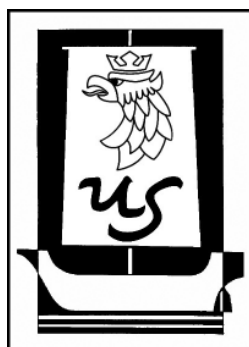


U N I W E R S Y T E T S Z C Z E C I Ń S K I

PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI



K W A R T A L N I K

SZCZECIN 2017 – ROCZNIK XXXII (LXI) – ZESZYT 4

Komitet Redakcyjny

Radosław Skrycki (redaktor naczelny), Eryk Krasucki (zastępca redaktora naczelnego),
Tomasz Ślepowroński (sekretarz redakcji), Monika Ogiewa-Sejnota (sekretarz redakcji)

Rada Naukowa

Tadeusz Białecki (Szczecin), przewodniczący,
Ihor Cependa (Iwano-Frankiowski), Radosław Gaziński (Szczecin), Stanisław Jankowiak (Poznań),
Maciej Kowalewski (Szczecin), Kazimierz Kozłowski (Szczecin),
Jens Olesen (Greifswald), Czesław Osękowski (Zielona Góra),
Martin Schoebel (Greifswald), Wojciech Skóra (Słupsk)

Lista recenzentów znajduje się na stronie www.wnus.edu.pl

Redaktor naukowy

Adam Makowski

Redaktor językowy

Wojciech Markowski

Skład komputerowy

Agnieszka Koziół

Korekta

Małgorzata Szczęsna

Projekt okładki

Ludwik Piosicki

Tłumaczenie streszczeń

Jakub Książnik

Adres redakcji:

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych

ul. Krakowska 71–79, 71-017 Szczecin

e-mail: redakcja@przegladzachodniopomorski.pl

www.przegladzachodniopomorski.pl

www.wnus.edu.pl/pzp

Wersja papierowa jest wersją pierwotną

Artykuły dostępne są w bazach indeksacyjnych:

CEJSH (<http://cejsh.icm.edu.pl>), CEEOL (www.ceeol.com) oraz BazHum (bazhum.muzhp.pl)

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2017

ISSN 0552-4245

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Ark. wyd. 13,5. Ark. druk. 14,6. Format B5

Cena zł 22,0 (w tym 5% VAT)

SPIS TREŚCI

Michał Siedziako – Postalinowska „odwilż” i polski rok 1956. Kierownictwo KW PZPR w Szczecinie na tle wydarzeń w kraju (1953–1956).....	5
Eryk Krasucki – Tygodnik „Ziemia i Morze” (1956–1957) a (od)budowa lokalnej tożsamości.....	91
Włodzimierz Stępiński, Tomasz Ślepowroński, Wojciech Wichert – Praca przymusowa Polaków w III Rzeszy w świetle najnowszej polsko-niemieckiej publikacji o „utraconej młodości”	131
Katarzyna Przybyła – Aktywność inwestycyjna gmin miejskich województwa zachodniopomorskiego.....	153
Maria Klonowska-Matynia – Przestrzenne zróżnicowanie kapitału ludzkiego obszarów wiejskich województwa zachodniopomorskiego. Hierarchia i typologia powiatów.....	165
Małgorzata Świąder, Katarzyna Tokarczyk-Dorociak, Szymon Szewrański, Jan Kazak – <i>Regionalny Program Operacyjny Województwa Zachodniopomorskiego</i> jako instrument wsparcia w zakresie odnawialnych źródeł energii	183
Maciej Kowalewski, Anna Nowak, Regina Thurow – Suburbanizacja a problemy społeczne. Przypadek gminy Dobra w województwie zachodniopomorskim	203
Agnieszka Kołodziej-Durnaś, Arkadiusz Kołodziej – The Idea of Maritime Upbringing in Poland – the Tradition and Contemporary Manifestations.	219

TABLE OF CONTENTS

Michał Siedziako – Post-Stalin “Thaw” and the year 1956 in Poland. Voivodeship Committee of the Polish United Workers’ Party in Szczecin in the context of the events in the country (1953–1956)	5
Eryk Krasucki – The weekly <i>Ziemia i Morze</i> (Land and Sea) and the (re)construction of the local identity	91
Włodzimierz Stępiński, Tomasz Ślepowroński, Wojciech Wichert – The forced labour of Poles in the Third Reich in the light of the latest Polish-German publication on Lost youth	131
Katarzyna Przybyła – The investment activity of the town communes of the West Pomeranian voivodeship.....	153
Maria Klonowska-Matynia – Spatial variety of the human capital in the rural areas of the West Pomeranian voivodeship. District (powiat) typology	165
Małgorzata Świąder, Katarzyna Tokarczyk-Dorociak, Szymon Szewrański, Jan Kazak – The <i>Regional Operational Programme of the West Pomeranian voivodeship</i> as an instrument of support in terms of renewable energy sources	183
Maciej Kowalewski, Anna Nowak, Regina Thurow – Suburbanisation and social issues. The case of Dobra commune (gmina) in the West Pomeranian voivodeship	203
Agnieszka Kołodziej-Durnaś, Arkadiusz Kołodziej – Idea wychowania morskiego w Polsce – tradycja i współczesne przejawy	219

**PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXII (LXI) ROK 2017 ZESZYT 4**

MICHAŁ SIEDZIAKO
Oddział IPN w Szczecinie
e-mail: michal.siedziako@ipn.gov.pl

**POSTALINOWSKA „ODWILŻ” I POLSKI ROK 1956.
KIEROWNICTWO KW PZPR w SZCZECINIE
NA TLE WYDARZEŃ W KRAJU (1953–1956)**

Słowa kluczowe: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Szczecin, Pomorze Zachodnie, postalinowska „odwilż” w Polsce, polski rok 1956, system polityczny PRL
Keywords: Polish United Workers' Party, Szczecin, West Pomerania, Post-Stalin “Thaw” in Poland, 1956 in Poland, political system of the Polish People's Republic

Wprowadzenie

Rok 1956 jest jedną z najważniejszych cezur w najnowszej historii Polski. Mając na uwadze wydarzenia, które się wówczas rozegrały, stwierdzenie to należy uznać za truizm. Pierwszy Czerwiec i Październik, czyli dwa z „polskich miesięcy”¹, zmiany kierownictwa partyjnego, odejście od powszechnego terroru jako metody sprawowania władzy, przyzwolenie na publiczną krytykę wybranych elementów systemu, ogromne ożywienie społeczne, które ogarnęło cały kraj, ukształtowanie nowego modelu relacji PRL ze Związkiem Radzieckim², ale

¹ Zob. J. Eisler, *„Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.

² W niniejszym szkicu stosuję nazwę „Związek Radziecki”, skróty „ZSRR”, „KPZR” i przymiotnik „radziecki”, mając na uwadze, że takich określeń używano w opisywanym przeze mnie okresie, pojawiają się one w przywoływanych przez mnie cytatach oraz utrwaliły się w powszechnej świadomości. Zdaję sobie przy tym sprawę, że kwestia ta wzbudza dzisiaj wśród badaczy kontrowersje i część autorów, zresztą nie bez uzasadnienia, używa nazwy „Związek Sowiecki”,

i tonowanie nastrojów po objęciu funkcji I sekretarza KC PZPR przez Władysława Gomułkę, pierwsze symptomy tzw. odchodzenia od Października – to tylko niektóre zagadnienia przyciągające dziś uwagę badaczy do 1956 roku. Uwagę jednak, czego nie sposób nie odnotować, mniejszą niż inne „przełomy”, które miały miejsce w okresie rządów komunistycznych w Polsce³. Na ten stan rzeczy składa się wiele czynników, wydaje się jednak, że zasadnicze znaczenie mają trzy kwestie.

Po pierwsze, znaczącą rolę w procesach „odwilży”, którym to mianem zwykło się zbiorczo określać procesy destalinizacji życia społeczno-politycznego PRL w połowie lat 50. XX wieku (z kulminacją właśnie w 1956 roku)⁴, odegrali ludzie, którzy we wcześniejszych latach współtworzyli nad Wisłą komunistyczny totalitaryzm (nie wyłączając samego Gomułki, byłego sekretarza generalnego PPR, odpowiedzialnego za budowę zrębów tego ustroju w latach 1944–1948, w tym za sfałszowanie referendum w 1946 roku i wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku, brutalne zwalczanie zbrojnego podziemia niepodległościowego czy rozbicie legalnej opozycji na czele z Polskim Stronnictwem Ludowym Stanisława Mikołajczyka⁵). Wspomniana aktywizacja szerokich kręgów obywateli, którzy od pewnego momentu coraz głośniejsze domagali się reform politycznych, była następstwem, a nie przyczyną działań najwyższych decydentów partyjnych w Polsce, którzy z kolei reagowali na zmiany w samym centrum radzieckiego imperium. Głównymi aktorami w przemianach 1956 roku byli zatem rządzący Polską komuniści, a więc „ci źli”, w innych kryzysowych momentach PRL przeciwstawiani społeczeństwu, które słusznie upomina się o swoje prawa i wolność, wymuszając na władzy określone działania (tłumienie społecznych wystąpień i/ lub uginanie się pod żądaniem). Taki stan rzeczy już na wstępie zniechęca przy najmniej część badaczy.

skrótów „ZSRS”, „KPZS” itd. Ciekawe rozważania na temat polskiego nazewnictwa „ojczyzny światowego proletariatu” zob. w: M. Korcuć, *Związek Sowiecki czy Radziecki? Sowiety czy rady? Uwagi na temat terminologii opisującej porewolucyjne państwo bolszewików*, „Arcana” 2014, nr 6 (120), s. 125–151.

³ Por. J. Eisler, „Polskie miesiące”..., s. 82–83.

⁴ Termin ów wywodzi się od powieści Ilji Erenburga pod takim właśnie tytułem, wydanej w 1954 r. w ZSRR, w Polsce zaś rok później (P. Machcewicz, *Odwilż 1956*, w: *PRL od lipca 44 do grudnia 70*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, s. 203).

⁵ Por. J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 76–77.

Po drugie, całościowe ujęcie wydarzeń i procesów zachodzących w rzeczonym okresie stanowi materię nader skomplikowaną, której nie sposób sprowadzić do prostej dychotomii „my” (społeczeństwo) – „oni” (ludzie władzy), a w którą często dziś włączana jest historia PRL.

I wreszcie po trzecie, rok 1956 został niejako „przykryty” przez późniejsze wydarzenia z dziejów PRL (Marzec ’68, Grudzień ’70, Czerwiec ’76, Sierpień ’80 i szesnaście miesięcy „Solidarności”, a następnie stan wojenny i „powojenne” zmagania opozycji z władzami, i kiedy po przełomie 1989 roku historycy uzyskali szerszy dostęp do materiałów archiwalnych, to właśnie na nich skupili uwagę. Miało to oczywiście związek z zapotrzebowaniem społecznym na rzetelny opis wydarzeń, które miały miejsce kilka czy kilkanaście lat wcześniej, bezpośrednio rzutując na rzeczywistość polityczną III Rzeczypospolitej. Takiego bezpośredniego związku trudno natomiast dopatrywać się w odniesieniu do wydarzeń sprzed ponad trzech dekad. Wynika to w dużej mierze ze zmiany pokoleniowej, która dokonała się w tym okresie: wielu ludzi, na których życiorysach rok 1956 odcisnęła piętno, nie doczekało upadku PRL, podczas gdy w latach 90. XX wieku i później wciąż żywa była pamięć o dramatycznych wydarzeniach Grudnia ’70, euforii Sierpnia ’80 czy strachu i przygnębienia widokiem czołgów na ulicach po 13 grudnia 1981 roku.

Niemniej jednak polski rok 1956 ma już swoje odbicie w historiografii i badacze nadal się nim zajmują⁶ – zarówno w ujęciu ogólnopolskim, jak i w ramach studiów regionalnych. Zasadnicze znaczenie dla jego opisu w skali ogólnopolskiej mają dwie monografie naukowe, autorstwa Pawła Machcewicza⁷ oraz Zbysława Rykowskiego i Wiesława Władyki⁸, a także popularnonaukowa monografia Pauliny Codogni⁹. Warto również zwrócić uwagę na monografię Jerzego Kochanowskiego¹⁰,

⁶ Nad całościowym ujęciem kryzysu 1956 r. w Polsce pracuje aktualnie Paweł Sasanka (*Rok 1956 – 60 lat później. Dyskusja z udziałem: Sławomira Łukasiewicza, Pawła Machcewicza, Pawła Sasanki, Pawła Ziętary*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2 (28), s. 58).

⁷ P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993. Zob. też angielskojęzyczne, zmienione i rozszerzone wydanie: tenże, *Rebellious Satellite. Poland 1956*, Washington–Stanford 2009; warto także zwrócić uwagę na artykuły Machcewicza poświęcone tej tematyce, zob. m.in. tenże, *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po Październiku ’56*, w: *PRL. Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 119–158.

⁸ Z. Rykowski, W. Władysław, *Polska próba. Październik ’56*, Kraków 1989. Władysław opublikował również obszerną książkę na temat polskiej prasy w obliczu Października ’56, zob. tenże, *Na czołowce. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989.

⁹ P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006.

¹⁰ J. Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017.

ukazującą społeczną stronę polskiej „odwilży” lat 1956–1957, książkę Pawła Ziętary, który szczegółowo przeanalizował stanowisko środowisk emigracyjnych wobec ówczesnych wydarzeń w kraju¹¹, pracę Dominiki Rafalskiej o tygodniku „Po Prostu”¹², artykuły Andrzeja Friszkego¹³ i poświęcone prawie w całości wydarzeniom sprzed półwiecza numery dwóch periodyków naukowych: „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”¹⁴ oraz „Pamięć i Sprawiedliwość”¹⁵. Wśród badaczy, którzy poświęcili różnym aspektom tej problematyki artykuły, monografie i fragmenty szerszych publikacji, można wymienić m.in. również (w kolejności alfabetycznej): Konrada Białeckiego i Stanisława Jankowiaka¹⁶, Pawła Cerankę¹⁷, Stanisława Ciesielskiego¹⁸, Jerzego Eislera¹⁹, Piotra Grzelczaka²⁰, Krystynę Kersten²¹, Ryszarda Kozłowskiego²², Juliusza Kwieka²³, Adama Leszczyńskiego²⁴, Edmunda

¹¹ P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001.

¹² D. Rafalska, *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008.

¹³ A. Friszke, *Rok 1956*, w: *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 167–213; tenże, *Rozgrywka na szczycie. Biuro Polityczne KC PZPR w Październiku 1956*, w: tegoż, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 83–106; tenże, *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956*, w: *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 74–114.

¹⁴ „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 1997, nr 3.

¹⁵ „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2 (28).

¹⁶ K. Białeckie, S. Jankowiak, „*Wolności i chleba*”. *Poznański Czerwiec 1956 roku*, w: *Strajki w Polsce w XX wieku*, red. R. Gryz, Warszawa 2011, s. 155–173.

¹⁷ P. Ceranka, *Jan Józef Lipski w „Po Prostu” i Klubie Krzywego Koła*, w: *Jan Józef Lipski z perspektywy XXI wieku*, red. K. Rokicki, Warszawa 2012, s. 19–24.

¹⁸ S. Ciesielski, *Wrocław 1956*, Wrocław 1999.

¹⁹ J. Eisler, *Polskie radio wobec wydarzeń w kraju w 1956 roku*, w: tegoż, *Co nam zostało z tamtych lat. Dziedzictwo PRL*, Warszawa 2016, s. 200–249; tenże, „*Polskie miesiące*”...

²⁰ P. Grzelczak, *Poznański Czerwiec 1956. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, Poznań 2016.

²¹ K. Kersten, *Rok 1956 – przełom? Kontynuacja? Punkt Zwrotny?*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 1997, nr 3, s. 7–18.

²² R. Kozłowski, *Październik '56 w regionie kujawsko-pomorskim w świetle niepublikowanych źródeł PZPR*, Włocławek 2004.

²³ J. Kwiek, *Rok 1956 w Krakowie i województwie: wybrane problemy*, Kraków 1999.

²⁴ A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000.

Makowskiego²⁵, Dianę Maksimiuk²⁶, Joannę Olejniczak²⁷, Piotra Ośko²⁸, Krzysztofa Persaka²⁹, Tomasza Sikorskiego³⁰, Annę Sobór-Świdorską³¹, Bożenę Szaynok³², Mirosława Szumiło³³, Marcina Żukowskiego³⁴ oraz współautorów kilku prac zbiorowych³⁵. Drukiem ukazały się edycje źródeł w całości lub w znacznej części poświęconych wydarzeniom polskiego roku 1956³⁶, a także ciekawe relacje,

²⁵ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001.

²⁶ D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce. Sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016.

²⁷ J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010, s. 140–221.

²⁸ P. Ośko, *Demokratyzacja terenowych struktur PZPR na fali odwilży 1956/1957 – pozorna czy prawdziwa?*, w: *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016, s. 280–325.

²⁹ K. Persak, *Kryzys stosunków polsko-radzieckich w 1956 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1997, nr 3, s. 19–44.

³⁰ T. Sikorski, *Październikowe nadzieje i rozczarowania. Próby konsolidacji środowiska byłych działaczy Stronnictwa Pracy przed wyborami do Sejmu w 1957 r.*, w: *Wybory i referendum w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 609–630.

³¹ A. Sobór-Świdorska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 423–477.

³² B. Szaynok, „Ten to mnie w uchu źle brzmi...” – tematyka żydowska na forum Komitetu Centralnego PZPR w „polskim roku 1956”, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 1 (27), s. 140–167.

³³ M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 321–385.

³⁴ M. Żukowski, *Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku w okresie Października '56 i wyborów do Sejmu w 1957 r.*, w: *Wybory i referendum...*, s. 169–204.

³⁵ *Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stępka, Pułtusk 2007; *Polski Październik 1956 roku w polityce światowej*, red. J. Rowiński, przy współpracy T. Jaskułowskiego, Warszawa 2006; *Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel, Łódź 2006; *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – przebieg – konsekwencje*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, Poznań 2007; *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Poznań 2002; *Polski Październik 1956 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim*, red. R. Klimek, Kraków 2004; *Więś polska wobec wydarzeń 1956 roku*, red. G. Miernik, Kielce 1998; *Rok 1956 w Bydgoskiem*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1996.

³⁶ *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej marzec–listopad '56*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa 2009; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956. Taktyka, strategia, metody*, wstęp A. Paczkowski, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2011; *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochoński, K. Persak, Warszawa 2000 („Dokumenty do dziejów PRL”, z. 13); *Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982*, wstęp i oprac. J. Andrzejewski [Andrzej Paczkowski], Londyn 1987; *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957*, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000.

wspomnienia oraz zapiski ich uczestników i bezpośrednich świadków³⁷. Nie sposób nie wspomnieć również o klasycznym już, głośnym eseju Witolda Jedlickiego *Chamy i Żydzi*, opublikowanym na początku lat 60. na łamach paryskiej „Kultury”³⁸, oraz książce o Klubie Krzywego Koła tego samego autora (do której został zresztą włączony wspomniany esej) wydanej rok później³⁹. Wśród publikacji poruszających tematykę postalinowskiej „odwilży” nadwiślańskiego reżimu warto też odnotować nienaukową, acz bardzo ciekawą, reporterską książkę Piotra Bojarskiego, opublikowaną w ostatnim czasie⁴⁰.

Również tzw. dekompozycja stalinowskiego systemu władzy i wydarzenia polskiego roku 1956 na Pomorzu Zachodnim mają już swoją literaturę. Zagadnienia te w swoich opracowaniach podejmowali m.in. Przemysław Bartosik⁴¹, Andrzej Głowacki⁴², Henryk Komarnicki⁴³, Krzysztof Kowalczyk⁴⁴, Eryk Krasucki⁴⁵, Mał-

³⁷ M.in. T. Torańska, *Oni*, przedmowa K. Kersten, Warszawa 1989; też, *Aneks*, przedmowa A. Friszke, Warszawa 2015; J. Kuroń, *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, Londyn 1989 (zob. też: tenże, *Autobiografia*, Warszawa 2011); *Modzelewski – Werblan. Polska Ludowa. Rozmawia Robert Walenciak*, Warszawa 2017; K. Modzelewski, *Zajeżdżmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźcy*, Warszawa 2013; W. Leszczyński, *Październik 1956 i wybory do Sejmu 1957*, „Arcana” 2012, nr 103–104, s. 211–227; J.J. Lipski, *Dzienniki 1954–1957*, przedmowa A. Friszke, oprac. Ł. Garbal, Warszawa 2010; J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, wybór i oprac. A. Knyt, współpraca M. Czocho, oprac. przypisów i biogramów B. Kaliski, współpraca A. Uścińska, Warszawa 2011; M. Dąbrowska, *Dzienniki. 1914–1965*, t. 10: *1956–1957*, oprac. W. Starska-Żakowska, Warszawa 2009; J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, t. I, Warszawa 2008.

³⁸ W. Jedlicki, *Chamy i Żydzi*, „Kultura” 1962, nr 12 (182), s. 3–41. Por. P. Ceranka, *Historia pewnego artykułu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10), s. 93–114.

³⁹ W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963.

⁴⁰ P. Bojarski, *1956. Przebudzeni*, Warszawa 2016.

⁴¹ P. Bartosik, *Życie polityczne Walcza i okolic w latach 1945–1990*, Szczecin 2015, s. 119–123.

⁴² A. Głowacki, *Organizacja życia politycznego w Szczecinie w okresie Polski Ludowej*, w: *Dzieje Szczecina*, red. G. Labuda, t. IV: *1945–1990*, red. T. Białecki, Z. Silski, Szczecin 1998, s. 86–87.

⁴³ H. Komarnicki, *Relacje: władze centralne – władze wojewódzkie w Polsce w czasach Gomułki (uprawnienia, mechanizmy). Zmiany układu sił w KW PZPR w Szczecinie*, w: *Lata 1956–1970 na Pomorzu Zachodnim. Oczekiwania i rzeczywistość*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 1999, s. 63–74.

⁴⁴ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003, s. 279–287; tenże, *Stosunki państwo–Kościół w województwie szczecińskim (1956–1957)*, w: *Lata 1956–1970 na Pomorzu Zachodnim...*, s. 89–97.

⁴⁵ E. Krasucki, „*W świetle uchwał XX Zjazdu...*” *Szczecińskie echa moskiewskich wydarzeń z lutego 1956 roku*, część I, „Zapiski Historyczne” 2012, z. 4, s. 139–160, część II, „Zapiski Historyczne” 2013, z. 1, s. 47–71.

gorzata Machałek⁴⁶, Adam Makowski⁴⁷, Michał Siedziako⁴⁸, Paweł Skubisz⁴⁹, Anna Szczepańska⁵⁰, Paweł Szulc⁵¹ i autorzy (w tym część wymienionych wyżej) dwóch tomów zbiorowych pod redakcją Małgorzaty Machałek i Adama Makowskiego⁵² oraz Kazimierza Kozłowskiego⁵³. Najwięcej opracowań – fragmenty monografii, liczne artykuły, a także wybór źródeł – poświęcił rzeczonyj problematyce ostatni ze wspomnianych badaczy⁵⁴.

Wydaje się jednak, że temat nakreślony w tytule niniejszego szkicu wciąż nie został wyczerpany. Co więcej, od publikacji większości przywołanych wyżej

⁴⁶ M. Machałek, *Przemiany wsi zachodniopomorskiej w latach 1945–1956*, Szczecin 2012, s. 367–386.

⁴⁷ A. Makowski, *Wylom w systemie. Doraźne i trwałe skutki aktywizacji społecznej w okresie Października 1956 roku*, w: *Od idei samorządności do samorządzenia. Aktywność obywatelska na Pomorzu Zachodnim od XIX do XXI wieku*, red. A. Makowski, Szczecin 2011, s. 153–167.

⁴⁸ M. Siedziako, *Szczecińscy katolicy po Październiku '56. Dokumenty do historii Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie*, „Polish Biographical Studies” 2013, nr 1, s. 153–176.

⁴⁹ P. Skubisz, *Nocna rewolta. Antysowieckie zamieszki w Szczecinie 10 grudnia 1956 r.*, Szczecin 2009.

⁵⁰ A. Szczepańska, *Władze i społeczeństwo Szczecina wobec poznańskiego Czerwca 1956*, w: *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002, s. 79–84.

⁵¹ P. Szulc, *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1989*, Szczecin 2012, s. 232–237, 253–268.

⁵² *W poszukiwaniu tożsamości. Październik '56 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machałek, A. Makowski, Szczecin 2007.

⁵³ *Wydarzenia polityczne 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1997.

⁵⁴ M.in. K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*, Warszawa–Szczecin 1994, s. 365–380; tenże, *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002, s. 21–87 i n., *passim*; tenże, *Wit Drapich – lider szczecińskiego Października 1956*, „Kronika Szczecina” 1996, nr XV, s. 157–165; tenże, *Przemiany polityczne w 1956 roku w Szczecinie w świetle materiałów źródłowych*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1997, z. 1–2, s. 169–200; tenże, *Informacje aparatu bezpieczeństwa dotyczące reakcji społeczeństwa na wydarzenia polityczne z 1956 roku w województwie szczecińskim*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 1997, nr 2, s. 271–289; tenże, *Nowe kierownictwo polityczne w Szczecinie i Koszalinie po VIII Plenum KC PZPR (X–XII 1956 r.)*, w: *Wydarzenia polityczne 1956 roku...*, s. 43–64; tenże, *Rok 1956 na Wybrzeżu*, w: *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec. Polski Październik. Budapeszt*, red. E. Makowski, S. Jankowiak, Poznań 1998, s. 177–194; tenże, *Mechanizmy przemian politycznych w 1956 roku na ziemiach zachodnich i północnych. Wybrane problemy*, w: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. C. Osekowski, Zielona Góra 1999, s. 25–40; tenże, *Rok 1956 na Pomorzu Zachodnim*, w: *Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000, s. 345–357; tenże, *Geneza, przebieg i polityczne skutki przemian 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, w: *W poszukiwaniu tożsamości...*, s. 50–62; Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego, t. VIII: *Rok 1956 w województwie szczecińskim*, wstęp, wybór i oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1998.

prac minęło już kilkanaście lat, podczas których znacząco wzrosła dostępność materiałów źródłowych. Szerokie grono badaczy zyskało możliwość korzystania z dokumentacji wytworzonej przez aparat represji PRL, przechowywanej obecnie w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej (w tym w szczecińskim Oddziale IPN, utworzonym w 2005 roku). Całkiem niedawno, bo dopiero pod koniec 2010 roku, wszystkim badaczom umożliwiono także dostęp do opracowanego w całości zespołu akt byłego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Archiwum Państwowym w Szczecinie (wcześniej, długo po 1989 roku i samorozwiązaniu PZPR w 1990 roku, przechowywane w nim dokumenty były udostępniane wybiórczo, a cały zespół przez lata znajdował się w opracowaniu). To właśnie na analizie archiwaliów zgromadzonych w rzeczonym zespole (w tym przede wszystkim aktach dotyczących prac Egzekutywy KW, która stanowiła właściwe centrum decyzyjne województwa), obok istniejącej literatury przedmiotu, oparty został niniejszy szkic.

Stalinizm bez Stalina⁵⁵

Jako cezurę początkową „odwilży” w ZSRR oraz w całym bloku wschodnim najczęściej wskazuje się 5 marca 1953 roku – datę śmierci Józefa Stalina. „Odwilż” nie we wszystkich krajach strefy radzieckiej dominacji miała równie szeroki zasięg. Polska należała do państw, w których procesy destalinizacji i liberalizacji systemu posunęły się najdalej, choć nie nastąpiło to od razu⁵⁶. Podczas gdy w Związku Radzieckim rozpoczęła się walka o schedę po Stalinie, która zwiastowała przynajmniej częściową destabilizację reżimu i zmianę dotychczasowych metod rządzenia⁵⁷, w PZPR władzę wciąż sprawował „triumwirat” – Bolesław Bierut, Jakub Berman i Hilary Minc⁵⁸, co nie pozwalało spodziewać się szybkiego przełomu politycznego nad Wisłą.

„Przestało bić serce Wodza Ludzkości Wielkiego Stalina” – informował czytelników w marcu 1953 roku na pierwszej stronie, podobnie jak inne tytuły

⁵⁵ Tytuł niniejszego podrozdziału zapożyczyłem z pracy Jerzego Eislera, zob. tenże, *Siedmiu wspaniałych...*, s. 85.

⁵⁶ A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 215; tenże, *Rok 1956...*, s. 167.

⁵⁷ Szerzej zob. m.in. W. Taubman, *Chruszczow. Człowiek i epoka*, Wrocław 2012, s. 270–307.

⁵⁸ Szerzej zob. m.in. R. Spałek, *Bez jednoosobowej dyktatury: Bierut, Berman i Minc. Esej o stalinowskim kierownictwie PZPR*, w: *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011, s. 199–234.

prasowe w całej Polsce, „Głos Szczeciński”⁵⁹. W okolicznościowej audycji, wyemitowanej przez Polskie Radio Szczecin 8 marca, słuchaczy powitano z kolei odczytanym przy akompaniamencie muzyki Siergieja Rachmaninowa⁶⁰ fragmentem wiersza Juliusza Wirskiego:

Budowałeś swoje życie z walki,
Jak murarze dom budują z cegieł,
Budowałeś swoje życie z pracy,
Przetykając je czerwonym ściegiem.
Twym słowom prostym
Odpowiadał milionów krzyk,
Zapał tłumów, jak bagnet ostry,
Miłość, jakiej nie posiadał nikt
Stalin. Jak powiedzieć najprościej?
Że słowem ostrzył na wroga bagnety,
I potem zbożem złościł czarne pola?
Że jest natchnieniem cieśli i poety...⁶¹

Dzień pogrzebu radzieckiego dyktatora był dniem kulminacji kolejnej wielkiej kampanii propagandowej, którą zorganizowały władze PRL. Choć w rzeczywistości emocje ludzi były zróżnicowane⁶², lokalne władze partyjne w meldunkach do KC prześcigały się w opisach żałobnych nastrojów i manifestacji, w których organizację zaangażowano pracowników aparatu partyjnego i państwowego, również na Pomorzu Zachodnim.

W pociągu jadącym do Łodzi stającym o godz. 10:00 na dworcu w Choszcznie – raportowano do Warszawy z KW PZPR w Szczecinie – na głosy syren pasażerowie

⁵⁹ P. Knap, *Anatomia żalu. Szczecin po śmierci Stalina*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3, s. 49; P. Codogni, *Rok...*, s. 109–110.

⁶⁰ Autorzy audycji musieli przeoczyć w życiorysie wielkiego kompozytora fakt, iż rewolucja bolszewicka 1917 r. pozbawiła go majątku i zmusiła do emigracji z Rosji. Do końca życia mieszkał w Stanach Zjednoczonych i tam też został pochowany.

⁶¹ Audycja okolicznościowa przygotowana w związku ze śmiercią Józefa Stalina przez zespół: Alfred Sobecki, Józef Ruderman, Zdzisław Wróbel, Jerzy Pieńkow, wykorzystująca poezję Juliusza Wirskiego i Jerzego Putramenta, Szczecin, 8.03.1953 r., w: *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009, s. 161.

⁶² Por. np. P. Knap, *Anatomia żalu...*, s. 45–51; P. Miedziński, *Morze łez, czyli jak marynarze uczcili pamięć Generalissimusa Józefa Stalina na statkach Polskiej Marynarki Handlowej*, „In Gremio. Dwumiesięcznik Szczecińskich Środowisk Prawniczych” 2008, nr 11 (55), s. 32–34; K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 365–366.

powstawali. Ustał również ruch kołowy i pieszy na ulicach. Zdecydowana większość przechodniów na dźwięk syren przystawała na ulicy, mężczyźni zdejmowali czapki (...). Były wypadki, że kobiety płakały na ulicy, np. w Dębnie⁶³.

Tymczasem w protokole pierwszego po dniach oficjalnej żałoby posiedzenia Egzekutywy szczecińskiego KW, które odbyło się 13 marca 1953 roku, brakuje informacji, czy członkowie wojewódzkiego kierownictwa partyjnego uczcili pamięć Stalina chociażby minutą ciszy. Prace toczyły się zupełnie normalnym trybem. W zebraniu udział wzięli członkowie rzezonego gremium: Franciszek Wachowicz – I sekretarz KW, Franciszek Sielańczuk, Zenon Olpiński, Tadeusz Balin – przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej, Eliasz Koton – szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP), Stanisław Piotrowski – I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie, Władysław Gaworczyk, Marian Liberek, Stefan Puzoń – przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych, a także zaproszeni goście, m.in. Władysław Ślęzak – redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego”, Józef Ziółkowski – przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej (WKKP) oraz Henryk Jendza – dyrektor Stoczni Szczecińskiej. Wysłuchano informacji o zebraniach wyborczych w podstawowych organizacjach partyjnych, dyskutowano m.in. o ocenie przebiegu kursu zaocznego w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej, „pracy masowo-politycznej” wśród stoczniowców oraz, jak niemal na każdym posiedzeniu, o sprawach kadrowych, akceptując bądź odrzucając propozycje personalnej obsady określonych stanowisk, wchodzących w skład systemu partyjnej nomenklatury⁶⁴.

Zapowiedzi jakiegokolwiek zmian trudno doszukiwać się w przebiegu III Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej (WKSZ) PZPR w Szczecinie, która odbyła się w dniach 30–31 maja 1953 roku. Z ramienia władz centralnych brali w niej udział: członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej i kierownik Wydziału Oświaty KC Józef Kowalczyk oraz członek Biura Politycznego i sekretarz KC,

⁶³ Cyt. za: K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 365.

⁶⁴ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Szczecinie (dalej: KW PZPR), 158, Protokół nr 10/53 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 13.03.1953 r., k. 18–38. O systemie nomenklatury PZPR szerzej zob. m.in. A. Paczkowski, *System nomenklatury*, w: *Centrum władzy w Polsce...*, s. 115–139; D. Magier, *System nomenklatury partii komunistycznej*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. III, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin–Siedlce 2010, s. 671–712; A. Dudek, *Mechanizmy rekrutacji elity oraz kadr PZPR*, <http://www.omp.org.pl/artykul.php?artykul=103> (dostęp: 13.07.2017).

wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak⁶⁵, który trzy lata później stanie się jedną z czołowych postaci tzw. frakcji natolińskiej (o której szerzej w dalszej części tekstu). W długiej przemowie Józef Ziółkowski, mówił m.in., co charakterystyczne dla okresu stalinowskiego, o poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”⁶⁶. Wymienił szereg przykładów działaczy partyjnych w regionie, których udało się już jako „wrogów” „zdemaskować”. W większości przypadków byli to ludzie, których oskarżano o „negatywne” konotacje polityczne w okresie II Rzeczypospolitej i współpracę z Niemcami w czasie wojny, m.in. Stanisław Langiewicz, który:

od 1945 roku był I Sekretarzem Komitetu Powiatowego [Polskiej Partii Robotniczej – przyp. M.S.] w Świnoujściu, następnie II Sekretarzem Komitetu Powiatowego [PPR – przyp. M.S.] w Dębnie, a ostatnio pracował w Związku Branżowym Spółdzielni Budowlanych jako inspektor organizacyjny. Tenże Langiewicz w okresie międzywojennym współpracował z defensywą. W czasie okupacji należąc do PPR, został aresztowany wraz z innymi 30 osobami i pod warunkiem współpracy z „Gestapo” został po dwóch tygodniach zwolniony⁶⁷.

Podsumowanie przemówienia Ziółkowskiego można uznać za właściwy znak czasów:

Towarzysze, należy „wysoko dzierżyć wielkie miano członka partii i strzec jej czystości...” „Te słowa Towarzysza Stalina – mówił na VIII Plenum Przewodniczący Naszej Partii [funkcja I sekretarza KC została utworzona na II Zjeździe PZPR w marcu 1954 roku – przyp. M.S.] tow. Bierut – wypowiedziane bez mała trzydzieści lat temu, ale dziś nie mniej żywe i promienne – weźmy, towarzysze, za wytyczną swej pracy nad dalszym kształtowaniem naszej partii jako partii godnej wielkiego miana spadkobierców idei i nauk Lenina i Stalina”. Niech nieśmiertelna idea Stalina wytyczne tow. Bieruta będą motorem, żarzącą się gwiazdą przewodnią

⁶⁵ AP Sz, KW PZPR, 6, Protokół III Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Szczecinie w dniach 30 i 31.05.1953 r., k. 1.

⁶⁶ „Totalitaryzm komunistyczny – pisał Andrzej Paczkowski – którego najdoskonalsza – ale nie jedyna – realizacja miała miejsce w epoce Stalina (1929–1953), odróżniał się od innych totalitaryzmów (przede wszystkim od faszystowskiego i nazistowskiego) m.in. tym, że wykreowano «wroga wewnętrznego». Wróg istniał wewnątrz totalitarnej monopartii, mógł się pojawić na każdym szczeblu jej hierarchii, działał w całkowitym ukryciu, więc zwalczanie go było zadaniem ważnym, pilnym i trudnym” (A. Paczkowski, *Departament X – kontekst ogólny i aspekty międzynarodowe*, w: *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 11). Szerzej zob. R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa–Poznań 2014.

⁶⁷ AP Sz, KW PZPR, 6, Protokół III Wojewódzkiej Konferencji..., k. 34–35.

w walce o wykonanie postawionych przed nami zadań. W walce o budownictwo socjalizmu, w walce o ostateczne zwycięstwo⁶⁸.

Na nastroje kierownictwa szczecińskiego KW w połowie 1953 roku z pewnością oddziaływały wiadomości o protestach społecznych, do których doszło wówczas w dwóch „bratnich” krajach „demokracji ludowej”⁶⁹. O ile wystąpienia w Czechosłowacji (głównie w Pilźnie, gdzie według oficjalnych danych śmierć poniosło sześciu manifestantów, Pradze, Trzyńcu i w kopalniach węgla w okolicach Ostrawy), sprowokowane drastyczną podwyżką cen żywności, zostały stłumione przez miejscowe władze, to za zachodnią granicą PRL rozruchy miały o wiele szerszy zasięg, przybierając formę antykomunistycznego powstania. Protesty w NRD były odpowiedzią na zapowiedź zwiększenia norm produkcyjnych (mimo wcześniejszych deklaracji Waltera Ulbrichta, że zostaną one obniżone). Jako pierwsi wystąpili robotnicy we wschodnim Berlinie, ale strajki szybko ogarnęły cały kraj. Do ich pacyfikacji użyto wojsk radzieckich. Zginęła trudna do określenia liczba manifestantów: wschodnioniemieckie władze oficjalnie podały, że zginęło 21 osób, jednak nieoficjalne ustalenia wskazywały nawet na ok. 300 zabitych⁷⁰.

Tymczasem w dokumentach zatwierdzanych przez Egzekutywę KW PZPR w Szczecinie w 1953 roku oraz w prowadzonych wówczas na zebraniach tego gremium dyskusjach na pierwszy plan przebijały się niezmiennie zagadnienia mobilizacji członków partii i całego społeczeństwa do ciągłego „zwiększania tempa budownictwa socjalistycznego”. Tak sformułowanemu celowi podporządkowywano walkę ze stonką na polach ziemniaczanych, tworzenie nowych spółdzielni produkcyjnych na wsi, zmiany norm produkcyjnych w przemyśle czy „pracę polityczną wśród kobiet”. Upolitycznieniu podlegać miały wszystkie dziedziny życia społecznego. Sporo uwagi poświęcano walce z „wrogami” na różnych obszarach, co wynikało z potrzeby znalezienia winnych trudności w wykonaniu

⁶⁸ Tamże, k. 38.

⁶⁹ Por. K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 367.

⁷⁰ *Najnowsza historia świata*, t. 1: 1945–1963, red. A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc, Kraków 2003, s. 304, 312. Szerzej zob. *Powstanie czerwcowe w NRD w 1953 roku na tle innych wystąpień antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Ruchniewicz, Wrocław 2003. W przywoływanym tomie Krzysztof Ruchniewicz wskazuje, że po stronie demonstrantów według różnych szacunków było od 50 do 120 ofiar śmiertelnych, z których część to osoby skazane na karę śmierci przez wschodnioniemieckie lub radzieckie organy sądowe, zaś szacunki dotyczące zabitych po stronie „obrońców systemu” mówią o sześciu ofiarach (K. Ruchniewicz, *Powstanie ludowe w NRD w czerwcu 1953 r.*, w: *Powstanie czerwcowe...*, s. 37).

założeń planu sześcioletniego⁷¹. Podczas dyskusji nad instrukcją KC w sprawie pracy wśród sędziów i prokuratorów Wachowicz pouczał:

Zachodzi więc konieczność, by aparat wymiaru sprawiedliwości bardziej otoczyć opieką – zapoznać go z KP, z bieżącymi zadaniami i formą działalności wroga, musimy doprowadzić do tego, by ci towarzysze zrozumieli, że wróg nie tylko atakuje na odcinku produkcyjnym w mieście czy w PGR, lub spółdzielniach produkcyjnych, ale również i także instancje jak wymiar sprawiedliwości, wzmocni on za tym swą czujność, zewrze ściślej swe szeregi, o czym dotychczas nie można jeszcze mówić, przy obecnym rozluźnieniu. Dlatego zagadnienie walki klasowej, sprawę czujności należy omawiać z nimi na każdej odprawie czy naradzie, opierając się na faktach, których nam nie brakuje⁷².

Wojewódzkie kierownictwo partyjne wciąż dostrzegało wymagające na prawy „niedociągnięcia” i „braki” w pracy terenowych ogniw PZPR, kontrolowanych przez partię reżimowych organizacji oraz administracji państwowej⁷³. W związku z powyższym na początku lipca zobowiązano wszystkie komitety terenowe „do nasycania zebrań partyjnych głęboką treścią polityczną”⁷⁴. Przedmiotem troski Wachowicza było wyszkolenie ideologiczne członków partii oraz odpowiednia realizacja wytycznych KW na różnych obszarach. Mówił na posiedzeniu Egzekutywy KW 12 czerwca 1953 roku:

Należy bić się o politycznienie pracy instancji partyjnych, ich odpraw, narad czy posiedzeń, doprowadzić jak najszybciej do tego, by każdy członek partii częściej sięgał po dzieła klasyków marksizmu, by z nimi pracował, zwracać uwagę, by towarzysze przychodzący na narady przygotowali się odpowiednio do dyskusji, by była ona nasycona treścią polityczną. [...] Towarzysze oddelegowani do pracy w organizacjach masowych winni czuć odpowiedzialność, jaka na nich spada, winni oni na każdym kroku realizować naszą linię, a my ze swej strony otoczyć ich opieką i pomocą wszechstronną oraz kontrolą, co ułatwi nam pracę w terenie⁷⁵.

⁷¹ P. Codogni, *Rok...*, s. 118.

⁷² AP Sz, KW PZPR, 159, Protokół nr 18 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 22.05.1953 r., k. 130–131.

⁷³ Zob. np. tamże, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z dnia 29.05.1953 r., k. 153.

⁷⁴ Tamże, Wnioski Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie na podstawie dokonanej oceny zebrań sprawozdawczo-wyborczych na POP, OOP, KG, KZ z dnia 3.07.1953 r., Szczecin, 6.07.1953 r., k. 346.

⁷⁵ Tamże, Protokół nr 20 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 12.06.1953 r., k. 167.

Wśród wojewódzkich decydentów zdarzały się jednak także przypadki samokrytyki:

Tow. Gaworczyk – czytamy przykładowo w protokole posiedzenia władz szczecińskiego KW 10 lipca 1953 roku – stwierdza samokrytycznie, że w świetle referatu tow. Bieruta uwidacznia się wiele braków Wydziału Organizacyjnego KW. Praca Wydziału Organizacyjnego jest niecałkowicie właściwa, często przejawia się jeszcze funkcjonalizm. Trzeba zwrócić uwagę na to, jak kierownik Wydziału [czyli właśnie Gaworczyk – przyp. M.S.] pracuje z instruktorem jak pracujemy w terenie⁷⁶.

Dalej mówca płynnie przechodził jednak do krytyki swoich podwładnych:

Praca w terenie nie zawsze jest należyta. Wynika to z tego, że instruktorzy są na słabym poziomie. Instruktorzy KW nie starają się podnosić swego poziomu politycznego, nie czytają nasi towarzysze prasy jak również „Nowych Dróg”, gdzie wiele jest wskazań naszych przywódców. Koniecznym jest, aby nasi instruktorzy docierali z pracą do najniższych ogniw partyjnych. Trzeba również wzmóc pracę polityczną z organizacjami masowymi, ubojowić te organizacje. Słaba jest również aktywizacja Związków Zawodowych, trzeba przyjrzeć się, jak pracuje członek partii w Związkach Zawodowych, aby praca jego była wzorem dla bezpartyjnego. Zwrócić uwagę, jak pracują członkowie partii w Radach Narodowych i Froncie Narodowym. Do tej pory kontrola tu była za słaba⁷⁷.

Na „niedostatki pracy partyjnej” w terenie zwracali uwagę także kolejni uczestnicy dyskusji. Ich głosy najwyraźniej wychodziły naprzeciw negatywnej ocenie, jaką wystawiły wspomnianej WKSZ PZPR w Szczecinie z końca maja 1953 roku najwyższe władze partyjne. W posiedzeniu z ramienia władz centralnych uczestniczył zresztą instruktor Wydziału Organizacyjnego KC Telesfor Kotyza, który osobiście wyłożył zebrany część zarzutów. Według Biura Politycznego KC PZPR przebieg rzeczony konferencji miał wykazać poważne „braki”, m.in. „odpolitycznienie” i niedostateczną orientację szczecińskiego KW w „nastrojach terenu”⁷⁸. Sam Bierut zaś miał wytykać miejscowemu kierownictwu „brak kolegalności w pracy”, „słabą pracę z organizacjami masowymi” oraz

⁷⁶ Tamże, Protokół nr 25/1953 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 10.07.1953 r., k. 363.

⁷⁷ Tamże, k. 363–364.

⁷⁸ Tamże, k. 364.

„niedostateczne uświadomienie polityczne u części aktywu”⁷⁹. O ile pierwszy z przytoczonych zarzutów można traktować jako pewną zapowiedź nadchodzących zmian (kwestia „kolegialności” w partii na różnych szczeblach miała bowiem powrócić na pierwszy plan politycznych dyskusji ze zwielokrotnioną siłą w 1956 roku), to w omawianym posiedzeniu Egzekutywy nie brali nawet udziału jej najważniejsi członkowie. Nieobecny był bowiem zarówno Wachowicz, jego zastępca Sielańczuk, jak i szef miejscowego WUBP Koton⁸⁰. Choć dyskusja zapewne była ożywiona (posiedzenie trwało przeszło osiem godzin), objętość protokołu (zaledwie 10 stron maszynopisu) pozwala przypuszczać, że protokolant nie notował wszystkich wypowiedzi.

W kolejnych tygodniach posiedzenia Egzekutywy KW przebiegały dość rutynowo. 17 lipca, znów bez udziału Wachowicza, Sielańczuka i Kotona, omawiano działalność partyjnych prelegentów, „pracę masowo-polityczną” wśród leśników, zatwierdzono referat na sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej, wysłuchano dwóch informacji („w sprawie przebiegu akcji żniwno-omłotowej w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i gospodarstwach indywidualnych” oraz „o przebiegu walki ze stonką ziemniaczaną”) i tradycyjnie rozpatrzono „sprawy kadrowe”⁸¹. 24 lipca w posiedzeniu wziął już udział I sekretarz KW, który omawiając minione obchody „Narodowego Święta Odrodzenia Polski” (22 lipca), odniósł się *post factum* do zarzutów, o których dyskutowano dwa tygodnie wcześniej. Stwierdził samokrytycznie, że wojewódzkie kierownictwo partyjne nie zawsze potrafi wyciągać ogólne wnioski. Wskazywał również na problemy w komunikacji z „masami pracującymi”, którym partyjna propaganda nie potrafiła pokazać „olbrzymiego dorobku, jakim jest nasza Konstytucja, którą masy przyjęły”, co miało świadczyć – kontynuował pokrętnie – o ich „głębokim przywiązaniu do Polski Ludowej”⁸². Krytykując sytuację „na odcinku rad”, Wachowicz nie zapomniał napomknąć po raz kolejny o potrzebie zwalczania „wrogiej działalności”:

Nasze kierownictwo radami narodowymi jest niedostateczne. We wnioskach trzeba zwrócić uwagę na operatywność, więcej uwagi zwracać na olbrzymią siłę Frontu

⁷⁹ Tamże, k. 365.

⁸⁰ Tamże, k. 361.

⁸¹ AP Sz, KW PZPR, 159, Protokół nr [brak wpisanego numeru]/1953 r. z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 17.07.1953 r., k. 384 i n.

⁸² Tamże, Protokół nr [brak wpisanego numeru]/1953 r. z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 24.07.1953 r., k. 443.

Narodowego, wyjaśniać to w terenie, pokazując walkę klasową oraz na wrogą działalność, nie zmniejszając przy tym tempa pracy politycznej, nie pozwalając tym samym na aktywizację wrogich elementów⁸³.

Charakteryzując sytuację polityczną w Polsce w drugiej połowie 1953 roku, nie sposób nie zwrócić uwagi, że był to czas nasilenia represji wobec Kościoła katolickiego⁸⁴ (we wrześniu 1953 roku odbył się pokazowy proces kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarka, pod koniec miesiąca aresztowano prymasa Stefana Wyszyńskiego) i wobec chłopów nienależących do spółdzielni produkcyjnych oraz niewywiązujących się z obowiązkowych dostaw do punktów skupu⁸⁵ (na kary więzienia i grzywny skazano wówczas ok. 250 tys. rolników, którzy nie spełnili tego obowiązku)⁸⁶. Jednocześnie w ostatnich dniach października 1953 roku na IX Plenum KC PZPR dyskutowano o działaniach, które miały poprawić nastroje społeczne. Mówiono o sprawie wzrostu stopy życiowej – relacjonował Kazimierz Kozłowski – zapowiadano inwestycje mające zapewnić rozwój rolnictwa, produkcji artykułów konsumpcyjnych, budownictwa mieszkaniowego, rozbudowy urzędów kulturalnych i socjalnych⁸⁷. Wymiar konkretnego działania, ukierunkowanego na poprawę sytuacji obywateli, miała decyzja o obniżce cen niektórych artykułów żywnościowych, podjęta przez władze centralne 14 listopada⁸⁸.

W sierpniu 1953 roku uwagę Egzekutywy KW w Szczecinie absorbowiała szczególnie sytuacja na terenach wiejskich. 7 sierpnia dyskutowano nad informacją o przebiegu akcji skupu zboża w regionie. Wśród dyskutowanych problemów były m.in. odmowy przyjmowania przez chłopów nakazów określających wymiary obowiązkowych dostaw oraz zbyt słabe upolitycznienie całej akcji (jak to określiła kierowniczką wojewódzkiej szkoły partyjnej Helena Bretsznajder

⁸³ Tamże, k. 444.

⁸⁴ Szerzej zob. m.in. B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.

⁸⁵ Szerzej zob. m.in. D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998.

⁸⁶ P. Codogni, *Rok...*, s. 118.

⁸⁷ K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 367. Por. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995, s. 293.

⁸⁸ A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 293.

– „mamy zbyt mało entuzjazmu w terenie”⁸⁹). Zapewne pomni doświadczeń z głośnej sprawy gryfickiej⁹⁰, niektórzy dyskutanci przejawiali ostrożny stosunek do represji wobec rolników. Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Jan Gałka stwierdził:

Odnośnie kar stosowanych do opornych chłopów mamy jeszcze wiele nieścisłości. Wnioski przesyłane do PRN nie zawsze są słuszne i odpowiednio uzasadnione, w wielu wypadkach należało kary umarzać, ponieważ byli to chłopci małorolni lub wielodzietni, były również wypadki niesłusznego karania chłopów średniorolnych i małorolnych z pominięciem kułaków, kary udzielane elementom kułackim bywały stosunkowo niskie do ich możliwości oraz nie wnosiły zupełnie cech wychowawczych⁹¹.

Z kolei Sielańczuk przestrzegał:

W sprawie udzielania kar nie powinniśmy dochodzić do skrajności, ponieważ przy takiej pracy, jak obecnie daje się zauważyć, możemy dojść do tego, że co 2-gi chłop będzie karany, dlatego też by uniknąć tych rzeczy, należy dogłębnie analizować

⁸⁹ AP Sz, KW PZPR, 160, Protokół nr [brak wpisanego numeru]/1953 r. z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 7.08.1953 r., k. 6.

⁹⁰ Mowa o wydarzeniach, do których doszło podczas akcji skupu zboża w Gryficach w województwie szczecińskim w 1951 r. oraz ich konsekwencjach. Na chłopów, którzy zalegali z obowiązkowymi dostawami, lokalne władze partyjne nasłały wówczas bojówki złożone z młodzieżowych aktywistów (tzw. brygady lekkiej kawalerii), którzy w brutalny sposób próbowali wyegzekwować od rolników dostawy. Mimo że tego rodzaju działania *de facto* wychodziły naprzeciw oczekiwaniom centralnych władz partyjnych, które naciskały na wykonanie planów obowiązkowych dostaw, tzw. wydarzenia gryfickie zdecydowano się ujawnić i napiętnować jako przykład „nieprawidłowości”. W maju 1951 r. odbył się pokazowy proces odpowiedzialnych za „sprzeczne z linią partii” działania gryfickich bojówek. Sąd Wojewódzki w Szczecinie, obradując na wyjazdowym posiedzeniu pod przewodnictwem jednego z sędziów Sądu Najwyższego, uznał szkody siedmiu najbardziej poszkodowanych rolników, nakazując wypłacić im odszkodowania. Za głównych winnych uznano Stanisława Grosingera (pełnomocnika KC PZPR ds. skupu w powiecie gryfickim) i Waldemara Majcherka (szefa grupy bojówkarzy) oraz Jana Grodzińskiego – I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Gryficach, Henryka Dekerta – zastępcę kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Szczecinie i Tadeusza Muszyńskiego – szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gryficach. Otrzymali oni kary od czterech do pięciu lat pozbawienia wolności. Ośmiu bezpośrednich uczestników napadów na gryfickie gospodarstwa ukarano natomiast wyrokami od roku do dwóch lat więzienia (część została zawieszona). Wielu innych działaczy, już na mocy decyzji KW PZPR w Szczecinie, otrzymało ponadto kary partyjne i służbowe. 16 maja 1951 r. „wypadki gryfickie” potępiono oficjalnie w uchwale KC PZPR. Szerzej zob. P. Benken, *Wypadki gryfickie 1951*, Szczecin 2014; K. Kozłowski, *Materiały archiwalne do „wydarzeń gryfickich” z 1951 r.*, Szczecin 1992.

⁹¹ AP Sz, KW PZPR, 160, Protokół nr [brak wpisanego numeru]/1953 r. z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 7.09.1953 r., k. 5.

wnioski – sprawdzać w terenie, i gdy kara jest słuszna, wyciągać z niej konkretne wnioski, oraz pilnować, by kara była wykonana, nie wolno już wtedy iść na żadne kompromisy⁹².

Podsumowując dyskusję, Wachowicz stwierdził, że kary i sankcje karne powinny być nakładane w uzasadnionych przypadkach, z „podejściem klasowym”. Kolegia orzekające powinny jego zdaniem rozeznawać sytuację w terenie i rozpatrywać sprawy w obecności oskarżonych, nie „zza biurka”. Z drugiej strony ganił jednak zebranych, że „nie wyciągnęli właściwych wniosków z akcji żniwnej” i ocenił, że plan jest wykonany w zbyt małym stopniu w stosunku do możliwości⁹³.

W związku ze wspomnianą obniżką cen wojewódzkie władze partyjne zaangażowały się w organizację stosownej kampanii propagandowej. Przy okazji przeprowadzono kontrolę w sklepach, w których na kadre kierowniczą zepchnięto następnie odpowiedzialność za braki w zaopatrzeniu i niewywiązywanie się z zadań w zakresie polityki gospodarczej, wytyczanych przez rząd i partię⁹⁴.

Niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem politycznym pierwszych miesięcy 1954 roku był II Zjazd PZPR, który obradował w Warszawie od 10 do 17 marca. W Zjeździe tradycyjnie uczestniczyli przedstawiciele „bratnich” partii komunistycznych z innych krajów. Najważniejszym gościem był I sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Nikita Chruszczow. Jego przemówienie kilkakrotnie przerywano burzliwymi oklaskami i owacjami na stojąco. Mówca wspominał o Stalinie, którego nazywał „wielkim kontynuatorem dzieła Lenina”, chwalił też „wypробowanego kierownika” Bolesława Bieruta. Chruszczow ocenił:

Naród polski z klasą robotniczą na czele przekształcił w ciągu krótkiego czasu zacofaną ekonomicznie burżuazyjno-obszarniczą Polskę w przodujące państwo ludowo-demokratyczne. Polska Rzeczpospolita Ludowa, rządzona przez naród i w interesach narodu, posiada obecnie wysoko rozwinięty przemysł, szybko rosnącą gospodarkę narodową, rozwija przodującą kulturę⁹⁵.

Referat sprawozdawczy KC PZPR wygłosił Bierut. Nie zabrakło w nim cytatów z Lenina, pochwały „Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej”

⁹² Tamże, k. 7.

⁹³ Tamże, k. 9–10.

⁹⁴ K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 368.

⁹⁵ Przemówienie powitalne I Sekretarza KC KPZR towarzysza N.S. Chruszczowa, w: *II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 10–17 marca 1954 r.*, „Nowe Drogi” 1954, nr 3 (57), s. 83.

i krytyki „imperialistycznych” Stanów Zjednoczonych, które „przyjęły w latach 1948–1949 zdecydowany kurs na przygotowanie nowej wojny”, której celem miało być „uderzenie w ostoję postępu i demokracji – Związek Radziecki”⁹⁶. Mówca nie zapomniał wspomnieć również o „gomułkowszczyźnie”:

Organizatorem i kierownikiem naszej rewolucji ludowej była Polska Partia Robotnicza, a dziś jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza – (...) partia wierna międzynarodowym hasłom i zasadom marksizmu-leninizmu. Dlatego też nacjonalistyczno-oportunistyczne, zdradzieckie próby gomułkowszczyzny i prawicowych elementów PPS podważenia spójności ideologicznej polskiej klasy robotniczej, które zmierzały do oderwania jej – podobnie jak w Jugosławii – od obozu socjalistycznego, nie tylko nie powiodły się, ale na odwrót – zmobilizowały czujność ideową kadr partyjnych i – po rozgromieniu gomułkowszczyzny i prawicy PPS – przyspieszyły zjednoczenie polityczne klasy robotniczej na jedynej niezawodnej podstawie – na podstawie ideologicznej marksizmu-leninizmu⁹⁷.

Większą część referatu sprawozdawczego zajęła przesycona liczbami i statystykami charakterystyka osiągnięć gospodarczych Polski pod rządami komunistów oraz przebiegu realizacji planu sześcioletniego (z uwzględnieniem niewykonanych w terminie elementów)⁹⁸. Plan został zresztą na Zjeździe skorygowany (obniżono pierwotne założenia), co było wyrazem reorientacji w polityce gospodarczej, wynikającej z zaleceń premiera ZSRR Georgija Malenkowa. Wyrazem zainicjowanego w Związku Radzieckim zwrotu w kierunku „kolegialnego kierownictwa” była z kolei rezygnacja Bieruta z funkcji premiera (na którą powrócił po kilkunastomiesięcznej przerwie Józef Cyrankiewicz)⁹⁹.

Po Bierucie na II Zjeździe PZPR głos zabierało kilkadziesiąt mówców, którzy, podobnie jak on, chwalili wszechstronny rozwój kraju i opisywali sytuację „na swoich odcinkach”. Wśród nich był również Wachowicz, który skupił się na sprawach rolnictwa. Na wstępie dokonał krótkiej charakterystyki województwa szczecińskiego pod tym kątem, wskazując, że znaczny odsetek (67%) ziem użytkują państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne, co w zestawieniu z liczbą blisko trzydziestu państwowych ośrodków maszynowych

⁹⁶ Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego PZPR na II Zjeździe Partii. Referat towarzysza Bolesława Bieruta, w: *II Zjazd...*, s. 20.

⁹⁷ Tamże, s. 17.

⁹⁸ Tamże, s. 29–48.

⁹⁹ A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 293.

„stwarza dogodną bazę gospodarczą i techniczną dla podniesienia produkcji rolnej w sektorze uspołecznionym, jak również i w sektorze indywidualnym”¹⁰⁰. Przedstawił też możliwości rozwoju w regionie hodowli bydła, wykorzystywane jego zdaniem tylko w 40%. Następnie przeszedł do samokrytyki, przyznając, że kierownictwo PZPR w województwie szczecińskim nie próbowało „właściwie rozstawić” członków partii, żeby mogli oni mocniej oddziaływać na chłopów, aby ci tworzyli nowe spółdzielnie. Jako błąd wojewódzkiego kierownictwa partyjnego zdiagnozował również zbytnie przywiązanie do ogólnikowych statystyk, co poparł konkretnymi przykładami.

Np. – wskazywał – przy analizie wzrostu hodowli za rok 1953 cyfry wykazały, że w spółdzielniach nastąpił wzrost, jeśli chodzi o bydło – o 52%, trzodę – o 102%, owce – o 142%, a dniówka obrachunkowa wzrosła również. W gospodarstwach zaś indywidualnych hodowla bydła wzrosła o 11%, trzody o 31%, owiec o 26%. Wynikało więc z tych ogólnych wskaźników, że hodowla w 1953 roku w naszym województwie poważnie rozwinęła się w stosunku do roku ub. I to jest prawdą. Jednakże nie było żadnych powodów do samouspokojenia, albowiem głębsza analiza po IX Plenum wykazała, że na 675 spółdzielni produkcyjnych przeszło 120 posiada zły stan hodowli pomimo szerokiej możliwości rozwojowych¹⁰¹.

I sekretarz KW PZPR w Szczecinie mówił również o działalności „wroga”, powołując się na przykład, co symptomatyczne, z powiatu gryfickiego, gdzie „kułak szerzy plotki, że nie należy rozwijać spółdzielczości, bo to będzie gorzej”¹⁰². Dalej m.in. przyznał, że „nie wszystkie instancje partyjne (...) słuchają krytyki mas i wyciągają wnioski dla codziennej pracy”, swoją mowę zakończył jednak optymistycznym stwierdzeniem, że „wytyczne II Zjazdu pomogą nam w przezwyciężeniu tych niedomagań”¹⁰³.

Pierwsze symptomy „odwilży”

Wśród przemawiających znalazł się również minister kultury i sztuki, którego wystąpienie, choć nie odbiegało dalece od obowiązujących, wciąż stalinowskich

¹⁰⁰ *Dyskusja*, w: *II Zjazd...*, s. 358.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże, s. 359.

¹⁰³ Tamże, s. 360.

wzorców, można uznać za zwiastun nadchodzącej „odwilży”. Mówił Włodzimierz Sokorski:

W naszej twórczości kulturalno-artystycznej już nie wystarczy dobry i słuszny temat, nie wystarczy deklaracja ideowa pisarza czy artysty, nie wystarczy trafny reportaż naturalistycznie fotografujący życie. Realizm socjalistyczny nie znosi lakiernictwa i fałszu, lecz nie znosi również przypadkowego i deformującego nasze widzenie świata – naturalizmu. Realizm socjalistyczny to prawda o naszych czasach, widziana w konkretnym rozwoju zjawisk i w konkretnym, żywym, prawdziwym człowieku, człowieku typowym dla naszej epoki przez to, że reprezentuje twórczo zarówno naszą codzienną walkę, jak i w przekroju tej walki, nie gubi żadnego ludzkiego odczucia. Im konsekwentniej będziemy ograniczać i zwalczać wszelkie próby komenderowania sztuką, wszelkie administracyjne wtrącanie się do procesów twórczych, wszelkie nadużywanie imienia partii i państwa dla narzucania twórcom własnych, nie zawsze słusznych gustów i poglądów, tym silniej, mocniej i wyraziściej powinien zabrzmieć głos narodu, głos opinii społecznej i krytyki artystycznej, głos społeczeństwa, zrzeszeń kulturalnych i artystycznych, a przede wszystkim głos samych pisarzy, artystów i twórców¹⁰⁴.

Tłumacząc znaczenie tej partyjnej nowomowy, Andrzej Paczkowski wyjaśniał, że Sokorskiemu chodziło o złagodzenie ideologicznej kontroli nad kulturą¹⁰⁵.

To właśnie w sferze kultury w Polsce nastąpiły pierwsze zmiany związane z „odwilżą” po śmierci Stalina, widoczne i odczuwalne dla ludzi spoza aparatu władzy. Ich wyrazem było m.in. przyzwolenie na publikowanie utworów literackich, które jeszcze kilka miesięcy wcześniej zostałyby w całości zablokowane przez cenzurę. Jedną z pierwszych tego rodzaju publikacji był *Pamiętnik uczennicy*, który ukazał się w listopadzie 1953 roku w „Nowej Kulturze”. Znalazł się w nim m.in. fragment, w którym była mowa o „aresztowaniu przez władze bezpieczeństwa rzekomej organizacji szpiegowskiej”.

Wśród członków tej szajki – pisała autorka – mają być księża, będący na wysokich stanowiskach arcybiskupich kurii krakowskiej. Szkoda mi ich – na pewno zaraz zrobią „z igły – widły”¹⁰⁶.

¹⁰⁴ Tamże, s. 222.

¹⁰⁵ A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 293.

¹⁰⁶ Cyt. za: P. Codogni, *Rok...*, s. 138. W styczniu 1953 r. odbył się pokazowy proces księży z kurii krakowskiej, oskarżanych przez władze o działalność szpiegowską i malwersacje finansowe. W procesie zapadły m.in. trzy wyroki śmierci i jeden wyrok dożywotniego więzienia. Zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 80–81; J. Żaryn,

Redaktorzy pisma zostali co prawda w związku z tą publikacją upomniani przez samego Jakuba Bermana¹⁰⁷, jednak nie był to ostatni „odwilżowy” tekst na jego łamach. W styczniu 1954 roku zaczął ukazywać się nowy tygodnik – „Dookoła Świata”, zawierający kolorowe zdjęcia i teksty zarówno polskich, jak i zagranicznych autorów. W kinach coraz częściej pojawiały się zagraniczne (głównie francuskie) filmy, a polska młodzież szybko przejmowała zachodnie wzorce kulturowe, czego wyrazem była m.in. „bikiniarska”, jak wówczas mówiono, moda na kolorowe stroje i słuchanie zagranicznych rozgłośni radiowych nadających muzykę jazzową¹⁰⁸.

Także Kozłowski wskazywał na sferę kulturalną jako tę, w której w 1954 roku widoczne były zwiastuny „odwilży” na Pomorzu Zachodnim. „Zmieniał się styl pracy aparatu partyjnego – pisał – z inteligencją partyjną i bezpartyjną. Poszukiwano bardziej liberalnych niż do tej pory form argumentowania decyzji i «linii» partii”¹⁰⁹. Dla przykładu cytowany badacz przywoływał list Ludwika Krasuckiego, sekretarza odpowiedzialnego w KW PZPR w Szczecinie za sprawy propagandy, do pisarza i publicyisty Stanisława Telegi z 5 czerwca 1954 roku, w którym Krasucki – zdaniem Kozłowskiego – „autentycznie polemizuje z pisarzem, wyjaśnia swoje racje, prosi o zrozumienie uwarunkowań, w których toczy się życie kulturalne w regionie”¹¹⁰. Jak pisze Kozłowski:

Wcześniej, tzn. do 1954 roku, taka forma komunikowania się władzy z przedstawicielem opinii publicznej była niemożliwa. Trzeba dodać, że w stosunku do St. Telegi ani pracodawca, ani aparat bezpieczeństwa nie podjęły żadnych kroków represyjnych. A mogło tak być. Stanisław Telega był bowiem żołnierzem AK i do Szczecina przyjechał w 1945 roku, aby ukryć się przed WUBP w Rzeszowie¹¹¹.

Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989), Warszawa 2003, s. 128; F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003.

¹⁰⁷ P. Codogni, *Rok...*, s. 138.

¹⁰⁸ Tamże, s. 139.

¹⁰⁹ K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 368.

¹¹⁰ Tamże. Szerzej zob. Fragment listu sekretarza KW PZPR w Szczecinie Ludwika Krasuckiego do bezpartyjnego publicyisty i literata dr. Stanisława Telegi, Szczecin, 5.06.1954 r., w: K. Kozłowski, *Życie kulturalne Szczecina w latach 1945–1980. Szkic historyczny*, Szczecin 1994, s. 137–139.

¹¹¹ K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 368–369. Biogram Stanisława Telegi zob. w: *Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji...*, s. 90.

Zmiany w podejściu władz do spraw związanych z kulturą nie mogły jednak same w sobie otworzyć drogi do zasadniczego przełomu politycznego. W znacznie większym stopniu przyczyniła się do niego sytuacja w aparacie bezpieczeństwa. Impulsem, który przyspieszył przemiany w PRL, była ucieczka na Zachód w grudniu 1953 roku pułkownika Józefa Światły – wicedyrektora Departamentu X MBP, który stał na straży „czystości ideologicznej” partii, i rozpoczęcie we wrześniu następnego roku emisji cyklu audycji z jego udziałem na falach Radia Wolna Europa¹¹². Światło obnażał w nich kulisy władzy w komunistycznej Polsce, ujawniając liczne nieprawidłowości i nadużycia aparatu represji, w którym przez lata pracował¹¹³. Władze PRL, świadome oddźwięku społecznego rewelacji zbiegłego aparaczyka, w grudniu 1954 roku zdecydowały się na reorganizację skompromitowanego resortu. W miejsce zlikwidowanego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego powstał Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, w województwach zaś wojewódzkie urzędy bezpieczeństwa publicznego zastąpiono wojewódzkimi urzędami ds. bezpieczeństwa publicznego. W terenie większe znaczenie od początkowo niemal niezauważalnych zmian strukturalnych (głębszą reorganizację przeprowadzono dopiero jesienią 1956 roku) miała redukcja kadrowa aparatu bezpieczeństwa oraz stopniowe odchodzenie od brutalnych metod, stosowanych przez funkcjonariuszy w minionych latach¹¹⁴. Od kierownictwa

¹¹² Początek „niepewnych” nastrojów w kierownictwie Departamentu X MBP historycy datują już na okres bezpośrednio po śmierci Stalina. Od tego momentu pracujący w nim funkcjonariusze zaczęli planować przenosiny do innych departamentów (R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom...*, s. 1030; zob. też: P. Ceranka, *Reperkusje ucieczki Józefa Światły w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego*, w: *Departament X MBP...*, s. 206–231). Sam Światło prawdopodobnie podjął decyzję o ucieczce pomny losu Ławrientija Berii, byłego szefa NKWD, wicepremiera rządu ZSRS, odpowiedzialnego za czystki w KPZR, który w czerwcu 1953 r. został aresztowany, a następnie rozstrzelany z rozkazu władz radzieckich. O tej i innych hipotezach dotyczących ucieczki Światły szerzej zob. A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009, s. 178–188.

¹¹³ Zob. Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 1990, s. 191.

¹¹⁴ Na temat represyjnej działalności Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na Okręg Pomorze Zachodnie / WUBP w Szczecinie do 1954 r. szerzej zob. M. Semczyszyn, *Zarys działalności Wydziału do Walki z Bandytyzmem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na Okręg Pomorze Zachodnie / Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie w latach 1945–1954*, w: *Pion walki z podziemiem niepodległościowym RBP/MBP 1944–1954*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2016, s. 257–282. O zmianach strukturalnych i personalnych w aparacie represji w omawianym okresie w skali kraju szerzej zob. m.in. Z. Nawrocki, *Struktura aparatu bezpieczeństwa*, w: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. I: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 25–48; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 30–34; w województwie

KdSBP, na czele którego stanął członek BP i (do listopada 1954 roku) sekretarz KC PZPR Władysław Dworakowski¹¹⁵, odsunięto zaś ludzi, którzy kierowali MBP. Również w grudniu 1954 roku zwolniono z więzienia Władysława Gomułkę¹¹⁶.

Tymczasem w przeddzień reorganizacji resortu bezpieczeństwa, ale już po rozpoczęciu nadawania wspomnianych audycji z udziałem Światły, szef WUBP w Szczecinie na WKSZ PZPR w październiku 1954 roku wydawał się być w bardzo dobrej formie. Swoje przemówienie rozpoczął od wskazania na sukcesy wojewódzkiej organizacji partyjnej w dziedzinie „codziennej pracy i walce o wzmocnienie Państwa Ludowego”:

Osiągnięcia te realizowaliśmy i realizujemy w dalszym ciągu w ostrej walce klasowej, w nieubłaganim i nieustępliwym zwalczaniu aktywizującego się wciąż wroga klasowego. Są one wyrazem wznoszącej wciąż politycznej i produkcyjnej aktywności szerokich mas naszego województwa, wyrażającej się w stałym rozszerzaniu się współzawodnictwa, które po raz pierwszy tak szeroko objęło również wieś i chłopstwo pracujące. Swoją wymową polityczną i siłą ruch ten przygniata i miażdży resztki elementów reakcyjnych kułactwa i agentur imperialistycznych, które w miarę, jak rosną nasze sukcesy, wzmagają swój napór i agresywność. Jednak historycznym zdobyciom i osiągnięciom narodu polskiego agentury i te emigracyjne kliki Sosnkowskich i Zalewskich, Zarembów, Mikołajczyków i im podobnych nie są w stanie przeciwstawić nic, prócz gadzinowych podszeptów o wojnie, prócz wychwalania rzekomej potęgi podżegaczy wojennych, kupczenia ziemią polskimi i siania defetyzmu. Tylko tyle mają do powiedzenia naszemu narodowi i Polsce ci zdraycy i sługusy imperialistycznych zaborców amerykańsko-adenaurowskich faszyzmu¹¹⁷.

Dalej Koton omówił szczegółowo walkę z „wrogiem”, który:

wcina się wszędzie, gdzie tylko widzi szczelinę, wykorzystuje każde zaniedbanie, stara się docierać wszędzie tam, gdzie może uprawiać destrukcyjną robotę, którą

szczecińskim zaś: *Twarze szczecińskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa województwa szczecińskiego. Informator personalny*, red. P. Knap, M. Ozga, M. Stefaniak, Szczecin 2008; M. Machałek, M. Stefaniak, *Szczeciński aparat bezpieczeństwa wobec Października '56*, w: *W poszukiwaniu tożsamości...*, s. 105–106.

¹¹⁵ W. Janowski, A. Kochański, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000, s. 64.

¹¹⁶ A. Friszke, *Rok...*, s. 167.

¹¹⁷ AP Sz, KW PZPR, 7, Protokół z IV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Szczecinie odbytej w dniach 9 i 10.10.1954 r., k. 9.

we wielu wypadkach woaluje zwykłym zaniedbaniem, zwykłą awarią czy też zwykłym nadużyciem¹¹⁸.

Kończąc swoje wystąpienie, zapewnił uczestników konferencji, że:

aparatus bezpieczeństwa województwa szczecińskiego, zmobilizowany jej uchwałami, pomnoży swoje wysiłki skuteczniej niż dotychczas realizując wskazania Partii, będzie gromił wszelkich wrogów, którzy ośmielają się godzić w nasze zdobycze¹¹⁹.

W zgodzie z wytycznymi centralnych władz partyjnych, w wystąpieniach innych mówców ważne miejsce zajęło zagadnienie poprawy sytuacji bytowej społeczeństwa. Mówił przykładowo nowy przewodniczący WKKP Władysław Szafraniec:

II Zjazd z całą siłą postawił przed partią zadanie walki o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Warunkiem osiągnięcia tego celu będzie, jeśli wzmożemy nasze siły i środki w walce o wykonanie i przekraczanie planowych zadań w przemyśle i rolnictwie, o poprawę wskaźników ekonomicznych – finansowych, zwłaszcza zaś o obniżkę kosztów własnych i podniesienie jakości produkcji, o pełne opanowanie i wykorzystanie techniki oraz osiągnięcie na tej bazie wydatnego wzrostu wydajności pracy¹²⁰.

Ludwik Krasucki stwierdził z kolei, że w związku z realizacją uchwał II Zjazdu PZPR „ludzie pracy odczuwają poprawę warunków bytowych”. Odnotował przy tym obniżenie cen i regulację płac oraz wzrost wydajności pracy, który powiązał z „pomocą partii”, dzięki której „uczymy się pracować i kierować na wszystkich odcinkach naszego życia”¹²¹. Niemniej jednak w całym wystąpieniu Krasuckiego, szczególnie w zestawieniu z przemawiającym przed nim Kotonem, przykuwa uwagę znacznie mniejszy stopień ideologicznej żarliwości. Wojewódzki sekretarz ds. propagandy występował rzecz jasna z określonej pozycji politycznej, ale mówił o konkretnych problemach merytorycznych:

Trzeba wiedzieć, że ludzie mają wiele trosk i kłopotów, które spowodowane są naszym niedbalstwem i niedostateczną troską, poważnie niedomagają zaopatrzenie, którego w wielu wypadkach nie możemy usprawiedliwiać brakiem takich czy

¹¹⁸ Tamże, k. 10.

¹¹⁹ Tamże, k. 17.

¹²⁰ Tamże, k. 33.

¹²¹ Tamże, k. 18.

innych artykułów, mamy poważne niedociągnięcia na odcinku gospodarki komunalnej, niezaspakajanie potrzeb w dziedzinie oświaty – moglibyśmy pokazać wiele matek, które mają kłopoty z dziećmi, które nie mogą uczęszczać do pobliskich szkół, a które to sprawy można by rozwiązać, gdybyśmy zajęli się sprawą wyremontowania budynków szkolnych¹²².

Zwrócił również uwagę, że zebrania partyjne często nie spełniają oczekiwań samych członków partii. Jego zdaniem powinny one:

dać coś nowego i bogatego – bo tego od nas oczekują ludzie przychodzący na narady – one w wielu wypadkach nie robią już wrażenia, towarzysze wychodzą z narad znudzeni, nie otrzymując od nas tego, czego się spodziewali. Za mało, z naszej strony przy obecnym stanie pracy partyjnej, indywidualnego podejścia do ludzi, a przecież poszczególnym ludziom u nas trzeba pomagać. Za mało również na naradach dopuszczamy ludzi do głosu, a to są wszystkie braki, które odbijają się na stanie naszej pracy¹²³.

W styczniu 1955 roku odbyło się III Plenum KC PZPR, na którym stwierdzono:

konieczność zmiany dotychczasowej polityki kierowania partią i państwem, m.in. poprzez szerokie stosowanie zasady kolegalności, uwzględnienie opinii i potrzeb mas, umożliwienie krytyki, ograniczenie roli aparatu bezpieczeństwa. „Wypaczenia” – jak mówiono – poprzedniego okresu miały być usuwane¹²⁴.

Do widocznych symptomów liberalizacji należały pierwsze zwolnienia z więzień i zelzenie cenzury, skutkujące ożywieniem prasy. „Odwilż” uwidaczniała się także coraz bardziej w sferze kultury¹²⁵. Ważnym wydarzeniem był V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w lipcu/sierpniu 1955 roku w Warszawie. Oprócz blisko 150 tys. obywateli PRL wzięło w nim udział ok. 30 tys. widzów z zagranicy. Dla młodych Polaków, odciętych w większości od świata zewnętrznego, możliwość bezpośredniego kontaktu z cudzoziemcami stanowiła trudne do przecenienia doświadczenie poznawcze. Umożliwiała nie tylko bierną

¹²² Tamże, k. 19.

¹²³ Tamże, k. 21.

¹²⁴ A. Friszke, *Rok...*, s. 167–168.

¹²⁵ Tamże, s. 168.

obserwację innych wzorców ubioru i zachowań, ale i wymianę poglądów z rówieśnikami, których wychowaniu nie towarzyszyła komunistyczna indoktrynacja¹²⁶.

W ciągu 1955 roku – pisał Paweł Machcewicz – zmieniała się atmosfera polityczna zarówno w obrębie grupy rządzącej, jak i w szerszych kręgach społecznych, w których zaczęto dostrzegać pierwsze oznaki generalnej zmiany „kursu”, pęknięcia stalinowskiego monolitu¹²⁷.

Sprawa kamieńska

W województwie szczecińskim jedno z pierwszych „pęknięć” pojawiło się w Kamieniu Pomorskim. Członkowie Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie zajęli się tamtejszą sytuacją na ostatnim styczniowym posiedzeniu w 1955 roku. Była to bodaj pierwsza większa sprawa związana z rozliczaniem „błędów i wypaczeń” stalinizmu, która stała na obradach wojewódzkiego centrum władzy na Pomorzu Zachodnim. W posiedzeniu uczestniczyli jako zaproszeni goście m.in. kierownicy wydziałów KW, członkowie władz partyjnych w powiecie kamieńskim, jak również sekretarze partii z innych powiatów – chodziło zatem nie tylko o ukaranie winnych, ale i o przestrogę dla pozostałych. „Bohaterami” sprawy byli zarówno działacze partyjni, jak i funkcjonariusze UB.

Obrady rozpoczęły się od wystąpienia Szafrąca, który:

zapoznał Egzekutywę KW z wypadkami, jakie w ostatnim kwartale ubiegłego roku miały miejsce na terenie powiatu Kamień, a mianowicie: W połowie grudnia ub. roku Wydział do Spraw Funkcjonariuszy Woj[ewódzkiego – przyp. M.S.] Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa przeprowadził dochodzenie przeciwko Kierownikowi powiatowego Urzędu w Kamieniu tow. [Mieczysławowi] Kowalczykowi, oskarżonemu o pijaństwo i demoralizację aparatu Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa. W czasie przesłuchiwania Kowalczyk przyznał się do stawianych mu zarzutów, stwierdzając, że razem z nim pili także instruktorzy KW: [Kazimierz – przyp. M.S.] Frączak i [Zygmunt – przyp. M.S.] Kubiak, którzy wpływali na niego, aby o tych sprawach nie mówił w KW. Kiedy jednak w Kamieniu zaczęła narastać

¹²⁶ P. Codogni, *Rok...*, s. 141–142. Szerzej zob. A. Krzywicki, *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, Warszawa 1955 r. Przygotowania – przebieg – znaczenie*, Warszawa 2009.

¹²⁷ P. Machcewicz, *Odwilż...*, s. 203.

niezdrowa atmosfera i odgłosy tych spraw zaczęły dochodzić do KW, Komisja Kontroli zainteresowała się tymi sprawami głębiej¹²⁸.

Szef WKKP przyznawał, że gdy po raz pierwszy usłyszał o tym, co dzieje się w Kamieniu Pomorskim, myślał, że to tylko plotki i „nie ma tam nic strasznego”, jednak kiedy pojechał na miejsce, „okazało się, że jest inaczej”, w Komitecie Powiatowym PZPR panuje „niezdrowa atmosfera”, a stosunki między członkami jego władz są „niepartyjne”. Opisywał szczegółowo liczne zdarzenia z udziałem wymienionych wyżej oraz innych działaczy lokalnego *establishmentu*. Mówił o libacjach alkoholowych urządzanych w miejscowych lokalach oraz o nieuzasadnionym używaniu broni palnej, m.in. podczas wesela sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej miejscowego PGR-u¹²⁹. Referował dalej Szafraniec:

Frączak miał znajomości w Ośrodku Wczasowym w Pobierowie i czuł się tam jak gospodarz. Podczas jednej bytności tow. Frączaka w Kamieniu poszedł [on] do [Bogumiła] Wypycha [byłego przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kamieniu Pomorskim, przeniesionego na analogiczne stanowisko do Myśliborza – przyp. M.S.] i zaproponował mu wyjazd do Pobierowa, gdzie rzekomo miał się odbyć jakiś wieczorek. Wypych zgodził się na wyjazd i po drodze zabrali jeszcze Samulczyka [kierownika miejscowego „konsumu” – przyp. M.S.], który również pojechał. Zabrali do Pobierowa również trzy kobiety. Po drodze Frączak wychwalał się, kto on jest, że z-ca kierownika Wydziału, że instruktor KC itp. Trzeba tu jeszcze nadmienić, że w drodze do Pobierowa Frączak kazał zatrzymać auto i strzelał do przelatującego kota. Jak się okazało, w Pobierowie nie było wieczorku tanecznego, ale poszli wszyscy do willi wczasowej, od której Frączak miał klucze i tam pili następnie, [a] koło północy poszli spać¹³⁰.

Według Szafranica libacje urządzano nawet w siedzibie kamieńskiego komitetu partyjnego.

Do tego dodać jeszcze trzeba – relacjonował – że w święta bożego narodzenia [*sic!* – przyp. M.S.] w czasie dyżurów w KP uprawiano pijaństwo. Był tam również i z-ca prokuratora powiatowego tow. Wdowiak, który po pijanemu (po urzędowej libacji) wyszedł na dwór i wpadł w gruzy, gdzie się potłukł, znalazł go jeden z tych towarzyszy, którzy z nim pili i zaalarmował Milicję i U[rząd] d[o] S[praw]

¹²⁸ AP Sz, KW PZPR, 175, Protokół nr 4/1955 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 28.01.1955 r., k. 147–148.

¹²⁹ Tamże, k. 149–150.

¹³⁰ Tamże.

B[ezpieczeństwa], że na prokuratora zrobiono zamach, sprowadzili na miejsce wojsko, a nawet psa policyjnego¹³¹.

O wspomnianych zajściach wiedzieli (i nie poinformowali o niczym KW w Szczecinie) zarówno Stanisław Błoński (sekretarz KP ds. organizacyjnych), Kazimierz Kobyłko (sekretarz KP ds. propagandy), jak i I sekretarz kamińskiego KP Antoni Kulesza¹³². W związku z powyższym WKKP po rozpoznaniu sprawy zawnioskowała o kary: wykluczenia z partii (dla Kowalczyka, Frączaka, Wypycha, Samulczyka, Kostucha – instruktora KP, który zaalarmował wojsko o wspomnianym „zamachu” na prokuratora), udzielenia nagan (dla Kuleszy, Błońskiego, Edwarda Banacha – zastępcy komendanta PUBP w Kamieniu Pomorskim, Kubiaka, Wdowiaka) oraz upomnienia partyjnego (dla Kobyłki)¹³³.

Bezpośrednio po Szafrancu głos zabrał Koton. Stwierdził, że czuje się współodpowiedzialny za opisaną sytuację. Wspomnił, że Kowalczyk pracował w aparacie bezpieczeństwa dziesięć lat¹³⁴ i był uważany za dobrego pracownika. Przyznał jednak, że już wcześniej miał sygnały o nieodpowiednich zachowaniach swojego podwładnego, związanych z nadużywaniem alkoholu. Miał wówczas udać się osobiście do Kamienia Pomorskiego i przeprowadzić rozmowę dyscyplinującą z Kowalczykiem. Przy okazji wizyty w Kamieniu rozmawiał również z Kuleszą, od którego usłyszał, że „nie jest grzechem, jeśli szef Urzędu [Bezpieczeństwa Publicznego – przyp. M.S.] z sekretarzem KP trochę wypili”¹³⁵. Dalej ocenił, że postawa Kowalczyka doprowadziła do „demoralizacji i rozpicia słabszej części aparatu”, czego efektem było zwolnienie z kamińskiego PUdsBP czterech funkcjonariuszy „którzy, gdyby były inne warunki, na pewno pracowaliby nadal”¹³⁶. Na zakończenie stwierdził, że wnioski WKKP w sprawie kar są jego zdaniem zbyt łagodne¹³⁷.

W dalszej kolejności do sprawy ustosunkowali się inni członkowie Egzekutywy KW. Warto zwrócić uwagę na wypowiedź Mariana Liberka, który zauważył, że „niezdrowa” sytuacja w aparacie władzy jest zjawiskiem szerszym:

¹³¹ Tamże, k. 151.

¹³² Tamże.

¹³³ Tamże, k. 151–152.

¹³⁴ Por. *Twarze szczecińskiej bezpieki...*, s. 121.

¹³⁵ AP Sz, KW PZPR, 175, Protokół nr 4/1955 z posiedzenia Egzekutywy..., k. 153.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ Tamże, k. 153–154.

Sprawa Kamienia nie jest sprawą odosobnioną, podobnie wyglądała sprawa w Gryfinie, gdzie wykluczono z partii I-go sekretarza KP [Erwina] Wachowiaka i przewodniczącego Prezydium PRN Posta. Są już sygnały ze Stargardu, gdzie instruktorzy zaczęli skarżyć się na tow. [Mieczysława] Mierzwę [I sekretarza KP PZPR w Stargardzie Szczecińskim – przyp. M.S.], który zaczął tworzyć pewien dystans między pracownikami KP a kierownictwem, przez co zaczęła wytwarzać się niezdrowa atmosfera. Stąd też nasuwa się tutaj wniosek zasadniczy, aby z tymi sprawami wyjść poza Egzekutywę KW, na Egzekutywy KP – na szeroką dyskusję. Bo oprócz spraw pijaństwa wychodzi jeszcze cały szereg innych spraw jak np. kłusownictwo – nie ma KP, gdzie nie było by wypadków kłusownictwa ze strony pracowników KP. Trzeba te sprawy uregulować, bo to daje zły przykład, a także powoduje wypadki zranienia (...) ¹³⁸.

Wspomniany przez Liberka Wachowiak został zdjęty z funkcji I sekretarza KP w Gryfinie z początkiem 1955 roku, później nie pełnił już żadnych funkcji partyjnych ani państwowych ¹³⁹, Mierzwa zaś na początku października tego samego roku został oddany do dyspozycji Departamentu Kadr i Szkolenia KdsBP w Warszawie, a od 1956 do 1967 roku kontynuował karierę w UB i Służbie Bezpieczeństwa w Szczecinie, pełniąc szereg funkcji kierowniczych ¹⁴⁰.

Do zarzutów WKKP mieli okazję ustosunkować się także działacze partyjni z Kamienia Pomorskiego, w tym niektórzy z oskarżonych:

Widzę w całej rozciągłości – przyznał były już I sekretarz kamińskiego KP – wszystkie błędy i braki, których w mojej codziennej robocie nie widziałem, a które spowodowały cały szereg niedociągnięć w pracy partyjnej ¹⁴¹.

Dodał jednak, że nie zgadza się z oskarżeniami swoich współpracowników dotyczącymi tłumienia krytyki:

¹³⁸ Tamże, k. 161.

¹³⁹ Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL: Erwin Wachowiak, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/49471> (dostęp: 27.07.2017). Jak ustaliła Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej KW PZPR w Szczecinie, Wachowiak „pozostawił na terenie powiatu Gryfino szereg zadłużeń finansowych” i „wyjechał w niewiadomym kierunku”. W związku z powyższym postanowiono zlecić prokuratorze odnalezienie go i egzekucję należności (AP Sz, KW PZPR, 176, Protokół nr 6/1955 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 20.02.1955 r., k. 84).

¹⁴⁰ Dane osoby z katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa: Mieczysław Mierzwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/20856?katalog=5> (dostęp: 27.07.2017).

¹⁴¹ AP Sz, KW PZPR, 175, Protokół nr 4/1955 z posiedzenia Egzekutywy..., k. 161.

Przecież ja niejednokrotnie pytałem im się – mówił – co u mnie widzą złego w robocie, jednak towarzysze nic mi na to nie odpowiedzieli, przeciwnie tow. Błoński schlebiał mi nawet¹⁴².

Ja nie zaprzeczam – stwierdził Kulesza na zakończenie – że nie mam błędów i kara słusznie mi się należy, ale niech to będzie taka kara, która pozwoli mi na naprawienie moich błędów, tym bardziej, że przez cały okres mojej pracy nikt ze mną o tych sprawach nie mówił i nie wskazywał mi, co ja źle robię¹⁴³.

Dyskusję podsumował tradycyjnie Wachowicz. Trudno nie odnieść wrażenia, że upraszczał on całą sprawę, sprowadzając ją do pijaństwa terenowych działaczy. Stwierdził przy tym, że winne jest także wojewódzkie kierownictwo partyjne, które nie potrafiło „wychować właściwie aktywu”¹⁴⁴. Zdaniem Wachowicza głównym źródłem wszystkich „wykroczeń”, o których dyskutowano podczas posiedzenia, „było to, że nie przestrzegamy leninowskich zasad życia partyjnego. O tych sprawach – nie omieszkiał dodać – mówił w swoim referacie na III Plenum KC tow. Bierut”¹⁴⁵. I sekretarz KW zwrócił także uwagę, że „metody działalności wroga zmieniają się”, aktualnie zaś „wróg stara się oddziaływać na członków partii poprzez rozpijanie ich, przez demoralizację”¹⁴⁶. Kończąc swoją wypowiedź, Wachowicz wspomniał o stosunku partii do działań prasy i co charakterystyczne – zasygnalizował, że potrzebne są w tym zakresie pewne prze-wartościowania:

Wciąż jeszcze niedostatecznie w terenie rozumiana jest sprawa krytyki i samokrytyki, towarzysze nie lubią krytyki, szczególnie jednak nie lubią krytyki prasowej. Zgadzam się z tym, że nasza prasa robi błędy, że nie zawsze piszący do gazety ma pełną słuszność, ale trzeba, by towarzysze wyciągali z krytyki prasowej nawet najmniejszą odrobinę słuszności i reagowali na to. Towarzysze Sekretarze KP winni przeanalizować, jak na ich terenie wygląda sprawa stosunku do korespondentów, bo wiemy, że ten stosunek nie zawsze jest dobry, że szykanuje się ich za to, że piszą¹⁴⁷.

¹⁴² Tamże.

¹⁴³ Tamże, k. 162.

¹⁴⁴ Tamże, k. 171–172.

¹⁴⁵ Tamże, k. 172.

¹⁴⁶ Tamże.

¹⁴⁷ Tamże, k. 174.

Ostatecznie Egzekutywa KW PZPR była mniej surowa od WKKP. Po dyskusji postanowiono, że z partii wykluczone zostaną tylko trzy osoby (Frączak, Samulczyk i Kostucha), cztery osoby ukarano naganami (Kowalczyk został jednocześnie zwolniony z pracy w aparacie bezpieczeństwa, Kubiak miał zostać „zdzjęty z sektora”, Kuleszę skierowano „do pracy w produkcji”, Wypycha, jako jedyne, postanowiono „pozostawić w aparacie”), pozostałym zaś udzielono tylko upomnień¹⁴⁸.

„Nowe” i „stare”

W kolejnych miesiącach prace KW PZPR w Szczecinie toczyły się według utartych schematów. Wskazanie symptomów „odwilży” w dokumentach wojewódzkiej organizacji partyjnej z tego okresu nastrocza niemałych trudności. Niemniej jednak wczytując się uważnie w archiwalia, można odnaleźć pewne szczegóły i niuanse, które świadczyły o nadchodzących, choć wciąż bardzo powoli, zmianach:

Wszyscy wiemy – mówił na posiedzeniu plenarnym szczecińskiego KW 9 lutego 1955 roku kierownik Referatu Listów Czajowski – że należy nam zacząć pracować po nowemu, wiemy, że formy pracy muszą być inne jak dotychczas i dlatego nad tymi formami należałoby się dzisiaj zastanowić¹⁴⁹.

Jak wynika z przebiegu dyskusji, lokalni działacze nie bardzo wiedzieli, jak to „nowe” konkretnie ma wyglądać. Treść i retoryka większości wypowiedzi o niczym „nowym” bowiem nie świadczyła, ale w niektórych przypadkach dochodziło do przeplatania „nowego” ze „starym”. Sam wspomniany wyżej mówca wskazywał w dalszej części swojego przemówienia, że pracownicy aparatu partyjnego mają za mało zaufania do działaczy najniższego szczebla, zaś podstawowym organizacjom partyjnym należałoby przyznać więcej niezależności (nawiązywał tym samym do wystąpienia Wachowicza, który mówił o tym w referacie otwierającym Plenum). Postulując poprawę kontaktów władz partyjnych z szeregowymi członkami PZPR, wskazywał, że należy „mówić z nimi o pewnych sprawach więcej, chodzić ze sprawami sytuacji międzynarodowej”¹⁵⁰. I kontynuował:

¹⁴⁸ Tamże, k. 174–176.

¹⁴⁹ AP Sz, KW PZPR, 49, Protokół nr 1/1955 z plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie odbytego w dniach 9 i 10.[02].1955 r., k. 13.

¹⁵⁰ Tamże, k. 14.

Członek partii winien być bojownikiem przeciwko wszystkim szerszym wrogim plotkom, bo partia rośnie i hartuje się tylko w walce z wrogiem i tak samo ideologicznie rośnie członek partii¹⁵¹.

Tematem, który absorbował uczestników Plenum, były sprawy aparatu bezpieczeństwa. Wiedza o „rewelacjach” płk. Światły była już wówczas powszechna, choć oczywiście na forum wojewódzkiej organizacji partyjnej nikt się z nią nie obnosił. Uczestnicy narady z całą pewnością szczególnie uważnie przysłuchiwali się natomiast każdej wzmiance o sytuacji w organach represji. Takowa pojawiła się m.in. w wystąpieniu dyrektora Stoczni Szczecińskiej Henryka Jendzy, który mówił o komórkach UB zainstalowanych we wszystkich ważniejszych zakładach pracy, tzw. referatach ochrony. Czytamy w protokole:

Nawiązując do uchwały w sprawie reorganizacji w aparacie bezpieczeństwa, tow. Jendza mówi także o pracy referatu ochrony na stoczni (...). Były wypadki samowoli ze strony referatów, które zostały ukrócone dzięki pomocy partii. Był taki wypadek, że jeden z referatów pozwolił sobie nawet na kontrolę kierowników Wydziałów poprzez sekretarki, takie postępowanie było niewłaściwie i podważało autorytet tych kierowników. Obecnie sytuacja uległa zmianie, współpraca między referatem ochrony a dyrekcją Stoczni jest dobra, nie ma na tym odcinku nieporozumień¹⁵².

Interesujące wystąpienie wygłosił podczas omawianego plenarnego posiedzenia KW sam szef WUdsBP¹⁵³. Koton na wstępie omówił pokrótce „poważne osiągnięcia” UB w województwie szczecińskim w minionych latach. Przyznał jednakże, że w pracy lokalnego aparatu bezpieczeństwa zdarzały się także błędy, za które odpowiedzialność ponosi również on sam¹⁵⁴:

Traktowaliśmy nieraz uczonych [prawdopodobnie błąd protokolanta, powinno być: uczciwych – przyp. M.S.] ludzi jako wrogów, opierając się na ich przeszłości, walcząc z wrogami zatraciliśmy humanitarny stosunek do obywateli. Czasem w tej walce nie widzieliśmy, że wypaczenia te odbijają się ujemnie na społeczeństwie.

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² Tamże, k. 10.

¹⁵³ Por. K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 378.

¹⁵⁴ AP Sz, KW PZPR, 49, Protokół nr 1/1955 z plenarnego posiedzenia..., k. 16.

Miłość do obywateli, humanitarny stosunek, oddanie ustrojowi, któremu służymy, to zasadniczy warunek do wykonywania naszych zadań¹⁵⁵.

Dalej Koton stawiał szereg zarzutów pod adresem wojewódzkiej i powiatowych organizacji partyjnych, które jego zdaniem niedostatecznie pomagały w pracy podległych mu organów. Przestrzegał także, że podczas gdy jego resort przechodzi reorganizację, „wróg stara się dolać benzyny do ognia, stara się widzieć społeczeństwo przeciw naszym organom”¹⁵⁶. Odniósł się również do wspomnianej wyżej wypowiedzi dyrektora Stoczni Szczecińskiej:

Nie chcę polemizować z tow. Jendzą – stwierdził – [ale] chcę zwrócić uwagę, że widzi on tylko ze złej strony pracę aparatu na Stoczni, nie widzi jednak pozytywnych stron jak np. udaremnienie sabotażu przy próbie zerwania pochylni i innych próbach dywersyjnych¹⁵⁷.

Kończąc przemowę, zaapelował o pomoc w „wyrugowaniu wypaczeń” z aparatu bezpieczeństwa, który „w oparciu o masy pod kierownictwem partii (...) wykona zadania postawione przez III Plenum KC”¹⁵⁸.

Przebieg omówionego posiedzenia plenarnego był tematem rozmowy w węższym gronie wojewódzkich decydentów partyjnych, na zebraniu 20 lutego 1955 roku. Dyskusję zagał Wachowicz, którego zdaniem „Plenum wykazało, że pomoc ze strony Egzekutywy dla terenu jest ogólnikowa”. Wyliczał dalej problemy:

Brak troski o aparat partyjny, krytyka pod adresem prasy. Nieuregulowanie wielu spraw w terenie jak pomiary łąk, klasyfikacja ziemi itp. Wzywanie przez instancje partyjne aparatu gospodarczego w sprawach nieuzasadnionych. Sugerowanie w sprawach aparatu sądownictwa. Szereg uwag pod adresem obsługi POM-owskiej, rad narodowych wskazują na resortowość¹⁵⁹.

Po I sekretarzu KW głos zabrał Liberek, który (co nie mogło się zdarzyć jeszcze pół roku wcześniej) skrytykował wystąpienie Kotona na minionym plenarnym posiedzeniu KW (w części, w której ten odnosił się do wypowiedzi

¹⁵⁵ Tamże, k. 17.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ Tamże.

¹⁵⁸ Tamże, k. 18.

¹⁵⁹ AP SZ, KW PZPR, 176, Protokół nr 6/155 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 20.02.1955 r., k. 85.

dyrektora Stoczni Szczecińskiej), wspominając także o skargach na naciski ze strony UB na sądy i prokuraturę. Postulował przy tym, aby przeprowadzić w tej sprawie szeroką dyskusję w gronie powiatowych sekretarzy PZPR¹⁶⁰. Odpowiedział Koton:

Zdaję sobie sprawę, że wystąpienie moje na Plenum było nie na poziomie, to nie znaczy, że nie podchodzę krytycznie do popełnionych błędów (...). Być może, że w stosunku do tow. Jendzy postawiłem sprawę niesłusznie, lecz należy wziąć pod uwagę, że jako dyrektor ustawicznie prześladował referat ochrony, a żona jego notowana w wywiadzie francuskim i związana z całą kołtunerią o wszystkim wiedziała, co dzieje się na Stoczni – nie zdawałem sobie sprawy z tego, że moje wystąpienie może być momentem hamowania krytyki¹⁶¹.

W słowach szefa WUdsBP można odczytać samokrytykę, ale i pewną szamotaninę, próbę nerwowej obrony (atak na żonę swojego adwersarza, na omawianym posiedzeniu Egzekutywy KW nawet nieobecnego, wskazuje, że zupełnie nieadekwatnej) przed zarzutami, stawianymi od kilku miesięcy organom bezpieczeństwa. Choć Koton sam miał przemożny udział w „błędach i wypaczeniach”¹⁶², na stanowisku szefa szczecińskiego WUdsBP utrzymywał się jeszcze przez kilkanaście miesięcy (we wrześniu 1956 roku został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Gdańska, następnie, w lutym 1957 roku, trafił do Centralnego Archiwum MSW jako starszy radca, zaś z końcem maja tego roku został zwolniony z pracy w resorcie¹⁶³), co świadczyło o bardzo powolnym tempie zmian

¹⁶⁰ Tamże.

¹⁶¹ Tamże, k. 87.

¹⁶² Jak ustalili Magdalena Dźwiągła i Paweł Skubisz „jego sprawą zajęła się Komisja partyjna KZ PZPR przy Kds.BP/MSW powołana podczas Narady Aktywu Partyjnego PZPR przy Kds. BP w Warszawie (13–15 listopada 1956 r.) dla zbadania przypadków łamania «praworządności socjalistycznej». Komisja zarzuciła Kotonowi «nieliczenie się z organizacją partyjną», której miał «w sposób dyktatorski narzucać swoją wolę»; ponadto wulgarnie i autorytarne postępowanie z podległymi mu pracownikami oraz utrzymywanie intymnych relacji z pracownikami. Ponadto w materiałach komisji odnotowano fakt prowadzenia przez prokuraturę w Szczecinie, dwóch spraw o łamanie «praworządności socjalistycznej» na terenie tego miasta przeciwko Kotonowi. Co ciekawe, nie udało się komisji ustalić, co było przedmiotem prokuratorskich zarzutów” (M. Dźwiągła, P. Skubisz, *Aparat bezpieczeństwa wobec funkcjonariuszy UBP winnych łamania „socjalistycznej praworządności” w województwie szczecińskim*, maszynopis artykułu w zbiorach autora, za udostępnienie dziękuję Magdalenie Dźwiągłej).

¹⁶³ *Twarze szczecińskiej bezpieki...*, s. 120.

w województwie szczecińskim¹⁶⁴. Zdaniem Kazimierza Kozłowskiego w marcu 1955 roku szczecińscy działacze partyjni odczuwali „największe poczucie sukcesu w walce z Kościołem”¹⁶⁵, zaś w drugiej połowie tego roku:

w myśleniu wojewódzkich aktywistów nadal mocno dawał o sobie znać dogmatyzm. Godne odnotowania jest, że na zebraniu Egzekutywy KW w Szczecinie w sierpniu 1955 roku przyczyn złej sytuacji w spółdzielniach produkcyjnych poszukiwano nie w ich ekonomicznej i organizacyjnej niewydolności, lecz... „w zbyt dużych działkach przyzagrodowych” w tych spółdzielniach. Powszechnie wiadano, że działki te praktycznie umożliwiały jako taką egzystencję rolnikom-spółdzielcom¹⁶⁶.

We wrześniu 1955 roku nastąpiła zmiana na stanowisku I sekretarza KW PZPR w Szczecinie. Wachowicza zastąpił Franciszek Sielańczuk, dotychczasowy II sekretarz i sekretarz ds. organizacyjnych szczecińskiego KW. Zmianę, już po zatwierdzeniu stosownych decyzji personalnych przez Sekretariat KC¹⁶⁷, poprzedziło swoiste „namaszczenie”. Prezentujący zwykle swoje opinie autorytarnie, skłonny raczej do „utyskiwania” na aktyw partyjny niż pochwał¹⁶⁸ Wachowicz na przedostatnim posiedzeniu szczecińskiej Egzekutywy KW ze swoim udziałem chwalił Sielańczuka, wyróżniając go przed innymi członkami kierownictwa.

¹⁶⁴ Por. M. Semczyszyn, *Zarys działalności...*, s. 282; A. Głowacki, *Organizacja życia politycznego...*, s. 87.

¹⁶⁵ K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 334. Przyczyn owego „poczucia sukcesu” było co najmniej kilka. 6 lutego 1955 r. Szczecin po kilkumiesięcznych naciskach władz opuścili zakonnicy z Towarzystwa Jezusowego. Prowadzoną przez nich dotychczas największą w mieście parafię (pw. św. Andrzeja Boboli) oddano w zarząd duchownym z przychylnego władzom ruchu tzw. księży patriotów (szerzej zob. K. Kowalczyk, *Usunięcie jezuitów ze Szczecina w 1955 r. jako element polityki antykościelnej władz PRL*, w: *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonek, K. Kowalczyk, J. Mieczkowski, G. Wejman, Szczecin 1998, s. 45–52). 26 marca 1955 r. sąd w Szczecinie skazał na 3,5 roku więzienia aresztowanego w czerwcu 1954 r. za „systematyczne łamanie dekretu o wolności sumienia i wyznania” oraz „wykorzystywanie religii dla celów wrogich Polsce Ludowej” proboszcza parafii w Policach, ks. Jana Młeczke (D. Śmierchalski-Wachocz, *Prześladowanie duchowieństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Metody i przykłady*, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim, tom 1: 1945–1956*, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, ks. G. Wejman, Szczecin 2016, s. 87).

¹⁶⁶ K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 372.

¹⁶⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, CK XX/10.660, Wyciąg z protokołu nr 71 Sekretariatu KC z dn. 27.08.1955 r., k. 54. Za udostępnienie kopii przywoływanej jednostki archiwalnej dziękuję dr. Pawłowi Szulcowi.

¹⁶⁸ Por. K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat...*, s. 372.

Wspomniane posiedzenie było poświęcone sprawozdaniu z pracy Wydziału Organizacyjnego KW oraz sprawom kadrowym. Przyszły I sekretarz, zabierając głos w dyskusji, zaczął od krytyki Władysława Gaworczyka, który kierował rzezonym wydziałem do 1954 roku:

Kiedys było tak, że strach było Wydziałowi powierzyć jakąś naradę, ponieważ tow. Gaworczyk mało dopuszczał do głosu mówców, a sam zamiast wyjaśnić to pogmatwał całość sprawy. Po zmianie kierownika praca Wydziału zmieniła się na lepsze. W pierwszym okresie tow. [Juliusz] Jagoszewski [kierownik WO KW od 1 stycznia 1955 roku¹⁶⁹ – przyp. M.S.] stosunek do pracy miał dość mechaniczny, dając takie czy inne decyzje bez głębszego zastanowienia się. Również i niezupełnie konkretny był w kontroli samego siebie, ale na skutek zwrócenia mu uwagi przez I-szego Sekr. tow. Wachowicza czy przeze mnie doszedł do wniosku, że to nie tak, a pracować tow. Jagoszewski potrafi¹⁷⁰.

Dalej Sielańczuk mówił, że starał się pomagać pracownikom WO KW, przekazując „jak najwięcej doświadczeń w pracy KPZR”¹⁷¹. Oceniał w podsumowaniu Wachowicz:

Dzisiejsza dyskusja była bogata i konkretna, toczyła się pod kątem uchwał III Plenum KC w ścisłym powiązaniu z uchwałami IV Plenum. Towarzysze w sprawozdaniu i w dyskusji starają się wcielać wskazania partii w życie. Za przykład może nam posłużyć tow. Sielańczuk, omawiający szczegółowo trudności i jak sobie radzi kolektywnie, w pojęciu szerokiego udziału aktywu i całego aparatu instruktorskiego¹⁷².

¹⁶⁹ Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL: Juliusz Marek Jagoszewski, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/47538> (dostęp: 3.08.2017).

¹⁷⁰ AP Sz, KW PZPR, 183, Protokół nr 30 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie z dnia 1.09.1955 roku, k. 7.

¹⁷¹ Tamże. Po chwili mówca jeszcze raz podkreślił: „Ja osobiście starałem się pomóc tow. na bazie doświadczeń ze Związku Radzieckiego, gdzie uczestniczyłem”. W tym miejscu w protokole zdanie się urywa, dalej protokolant płynnie notuje dalszą część wypowiedzi, nie wiadomo zatem, w czym konkretnie uczestniczył Sielańczuk. W jego teczce personalnej z Centralnej Kartoteki KC PZPR odnaleźć można szereg ankiet i spisanych własnoręcznie życiorysów, w których brakuje jednak jakiegokolwiek wzmianki o bytności w ZSRR. W Związku Radzieckim od pierwszej połowy lat 30. przebywał natomiast brat Sielańczuka (AAN, KC PZPR, CK XX/10.660, Teczka personalna Franciszka Sielańczuka).

¹⁷² AP Sz, KW PZPR, 183, Protokół nr 30 z posiedzenia Egzekutywy..., k. 10. Również wcześniejsze pozytywne oceny pozwalają przypuszczać, że Sielańczuk był w pewien sposób przygotowywany do roli I sekretarza KW. Wiosną 1953 r. Wachowicz w wewnątrzpartyjnej charakterystyce pisał o nim następująco: „Posiada zmysł organizacyjny, docenia kolektywną pracę. Chętnie pomaga słabszym towarzyszom w rozwiązywaniu trudniejszych zagadnień. Dbą o podnoszenie poziomu politycznego pracowników aparatu partyjnego. Jest czujny na działalność wroga klasowego.

Protokół z posiedzenia, mimo że widnieje pod nim wpisane na maszynie nazwisko Wachowicza, zatwierdził już swoim podpisem jego następca. Dotychczasowy I sekretarz KW PZPR w Szczecinie został natomiast przeniesiony na analogiczne stanowisko do Kielc, gdzie kierował wojewódzką organizacją partyjną do 1968 roku¹⁷³.

XX Zjazd KPZR i jego polskie echa

O ile w odniesieniu do 1955 roku można mówić o pewnych symptomach zmian w PRL, to prawdziwy przełom nastąpił w 1956 roku. Na XX Zjeździe KPZR w lutym tego roku Chruszczow wygłosił „tajny referat” – *O kulcie jednostki i jego następstwach*, w którym przeprowadził szeroką krytykę minionego okresu „błędów i wypaczeń”. Podając wiele szczegółowych przykładów, obarczył nimi osobiście Stalina. Słowa swojego nowego przywódcy radziecka partia komunistyczna odcinała się od stalinowskiego terroru, jednocześnie rezerwując dla siebie rolę jedyne uprawnionego krytyka przeszłości¹⁷⁴. Po tym, co powiedział I sekretarz KC KPZR, nie mogło już być mowy o powrocie do masowej przemocy jako metody rządów. Dyktator nie określił jednocześnie nowych mechanizmów sprawowania władzy w państwach socjalistycznych, otworzył jednak okres przewartościowań i poszukiwań w tym zakresie¹⁷⁵. Choć tekst referatu Chruszczowa nie był

Ma samokrytyczne podejście do pracy. Postawa moralno-polityczna nie budzi zastrzeżeń. Jeśli chodzi o braki, to uwidacznia się u niego pewna ostrożność w podejmowaniu decyzji. Słabo wnika w całość pracy jako Sekretarz KW, uwagę swoją skupia głównie na pracy Wydziału Organizacyjnego, tłumaczyć to można do pewnego stopnia tym, że jest słaby kierownik Wydziału Organizacyjnego i temu Wydziałowi należy poświęcić więcej uwagi. Do pewnego stopnia uwidacznia się u niego brak koncepcyjności w sprawach niezwiązanych z Wydziałem Organizacyjnym. Uwagi krytyczne przyjmuje chętnie, stara się wyciągnąć wnioski do dalszej roboty i pozbywać braków. Politycznie zorientowany dobrze, ukończył 2-letnią szkołę Partyjną. Ogólnie jako II sekretarz jest niezły, ma przed sobą perspektywę dalszej pracy w aparacie partyjnym” (AAN, KC PZPR, CK XX/10.660, Charakterystyka Franciszka Sielańczuka – II sekretarza KW PZPR, podpisana przez I sekretarza KW PZPR w Szczecinie Franciszka Wachowicza, Szczecin, 2.04.1953 r., k. 53). Przywoływany dokument z małymi skrótami cytuje również Eryk Krasucki, zob. tenże, *„W świetle uchwał XX Zjazdu...” Szczecińskie...*, część II, s. 59.

¹⁷³ AAN, KC PZPR, CK XX/10.392, Teczka personalna Franciszka Wachowicza. Za udostępnienie kopii przywoływanej jednostki archiwalnej dziękuję dr. Pawłowi Szulcowi. We wskazanej tezcze brak informacji o okolicznościach utraty stanowiska przez Wachowicza w 1968 r. Na temat rozgrywek w aparacie partyjnym w tym okresie szerzej zob. J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 516–632.

¹⁷⁴ A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 297.

¹⁷⁵ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba...*, s. 118.

przewidziany do szerokiego kolportażu¹⁷⁶, w Polsce decyzją najwyższych władz powielono go, a następnie odczytywano na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, skutkiem czego wiedza na temat jego treści bardzo szybko stała się powszechna. Zazwyczaj robiła przy tym na odbiorcach piorunujące wrażenie, uderzała w autorytet nie tylko Stalina, ale i rządzącej z jego nadania PZPR, przyczyniając się do destabilizacji stworzonego i kontrolowanego przez nią systemu politycznego¹⁷⁷. Dla polskich komunistów duże znaczenie miała również dokonana na XX Zjeździe KPZR „rehabilitacja” Komunistycznej Partii Polski. W specjalnej uchwale przyznano, że decyzja sekretariatu Międzynarodówki Komunistycznej z sierpnia 1938 roku o jej rozwiązanie była bezzasadna i nielegalna¹⁷⁸.

Z XX Zjazdu KPZR do Warszawy nie powrócił już Bierut, który zmarł w Moskwie 12 marca 1956 roku¹⁷⁹. Pisał Andrzej Paczkowski:

Odejście I sekretarza zarówno pozbawiało kierownictwo PZPR głównego kontrolera życia publicznego, jak i otworzyło problem sukcesji. Od tej chwili program i tempo zmian stało się przedmiotem wewnątrzpartyjnej rozgrywki, co wydatnie sprzyjało zarówno jej radykalizacji, jak i szybkości, z jaką się toczyła¹⁸⁰.

We wspomnianej rozgrywce w najwyższym kierownictwie partyjnym wykształciły się dwie nieformalne grupy: „puławianie” i „natolińscy”. Ich nazwy wiążą się z miejscami, w których dochodziło do spotkań kojarzonych z nimi osób: kompleksu domów rządowych przy ul. Puławskiej oraz podwarszawskiego Natolina, gdzie mieściły się rządowe wille¹⁸¹. Żadna z nich nie miała ani sformalizowanego członkostwa, ani jasno sprecyzowanego programu, nie we wszystkich kwestiach istnieje więc możliwość wyraźnego określenia dzielących je różnic¹⁸². Do czołowych „puławian” można zaliczyć m.in. Romana Zambrowskiego, Leona Kasmana, Stefana Staszewskiego, Antoniego Alstera, Celinę Budzyńską, Romanę Granas, Juliana Kole, Helenę Kozłowską, Stefana Wierbłowskiego oraz trzech „młodych sekretarzy” KC: Jerzego Albrechta, Władysława Matwina i Jerzego

¹⁷⁶ Na temat okoliczności jego powstania i rozpowszechnienia szerzej zob. m.in. W. Taubman, *Chruszczow...*, s. 308–325.

¹⁷⁷ P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 17–18, 36.

¹⁷⁸ Tamże, s. 15; E. Krasucki, „*W świetle uchwał XX Zjazdu...*” *Szczecińskie...*, część I, s. 147.

¹⁷⁹ A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 297.

¹⁸⁰ Tamże, s. 297–298.

¹⁸¹ Tamże, s. 298.

¹⁸² J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych...*, s. 117.

Morawskiego. Frakcję „natolińczyków” reprezentowali z kolei m.in. Wiktor Kłosewicz, Stanisław Łapot, Zenon Nowak, Kazimierz Mijał, Bolesław Rumiński, Kazimierz Witaszewski, Hilary Chełchowski, Franciszek Józwiak i Aleksander Zawadzki¹⁸³. Podczas gdy „puławianie” opowiadali się za ograniczoną demokracją i liberalizacją systemu, „natolińczycy” stali na stanowisku, że należy ukarać winnych „błędów i wypaczeń” minionego okresu oraz uspokoić nastroje społeczne np. poprzez podwyżki płac, nie podejmując jednak głębszych reform politycznych. Pierwsi mogli liczyć na poparcie radykalizującej się młodzieży, partyjnych intelektualistów i oczekujących zmian mas społecznych (których nastroje starali się zresztą podtrzymywać), drudzy szukali oparcia w aparacie partyjnym oraz w Moskwie¹⁸⁴. Obie grupy za kompromisowego następcę Bieruta uznały Ochaba, który za przyzwoleniem i pod bezpośrednim nadzorem kierownictwa KPZR (w VI Plenum KC PZPR, na którym podjęto decyzję w tej sprawie, uczestniczył sam Chruszczow) 20 marca 1956 roku objął stanowisko I sekretarza KC PZPR¹⁸⁵.

Tak istotne wydarzenia jak upublicznienie „tajnego referatu” Chruszczowa i zmiana na stanowisku I sekretarza KC PZPR nie mogły nie oddziaływać także na sytuację na Pomorzu Zachodnim. Dokładną analizę recepcji XX Zjazdu KPZR w stolicy regionu przeprowadził Eryk Krasucki:

Wszelkie wiadomości o XX Zjeździe KPZR miały być przyjmowane w Szczecinie z olbrzymim zainteresowaniem. W jednym z dokumentów spotkać się można z twierdzeniem, że lokalne gazety z informacjami o jego przebiegu zostały rozsprzedane w ciągu 2 i pół godziny. Nie miał to być zresztą przypadek wyjątkowy,

¹⁸³ A. Friszke, *Rok...*, s. 173. Należy przy tym zaznaczyć, że podziały na „puławian” i „natolińczyków”, z uwagi na niesformalizowany charakter obu frakcji, są raczej umowne. Poszczególne badacze zaliczają w ich poczet różne nazwiska, niekiedy dokonując dalszych podziałów. Przykładowo Andrzej Paczkowski oprócz grup „puławskiej” i „natolińskiej” wyróżnił także „centrystów”, do których zaliczył m.in. Edwarda Ochaba, Józefa Cyrankiewicza i Jerzego Albrechta (A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 299). Z kolei Jerzy Eisler postawił pytanie, czy trzech wspomnianych „młodych sekretarzy” KC reprezentowało frakcję „puławską”, czy też tworzyło odrębną podgrupę. Wskazywał również, że można dyskutować, czy byli działacze PPS (Józef Cyrankiewicz, Tadeusz Dietrich, Bolesław Drobner, Henryk Jabłoński, Oskar Lange, Lucjan Motyka, Adam Rapacki, Marian Rybicki i Andrzej Werblan) tylko sympatyzowali z „puławianami”, czy byli z nimi ściślej związani (J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych...*, s. 117).

¹⁸⁴ A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 298–299; J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych...*, s. 117–118.

¹⁸⁵ J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych...*, s. 116, 118.

to samo zdarzyć się miało w Poznaniu i Koszalinie, gdzie zgodnie z oczekiwaniami czytelników podniesiono nawet nakład gazet¹⁸⁶.

Prasa, dawkująca informacje zgodnie z zaleceniami partyjnych decydentów, nie była zresztą dla szczecinian jedynym źródłem informacji o „rewelacjach” z Moskwy. „Tajny referat” I sekretarza KC KPZR miał być powielany i sprzedawany na targowisku na szczecińskim placu Tobruckim (choć zaprzeczał temu miesiąc później Sielańczuk, nie można wykluczyć, że rzeczywiście tak było)¹⁸⁷.

Tymczasem tematyka posiedzeń szczecińskiej Egzekutywy KW PZPR w pierwszych tygodniach marca 1956 roku mogłaby sugerować, że w ogóle nie stało się nic istotnego. Jak zauważył cytowany wyżej historyk:

nie dostrzeżemy tam [w protokołach zebrań rzeczzonego gremium ze wskazanego okresu – przyp. M.S.] jakichkolwiek znamion zainteresowania XX Zjazdem; co więcej, XX Zjazd jest w tych materiałach zupełnie nieobecny, nawet w formie luźnych wtrętów czy rytualnych odnośników¹⁸⁸.

Wiele ciekawych informacji przynoszą natomiast opisane przez Krasuckiego fragmenty dziennika radzieckiego wicekonsula w Szczecinie Fiodora Szarykina. Miejscowi dygnitarze utrzymywali bowiem kontakty z Szarykinem, który sporządzał notatki ze swoich spotkań. Opisał m.in. interesujące spotkanie z Józefem Kisielewskim – I sekretarzem szczecińskiego Komitetu Miejskiego PZPR i jednocześnie członkiem Egzekutywy KW – do którego doszło 9 marca. Kisielewski zaraz po rozpoczęciu rozmowy poinformował o „ogromnym zainteresowaniu” minionym Zjazdem KPZR wśród lokalnych działaczy partyjnych. Miał nie wspominać o „tajnym referacie” Chruszczowa, a tylko o oficjalnych wystąpieniach i uchwałach zjazdowych, ale odniósł się do wspomnianego w wystąpieniu Anastasa Mikojana „kultu jednostki”. Zanotował z wypowiedzi swojego rozmówcy Szarykin:

Partyjni aktywiści usilnie domagają się od partyjnego kierownictwa wyjaśnienia tego, na czym polegały błędy Stalina i dlaczego one nie zostały w swoim czasie zażegnane przez członków Politbiura i sekretarzy KC KPZR¹⁸⁹.

¹⁸⁶ E. Krasucki, „*W świetle uchwał XX Zjazdu...*” *Szczecińskie...*, część I, s. 150.

¹⁸⁷ Tamże.

¹⁸⁸ Tamże, k. 152.

¹⁸⁹ Cyt. za: tamże, s. 155.

W innym fragmencie zanotowanej przez Szarykina wypowiedzi Kisielewskiego pojawia się z kolei informacja, że:

pojedynczy członkowie [PZPR? władz partyjnych w Szczecinie? – przyp. M.S.] mówią, o tym, że jak to się mogło stać, że tow. A.I. Mikojan wystąpił z krytyką pod adresem Stalina tylko na XX Zjeździe, tj. po kilku latach po jego śmierci, a wówczas, kiedy Stalin żył, on mówił o nim coś zupełnie innego¹⁹⁰.

Kisielewski nie tylko informował radzieckiego dyplomatę o nastrojach w szeregach PZPR, ale również odsłaniał się z własnymi poglądami.

W dokumencie pojawia się również – opisywał dalej interesujący nas fragment dziennika wicekonsula Krasucki – nazwisko przez lata niewymieniane. Chodzi o Władysława Gomułkę, który za kilka miesięcy miał się stać najważniejszą postacią polskiej polityki. Na razie, w marcu 1956 roku, przywoływano go w Szczecinie w kontekście sprawozdawczego referatu Chruszczowa, w którym mówiono o różnorodności form przechodzenia do socjalizmu. Pamięć o politycznych koncepcjach towarzysza „Wiesława” z lat czterdziestych miała więc być wciąż żywa, przy czym Kisielewski tych, którzy wspominali o Gomułce, miał nazwać „wrogimi elementami”, czym wyraźnie dawał do zrozumienia, że jego punkt widzenia w sprawie byłego sekretarza generalnego PPR nie uległ zmianie i wciąż był zgodny z oficjalnymi partyjnymi ustaleniami¹⁹¹.

O kolejnych rozmowach Kisielewskiego z Szarykinem będzie jeszcze mowa, natomiast gościem konsulatu ZSRR w Szczecinie bywał również m.in. Franciszek Sielańczuk, choć w jego przypadku nie znamy szczegółów tych kontaktów¹⁹².

„Odwilż” reglamentowana?

Jeszcze przed ujawnieniem „rewelacji” Chruszczowa sytuacja w strukturach partyjnych województwa szczecińskiego podlegała stopniowym, kontrolowanym przez wojewódzkie kierownictwo, a inicjowanym przez samą centralę zmianom. Dla pracowników aparatu partyjnego w sposób odczuwalny w ciągu 1955 i pierwszych miesięcy 1956 roku miał zmienić się sam sposób prowadzenia kolejnych narad. Czytamy w ocenie przyjętej przez Egzekutywę szczecińskiego KW 3 marca 1956 roku:

¹⁹⁰ Cyt. za: tamże.

¹⁹¹ Tamże, s. 155.

¹⁹² E. Krasucki, „*W świetle uchwał XX Zjazdu...*” *Szczecińskie...*, część II, s. 50.

Po III Plenum [KC PZPR ze stycznia 1955 roku – przyp. M.S.] – Komitety Partyjne częściej organizują swobodne dyskusje, narady w sprawach życia wewnątrzpartyjnego, sytuacji politycznej, gospodarczej w terenie itd. Poważną w tym rolę odgrywają odczyty lektorów KC i KW, w których aparat uczestniczy. Poczyniono pewne kroki na lepsze w dziedzinie instruowania aparatu, dawania nastawień, wytycznych, przechodzenia z suchego instruowania do narad dyskusyjnych, umożliwiających wypowiedzenie się instruktora. Stwarza się dogodniejsze warunki do rozwoju własnych koncepcji, dzielenia się swoimi doświadczeniami itd. Narady takie odbywają się w szeregu KP co tydzień, w innych zaś co dwa tygodnie (sami instruktorzy w KP Nowogard stwierdzają, że narady nabrały innego charakteru¹⁹³.

Do powyższych informacji trzeba podchodzić ostrożnie. Ocena ta została bowiem sformułowana przez wojewódzkie kierownictwo partyjne, któremu z pewnością zależało na „wykazaniu” się przed warszawskim centrum decyzyjnym wynikami we wdrażaniu w życie wytycznych wspomnianego plenarnego posiedzenia KC. Nie można jednak wykluczyć, że pewna zmiana atmosfery (choć może nie tak daleko idąca, jak opisano w wyżej przytoczonym cytacie) w aparacie terenowym faktycznie miała miejsce.

Samo w sobie nie było to co prawda wielkim przełomem, jednak tworzyło dobry grunt pod dalsze wydarzenia, do których asumpt dała decyzja o rozpowszechnieniu „tajnego referatu” Chruszczowa, podjęta 21 marca 1956 roku, na pierwszym posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR z Edwardem Ochabem jako I sekretarzem¹⁹⁴. Być może dyskusje wokół referatu Chruszczowa, które rozpoczęły się następnie w całej partii, nie przybrałyby tak dużych rozmiarów i nie miałyby w wielu przypadkach tak radykalnego wydźwięku, gdyby nie rzeczone przyzwolenie na wyrażanie własnego zdania i dyskutowanie, zadekretowane przez najwyższe władze partyjne już wcześniej.

Jedna z takich dyskusji miała miejsce na naradzie aktywu partyjnego Politechniki Szczecińskiej 26 marca 1956 roku. Spotkanie prowadzili: członek Egzekutywy KW i jednocześnie redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego” Bronisław Kowalski, instruktor Wydziału Oświaty KW Rychlin i kierownik Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu w Szczecinie Zygmunt Barber. Brało w nim udział 40 osób, dyskutowano bez mała 9 godzin (do godz. 2 nad ranem),

¹⁹³ AP Sz, KW PZPR, 189, Ocena pracy z kadrami aparatu partyjnego w świetle wskazań III Plenum KC, b.m. i d. [Szczecin, marzec 1956 r.], k. 25–26.

¹⁹⁴ P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 17.

zadano łącznie 110 pytań¹⁹⁵. Część dotyczyła sytuacji w Związku Radzieckim (pytano m.in. „jaką mamy obecnie pewność, że przywódcy KPZR nie będą stosować stalinowskich metod” oraz „czy towarzysze z KPZR, jeśli widzieli niebezpieczeństwo wynikające z kultu jednostki, nie powinni ostrzec przed nimi partii komunistycznych i robotniczych w krajach demokracji ludowej i na zachodzie?”), większość skupiała się jednak na sprawach polskich. „Czy w świetle tego, co przynosi XX Zjazd [KPZR], Gomułka i Tito nie są jedynymi spadkobiercami Lenina”, „czy nasza partia była kierowana tym stalinowskim palcem, który spowodował śmierć setek tysięcy ludzi”, „dlaczego 90% generałów WP to Rosjanie – ludzie słyszeli że na pogrzebie towarzysza Bieruta rozmawiali tylko po rosyjsku” – brzmiały przykładowe pytania. Ktoś zapytał także, „gdzie się podziało tysiące członków AK”, aby od razu odpowiedzieć, że „zostali wymordowani po wyzwoleniu”. Dyskutanci nie ograniczali się zresztą do pytań. Padały głosy krytyki i postulaty. Jeden z uczestników narady stwierdził, że członkowie KC nie dają przykładu, „jak należy stosować samokrytykę”, bo jeśli popełniają jakieś błędy, zawsze zrzucają winę na „obiektywne warunki”. Ktoś inny mówił, że nie ma zaufania do członków Biura Politycznego, którzy zasiadają w nim od wielu lat. Wtórował mu głos, że w rzeczowej instancji „nie mogą pozostać ci sami ludzie”. Krytykowano także obsadę KW PZPR w Szczecinie. „Jaką politykę kadrową stosuje nasz KC, przysłali nam tutaj na sekretarza propagandy KW tow. Lewina, człowieka, który nie powinien być nawet członkiem partii, języka nie znał, nikt nas nie pytał, czy go chcemy, czy nie. Mamy swoich ludzi” – stwierdził Edmund Dobrzycki. Odnoszono się również do kwestii relacji polsko-radzieckich. „Jeśli chodzi o przyjaźń polsko-radziecką – mówiono – to tym, czego tam brakowało, była właśnie przyjaźń”. Postulowano m.in. zniesienie ochrony działaczy partyjnych („jeśli rzeczywiście służą ludowi, nie powinni się go obawiać”) oraz skończenie „z fikcją demokracji” („gdy były wybory do Sejmu, wzywali do KW [PZPR], kazali pisać uzasadnienie pod kandydatury, których człowiek nie wysuwał, podobnie było z wyborami do rad narodowych”)¹⁹⁶. Ktoś inny postulo-

¹⁹⁵ K. Kozłowski, *Od Października '56...*, s. 37–38; Informacja Nr 25/3299 Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dotycząca sytuacji w województwie szczecińskim po ujawnieniu „tajnego” referatu N.S. Chruszczowa, Warszawa, 31.03.1956 r., w: *Źródła do dziejów Pomorza...*, s. 22–25.

¹⁹⁶ Mowa o wyborach do Sejmu PRL I kadencji w 1952 r. oraz do rad narodowych w 1954 r. Szerzej zob. m.in. R. Skobelski, *„Kto pragnie Polski silnej i szczęśliwej – głosuje na kandydatów Frontu Narodowego”*. *Wybory do Sejmu PRL z 26 października 1952 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2 (28), s. 451–484; M. Siedziako, *Przygotowanie wyborów do Sejmu PRL I kadencji w 1952 roku jako element procesu sowietyzacji Polski po II wojnie światowej*, „Zeszyty Naukowe

wał z kolei, aby „przeprowadzić ogólnonarodową dyskusję nad tym, jak odzyskać zaufanie bezpartyjnych po tym, jak żeśmy [ich] 10 lat okłamywali”¹⁹⁷.

Taki przebieg partyjnej narady nie mógł umknąć uwadze kierownictwa szczecińskiego KW, które „po zebraniu, przeprowadził[O] rozmowę z członkami Komitetu Uczelnianego i sekretarzami organizacji partyjnych”¹⁹⁸. Nie znamy jej przebiegu, możemy jednak domniemywać, iż była to rozmowa dyscyplinująca. Zdecydowano również o przesłaniu notatki o przebiegu zebrania do Warszawy. W przygotowanej na jej podstawie analizie Wydziału Organizacyjnego KC czytamy m.in., iż:

większość zarzutów zgłaszano bez uzasadnień – częściowo wyjaśniając, że są to wątpliwości studentów skierowanie pod adresem aktywu. Szczególnie złą rolę odegrali w całej dyskusji towarzysze [Edmund] Dobrzycki i Mikołajski (kierownik Katedry Marksizmu-Leninizmu). Wystąpienia ich – oceniano – były czymś więcej niż histerycznym miotaniem się, były to raczej próby wykorzystania tej prawdy, z jaką przychodzi partia, do własnej popularności.

Egzekutywa KW PZPR w Szczecinie zajęła się sprawą omówionej wyżej narady na posiedzeniu 28 marca 1956 roku. Treść wspomnianej notatki, przesłanej do KC, przedstawił sekretarz ds. organizacyjnych KW Wiesław Ociepka. Następnie zapoznał on zgromadzonych z dalekopisem z partyjnej centrali w sprawie rozpowszechniania materiałów XX Zjazdu KPZR i omówił plan przygotowany w tej sprawie przez Wydział Organizacyjny KW. Choć gorące dyskusje nad „rewelacjami” Chruszczowa już się rozpoczęły (czego wojewódzkie kierownictwo za sprawą spotkania na Politechnice było całkowicie świadome), dopiero na 4 kwietnia zaplanowano naradę wojewódzką poświęconą rzeczonemu tematowi¹⁹⁹. Referował dalej Ociepka:

Zebrania POP, na których przenosić się będzie materiały XX Zjazdu [KPZR], rozpocząć należy od dnia 8 kwietnia i zakończyć w terminie 10-ciu dni. Do obsługi

Uniwersytetu Jagiellońskiego. *Prace Historyczne*” 2017, z. 4, s. 739–758; M. Markiewicz, *Chłopi wobec wyborów do gromadzkich rad narodowych w latach 1954–1969 na przykładzie województwa białostockiego*, w: *Wybory i referenda...*, s. 205–214.

¹⁹⁷ Wszystkie cytaty za: Informacja Nr 25/3299..., s. 22–25. Na temat przebiegu narady zob. też. E. Krasucki, „*W świetle uchwał XX Zjazdu...*” *Szczecińskie...*, część II, s. 52–53.

¹⁹⁸ Informacja Nr 25/3299..., s. 25.

¹⁹⁹ AP Sz, KW PZPR, 189, Protokół nr 9/56 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 28.03.1956 r., k. 129–130.

zebrań POP wydzielić należy aktyw – prelegentów KW, KP, członków Plenum itd. Wszystkich towarzyszy, którzy będą obsługiwać zebrania POP, należy zebrać i uprzednio odpowiednio poinstruować. Narady instrukcyjne obsłużą członkowie Egzekutywy KW. Wszystkie te sprawy Wydział Organizacyjny KW winien robić w porozumieniu z KM i KP, od tych instancji zażądać należy również siatkę zebrań POP. Wydział Organizacyjny KW sporządzi również rozdzielnik nadesłanych z KC materiałów w sprawie XX Zjazdu²⁰⁰.

Trudno nie odnieść wrażenia, że planowano dozować informacje po aptekarsku, dbając jednocześnie o ich odpowiednią interpretację. Wszystko odbywać się miało tak jak dotychczas, w ścisłej reżyserii, w zgodzie z zasadami „centralizmu demokratycznego”²⁰¹. Tym razem chodziło jednak o treści, których „właściwy” odbiór trudno było kontrolować. Szeregowym członkom partii, zapoznanym z „tajnym referatem” I sekretarza KC KPZR, nie mogły nie nasuwać się pytania podobne do tych, które padały na Politechnice Szczecińskiej 26 marca (nawet jeśli nie formułowali ich głośno).

Jeszcze przed rozpisaniem powyższego planu oraz naradą aktywu z Politechniki Kisielewski relacjonował Szarykinowi, jak wygląda rozpoczęte już zaznajamianie działaczy partyjnych w Szczecinie z „rewelacjami” Chruszczowa. O ile wcześniej opisaną rozmowę zainicjował Szarykin, o tyle w tym przypadku to szczeciński aparatczyk poprosił wicekonsula o spotkanie, do którego doszło 24 marca. Na wstępie I sekretarz KM PZPR stwierdził, że „tajny referat” wzbudza wśród członków partii ogromne zainteresowanie, zadawanych jest mnóstwo pytań, na które kierownictwo partyjne nie potrafi udzielić odpowiedzi²⁰². Wicekonsul zanotował z relacji swojego rozmówcy kilka przykładów, m.in.: „Jaki wpływ miał na polską Kompartię Stalin i czy jej rozwiązanie nie jest dziełem jego rąk?”; „Wiadomo, że w swoim czasie Biuro Polityczne PZPR przyjęło uchwałę o błędach polskich organów bezpieczeństwa. Dlaczego owych błędów nie podano do informacji narodu i czy nie były one dziełem rąk Berii lub Stalina?”; „Czy właściwe było aresztowanie Spychalskiego, Gomułki i innych? Czy w tym przypadku nie dopuszczono się błędów?”; „Jak oceniać powstanie warszawskie i «sprawę katyńską»? Czy nie wyglądają one na robotę wykonaną wrogimi rękami?”; „Jak rozumieć suwerenność Polski przy jednoczesnym stacjonowaniu na

²⁰⁰ Tamże, k. 130.

²⁰¹ Por. E. Krasucki, „*W świetle uchwał XX Zjazdu...*” *Szczecińskie...*, część II, s. 54.

²⁰² Tamże, s. 47–48.

jej terytorium wojsk radzieckich? Czy nie dopuszczono się i w tym przypadku jakiegoś błędu?”²⁰³.

Znaczenie ciekawszy jest jednak fragment rozmowy, w którym Kisielewski prezentował swoje własne przemyślenia. Opowiadał się mianowicie za tym, aby referat Chruszczowa poznało jak najszersze grono działaczy, co z jednej strony miało przyczynić się do lepszej i bardziej wiarygodnej prezentacji zjawiska kultu jednostki, z drugiej – odciągnąć obywateli od słuchania „burżuazyjnych radiostacji”, które okraszały informacje o „tajnym referacie” antyradzieckimi komentarzami. Według Kisielewskiego był to olbrzymi problem, który przekładał się na wzniecanie antyradzieckich nastrojów w społeczeństwie. I sekretarz szczecińskiego KM proponował w związku z tym, aby nasilić masową kampanię propagandową na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej oraz ułatwić i zintensyfikować wymianę turystyczną między PRL a ZSRR. Poprosił jednocześnie, aby przekazać jego wnioski do ambasady Związku Radzieckiego w Warszawie, co skłania do konstatacji, że musiał czuć się człowiekiem o silnej pozycji w lokalnym aparacie władzy²⁰⁴.

„Nam nie jest obojętne, jak będziemy zdejmować”

Egzekutywa KW PZPR w Szczecinie zajęła się sprawą przebiegu zebrań podstawowych organizacji partyjnych, na których zapoznawano członków partii z materiałami XX Zjazdu KPZR, na posiedzeniu w dniach 23 i 26 kwietnia 1956 roku. Stosowną informację zreferował Ludwik Krasucki, na wstępie stwierdzając, że jest ona niepełna, gdyż wspomniane zebrania wciąż jeszcze się odbywają, przeprowadzono jednak już większość. W ich „obsługę” zaangażowano cały „aktyw” partyjny: kierowników wydziałów i sekretarzy i członków Egzekutywy KW, członków egzektyw komitetów powiatowych oraz lektorów szkół partyjnych²⁰⁵.

²⁰³ Cyt. za: tamże, s. 48.

²⁰⁴ Tamże, s. 49. Eryk Krasucki, zwracając uwagę na opisane zachowanie Kisielewskiego w rozmowie z Szarykinem, pisał: „Wnioskować można z tego na pewno jedno – Kisielewski czuje się człowiekiem mocnym, mówi jak ktoś wysoko postawiony, jak ktoś, kto uważa siebie za partnera rosyjskich dyplomatów. Jego funkcja na to jednak nie wskazuje, co rodzi oczywiste pytanie – skąd to przekonanie. Czy mamy do czynienia z megalomanem, czy też człowiekiem właściwie oceniającym rzeczywistość?”. Cytowany badacz pozostawił postawione pytanie bez odpowiedzi (tamże).

²⁰⁵ AP Sz, KW PZPR, 190, Protokół nr 11/56 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 23 i 26.04.1956 r., k. 89.

Zmobilizowano zatem niemałe siły, co zdaniem Krasuckiego przyniosło stosunkowo dobre efekty. Mówił sekretarz KW ds. propagandy:

Jeśli chodzi o ocenę dotychczasowego poziomu dyskusji, trzeba stwierdzić, że nosi ona charakter politycznie pozytywny. Podstawowa większość głosów sprowadza się do troski o sprawy partii i państwa, mało jest głosów przepojonych nienawiścią i niechęcią. (...) Dyskusja nosi charakter krytyczny, bowiem ilość krytycznych uwag nadaje dyskusji ton. Oprócz tego wszystkiego jest wiele pytań. Towarzysze żądają wyjaśnienia na wiele spraw, wyrażają różne obawy, wątpliwości. Jeśli chodzi o aktyw, to stwierdzić należy, że aktyw się już wydyskutował, że zaczynają się coraz więcej zastanawiać nad konkretnymi zadaniami²⁰⁶.

I chyba kierownictwo szczecińskiego KW liczyło, że owym „wydyskutowaniem się” sprawa okresu „błędów i wypaczeń” zostanie zamknięta, powróci partyjna „normalność”, nieco tylko zmodyfikowana. Sam Krasucki już chwilę później skłaniał się ku poszukiwaniu „wroga”. Po charakterystyce wybranych wątków dyskusji, które toczyły się na zebraniach w sprawie uchwał XX Zjazdu KPZR, stwierdził mianowicie, że:

wachlarz pytań był ogromny i trzeba teraz określić, na ile niektóre z tych pytań powinniśmy zakwalifikować jako wrogie. (...) Zaryzykowałbym sformułowanie – kontynuował – że wśród tych zagadnień, które podchwytuje wróg, wśród tych pytań góruje pytanie dotyczące sprawy naszego stosunku z ZSRR. I to trzeba wyjaśnić. Nie wszystkie pytania są tutaj wrogie – ale określona ilość wrogich cięży. W określonych środowiskach wśród zadawanych pytań zdarzają się pytania jawnie wrogie przeciwko partii i ustrojowi. Pytań tych jest niewiele i w zasadzie nie powinny być brane pod uwagę. Wraz ze zmianą treści dyskusji zmieniają się również i pytania. Obecnie pada już coraz więcej pytań o wyjaśnienie ideologicznych i politycznych problemów, pogłębia się kierunek zainteresowań²⁰⁷.

Jako kolejny mówca głos zabrał Koton, w którego przemówieniu nie było już, jak po sprawie Świątły i reorganizacji resortu bezpieczeństwa, nerwowego miotania się. Szef szczecińskiego WUdsBP widocznie liczył, że zmiany w systemie władzy nie będą głębokie, opowiadając się m.in. za „odświeżeniem kadr” na Politechnice oraz innych szczecińskich uczelniach i kierowaniem odpowiedzialnych za „wrogie wystąpienia” wykładowców do pracy „wśród ludzi”. Wskazywał również, że:

²⁰⁶ Tamże, k. 90.

²⁰⁷ Tamże, k. 91.

w toczącej się obecnie dyskusji niektórzy towarzysze zbyt mało uwagi przywiązują do zagadnienia walki klasowej, w niektórych przypadkach wydaje się nawet, jak gdyby ta walka klasowa przestała już istnieć. I tu nasz aktyw – pouczał dalej – (...) powinien wiedzieć, jak na dzisiejszym etapie sprawa walki klasowej powinna wyglądać. Nasz aktyw musi rozumieć, że walka klasowa toczy się dalej, ale przebieg tej walki klasowej uzależniony jest od konkretnej sytuacji na danym terenie (...)”²⁰⁸.

Podsumowanie, którego dokonał na zakończenie posiedzenia Sielańczuk, wydaje się nader powierzchowne:

Trzeba stwierdzić, że ta wielka ilość pytań świadczy o tym, że naszych towarzyszy nurtowało wiele spraw, że myśleli o wielu sprawach, o których bali się jednak mówić. A my na przestrzeni paru lat nie wiedzieliśmy, co ich nurtuje, nie wiedzieliśmy, co nurtuje społeczeństwo. Nie wyjaśniała tych spraw, bo ich nie znała, nasza propaganda, szkolenie. I dlatego nie jest przypadkiem, że mamy tyle pytań i wśród nich nawet pytania wrogie, bo nie możemy twierdzić, że tu w ogóle nie ma wroga. Przecież mamy fakty, że mimo iż byliśmy przygotowani, że walka klasowa się zaostrza, że istnieje, to jednak mimo to był pożar w Stoczni, były, i to częste, pożary w PGR-ach, spółdzielniach i inne wypadki wrogiej roboty. Tu nie chodzi o to, że trzeba wzmocnić aparat UB, ale trzeba, aby organizacja partyjna była wyczulona na te sprawy, trzeba, by w tych sprawach pomogła towarzyszom z Urzędu, bo bez pomocy organizacji partyjnej Urząd zrobi niewiele (nie pomagać jako agentura, ale jako doradca)”²⁰⁹.

Kończący zacytowaną część wypowiedzi Sielańczuka nawias nie zmienia faktu, że szef partii w województwie szczecińskim nawoływał w istocie do wsparcia instytucji, która stanowiła podstawę stalinowskiego systemu rządów. Dalsza część wywodu I sekretarza KW potwierdza tezę, że jego myślenie tkwiło głęboko w minionej już epoce. Musiał jednak zdawać sobie sprawę, że pewne rzeczy już nie wrócą, kiedy z nostalgią wskazywał, że rozbijanie usuwanych z miejsc publicznych portretów i popiersi Stalina jest nie na miejscu (do sytuacji takiej, o czym mówił wcześniej Koton, doszło w PGR Mostowo):

Nam nie jest obojętne, jak będziemy [rzeczone portrety i popiersia – przyp. M.S.] zdejmować i dlatego trzeba zwrócić na to uwagę zarówno sekretarzom KP, jak i aparatowi partyjnemu²¹⁰.

²⁰⁸ Tamże, k. 95.

²⁰⁹ Tamże, k. 103.

²¹⁰ Tamże, k. 103–104.

Sielańczuk zgadzał się z Kotonem, żeby „przyjrzeć się” sytuacji na Politechnice Szczecińskiej, bo „bezczelne” wypowiedzi Mikołajskiego na naradzie 26 marca („kłamał, nie zgadzał się z referatem tow. Ochaba”) podawały jego zdaniem w wątpliwość, czy wychowanie młodzieży odbywa się tam w sposób „właściwy”. Pierwszemu sekretarzowi KW PZPR w Szczecinie nie brakowało także własnych, dość oryginalnych pomysłów. Proponował dla przykładu, aby:

do tego współrzędzenia i współodpowiedzialności za losy kraju wciągnąć gospodynie domowe, a przecież – wskazywał – można to zrobić w każdej dziedzinie życia. Np.: sprawa oszczędności węgla – gdyby każda gospodyni zaoszczędziła chociażby 1 kg to już byłoby dużo. Podobnie jest i w innych dziedzinach życia, chociażby w sprawie zaopatrzenia. Gdy ludzie się dowiedzą jak to wygląda łatwiej będzie nam pracować. Trzeba tylko to środowisko wciągnąć do tego życia²¹¹.

Na podstawie analizy omówionego wyżej zebrania Egzekutywy KW w Szczecinie Eryk Krasucki nakreślił podział rzeczzonego gremium. Do osób, które „poczuły historyczną chwilę i niemożność utrzymania stalinowskiego *status quo*”, zaliczył Ludwika Krasuckiego, Helenę Bretsznajder, Juliana Jagoszewskiego i Mariana Szymańskiego. Na przeciwległym biegunie umiejscowił tylko Eliasza Kotona, zaś w centrum: Franciszka Sielańczuka, Wiesława Ociepkę i kilku innych, starających się „z jednej strony nie zanegować dyspozycji płynących z KC, a z drugiej nie powiedzieć zbyt wiele”. Z kolei Józef Kisielewski zupełnie milczał, jako jedyny spośród członków wojewódzkich władz partyjnych nie zabrał w ogóle głosu. „Jest to na pewno zaskakujące – zauważył historyk – w kontekście wcześniejszych rozmów z wicekonsulem radzieckim”²¹². Choć powyższe zestawienie oparte jest na subiektywnym wrażeniu (nikt z wyżej wymienionych nie stwierdzał wprost, że jest członkiem jakiegokolwiek, proreformatorskiej czy dogmatycznej frakcji), nie można odmówić mu celności. Należy jednak traktować ten podział umownie i elastycznie – o ile w jednej kwestii (np. jawności życia publicznego) dana osoba mogła prezentować bardziej proreformatorskie poglądy, nie przeszkadzało to wcale, aby w innych sprawach (np. poszukiwania „wrogów”) obierała stanowisko zgodne z wzorcami sprzed kilku lat. Ponadto osoby zakwalifikowane do danej grupy nie prezentowały wcale zupełnie zbieżnych

²¹¹ Tamże, k. 107.

²¹² E. Krasucki, „*W świetle uchwał XX Zjazdu...*” *Szczecińskie...*, część II, s. 59–60.

poglądów, także między nimi dochodziło do nieraz ostrych sporów²¹³. Zaproponowany podział kierownictwa szczecińskiego KW odpowiada natomiast z grubsza wykształconemu na szczeblu centralnym, omówionemu wyżej podziałowi na frakcje „puławska” i „natolińska”. Przy czym, mimo iż I sekretarz KM PZPR w Szczecinie na zebraniu wojewódzkich władz partyjnych 23 i 26 kwietnia 1956 roku był w „milczącej mniejszości”, jego kontakty z konsulatem radzieckim składają do usytuowania go bliżej „natolińczyków”.

Pozorne „wyciszenie” i poznański wybuch

Choć sytuacja w województwie szczecińskim po koniec kwietnia 1956 roku wydawała się opanowana (jak stwierdził Eryk Krasucki, ożywienie, które zapanowało po ujawnieniu „rewelacji” Chruszczowa, „nie miało znamion wywrotowych czy rewolucyjnych” i cechowało je „powolne wyciszanie”²¹⁴), to z różnych części kraju wciąż dało się słyszeć głosy domagające się głębszych zmian.

Po VI Plenum [KC PZPR, które odbyło się w drugiej połowie marca – przyp. M.S.], wiosną 1956 roku – stwierdził Jerzy Eisler – proces destalinizacji w Polsce wkroczył w nowy etap i wyraźnie przyspieszył. Znacznie poszerzyła się swoboda wypowiedzi. Na łamach prasy dyskutowano o AK, krytycznie wypowiadano się o sztuce socrealistycznej, o naruszaniu praworządności, o sprawach gospodarczych. Równocześnie postępowała erozja istniejącego systemu władzy. Kierownictwo partyjne było w znacznym stopniu rozbite i pochłonięte walkami międzyfrakcyjnymi. Jednocześnie coraz pełniejszym głosem chciało przemawiać społeczeństwo. Towarzystwo temu przebudzenie Sejmu, który w kwietniu uchwalił ustawę o amnestii obejmującą przede wszystkim przestępstwa polityczne²¹⁵.

W dopominaniu się o reformy przodowała prasa. Swoistym symbolem „odwilży” stał się tygodnik studencki „Po Prostu”²¹⁶ (analogiczną rolę w Szczecinie

²¹³ Tak było np. na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, kiedy doszło do sporu między Krasuckim (który zaprezentował ustną informację „o kierunkach i treści propagandy partyjnej w świetle uchwał XX Zjazdu KPZR i III Plenum KC PZPR) a Szymańskim oraz Ociepką. Ociepka uspokajał nawet Krasuckiego, stwierdzając że „niepotrzebnie się uniósł”. Zob. AP Sz, KW PZPR, 191, Protokół nr 14/56 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie odbytego w dniu 8.06.1956 r., k. 1–15.

²¹⁴ E. Krasucki, „W świetle uchwał XX Zjazdu...” *Szczecińskie...*, część II, s. 60.

²¹⁵ J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych...*, s. 119.

²¹⁶ Szerzej zob. D. Rafalska, *Między marzeniami a rzeczywistością...*

spełniał tygodnik „Ziemia i Morze”, redagowany przez Marię Boniecką²¹⁷). W panujące w społeczeństwie nastroje starały się jednak wpisywać także inne tytuły, włączając prasę partyjną. Publikacjami prasowymi żywo interesowały się najwyższe władze PZPR, które próbowały hamować zapędy niektórych redakcji. 10 kwietnia Sekretariat KC poddał krytyce linię „Trybuny Ludu”, a kiedy krytyka nie pomogła, zwolniono jej redaktora naczelnego – Romana Werfla, na stanowisko którego oddelegowano sekretarza KC Jerzego Morawskiego. Dyscyplinując, starano się jednocześnie dawać wykładnię obowiązującego kursu zmian. 17 kwietnia „Trybuna Ludu” w artykule redakcyjnym pt. *Wielka odnowa* wskazywała potrzebę walki o realizację norm leninowskich, demokratyzację życia partyjnego i społecznego²¹⁸:

Przeszkodą w tej walce są skostnienie, rutyna, czepianie się szarego, połowiczne, lękliwe przyznawanie się do błędów, próby obrony tych błędów choćby wstydlive i częściowe, brak śmiałości i zdecydowania, jawności i konsekwencji w likwidacji tych błędów, w wyciągnięciu głębokich wniosków na przyszłość²¹⁹.

Jednocześnie nakazywano jednak pamiętać o istnieniu „wroga”, rozróżniając „rozterki uczciwych ludzi” od „wpływów obcej ideologii”²²⁰.

Wynikiem właśnie „wrogiej działalności” oraz „spisku agentów imperialistycznych” miały być zdaniem władz centralnych wydarzenia, które rozegrały się pod koniec czerwca 1956 roku w Poznaniu. Doszło wówczas do pierwszego buntu społecznego w historii PRL, który wpisał się do kalendarza „polskich miesięcy” jako Czerwiec ’56²²¹. Bunt, który szybko ogarnął niemal całe miasto, rozpoczął się od Zakładów im. Józefa Stalina (wcześniej i później Zakłady „Cegielskiego”)²²². Początkowo podnosząc tylko postulaty ekonomiczne (wypłata zaległych wynagrodzeń za pracę poza normowymi godzinami, zmiana niekorzystnej dla

²¹⁷ Szerzej zob. E. Krasucki, *Niesforne dziecko „odwilży”*. Tygodnik „Ziemia i Morze” w 1956 roku, w: *W poszukiwaniu tożsamości...*, s. 115–147.

²¹⁸ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba...*, s. 154–155.

²¹⁹ Cyt. za: tamże, s. 155.

²²⁰ Tamże.

²²¹ J. Eisler, „*Polskie miesiące*”..., s. 19. Szerzej zob. m.in. E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956...* oraz inne pozycje przywoływane na wstępie niniejszego szkicu.

²²² Warto odnotować, że sygnały o narastającym niezadowoleniu robotników dochodziły do władz centralnych w Warszawie z różnych regionów Polski, do wybuchu poważniejszych wystąpień doszło jednak tylko w Poznaniu (K. Białecki, S. Jankowiak, „*Wolności i chleba*”. *Poznański Czerwiec...*, s. 157).

pracowników formy naliczania podatku od wynagrodzeń, poprawa bezpieczeństwa, higieny i organizacji pracy *etc.*), robotnicy wyszli na ulice, kierując się do centrum miasta, pod siedzibę KW PZPR i lokalnych władz. Do pochodu przyłączyli się robotnicy kolejnych fabryk, zaś podnoszone hasła zmieniły się z czysto ekonomicznych na polityczne²²³. Żądano m.in. dymisji rządu oraz wolnych i tajnych wyborów²²⁴. Demonstranci palili czerwone flagi, niszczyli wyrzucone z zajętych budynków portrety partyjnych dygnitarzy oraz śpiewali hymn narodowy i *Rotę*. Po ataku na siedzibę Urzędu Bezpieczeństwa żywiłowa demonstracja uliczna zmieniła się w zbrojną rewoltę, przez samych uczestników traktowaną wręcz jak powstanie narodowe²²⁵. Do walki z demonstrantami władze wyprowadziły na ulice wojsko. W wyniku walk, według oficjalnych danych, zginęło 57 osób, choć wiele wskazuje na to, że ofiar mogło być znacznie więcej²²⁶.

Pisał Andrzej Paczkowski:

Choć szok po poznańskim „czarnym czwartku” zastopował publiczne wystąpienia, opinia była w stanie podekscytowania. W setkach fabryk i instytucji uchwalano kolejne rezolucje, masowo pojawiały się antypaństwowe napisy i ulotki. W wielu aglomeracjach przemysłowych utrzymywały się nastroje strajkowe, także solidaryzujące się z robotnikami Poznania. Powszechne było przekonanie, że zmiany dokonujące się po XX Zjeździe [KPZR] są zbyt wolne i nieśmiałe²²⁷.

Wydarzenia w Poznaniu wzbudziły ogromne zainteresowanie i kolejną falę ożywienia społecznego także w województwie szczecińskim²²⁸. Szczecinianie przychodzili nawet na dworzec kolejowy, aby zasięgnąć informacji od osób wyśiadających z pociągów nadjeżdżających ze stolicy Wielkopolski. Lokalne władze przystąpiły zaś do organizacji zebrań i wieców w zakładach pracy, na których przekonywano o prowokacyjnym charakterze poznańskiego buntu²²⁹.

²²³ J. Eisler, „Polskie miesiące”..., s. 20; A. Paczkowski, *Pół wieku*..., s. 300.

²²⁴ P. Machcewicz, *Polski rok*..., s. 106.

²²⁵ A. Paczkowski, *Pół wieku*..., s. 300.

²²⁶ K. Białecki, S. Jankowiak, „*Wolności i chleba*”. *Poznański Czerwiec*..., s. 166.

²²⁷ A. Paczkowski, *Pół wieku*..., s. 301.

²²⁸ Szerzej zob. K. Kozłowski, *Informacje aparatu bezpieczeństwa*..., s. 274–277; Notatka informacyjna Nr 1/56 Wojewódzkiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie dotycząca sytuacji i nastrojów wywołanych wypadkami poznańskimi, Szczecin, 29.06.1956 r., w: *Źródła do dziejów Pomorza*..., s. 30–33.

²²⁹ A. Szczepańska, *Władze i społeczeństwo*..., s. 82.

Reakcja Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie na poznański „czarny czwartek” była natychmiastowa. Jej członkowie, świadomi zagrożenia rozprzestrzenienia się buntu na inne miasta, zebraли się na nadzwyczajnym posiedzeniu już 28 czerwca 1956 roku po południu. W zebraniu uczestniczyli także kierownicy wydziałów KW oraz przedstawiciele aparatu represji i wojska. Dyskutowano nad „zapewnieniem bezpieczeństwa w mieście i w terenie” oraz nad „zabezpieczeniem pracy politycznej”²³⁰. Niestety to wszystko, co wiemy o rzeczonym posiedzeniu, nie zachował się bowiem jego protokół (prawdopodobne, na co wskazuje ciągła numeracja pozostałych protokołów z tego okresu, nie było ono nawet protokołowane).

Znamy natomiast przebieg posiedzenia wojewódzkiego kierownictwa partyjnego 4 lipca 1956 roku, którego jedynym punktem porządku dziennego była „ocena nastrojów w województwie szczecińskim po wypadkach poznańskich”. Informację na ten temat przedstawił Ludwik Krasucki. Na wstępie ocenił, że „wzrost zainteresowania wypadkami poznańskimi był wielki”. Komentarze o wydarzeniach w Poznaniu podzielił na dwie grupy. Po pierwsze „wypowiedzi naszych ludzi” (w domyśle – te właściwe). Po drugie – „jawne i zamaskowane wystąpienia wroga”²³¹. Miały to być głosy, „które winę za wypadki przypisują władzy ludowej, winią za rozlew krwi, oskarżają organy bezpieczeństwa, że rozpoczęły strzelanie do ludzi, biorą w obronę prowokatorów, negują udział elementów kryminalnych”. Sekretarz KW ds. propagandy stwierdził następnie, że „nie zachodzi tutaj potrzeba cytowania tej grupy głosów, ponieważ wszystkie one mieszczą się w grupie komentarzy wrogich”²³². Według Krasuckiego mimo występowania takowych, sytuacja polityczna w województwie szczecińskim nie mogła być jednak oceniana negatywnie²³³. Wyjaśniał:

Widać dużą gotowość członków partii, ale z drugiej strony trzeba widzieć i to, że w wielu sprawach gospodarczych znajdujemy się w defensywie. Wielu naszych

²³⁰ AP Sz, KW PZPR, 191, Protokół nr 16/56 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 4.07.1956 r., k. 59.

²³¹ Tamże.

²³² Tamże, k. 60.

²³³ Odmiennego zdania byli jednak inni (choć nie wszyscy) członkowie Egzekutywy szczecińskiego KW. „Zgadza się z towarzyszami – mówił dla przykładu w dyskusji Szafraniec – że sytuacja i nastroje w województwie po wypadkach w Poznaniu nie są zbyt dobre. To wynika już z bezpośrednich rozmów z ludźmi, niektórzy ludzie, wśród nich i członkowie partii, nie zabierają w tej sprawie głosu, milczą” (tamże, k. 71).

towarzyszy z aparatu i aktywu partyjnego napotyka na duże trudności w wyjaśnianiu zagadnień takich jak realizacja planu 5-letniego, zarządzanie gospodarką narodową oraz w całym szeregu innych zagadnień gospodarczych²³⁴.

Dalej Krasucki pozytywnie oceniał „zabezpieczenie terenu” przez aparat represji, wskazując na pozytywną rolę UB, MO, a także Wojsk Ochrony Pogranicza, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz wojska²³⁵. Na tym przykładzie doskonale widać, że osoba zaliczana do kręgów proreformatorskich (a zazwyczaj właśnie tak przedstawiany jest Krasucki i jego rola w procesach „odwilży” w stolicy Pomorza Zachodniego), wcale nie musiała przy każdej okazji prezentować poglądów, które dziś przypisuje się zwolennikom reform w ówczesnym okresie. Po pochwaleniu działalności aparatu represji Krasucki przedstawił zresztą ciekawe, bynajmniej nie proreformatorskie, wnioski na temat działalności prasy:

W prasie skończyć należy – mówił – z relacjonowaniem wypadków i omawianiem ich. Do sprawy Poznania wrócić od czasu do czasu, łącząc ją ze sprawą 25 tys. dolarów przeznaczonych przez rząd amerykański na organizowanie podobnych zaburzeń itp. Obecnie trzeba w prasie wrócić do naszych spraw. W materiałach prasowych dawać znacznie więcej artykułów pozytywnych, zwrócić uwagę na zbliżający się dzień 22 lipca. Artykuły krytyczne muszą być przemyślane i dokładnie sprawdzone, unikać trzeba wszystkich punktów zapalnych²³⁶.

Drugi w kolejności głos zabrał Koton, który m.in. zaprezentował zupełnie zbieżne z Krasuckim stanowisko w sprawach prasy²³⁷. Inny fragment wystąpienia szefa WUdsBP, kiedy mówił on o potrzebie „zadośćuczynienia słusznych żądań i postulatów, wysuwanych przez załogi poszczególnych zakładów pracy”²³⁸, może natomiast wzbudzać zdziwienie. Można z niego wnioskować, że zaliczany do frakcji zachowawczej aparatczyk próbował w jakiś sposób przystosować się do zmieniającej się sytuacji. Cytowana wyżej wypowiedź Koton jest jeszcze ciekawsza w świetle ustaleń Anny Szczepańskiej, która stwierdziła, iż:

władze lokalne Szczecina oraz wielkonakładowe organy prasowe interpretowały wydarzenia w Poznaniu jako wyraz prowokacji. W niewielkim tylko stopniu

²³⁴ Tamże.

²³⁵ Tamże.

²³⁶ Tamże, k. 61.

²³⁷ Tamże, k. 63.

²³⁸ Tamże.

ujawniano przyczyny natury ekonomicznej i bytowej, które zmusiły robotników do podjęcia takich form protestu, jak strajki i manifestacje. Uznanie słuszności ich żądań byłoby równoznaczne z przyznaniem się władz do błędnej polityki ekonomicznej (...) ²³⁹.

Powyższym wnioskowi należy przyznać rację, jednak głos Kotona jest ciekawym odstępstwem od generalnego potępiania przez kierownictwo szczecińskiego KW upominających się o swoje prawa robotników. Na posiedzeniu Egzekutywy 4 lipca 1956 roku po raz kolejny głosu w ogóle nie zabrał natomiast Kisielewski. Zebranie podsumowywał Sielańczuk:

Zarówno z informacji, jak i z dyskusji wynika, że w zasadzie nasze społeczeństwo do wypadków w Poznaniu ustosunkowało się pozytywnie [czyli zgodnie z linią propagandy partyjnej – przyp. M.S.], chociaż – jak wiemy z pewnych źródeł – są wśród nich i takie elementy, które żałują, że mało było tego rozlewu krwi, chcieliby, aby te sprawy poszły szerzej. Ale takich ludzi jest zdecydowana mniejszość. Większość społeczeństwa o takich rzeczach nie myśli i potępia je. Nie można jednak obok tych wrogich jednostek przechodzić obojętnie. Trzeba tych jawnie wrogo myślących, izolować od reszty społeczeństwa ²⁴⁰.

Narastanie napięcia

Tymczasem w najwyższych władzach partyjnych trwała dyskusja o sposobach przezwyciężenia kryzysu, tłem której był narastający konflikt między „puławianami” a „natolińczykami”. Po wielotygodniowych sporach kierownictwo PZPR doszło do wniosku, że wyjściem z sytuacji może być zasadnicza zmiana u steru rządów. Najlepszym kandydatem do schedy po Ochabie dla skłóconych frakcji „puławian” i „natolińczyków” stał się Władysław Gomułka, z którym od maja 1956 roku przedstawiciele Biura Politycznego prowadzili poufne rozmowy ²⁴¹. Obie wspomniane grupy starały się pozyskać dla siebie Gomułkę, stojąc na stanowisku, że nie da się bez niego rozstrzygnąć wewnątrzpartyjnej walki o władzę ²⁴². Ważną rolę odgrywał tu jego autorytet działacza, który:

²³⁹ A. Szczepańska, *Władze i społeczeństwo...*, s. 84.

²⁴⁰ AP Sz, KW PZPR, 191, Protokół nr 16/56 z posiedzenia Egzekutywy..., k. 76.

²⁴¹ Zob. kalendarium powrotu Gomułki do władz partyjnych i związane z tym dokumenty: *Gomułka i inni...*, s. 78–96. Zob. także m.in. R. Spatek, *Komuniści przeciwko komunistom...*, s. 876–891; M. Siedziako, *Wiesław, gdzieś ty był?*, „Polityka” 2016, nr 44, s. 60–63.

²⁴² A. Friszke, *Rozgrywka na szczycie...*, s. 87–88.

potrafił sprzeciwić się dyrektywom moskiewskiej centrali w tak istotnej sprawie jak kolektywizacja, który przed 1948 roku usilnie podkreślał specyfikę polskiej sytuacji i mówił o „polskiej drodze do socjalizmu”, który miał zastrzeżenia wobec powstania Kominformu i zerwania z Jugosławią (a latem 1956 roku „jugosłowiański model samorządu stawał się w Polsce bardzo popularny”), który – wreszcie – był prześladowany i aresztowany, jak dziesiątki tysięcy obywateli – wszystko to czyniło z niego potencjalnie przywódcę partii, a dla znacznej części opinii – także narodu. Zdawało się, że może on stać się osobą, która nie tylko pogodzi zwalczające się grupy na szczytach władzy (pogodzi – również przez ich eliminację), ale też odbuduje autorytet rządzącej partii w oczach społeczeństwa, zdejmie z niej odium „błędów i wypaczeń”²⁴³.

Ważnym wydarzeniem na drodze dochodzenia do przełomu było VII Plenum KC PZPR, które obradowało od 18 do 28 lipca 1956 roku, z przerwą na obchody „Narodowego Święta Odrodzenia Polski” (22 lipca). Dokonano na nim rewizji oficjalnej oceny wydarzeń w Poznaniu, przyznając, że wśród przyczyn robotniczego protestu były „wypaczenia biurokratyczne” oraz kwestie ekonomiczne²⁴⁴. Podczas dyskusji powracał temat liberalizacji i demokratyzacji życia publicznego. Opowiedziano się za przywróceniem członkostwa w partii Gomułce (oraz Marianowi Spychalskiemu i Zenonowi Kliszce – również więzionym w okresie stalinowskim), choć ostateczną decyzję w tej sprawie podjęło Biuro Polityczne KC PZPR po przeprowadzeniu z nim kolejnej rozmowy przez Ochaba i Zawadzkiego. Stosowny komunikat Polskie Radio nadało wieczorem 4 sierpnia. Było już jasne, że niebawem Gomułka musi objąć jakąś ważną posadę. Początkowo nie było jeszcze wiadomo, jaką, ale szybko okazało się, że w grę wchodzi tylko stanowisko I sekretarza KC²⁴⁵.

W swoim przemówieniu na wspomnianym lipcowym posiedzeniu plenarnym KC Sielańczuk zaprezentował się mocno zachowawczo. Na wstępie, odnosząc się do burzliwej momentami dyskusji, stwierdził, że „jest bardzo przykre”, że niektórzy dyskutanci „wnoszą zamęt w szeregi partyjne, nazywając to jednocześnie jakoby jednością partii”²⁴⁶. Bardzo krytycznie i dużo mówił na temat prasy, odgrywającej ważną rolę w procesach „odwilży”:

²⁴³ *Gomułka i inni...*, s. 79.

²⁴⁴ J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych...*, s. 126.

²⁴⁵ Tamże, s. 126–129.

²⁴⁶ *Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r.*, oprac. W. Władyka, W. Janowski, Warszawa 2007, s. 233.

Jest faktem (...) że niełatwo było pracować po XX Zjeździe [KPZR] do chwili obecnej w poszczególnych rejonach. Mielśmy taką sytuację jak śmierć tow. Bieruta, zapoznanie organizacji partyjnej z materiałami XX Zjazdu, wygłoszonego przez tow. Chruszczowa, gdzie powstał poważny wstrząs, duży mętlik ideologiczny wśród członków partii, w który niewątpliwie wniosła dużo i nasza prasa, dezorientacja w instancjach partyjnych, momentalny i huraganowy, nieprzemyślany atak na partię, na kierownictwo, na rząd, na aparat bezpieczeństwa, na milicję, na rady narodowe itd., to wszystko stworzyło taką sytuację, że elementy wrogie na terenie woj. szczecińskiego podniosły głowę do góry, widząc, że na tej fali można coś zarobić²⁴⁷.

Jego zdaniem dziennikarze powinni pomagać działaczom partyjnym, a nie krytykować ich na podstawie wybranych wybiórczo faktów²⁴⁸. W dość długim przemówieniu zdążył również m.in. wspomnieć o kolektywizacji wsi („to jest jedyny kierunek poprawienia stopy życiowej”) i skrytykować zbyt małą kontrolę władz partii nad jej składem socjalnym. Utyskiwał także na panujące w Polsce złe, według niego, nastawienie do ZSRR:

Weźmy, towarzysze, jak wygląda, jaki szybki zwrot po XX Zjeździe [KPZR] i tak nieraz zastanawiając się, słuchając audycji radiowych i ogólnokrajowych i innych, to Związek Radziecki już jest wymazany z mapy, nie ma, co chcecie, piosenki, melodie, amerykańskie, meksykańskie, nie ma Związku Radzieckiego, nie ma. (...) A przecież każdy sobie z nas zdaje sprawę, co to znaczy, co to znaczy rozluźnienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przecież są tacy, co na to czekają, nie tylko za granicą, a tu w Warszawie²⁴⁹.

Pierwszy sekretarz szczecińskiego KW nie był podczas obrad w swych poglądach odosobniony. Podobną postawę prezentowała większość działaczy, pełniących analogiczne funkcje w innych województwach. Co więcej, jak stwierdził na podstawie szczegółowej analizy cytowanego wyżej protokołu Paweł Sasanka:

większość szefów wojewódzkich struktur partyjnych – jeśli wierzyć ich słowom – raczej słabo orientowała się w podziałach w KC. Perspektywa terenowego aparatu władzy, reagującego alergicznie na zmiany w ramach tzw. demokratyzacji zbliżała ich do dogmatyków i niektórzy rzeczywiście byli zaliczani do frakcji „natolińskiej”

²⁴⁷ Tamże, s. 235.

²⁴⁸ Tamże, s. 239–240.

²⁴⁹ Tamże, s. 237.

(zwłaszcza Brodziński, Kruczek i Pawlak), ale wydaje się, że większość z nich w praktyce była przede wszystkim głosem terenowego aparatu władzy²⁵⁰.

1 sierpnia 1956 roku Sielańczuk zreferował przebieg i ustalenia VII Plenum KC na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie. Na wstępie, mijając się z prawdą, zaznaczył, iż wszyscy uczestnicy dyskusji „podkreślali z całą siłą jedność partii, jedność myśli i czynu”²⁵¹, oficjalnie nigdy nie przyznawano bowiem, że w PZPR istnieją jakiegokolwiek podziały²⁵². Kontynuował:

Prawie wszyscy dyskutanci ustosunkowywali się i mówili na temat demokratyzacji życia w kraju, oceniali, że w tej demokratyzacji życia elementy wrogie też próbowały robić swoją robotę. Towarzysze wskazywali na ciężki okres, w jakim rozpoczęliśmy demokratyzację życia w naszym kraju – śmierć tow. Bieruta, XX Zjazd [KPZR], sprawa planu 6-letniego itp. W tym okresie jako aparat partyjny byliśmy w bardzo ciężkich chwilach. Mało było środków propagandowych, przy pomocy których moglibyśmy docierać do społeczeństwa. Towarzysze wskazywali, że przebieg dyskusji po XX Zjeździe był żywy, ostry i niektórym działaczom brakło argumentów w zwalczaniu tego co antypaństwowe i antypartyjne. Do tego mieliśmy w tym okresie wiele wypadków niewłaściwego ustosunkowania się do wielu spraw i niereagowania szybko na krytykę, co było powodem wielu niedociągnięć²⁵³.

I sekretarz szczecińskiego KW dość enigmatycznie przedstawił nową wykładnię władz PZPR w sprawie genety wydarzeń w Poznaniu:

Co do oceny wypadków poznańskich dyskusja potwierdziła przyczyny tego, ale to nie jest tylko sprawa Poznania, bo takich nabołałych spraw w trosce o robotnika jest wiele w całym kraju. Na te sprawy trzeba być mocno wyczulonym²⁵⁴.

²⁵⁰ P. Sasanka, *Władza – prasa – dziennikarze między XX Zjazdem KPZR a październikiem 1956 r.*, maszynopis artykułu w zbiorach autora, za udostępnienie dziękuję dr. Pawłowi Sasance.

²⁵¹ AP Sz, KW PZPR, 191, Protokół nr 19/56 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z dnia 1.08.1956 r., k. 212.

²⁵² O znaczeniu tej pozornej jednomyślności w systemach komunistycznych szerzej zob. np. C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski, *Totalitarian Dictatorship & Autocracy*, New York–Washington–London 1966, s. 161–171; T.H. Friedgut, *Political Participation in the USSR*, Princeton 1979, s. 137–138, H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2014, s. 388–560, *passim*.

²⁵³ AP Sz, KW PZPR, 191, Protokół nr 19/56 z posiedzenia Egzekutywy..., k. 212.

²⁵⁴ Tamże.

Mówił także o samokrytyce składanej na Plenum KC przez przedstawicieli komitetów wojewódzkich („towarzysze samokrytycznie przyznawali się do niewłaściwego podejścia w niektórych sprawach i przyrzekali, że do podobnych spraw nie dopuszczą”) oraz napominał zebranych, aby:

każdy członek partii, obojętnie na jakim jest stanowisku i w jakim resorcie, zobaczył także i siebie, (...) jak on wygląda w pracy, aby nie trzeba go było jeszcze raz upominać, bo za tym pójdą już wnioski organizacyjne²⁵⁵.

Tymczasem w województwie szczecińskim, podobnie jak w całym kraju, narastał stan swoistego napięcia, który przekładał się m.in. na spadek wydajności pracy w zakładach produkcyjnych i występowanie chłopów z zakładanych pod presją i przymusem w minionych latach spółdzielni. Z różnych środowisk do lokalnego kierownictwa partyjnego docierały sygnały o niepokojach, krytycznym nastawieniu do aktualnych władz i postulatach dalszych zmian²⁵⁶. Wyrazem tych nastrojów była treść ankiety anonimowego autorstwa, rozpowszechnianej w szczecińskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (fakt ten wykryli na początku sierpnia 1956 roku funkcjonariusze UB). Pytano w niej m.in.:

Czy jesteś przekonany, że Polska jest krajem suwerennym? Czy demokracja może istnieć w oparciu o dyktaturę jednej partii? Czy wybory do Sejmu RP były prawdziwymi wyborami i czy głosowałeś z przekonania? Czy uważasz, że słusznie nasz rząd postąpił, odmawiając przyjęcia pomocy w odbudowie kraju proponowanej przez Zachód? Czy wykluczasz wydobycie spod „opieki” ZSRR pokojowo – czy musi to rozstrzygnąć wojna? Czy w obecnej sytuacji ekonomicznej, skandalu wobec łamania praworządności, wobec bohaterskiego strajku poznańskiego – rząd nasz powinien ustąpić? Czy w wypadku powtórzenia się parodii wyborów do przyszłego Sejmu okażesz swój sprzeciw, wrzucając do urny pustą kopertę?²⁵⁷.

Ankiętę kończył apel:

Polaku, jeżeli czujesz się jeszcze Polakiem i nie jesteś agentem „Moskwy”, obowiązkiem Twym jest wypełnienie niniejszej ankiety zgodnie z sumieniem prawdziwego patrioty. Wyślij ten egzemplarz na adres: Sekretariat Sejmu (...) przepisz go (...) co najmniej 4 razy²⁵⁸.

²⁵⁵ Tamże, k. 213.

²⁵⁶ K. Kozłowski, *Od Października '56...*, s. 52–53.

²⁵⁷ Cyt. za: tamże, s. 53.

²⁵⁸ Cyt. za: tamże, s. 53–54.

Także w samej partii uaktywniali się zwolennicy reform. Na pierwszy plan wysuwał się tutaj Komitet Uczelniany PZPR Politechniki Szczecińskiej na czele z Witem Drapichem²⁵⁹. W połowie września 1956 roku doszło natomiast do specyficznej podmiany: kierownik WUdsBP w Szczecinie Eliaż Koton, o czym już wspomiano, zastąpił na analogicznym stanowisku w Gdańsku Kazimierza Małkiewicza, ten zaś objął dotychczasowe stanowisko Kotona²⁶⁰. Małkiewicz nie wszedł co prawda jednocześnie na zwolnione przez swojego poprzednika (i następcę) miejsce w szczecińskiej Egzekutywie KW, ale uczestniczył w jej posiedzeniach jako „zaproszony”.

Październikowe przesilenie

13 października 1956 roku podano do publicznej wiadomości informację, iż dzień wcześniej Gomułka wziął udział w posiedzeniu Biura Politycznego. Stanowiło to dla społeczeństwa czytelny sygnał jego powrotu na scenę polityczną²⁶¹. Formalnego wyboru nowych władz partyjnych miało dokonać VIII Plenum KC PZPR. Projektowane zmiany, nieustalone z góry z kierownictwem KPZR, wywołały ostrą reakcję radzieckiego kierownictwa, które przystąpiło do organizowania interwencji zbrojnej. 19 października, a więc w dniu otwarcia plenarnego posiedzenia, które miało przekazać władzę Gomułce, do Warszawy przybyła radziecka delegacja z Chruszczowem na czele. Sytuację udało się załagodzić dopiero po kilkunastu godzinach negocjacji. Nad ranem 20 października Chruszczow polecił zatrzymać ruch radzieckich jednostek na Warszawę i wraz z towarzyszącą mu delegacją odleciał do Moskwy²⁶².

Powrót Gomułki do władzy spotkał się z niezwykle entuzjastycznym przyjęciem społecznym. W całym kraju organizowano wiece, na których podejmowano uchwały popierające „kurs demokratyzacji i odnowy” oraz nowego I sekretarza KC, zebrania w zakładach pracy niekiedy przeradzały się nawet w pochody

²⁵⁹ Tamże, s. 54–56. Szerzej zob. Sprawozdanie Komitetu Uczelnianego PZPR przy Politechnice Szczecińskiej za okres od 10.12.1955 r. do 20.11.1956 r., Szczecin, [brak daty wydania] 11.1956 r., w: *Źródła do dziejów Pomorza...*, s. 157–167.

²⁶⁰ *Twarze szczecińskiej bezpieki...*, s. 120, 136.

²⁶¹ A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 302.

²⁶² A. Friszke, *Polska...*, s. 222–223. Szerzej zob. m.in. Notatka z rozmów delegacji Prezydium KC KPZR i członków Biura Politycznego KC PZPR, Warszawa, 19.10.1956 r., w: *Dokumenty centralnych władz...*, s. 365–399; K. Persak, *Kryzys stosunków...*, s. 19–44.

uliczne²⁶³. 24 października na placu Defilad w Warszawie zorganizowano ogromny wiec z udziałem przeszło 300 tys. ludzi, na którym przemawiał sam Gomułka. Dziękując za otrzymane poparcie, dał jednocześnie jasny sygnał, że nie może być mowy o zmianie panującego w Polsce ustroju:

„Nie pozwólmy reakcyjnym podżegaczom i różnym chuliganom – stwierdził – stać w poprzek naszej drogi. Wara im od czystego nurtu walki socjalistycznych i patriotycznych sił narodu. Pędźcie precz prowokatorów i reakcyjnych krzykaczy. Władze państwowe ani na chwilę nie będą tolerować jakiegokolwiek akcji wymierzonej w polską rację stanu i przeciwko naszemu ustrojowi państwowemu²⁶⁴.”

Pod koniec mowy, na pytanie, „czym dzisiaj możecie pomóc kierownictwu partii i rządowi?”, odpowiedział natomiast: „Przede wszystkim tym, że każdy stanie przy swym warsztacie na swoim posterunku i wzmoczoną pracą czy nauką wykaże swą wierność i oddanie naszej sprawie”. Przemówienie zakończył wezwaniem: „Dość wiecowania i manifestacji!”²⁶⁵.

Pierwsze posunięcia nowego kierownictwa partyjnego zmierzały do likwidacji przyczyn największych napięć społecznych w minionym okresie. Z funkcji ministra obrony narodowej zdjęty został radziecki marszałek Konstanty Rokossovski, którego zastąpił Marian Spychalski, bliski współpracownik Gomułki, podobnie jak on więziony w okresie stalinowskim. Z wojska oraz organów bezpieczeństwa odwołano również radzieckich doradców. Złagodzone represje wobec Kościoła katolickiego – prymas Wyszyński pod koniec października został zwolniony z internowania, wydano zgodę na wznowienie wydawania kilku katolickich pism. Na wsi władze przyzwoliły na rozwiązywanie spółdzielni produkcyjnych²⁶⁶. 13 listopada zlikwidowano Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, którego kompetencje przejęło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zaś terenowe komórki UB zostały włączone do struktur komend Milicji Obywatelskiej, przyjmując nazwę Służby Bezpieczeństwa²⁶⁷.

²⁶³ A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 303. Szerzej zob. Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba...*, s. 259–261; P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 145–191.

²⁶⁴ Cyt. za: Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba...*, s. 262.

²⁶⁵ Tamże.

²⁶⁶ A. Friszke, *Polska...*, s. 226.

²⁶⁷ A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska*, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 399–400.

Na nastroje w Polsce rzutowały wydarzenia na Węgrzech, gdzie w odpowiedzi na brutalne stłumienie przez władze pokojowej manifestacji studentów 23 października 1956 roku społeczny bunt zaczął przybierać rozmiary przekraczające granice tolerancji kierownictwa KPZR. Węgierskie powstanie zostało krwawo stłumione przez wojska radzieckie, co dowodziło determinacji Moskwy w utrzymaniu kontroli nad państwami Europy Wschodniej. Polacy mogli zaś poczuć, że zagrożenie interwencją w wypadku wysuwania wobec władz zbyt daleko idących żądań jest realne, co działało na korzyść Gomułki, któremu zależało w pierwszej kolejności na uspokojeniu sytuacji w kraju²⁶⁸. Niebawem rozpoczął się proces, który w literaturze zwykło nazywać się „odchodzeniem od Października”, w ramach którego zastopowano dalsze reformy i podjęto działania mające na celu stabilizację systemu politycznego, opartego na nienaruszalnej hegemonii PZPR. Bodaj pierwszym sygnałem dla całego społeczeństwa, że „odwilż” należy uznać za zakończoną, a partia nadal będzie kontrolować niepodzielnie całość życia politycznego w kraju, był sposób organizacji wyborów do Sejmu PRL w styczniu 1957 roku²⁶⁹.

„KW jeśli chodzi o tempo rozwoju demokracji, nie nadążał”

Temperatura emocji politycznych w dniach październikowego przełomu w Szczecinie, podobnie jak w innych miastach kraju, sięgała zenitu. W mieście dało się słyszeć niekiedy zupełnie fantastyczne plotki, np. o samobójstwie Bermana, ucieczce z Polski Rokossowskiego czy odparciu w Gdyni przez polskie jednostki ataku radzieckich okrętów. Organizowano dziesiątki zebrań, na których wyrażano poparcie dla nowego Biura Politycznego na czele z Gomułką. Dawały o sobie znać także nastroje antyradzieckie. Okrzyki przeciwko ZSRR wznoszono m.in. na wiecach w Stoczni Szczecińskiej i Zarządzie Portu Szczecin. Na wielu zebraniach (m.in. szczecińskich prawników, na Pomorskiej Akademii Medycznej i Politechnice Szczecińskiej) żądano także zmiany dotychczasowego kierownictwa

²⁶⁸ A. Paczkowski, *Pół wieku...*, s. 304–305. O rewolucji węgierskiej 1956 r. oraz stosunku Polaków do ówczesnych wydarzeń na Węgrzech szerzej zob. m.in. J. Tischler, *Ido szabli... Polska i Węgry. Punkty zwrotne w dziejach obu narodów w latach 1956 oraz 1980–1981*, Warszawa 2001; tegoż, *Polska i Polacy a rewolucja węgierska 1956 roku*, w: *Polski Październik 1956 roku na Uniwersytecie...*, s. 71–100.

²⁶⁹ Szerzej zob. m.in. *Kampania wyborcza i wybory...*; M. Siedziako, *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu PRL w 1957 roku: stan badań, aktualne ustalenia i perspektywy badawcze*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2 (28), s. 279–310 (tam również aktualny przegląd literatury).

partyjnego województwa szczecińskiego²⁷⁰. Z inicjatywy Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki na 22 października zwołano największy wiec, który odbył się w miejskiej hali sportowej przy udziale przeszło 20 tys. ludzi.

Odczytywane rezolucje – charakteryzował jego przebieg Kazimierz Kozłowski – cechował charakterystyczny nastrój tamtych dni – wyrażano entuzjastyczne poparcie dla W. Gomułki i jego referatu programowego wygłoszonego na VIII Plenum KC. Wielu mówców z dezaprobatą oceniali kierownictwo KW PZPR. Deklarowano również różnego rodzaju ofiary na rzecz skarbu państwa, m.in. oddając obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Gwiazdami przyjęto niektóre fragmenty wystąpienia I sekretarza KW PZPR, F. Sielańczuka²⁷¹.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Egzekutywy szczecińskiego KW PZPR (w protokole nie zanotowano dokładnych godzin, jednak z treści wynika, że miało miejsce przed wspomnianym wyżej wiecem), na które został zaproszony Drapich. Jedynym punktem porządku dziennego była „Informacja z przebiegu VIII Plenum KC”, którą przedstawił Sielańczuk. Następnie głos zabierali inni członkowie rzeczzonego gremium, informując o nastrojach na „masówkach” w zakładach pracy („entuzjazm i poparcie nowego Biura Politycznego są ogromne”, ale „są jednak także wypadki wystąpień antyradzieckich”, w większości przypadków „inspirowane przez studentów”²⁷²) – protokół jest jednak bardzo ogólny, nie wiemy dokładnie, kto i co mówił w tej części posiedzenia. Najciekawsze jednak jest to, co działo się później.

Czytamy mianowicie w protokole:

O wystąpieniach antyradzieckich na niektórych zakładach pracy i udziale w tym niektórych studentów — poinformował tow. Drapicha tow. Sielańczuk, podkreślając równocześnie, że to, iż studenci wystąpili solidarnie i opowiedzieli się za nowym Biurem Politycznym, że wystąpili z tym wszystkim entuzjastycznie i samorzutnie, to jest bardzo dobre i że za ich inicjatywę zwołania wiecu ludności należy się pochwała. Ale bolesnym jest jednak fakt – stwierdza tow. Sielańczuk – że do wystąpień antyradzieckich i antypaństwowych przyczyniają się też właśnie studenci, co Komitet Zakładowy [PZPR] Politechniki powinien wziąć pod uwagę²⁷³.

²⁷⁰ K. Kozłowski, *Od Października '56...*, s. 57–59.

²⁷¹ Tamże, s. 61.

²⁷² Protokół Nr 28/56 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie. Temat posiedzenia „Informacja z przebiegu VIII Plenum KC [PZPR]”, Szczecin, 22.10.1956 r., w: *Źródła do dziejów Pomorza...*, s. 75.

²⁷³ Tamże, s. 75–76.

W odpowiedzi Drapich nie tylko zakwestionował zarzuty, jakoby wśród studentów panowały antyradzieckie nastroje (wspomniał również, że nie ma nastrojów antysemickich), ale zaatakował całe wojewódzkie kierownictwo partyjne. Stwierdził mianowicie, że:

to iż studenci Politechniki organizują w poszczególnych zakładach pracy masówki oraz podjęli inicjatywę zwołania wiecu, wynikło na skutek tego, że Komitet Zakładowy [PZPR] Politechniki uważa, że w ostatnich dniach organizacja partyjna województwa szczecińskiego pozostała bez kierownictwa. Komitet Zakładowy Politechniki otrzymał rezolucję Komitetu Warszawskiego PZPR i ZMP, gdzie mowa jest o tym, aby z tymi sprawami wystąpić. Według głosów tych towarzyszy, Komitet Wojewódzki w Szczecinie niewłaściwie ustosunkował się do tych spraw i zbyt późno z tym wystąpił, bo stanowisko Egzekutywy KW ogłoszone zostało w prasie dopiero po zakończeniu obrad VIII Plenum. To milczenie KW może być uważane jako reakcyjne, oportunistyczne²⁷⁴.

Co więcej, Egzekutywa KW według Drapicha „hamowała pewne rzeczy, jeśli chodzi o rozwój demokracji” i nie stawiała na jej czele, a nawet próbowała rzeczony proces odwracać za pomocą pracowników UB, którzy mieli szantażować działaczy na Politechnice²⁷⁵. W odpowiedzi głosi ogólnie protokół:

towarzysze członkowie Egzekutywy KW stwierdzili, że zgadzają się z wieloma zarzutami, nie zgadzają się natomiast z tym, że KW nie stoi na czele demokracji. To jest zarzut niesłuszny i nie można tej sprawy w ten sposób formułować. Można stwierdzić, i tak jest, że KW jeśli chodzi o tempo rozwoju demokracji, nie nadążał²⁷⁶.

W takiej sytuacji podjęto decyzję o zwołaniu na 25 października 1956 roku posiedzenia plenarnego szczecińskiego KW. Kwestią przygotowań do Plenum wojewódzkie kierownictwo partyjne zajęło się dzień wcześniej. W zebraniu uczestniczył przedstawiciel władz centralnych – zastępca członka KC Bolesław Kowalski, który napomniiał zgromadzonych, że „jest bardzo źle, iż Egzekutywa [KW] radzi już dwa dni, że rozlicza się ze sobą, zamiast w tych dniach być razem

²⁷⁴ Tamże, s. 76.

²⁷⁵ Tamże, s. 76–77.

²⁷⁶ Tamże, s. 77.

z masami na fabrykach i zakładach pracy”²⁷⁷. Podkreślając, że „sytuacja nie jest najlepsza” i terenowe komitety partyjne sobie w niej nie radzą, wyraził przekonanie, iż „niezbyt dobre jest to, że robi się obecnie to Plenum KW pod naciskiem i na fali hysterii”²⁷⁸. Choć członkowie Egzekutywy zgodzili się z tymi wnioskami, nie sposób było już zmienić planów²⁷⁹.

W plenarnym posiedzeniu KW w Szczecinie, które przeciągnęło się do 26 października, oprócz członków rzeczzonego gremium wzięli udział zaproszeni goście („aktyw wojewódzki”), łącznie około 300 osób, w tym trzech przedstawicieli KC (do Szczecina nie przyjechał jednak nikt z najwyższych władz – Sekretariatu i Biura Politycznego KC). Na wstępie posiedzenia Sierańczuk przedstawił rezygnację dotychczasowego wojewódzkiego kierownictwa partyjnego, proponując jednocześnie jego (częściowo) nowy skład. Prosty zabieg Sierańczuka, który pozwoliłby dotychczasowemu kierownictwu uniknąć oceny, został jednak udaremniony. Stwierdzono, że „trzeba przede wszystkim ocenić i ustosunkować się do ustępującej Egzekutywy”, a dopiero potem wybierać nową²⁸⁰.

Dyskusja na Plenum miała bardzo burzliwy przebieg. Jak rzadko w przypadku tego rodzaju narad nie była wyreżyserowana, a wypowiedzi poszczególnych mówców odsłaniały kulisy funkcjonowania lokalnego centrum władzy, o których w normalnych warunkach niepodobne było w ogóle publicznie wspominać. Bronisław Kowalski, redaktor naczelny „Głosu Szczecińskiego” i jednocześnie członek Egzekutywy KW, oznajmił przykładowo, że:

Egzekutywa dzieliła się na stopnie wtajemniczenia. Niezależnie od woli tow. Sierańczuka sekretarze wiedzieli więcej, bo byli bliżej KC, kierownicy wiedzieli

²⁷⁷ Protokół Nr 29/56 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. „Sprawa przygotowań do Plenum KW [PZPR]”, Szczecin, 24.10.1956 r., w: Źródła do dziejów Pomorza..., s. 81.

²⁷⁸ Tamże.

²⁷⁹ Tamże.

²⁸⁰ Protokół z plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie wraz z aktywnym wojewódzkim, Szczecin, 25–26.10.1956 r., w: Źródła do dziejów Pomorza..., s. 82–83. W cytowanym zbiorze pominięto niektóre głosy w dyskusji (z zaznaczeniem – czyje). Cały protokół zob. AP Sz, KW PZPR, 50, Protokół z plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR [w Szczecinie] wraz z aktywnym wojewódzkim odbytego w dniach 25–26.10.1956 r., k. 255–339. Dalej będę odsyłał bezpośrednio do źródła tylko w przypadku wypowiedzi, które zostały pominięte w opublikowanym zbiorze.

więcej, bo byli bliżej sekretarzy, natomiast towarzysze, którzy dochodzili z terenu miasta, byli trochę dalej²⁸¹.

Kierownik Wydziału Propagandy KW Jerzy Tuszyński mówił z kolei, że:

kiedyś byliśmy przyzwyczajeni do zaleceń odgórnych, a gdy powstały w KC grupy i grupeczki, to w tym czasie KW był mało informowany i dlatego za mało w tym czasie zrobiliśmy, chociaż w tym okresie [mowa o miesiącach między VII a VIII Plenum KC – przyp. M.S.] wprowadziliśmy cały szereg nowych form pracy na większych zakładach produkcyjnych oraz zmniejszono aparat partyjny i zlikwidowano kilka wydziałów KW. To wszystko jest jednak za mało²⁸².

W odpowiedzi na głos Jana Jabłońskiego z PAM, który domagał się przedstawienia, jak w ostatnim czasie wyglądała walka między przedstawicielami nurtów „postępowego” i „konserwatywnego” w szczecińskich władzach, wskazał także na osoby, które jego zdaniem w Egzekutywie KW reprezentowały „nurt postępowy”. Mieli to być: Bronisław Kowalski, Józef Kisielewski, Ludwik Krauski, Wiesław Ociepka oraz Marian Szymański²⁸³. Relacjonował dalej własną postawę:

Ja chciałem i żądałem dużo nowego, chociaż nie zawsze konsekwentnie. Towarzysze z Egzekutywy KW zwracali mi uwagę, że do szeregu spraw podchodzę za miękko, co też sam czułem, lecz obawiałem się, żeby nie zachwiać jedności Egzekutywy KW²⁸⁴.

Podobnie do Tuszyńskiego, mianowicie brakiem dostępu do informacji, bezwład wojewódzkiego kierownictwa partyjnego w ostatnich dniach uzasadniali inni jego członkowie²⁸⁵. Mówił Ociepka:

²⁸¹ Protokół z plenarnego posiedzenia..., s. 89.

²⁸² Tamże, s. 87.

²⁸³ Tamże, s. 86–87.

²⁸⁴ Tamże, s. 87–88.

²⁸⁵ „Nawiązując do dotychczasowej pracy kierownictwa KW – mówił przykładowo w odpowiedzi na takie tłumaczenie I sekretarz KU PZPR na Pomorskiej Akademii Medycznej Zdzisław Łaski – stwierdzam, że nie jest prawdą, jakoby dezorientacja wynikała jedynie z braku dostatecznej informacji – tę sprawę moi przedmówcy bardzo często podnosili jako naczelną problem. (...) Nasuwa się pytanie, dlaczego robotnicy oraz studenci, nie posiadając żadnych informacji ani instrukcji, potrafili trafnie ocenić sytuację i stanąć na czele wydarzeń. Zły styl dotychczasowej pracy aparatu polega na tym, że opierał się na systemie szczeblowym od góry w dół, a powinno

Sytuację, jaka trwała w czasie obrad Plenum KC w Warszawie, znaliśmy tylko z plotek, gdyż podobno były ruchy wojsk w tym czasie w Warszawie. Wiadomości te bardzo często otrzymywaliśmy od znajomych²⁸⁶.

Z kolei Krasucki, który w najbardziej gorącym okresie wyjechał za granicę, tłumaczył:

Kiedy zaczęło się Plenum, nie myślałem, że będzie to plenum całego narodu i tu był mój błąd. W sobotę [20 października – przyp. M.S.] wyjechałem do Poznania, aby załatwić sprawy studiów na uniwersytecie, bo towarzysze z Poznania nie chcieli dłużej gwałcić władz uniwersyteckich, aby mnie przyjmować za studenta w miesiąc i więcej po rozpoczęciu roku akademickiego. W Poznaniu od tow. Łozińskiej, przedstawiciela „Trybuny Ludu”, dowiedziałem się, że zwycięstwo nowego w partii jest pewne. Przyjechałem do Szczecina i dowiedziałem się, że towarzysze w KW nie mają rozeznania w sytuacji, poprzez przyjaciela z Warszawy dowiedziałem się o sytuacji w KC i Warszawie. W niedzielę dzwoniłem do towarzyszy: Bretsznajder, Tuszyńskiego i Kowalskiego, aby organizować masówki solidaryzujące się z towarzyszami z Warszawy, gdyby nie było kogoś, kto zdecyduje się na danie zlecenia – organizować na moją odpowiedzialność. Do NRD wyjechałem w celu wyjaśnienia towarzyszom z sąsiednich województw wielu spraw związanych z sytuacją wewnętrzną w Polsce²⁸⁷.

Przyznał także, że „nie ma prawa powiedzieć”, że od XX Zjazdu KPZR do VIII Plenum KC PZPR był „zdecydowanym zwolennikiem demokratyzacji”²⁸⁸, ale jednocześnie apelował: „Nie chcę i nie zgodzę się z tym, aby oceniano mnie jako dzierzymordę i konserwatystę, natomiast trzeba potępić mnie za chwiejność i niekonsekwencję”²⁸⁹.

Przedstawiciele instancji partyjnych niższego szczebla w kolejnych wystąpieniach szeroko krytykowali dotychczasowe kierownictwo KW. W tym miejscu warto przytoczyć głos przedstawiciela Zjednoczenia Przemysłu Odzieżowego w Szczecinie – Rybarskiego (nie udało się ustalić imienia), który sprowokował do odpowiedzi od otwarcia obrad niezabierającego głosu w dyskusji Sielańczuka:

być odwrotnie – od dołu do góry i od góry w dół. Tę zasadę towarzysze chińscy określają jako linię mas” (tamże, s. 91).

²⁸⁶ Tamże, s. 84.

²⁸⁷ Tamże, s. 86.

²⁸⁸ Tamże, s. 84.

²⁸⁹ Tamże, s. 85.

W czasie i po VIII Plenum [KC] na naszym zakładzie nie widzieliśmy nikogo z instancji partyjnych, zupełnie jakby instancje partyjne w tym czasie nie istniały. W poniedziałek rano przyjechał do nas tow. Ociepka [i] przeprowadził z nami krótką rozmowę zupełnie nie wskazującą na atmosferę, jaką wyczuwano już u nas. (...) Wszyscy wówczas słuchaliśmy komunikatów z Polski Centralnej i wiedzieliśmy, co się w kraju dzieje i dziwiliśmy się, że w takiej sytuacji KW nie stoi na czele, podczas gdy cała ludność organizowała masówki i wiece. We wtorek odbyła się narada aparatu partyjnego i towarzysze rozpatrywali tam między innymi: „jaki jest stosunek tow. Gomułki do Związku Radzieckiego”, stąd wniosek, że Egzekutywa nie była przekonana o słuszności i konieczności tych zmian, jakie u nas zaistniały, stąd nie mogła stanąć na czele mas. (...) Towarzysze z KW szukali winnych na szczeblu centralnym, w prasie, radiu, ale my sądzimy, że nie byliśmy właściwymi gospodarzami własnego terenu. Wczoraj [pierwszego dnia obrad Plenum KW – przyp. M.S.] mówiliśmy o błędach i niedociągnięciach naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej w świetle pracy Egzekutywy KW i ja wyrażając zdanie naszej załogi i POP, stwierdzam, że zdecydowanie popieramy nowy nurt i uważamy, że do Egzekutywy winni wejść ludzie reprezentujący i zdecydowanie popierający poglądy tow. Gomułki²⁹⁰.

Cytowana wyżej wypowiedź nie była wcale najbardziej krytyczną spośród wypowiedzi na temat wojewódzkiego kierownictwa partyjnego, które padły podczas omawianego Plenum. Sielańczuka najwyraźniej rozsierdziła wspomniana w niej kwestia Związku Radzieckiego. W odpowiedzi stwierdził, że:

nie można szkalować partii, w ten sposób jak to zrobił tow. Rybarski. W obecnych dniach – kontynuował – w tej sytuacji, jaka istnieje, jest wiele elementów, które podszywają się pod studentów i robią robotę dywersyjną. O tym rozmawialiśmy już z tow. Drapichem. Druga sprawa odnośnie zarzutów skierowanych przeciwko naszej organizacji partyjnej. We wtorek cały nasz aparat partyjny wypowiadał się, że w tych dniach jest wiele nastrojów antyradzieckich, prosząc kierownictwo partyjne o zahamowanie tego. O tej sprawie rozmawiałem z tow. Gomułką, prosząc, żeby przemówił. Tow. Gomułka odpowiedział, że będzie przemawiał na wiecu w Warszawie. Widocznie tow. Rymarski nie zrozumiał przemówienia programowego tow. Gomułki i dlatego zabrał głos w tej sprawie²⁹¹.

Jak wynika z powyższego, Sielańczuk musiał być istotnie zatroskany niechęcią do ZSRR w Polsce, skoro dopominał się u samego Gomułki, żeby te nastroje uspokoić.

²⁹⁰ AP Sz, KW PZPR, 50, Protokół..., k. 299.

²⁹¹ Tamże.

Wyboru nowych władz KW PZPR w Szczecinie dokonało Plenum w poszerzonym składzie, po dokooptowaniu kilku działaczy, znanych z proreformatorskich poglądów: Wita Drapicha, Henryka Jendzy, Stanisława Fortuńskiego, Bronisława Siudaka, Zdzisława Łaskiego, Jerzego Ostrzyżka i Jerzego Zielińskiego. Co ciekawe, wszystkie powyższe nazwiska zaproponował sam Sielańczuk²⁹². Wszyscy wspomniani wyżej zostali też wybrani w kolejnym głosowaniu w skład nowej Egzekutywy KW, w której nie zabrakło również Sielańczuka, choć złożył on rezygnację i nie chciał, przynajmniej deklaratywnie, kandydować. Przed jego kandydaturą ostrzegali też zebranych Drapich, który stwierdził, że jeśli umieści się dotychczasowego I sekretarza KW na liście kandydatów, „robotnicy mogą wyjść na wiece i mogą być zamieszki”²⁹³. Sielańczuk otrzymał jednak poparcie przytłaczającej większości głosujących (poparło go 35 osób z 39 biorących udział w głosowaniu). W Egzekutywie znaleźli się również inni członkowie jej poprzedniego składu²⁹⁴: Bronisław Kowalski, Józef Kisielewski, Wiesław Ociepka, Ludwik Krasucki i Marian Szymański. Jedynym, którego kandydatura (sprzeciwiał się jej Jendza) nie otrzymała wymaganej większości głosów, był Bronisław Nowosad, na którego głosowało 19 osób²⁹⁵. Nowa Egzekutywa dokonała następnie wyboru Sekretariatu KW, do którego weszli: Kisielewski jako I sekretarz, Krasucki jako sekretarz organizacyjny, Łaski jako sekretarz ds. propagandy, Szymański jako sekretarz ekonomiczny i Sielańczuk jako sekretarz ds. rolnych²⁹⁶. Nie był to jednak ostateczny kształt „październikowego” kierownictwa szczecińskiego KW, które formowało się jeszcze w ciągu kolejnych tygodni.

„Obecnie toczy się walka o osobiste pozycje”

Jak pisał Kazimierz Kozłowski:

Decyzje plenum rozczarowały „doły” partyjne i bezpartyjnych. Dawano temu wyraz na kolejnych wiecach i masówkach. Nową Egzekutywę KW krytykowano dość powszechnie, domagano się ustąpienia Sielańczuka, Krasuckiego i Szymańskiego²⁹⁷.

²⁹² K. Kozłowski, *Od Października '56...*, s. 76.

²⁹³ Protokół z posiedzenia plenarnego..., s. 114.

²⁹⁴ Warto przy tym odnotować, że Ociepka i Krasucki chcieli zrezygnować z kandydowania, ale ich rezygnacje nie zostały przyjęte (tamże, s. 117).

²⁹⁵ Tamże, s. 113–114, 119.

²⁹⁶ Tamże, s. 119.

²⁹⁷ K. Kozłowski, *Od Października '56...*, s. 79.

Sprawami personalnymi wojewódzkie kierownictwo partyjne zajęło się na dwóch kolejnych posiedzeniach: 28 i 29 października. Pierwsze z nich rozpoczęło odczytanie rezolucji szczecińskich zakładów pracy, w których domagano się, aby z Egzekutywy KW usunięci zostali Sielańczuk, Krasucki i Szymański. Jako pierwszy w dyskusji głos zabrał drugi z wymienionych. Złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska i poprosił, aby jego oświadczenie zostało opublikowane w prasie. Skrytykował też Sielańczuka za to, że „nie zajął właściwego stanowiska wobec sytuacji, w jakiej znajdował się nasz Komitet Wojewódzki” oraz „potępił istniejący konserwyzm w aktywie i aparacie partyjnym”²⁹⁸. Tow. Krasucki – czytamy dalej w protokole – wyraził wielką obawę o losy partii w związku z tym konserwyzmem, jaki istnieje. Poza tym tow. Krasucki wskazał, że obecnie toczy się walka o osobiste pozycje, co jest bardzo przykre²⁹⁹. Stwierdził ponadto, że jego zdaniem w Egzekutywie powinien pozostać Szymański oraz poprosił „o obronę go przed atakiem pewnych grup ludzi, którzy go atakują jako Żyda”³⁰⁰.

Broniony przez Krasuckiego sekretarz ds. ekonomicznych, zabierając głos, również wyrażał pretensje w stosunku do byłego już I sekretarza KW (za to, że „uspokajał mnie i tow. Ociepkę, że nic się nie dzieje i nic się nie robi w kraju, że nie ma w KC żadnych ugrupowań”) oraz wyraził gotowość ustąpienia ze stanowiska. Rezygnację złożył też Ociepka, który z kolei wyraził przekonanie, że „byłoby szkodliwe”, gdyby w kierownictwie zabrakło Krasuckiego³⁰¹.

Jako pierwszy z nowych członków wojewódzkiego kierownictwa partyjnego głos zabrał Fortuński. Opowiedział się za ustąpieniem Krasuckiego, Ociepki i Sielańczuka, postulował jednak, aby pozostawić w Egzekutywie Szymańskiego³⁰². Za tym, aby ustąpili wszyscy członkowie dotychczasowych władz KW, optowali Drapich i Łaski. Jendza mówił z kolei:

Uważam że w tej chwili pójście pod naciskiem jest niecelowe, bo ten nacisk jeszcze będzie, chociaż będziemy podejmowali najstłuszniejsze uchwały. Jeśli chodzi o rezolucję, to my dochodzimy do absurdów. Uważam, że musimy iść na zakłady pracy i tłumaczyć ludziom program VIII Plenum [KC]. Samokrytyka sekretarzy KW to

²⁹⁸ Protokół [bez numeru] posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie dot. „Omówienia rezolucji zakładów pracy oraz spraw personalnych”, Szczecin, 28.10.1956 r., w: Źródła do dziejów Pomorza..., s. 120.

²⁹⁹ Tamże.

³⁰⁰ Tamże.

³⁰¹ Tamże, s. 120–121.

³⁰² Tamże, s. 121.

nie była samokrytyka. U nas mogą być za parę dni jakieś ekscesy, bo jest nacisk wroga. Do władzy na tej fali dochodzą ludzie niepożądani. Winniśmy już wreszcie skończyć z tymi oświadczeniami i rezygnacjami, a pójść do ludzi z programem tow. Wiesława³⁰³.

Głos ten można uznać za przykład, jak nowi ludzie, którzy weszli do wojewódzkich władz partyjnych w następstwie październikowego przesilenia, szybko odnaleźli się w nowej sytuacji. Podobnie jak na szczeblu centralnym szybko rozpoczął się wspomniany proces „odchodzenia od Października”, tak odnowione kierownictwo KW PZPR w Szczecinie zapragnęło „normalizacji”. A w „normalnym” stanie rzeczy PZPR rządziła niepodzielnie, nie podlegając naciskom i ocenie społecznej.

W omawianej dyskusji dyrektorowi Stoczni Szczecińskiej zawtórował natomiast Sielańczuk:

Ja mam na myśli to – stwierdził – co mówił tow. Jendza. Tu nie chodzi o trzymanie się jakiegoś stołka, ja trzykrotnie składałem swą rezygnację; to, że zostałem w składzie sekretarza KW, to była nie moja wola. Chodzi mi o partię, nie chodzi o mnie i jestem w rękach towarzyszy. Będę się bronił przed tymi zarzutami natury politycznej. Ja reprezentowałem politykę partii i KC, bo inaczej nie byłbym członkiem partii. Ja będę domagał się oczyszczenia z tych zarzutów. Wniosek swój o rezygnację ja podtrzymuję i proszę mnie nie posądzać o to, że ja się trzymam pozostania w kierownictwie. Za [zaistniałą] sytuację i braki na mieście odpowiada Komitet Miejski i Komitety Dzielnicowe oraz nasz Wydział Ekonomiczny KW. KW jako całość zajmowaliśmy się województwem i wsią. Proszę mnie nie posądzać o to, że chcę spędzić wszystko na KM, bo ja to traktuję tak, jak rzeczywiście było³⁰⁴.

W dalszej części dyskusji widoczna jest troska dyskutantów o uspokojenie nastrojów społecznych i stabilizację sytuacji. Łaski stwierdził, że „aby nie skompromitować się do reszty, musimy już natychmiast wyjść do ludzi z tym, co jest najważniejsze”, Tuszyński przestrzegał, że „istnieje niebezpieczeństwo pokonania partii przez wrogie siły”, a Ostrzyżek zwrócił uwagę, iż:

są bardzo niebezpieczne głosy, że rodzi się nieufność do towarzyszy z Biura Politycznego KC, poza tow. Gomułką i tymi towarzyszami, którzy weszli wraz z nim jako nowi. Wobec tego – kontynuował – należy i te poglądy skierować we właściwym kierunku, w kierunku troski o partię, o program VIII Plenum³⁰⁵.

³⁰³ Tamże, s. 121–122.

³⁰⁴ Tamże, s. 122.

³⁰⁵ Tamże, s. 123.

Istotny był głos Łaskiego, który stwierdził, że:

nowo wybrana Egzekutywa nie jest zdolna w całości wszystkiego wykonać. Wobec tego ci towarzysze, którzy ustąpili, muszą nam pomóc³⁰⁶.

Wydaje się, że u nowych członów wojewódzkiego kierownictwa partyjnego przeważało w końcu właśnie tego rodzaju ostrożne i pragmatyczne myślenie.

Decyzje personalne, które zapadły na posiedzeniu Egzekutywy KW następnego dnia, miały bardzo połowiczny charakter. Przyjęto mianowicie rezygnacje z funkcji sekretarzy KW Krasuckiego, Szymańskiego i Sielańczuka, jednak pozostali oni w Egzekutywie. Ich miejsca w Sekretariacie zajęli: Jendza – jako sekretarz ds. ekonomicznych, Drapich – jako sekretarz organizacyjny (nie obsadzono stanowiska sekretarza ds. rolnych). Jediną osobą, która znalazła się poza Egzekutywą (przyjęto rezygnację), był Ociepka. Dodatkowo na zwolnione przez Kisielewskiego stanowisko I sekretarza KM PZPR w Szczecinie postanowiono wysunąć Fortuńskiego³⁰⁷.

Nazajutrz w „Głosie Szczecińskim” został opublikowany komunikat nowego kierownictwa KW:

W związku z licznymi zapytaniami i uwagami na temat nowo wybranego składu Egzekutywy i sekretarzy KW wyjaśniamy, iż towarzysze: Sielańczuk, Krasucki, Szymański i Ociepka złożyli w ciągu soboty i niedzieli rezygnację z funkcji sekretarzy i członków Egzekutywy KW. Egzekutywa KW postanowiła przyjąć rezygnacje towarzyszy (...) z sekretarzy KW oraz przedstawić rezygnację wszystkich towarzyszy ze składu Egzekutywy do rozpatrzenia przez najbliższe Plenum KW³⁰⁸.

Dziennik wydrukował także oświadczenia wymienionych w nim działaczy, w których złożyli oni samokrytykę i deklarowali chęć dalszej pracy dla partii zgodnie z uchwałami VIII Plenum KC PZPR³⁰⁹.

Popaździernikowe przetasowania personalne w szczecińskim KW przypieczętowała VI Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR

³⁰⁶ Tamże.

³⁰⁷ Protokół Nr 30/56 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie. Dot. „spraw personalnych”, Szczecin, 29.10.1956 r., w: *Źródła do dziejów Pomorza...*, s. 125.

³⁰⁸ Cyt. za: K. Kozłowski, *Od Października '56...*, s. 79.

³⁰⁹ Tamże.

w Szczecinie, która odbyła się w dniach 19–21 grudnia 1956 roku³¹⁰, oraz posiedzenie plenarne wojewódzkiej organizacji partyjnej, które odbyło się ostatniego dnia konferencji³¹¹. Charakteryzował ich rezultaty Kozłowski:

Wówczas powiększono skład KW z 47 do 98 osób. W nowym Komitecie było tylko 8 osób, wybranych na poprzedniej konferencji w 1955 roku. Ponownie I sekretarzem został J. Kisielewski. Po październikowym „zawirowaniu” do władz wrócił długoletni pracownik aparatu partyjnego W. Ociepka, który znowu, jak przed październikiem 1956 roku został sekretarzem organizacyjnym (II sekretarzem). W pewnym sensie zdegradowano głównego promotora październikowych przemian, W. Drapicha, który został sekretarzem ekonomicznym (był przez dwa miesiące II sekretarzem), został też desygnowany na posła. Nowych ludzi powołano na stanowiska sekretarzy: rolnego – Józefa Łachowicza i propagandy – Jerzego Krygiera³¹².

³¹⁰ Zob. AP Sz, KW PZPR, 9, Protokół z VI Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej [w Szczecinie] odbytej w dniach 19–21.12.1956 r., k. 1–77. Zob. także: Fragmenty protokołu (głosy w dyskusji) z obrad V [powinno być: VI – przyp. M.S.] Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Szczecinie, która odbyła się w dniach 19–21.12.1956 r., Szczecin, 21.12.1956 r., w: Źródła do dziejów Pomorza..., s. 190–202. Warto wspomnieć, iż kilka dni przed konferencją w Szczecinie miały miejsce rozruchy uliczne o mocno antyradzieckim zabarwieniu. Iskrą zapalną, która doprowadziła do wybuchu zamieszek, było zatrzymanie przez dwóch funkcjonariuszy MO pijanego mężczyzny nieopodal pl. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (obecnie pl. Zgody). Mężczyzna stawiał opór: wykrzykiwał „Za co mnie zamykacie?!”, „Jestem Polakiem!” i położył się na ziemi. Zajście wywołało zainteresowanie przechodniów, powstało zbiegowisko, ludzie w pewnym momencie ruszyli na pomoc zatrzymanemu, przewrócili samochód, którym miał być odwieziony na komisariat, i tym samym zablokowali ruch tramwajowy u zbiegu ul. Jagiellońskiej i al. Wojska Polskiego. „Wydaje się, że właśnie ten moment – stwierdził Paweł Skubisz – był kluczowy dla dalszego przebiegu wypadków, ponieważ za sprawą niekursujących tramwajów tłum gęstniał z minuty na minutę, a podróżujących wzywano do pomocy”. Zgromadzeni zaczęli krzyczeć m.in. „Milicja morduje ludzi!”, „Brać stalinowców!”, zwrócili się przeciwko milicjantom, zmuszając ich do wycofania się do pobliskiego komisariatu przy pl. Zwycięstwa, który następnie został zaatakowany. W budynku powybijano niemal wszystkie szyby, nie zdołano jednak wdrzeć się do środka. Podobnie zakończył się szturm na komisariat przy al. Jedności Narodowej (obecnie al. Papieża Jana Pawła II) oraz więzienie przy ul. Kaszubskiej. Około godz. 23 demonstranci dostali się natomiast do siedziby konsulatu ZSRR przy ul. Piotra Skargi. Połączonym siłom Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, UB i MO udało się opanować sytuację w mieście dopiero ok. 1.30 w nocy. Podczas zajść zatrzymano ok. 93–95 osób, osiem trafiło do szpitali (w tym dwie w stanie bardzo ciężkim), kilkunastu udzielono pomocy ambulatoryjnej (zob. P. Skubisz, *Nocna rewolta...*).

³¹¹ Zob. Protokół z I posiedzenia Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie dot. spraw kadrowych, Szczecin, 21.12.1956 r., w: Źródła do dziejów Pomorza..., s. 203.

³¹² K. Kozłowski, *Od Października '56...*, s. 79–80.

Podsumowanie

Symptomatyczne, że we wspomnianej WKSZ z ramienia władz centralnych brał udział jeden z czołowych przedstawicieli „natolińczyków” – przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki³¹³. Trudno byłoby bowiem próbować umiejscawiać KW PZPR w Szczecinie w awangardzie postalinowskiej „odwilży” i przemian polskiego roku 1956. Wojewódzkie kierownictwo partyjne reagowało co prawda na wydarzenia na szczeblu centralnym i dostosowywało się do aktualnych wytycznych KC, ale recepcja procesów związanych z „odwilżą” w województwie szczecińskim następowała z opóźnieniem i miała ograniczony charakter, zderzając się z mocno zakorzenionym w minionym okresie myśleniem lokalnych liderów partyjnych. Samo „październikowe przesilenie” w Szczecinie zostało natomiast wymuszone oddolnie. Egzekutywa KW w pierwszych dniach po VIII Plenum KC, na którym do władzy powrócił Władysław Gomułka, nie potrafiła odnaleźć się w nowej sytuacji. Inicjatywę przejęły organizacje partyjne niższego szczebla, na czele z Komitetem Uczelnianym PZPR na Politechnice Szczecińskiej, które organizując liczne wiece i zebrania, wymusiły zwołanie plenarnego posiedzenia wojewódzkiej organizacji partyjnej, na którym rozpoczęły się przetasowania personalne. Zmian w kierownictwie KW dokonano etapowo i połowicznie: ukształtowało się nie tyle zupełnie nowe, co odnowione kierownictwo, które szybko rozpoczęło działania na rzecz stabilizacji sytuacji. Główni decydenci, którzy byli odpowiedzialni za stalinowskie „błędy i wypaczenia” na Pomorzu Zachodnim, nie ponieśli poważniejszych konsekwencji, większość kontynuowała kariery w aparacie partyjnym. Sielańczuk od 1960 do 1973 roku pełnił funkcję sekretarza ekonomicznego KW PZPR w Opolu³¹⁴, Wachowicz w latach 1955–1968 był I sekretarzem KW partii w Kielcach, a następnie do 1973 zasiadał w KC³¹⁵. Bodaj najwyżej zaszedł Ociepka, który w latach 60. został awansowany na zastępcę kierownika Wydziału Administracyjnego KC, przez krótki czas w 1971 roku był jego kierownikiem, a następnie do 1973 roku ministrem spraw

³¹³ W swoim wystąpieniu mówił m.in., że wojewódzka organizacja partyjna jest „na dobrej drodze krzepnięcia”. Całość wystąpienia Zawadzkiego zob. AP Sz, KW PZPR, 9, Protokół z VI Wojewódzkiej..., k. 54–77.

³¹⁴ Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL: Franciszek Sielańczuk, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/21057> (dostęp: 23.08.2017).

³¹⁵ Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL: Franciszek Wachowicz, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/130144> (dostęp: 23.08.2017).

wewnętrznych³¹⁶. Jedynym, którego wykluczono z partii, ale dopiero w połowie 1957 roku, był Koton. Bez względu na postawy i losy lokalnych działaczy partyjnych oraz szybkie zahamowanie dalszych przemian, „odwilż” i przełom październikowy odczuli natomiast wszyscy obywatele PRL, nie wyłączając mieszkańców Szczecina i Pomorza Zachodniego. Dzięki ograniczonej liberalizacji życie pod hegemonią PZPR stało się bardziej znośne, a jednym z podstawowych komponentów codzienności przestał być strach przed represjami.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Archiwum Państwowe w Szczecinie

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Źródła drukowane

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 10–17 marca 1954 r., „Nowe Drogi” 1954, nr 3 (57).

Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956. Taktyka, strategia, metody, wstęp A. Paczkowski, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2011.

Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970, oprac. A. Dudek, A. Kochoński, K. Persak, Warszawa 2000 („Dokumenty do dziejów PRL”, z. 13).

Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej marzec–listopad ’56, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa 2009.

Fikcja czy rzeczywistość? Wybór audycji Polskiego Radia Szczecin z lat 1946–1989, wybór, wstęp i oprac. P. Szulc, Szczecin 2009.

Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982, wstęp i oprac. J. Andrzejewski [Andrzej Paczkowski], Londyn 1987.

Kampania wyborcza i wybory do Sejmu 20 stycznia 1957, wybór, wstęp i oprac. P. Machcewicz, Warszawa 2000.

Kozłowski K., *Materiały archiwalne do „wydarzeń gryfickich” z 1951 r.*, Szczecin 1992.
Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r., oprac. W. Władyka, W. Janowski, Warszawa 2007.

³¹⁶ Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL: Wiesław Ociepka, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/28305?katalog=4> (dostęp: 23.08.2017).

Siedziako M., *Szczecińscy katolicy po Październiku '56. Dokumenty do historii Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie*, „Polish Biographical Studies” 2013, nr 1.

Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego, t. VIII: *Rok 1956 w województwie szczecińskim*, wstęp, wybór i oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1998.

Dzienniki, wspomnienia, wywiady, publicystyka

Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 1990.

Dąbrowska M., *Dzienniki. 1914–1965*, t. 10: 1956–1957, oprac. W. Starska-Żakowska, Warszawa 2009.

Jedlicki W., *Chamy i Żydy*, „Kultura” 1962, nr 12 (182).

Jedlicki W., *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963.

Kuroń J., *Autobiografia*, Warszawa 2011.

Kuroń J., *Wiara i wino. Do i od komunizmu*, Londyn 1989.

Leszczyński W., *Październik 1956 i wybory do Sejmu 1957*, „Arcana” 2012, nr 103–104.

Lipski J.J., *Dzienniki 1954–1957*, przedmowa A. Friszke, oprac. Ł. Garbał, Warszawa 2010.

Modzelewski – Werblan. *Polska Ludowa. Rozmawia Robert Walenciak*, Warszawa 2017.

Modzelewski K., *Zajeżdżymy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.

Torańska T., *Aneks*, przedmowa: A. Friszke, Warszawa 2015.

Torańska T., *Oni*, przedmowa: K. Kersten, Warszawa 1989.

Zabłocki J., *Dzienniki 1956–1965*, t. I, Warszawa 2008.

Zawieyski J., *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, wybór i oprac. A. Knyt, współpraca M. Czocho, oprac. przypisów i biogramów B. Kaliski, współpraca A. Uścińska, Warszawa 2011.

Opracowania

Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2014.

Bartosik P., *Życie polityczne Walcza i okolic w latach 1945–1990*, Szczecin 2015.

Benken P., *Wypadki gryfickie 1951*, Szczecin 2014.

Białecki K., Jankowiak S., „*Wolności i chleba*”. *Poznański Czerwiec 1956 roku*, w: *Strajki w Polsce w XX wieku*, red. R. Gryz, Warszawa 2011.

Bojarski P., *1956. Przebudzeni*, Warszawa 2016.

Ceranka P., *Historia pewnego artykułu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10).

Ceranka P., *Jan Józef Lipski w „Po Prostu” i Klubie Krzywego Koła*, w: *Jan Józef Lipski z perspektywy XXI wieku*, red. K. Rokicki, Warszawa 2012.

Ceranka P., *Reperkusje ucieczki Józefa Światły w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego*, w: *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007.

- Ciesielski S., *Wrocław 1956*, Wrocław 1999.
- Codogni P., *Rok 1956*, Warszawa 2006.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.
- Dudek A., Paczkowski A., *Polska*, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010.
- Dźwigał M., Skubisz P., *Aparat bezpieczeństwa wobec funkcjonariuszy UBP winnych łamania „socjalistycznej praworządności” w województwie szczecińskim*, maszynopis artykułu w zbiorach autora.
- Eisler J., „*Polskie miesiące*” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Eisler J., *Polskie radio wobec wydarzeń w kraju w 1956 roku*, w: tegoż, *Co nam zostało z tamtych lat. Dziedzictwo PRL*, Warszawa 2016.
- Eisler J., *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.
- Friedgut T.H., *Political Participation in the USSR*, Princeton 1979.
- Friedrich C.J., Brzezinski Z.K., *Totalitarian Dictatorship & Autocracy*, New York–Washington–London 1966.
- Friszke A., *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956*, w: *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003.
- Friszke A., *Rok 1956*, w: *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003.
- Friszke A., *Rozgrywka na szczycie. Biuro Polityczne KC PZPR w Październiku 1956*, w: tegoż, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007.
- Głowacki A., *Organizacja życia politycznego w Szczecinie w okresie Polski Ludowej*, w: *Dzieje Szczecina*, red. G. Labuda, t. IV: 1945–1990, red. T. Białecki, Z. Silski, Szczecin 1998.
- Grzelczak P., *Poznański Czerwiec 1956. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, Poznań 2016.
- Janowski W., Kochański A., *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000.
- Jarosz D., *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998.
- Kersten K., *Rok 1956 – przełom? Kontynuacja? Punkt Zwrotny?*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 1997, nr 3.

- Knap P., *Anatomia żalu. Szczecin po śmierci Stalina*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 3.
- Kochanowski J., *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Kraków 2017.
- Komarnicki H., *Relacje: władze centralne – władze wojewódzkie w Polsce w czasach Gomułki (uprawnienia, mechanizmy). Zmiany układu sił w KW PZPR w Szczecinie*, w: *Lata 1956–1970 na Pomorzu Zachodnim. Oczekiwania i rzeczywistość*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 1999.
- Korkuć M., *Związek Sowiecki czy Radziecki? Sowiety czy rady? Uwagi na temat terminologii opisującej porewolucyjne państwo bolszewików*, „Arcana” 2014, nr 6 (120).
- Kowalczyk K., *Stosunki państwo–Kościół w województwie szczecińskim (1956–1957)*, w: *Lata 1956–1970 na Pomorzu Zachodnim. Oczekiwania i rzeczywistość*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 1999.
- Kowalczyk K., *Usunięcie jezuitów ze Szczecina w 1955 r. jako element polityki antykościelnej władz PRL*, w: *Kościół katolicki wczoraj i dziś*, red. M. Drzonek, K. Kowalczyk, J. Mieczkowski, G. Wejman, Szczecin 1998.
- Kowalczyk K., *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.
- Kozłowski K., *Geneza, przebieg i polityczne skutki przemian 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, w: *W poszukiwaniu tożsamości. Październik '56 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machalek, A. Makowski, Szczecin 2007.
- Kozłowski K., *Informacje aparatu bezpieczeństwa dotyczące reakcji społeczeństwa na wydarzenia polityczne z 1956 roku w województwie szczecińskim*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 1997, nr 2.
- Kozłowski K., *Mechanizmy przemian politycznych w 1956 roku na ziemiach zachodnich i północnych. Wybrane problemy*, w: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 1999.
- Kozłowski K., *Nowe kierownictwo polityczne w Szczecinie i Koszalinie po VIII Plenum KC PZPR (X–XII 1956 r.)*, w: *Wydarzenia polityczne 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1997.
- Kozłowski K., *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002.
- Kozłowski K., *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*, Warszawa–Szczecin 1994.
- Kozłowski K., *Przemiany polityczne w 1956 roku w Szczecinie w świetle materiałów źródłowych*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1997, z. 1–2.
- Kozłowski K., *Rok 1956 na Pomorzu Zachodnim*, w: *Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000.
- Kozłowski K., *Rok 1956 na Wybrzeżu*, w: *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec. Polski Październik. Budapeszt*, red. E. Makowski, S. Jankowiak, Poznań 1998.

- Kozłowski K., *Wit Drapich – lider szczecińskiego Października 1956*, „Kronika Szczecina” 1996, nr XV.
- Kozłowski K., *Życie kulturalne Szczecina w latach 1945–1980. Szkic historyczny*, Szczecin 1994.
- Kozłowski R., *Październik '56 w regionie kujawsko-pomorskim w świetle niepublikowanych źródeł PZPR*, Włocławek 2004.
- Krasucki E., „*W świetle uchwał XX Zjazdu...*” *Szczecińskie echa moskiewskich wydarzeń z lutego 1956 roku*, część I, „Zapiski Historyczne” 2012, z. 4, część II, „Zapiski Historyczne” 2013, z. 1.
- Krasucki E., *Niesforne dziecko „odwilży”. Tygodnik „Ziemia i Morze” w 1956 roku*, w: *W poszukiwaniu tożsamości. Październik '56 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machałek, A. Makowski, Szczecin 2007.
- Krzywicki A., *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, Warszawa 1955 r. Przygotowania – przebieg – znaczenie*, Warszawa 2009.
- Kwiek J., *Rok 1956 w Krakowie i województwie: wybrane problemy*, Kraków 1999.
- Leszczyński A., *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000.
- Łódź w latach 1956–1957*, red. L. Próchniak, J. Wróbel, Łódź 2006.
- Machałek M., *Przemiany wsi zachodniopomorskiej w latach 1945–1956*, Szczecin 2012.
- Machałek M., Stefaniak M., *Szczeciński aparat bezpieczeństwa wobec Października '56*, w: *W poszukiwaniu tożsamości. Październik '56 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machałek, A. Makowski, Szczecin 2007.
- Machcewicz P., *Odwilż 1956*, w: *PRL od lipca 44 do grudnia 70*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Machcewicz P., *Rebellious Satellite. Poland 1956*, Washington–Stanford 2009.
- Machcewicz P., *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po Październiku '56*, w: *PRL. Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003.
- Magier D., *System nomenklaturowy partii komunistycznej*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. III, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin–Siedlce 2010.
- Makowski A., *Wylom w systemie. Doraźne i trwałe skutki aktywizacji społecznej w okresie Października 1956 roku*, w: *Od idei samorządności do samorządzenia. Aktywność obywatelska na Pomorzu Zachodnim od XIX do XXI wieku*, red. A. Makowski, Szczecin 2011.
- Makowski E., *Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001.
- Maksimiuk D., *Rok 1956 w Polsce. Sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016.

- Markiewicz M., *Chłopi wobec wyborów do gromadzkich rad narodowych w latach 1954–1969 na przykładzie województwa białostockiego*, w: *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
- Miedziński P., *Morze też, czyli jak marynarze uczcili pamięć Generalissimusa Józefa Stalina na statkach Polskiej Marynarki Handlowej*, „In Gremio. Dwumiesięcznik Szczecińskich Środowisk Prawniczych” 2008, nr 11 (55).
- Musiał F., Lasota M., *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003.
- Najnowsza historia świata*, t. 1: 1945–1963, red. A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc, Kraków 2003.
- Nawrocki Z., *Struktura aparatu bezpieczeństwa*, w: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. I: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005.
- Noszczak B., *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.
- Olejniczak J., *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010.
- Oško P., *Demokratyzacja terenowych struktur PZPR na fali odwilży 1956/1957 – pozorna czy prawdziwa?*, w: *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016, s. 280–325.
- Paczkowski A., *Departament X – kontekst ogólny i aspekty międzynarodowe*, w: *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995.
- Paczkowski A., *System nomenklatury*, w: *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003.
- Paczkowski A., *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.
- „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2 (28).
- Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stępa, Pułtusk 2007.
- Persak K., *Kryzys stosunków polsko-radzieckich w 1956 roku*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1997, nr 3.
- „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 1997, nr 3.
- Polski Październik 1956 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim*, red. R. Klimek, Kraków 2004.
- Polski Październik 1956 roku w polityce światowej*, red. J. Rowiński, przy współpracy T. Jaskułowskiego, Warszawa 2006.
- Powstanie czerwcowe w NRD w 1953 roku na tle innych wystąpień antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Ruchniewicz, Wrocław 2003.
- Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulka, Poznań 2002.

- Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – przebieg – konsekwencje*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, Poznań 2007.
- Rafalska D., *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008.
- Rok 1956 – 60 lat później. Dyskusja z udziałem: Sławomira Łukasiewicza, Pawła Machcewicza, Pawła Sasanki, Pawła Ziętarey*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2 (28).
- Rok 1956 w Bydgoskiem*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1996.
- Ruchniewicz K., *Powstanie ludowe w NRD w czerwcu 1953 r.*, w: *Powstanie czerwcowe w NRD w 1953 roku na tle innych wystąpień antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Ruchniewicz, Wrocław 2003.
- Rykowski Z., Władka W., *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989.
- Sasanka P., *Władza – prasa – dziennikarze między XX Zjazdem KPZR a październikiem 1956 r.*, maszynopis artykułu w zbiorach autora.
- Semczyszyn M., *Zarys działalności Wydziału do Walki z Bandytyzmem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na Okręg Pomorze Zachodnie / Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie w latach 1945–1954*, w: *Pion walki z podziemiem niepodległościowym RBP/MBP 1944–1954*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2016.
- Siedziako M., *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu PRL w 1957 roku: stan badań, aktualne ustalenia i perspektywy badawcze*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2 (28).
- Siedziako M., *Przygotowanie wyborów do Sejmu PRL I kadencji w 1952 roku jako element procesu sowietyzacji Polski po II wojnie światowej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, z. 4.
- Siedziako M., *Wiesław, gdzieś ty był?*, „Polityka” 2016, nr 44.
- Sikorski T., *Popaździernikowe nadzieje i rozczarowania. Próby konsolidacji środowiska byłych działaczy Stronnictwa Pracy przed wyborami do Sejmu w 1957 r.*, w: *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
- Skobelski R., *„Kto pragnie Polski silnej i szczęśliwej – głosuje na kandydatów Frontu Narodowego”*. *Wybory do Sejmu PRL z 26 października 1952 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2 (28).
- Skubisz P., *Nocna rewolta. Antysowieckie zamieszki w Szczecinie 10 grudnia 1956 r.*, Szczecin 2009.
- Sobór-Świdarska A., *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009.
- Spalek R., *Bez jednoosobowej dyktatury: Bierut, Berman i Minc. Esej o stalinowskim kierownictwie PZPR*, w: *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011.

- Spałek R., *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa–Poznań 2014.
- Szaynok B., „Ten to mnie w uchu źle brzmi...” – tematyka żydowska na forum Komitetu Centralnego PZPR w „polskim roku 1956”, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 1 (27).
- Szczepańska A., *Władze i społeczeństwo Szczecina wobec poznańskiego Czerwca 1956*, w: *Poznański Czerwiec 1956*, red. S. Jankowiak, A. Rogulska, Warszawa 2002.
- Szulc P., *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1989*, Szczecin 2012.
- Szumilo M., *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.
- Śmierchalski-Wachocz D., *Prześladowanie duchowieństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Metody i przykłady*, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, tom 1: 1945–1956, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, ks. G. Wejman, Szczecin 2016.
- Taubman W., *Chruszczow. Człowiek i epoka*, Wrocław 2012.
- Tischler J., *I do szabli... Polska i Węgry. Punkty zwrotne w dziejach obu narodów w latach 1956 oraz 1980–1981*, Warszawa 2001.
- Tischler J., *Polska i Polacy a rewolucja węgierska 1956 roku*, w: *Polski Październik 1956 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim*, red. R. Klimek, Kraków 2004.
- Twarze szczecińskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa województwa szczecińskiego. Informator personalny*, red. P. Knap, M. Ozga, M. Stefaniak, Szczecin 2008
- W poszukiwaniu tożsamości. Październik '56 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machalek, A. Makowski, Szczecin 2007.
- Wieś polska wobec wydarzeń 1956 roku*, red. G. Miernik, Kielce 1998.
- Władyka W., *Na czołowce. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989.
- Wydarzenia polityczne 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1997.
- Ziętara P., *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żukowski M., *Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku w okresie Października '56 i wyborów do Sejmu w 1957 r.*, w: *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.

Internet

Dane osoby z katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa: Mieczysław Mierzwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/20856?katalog=5> (dostęp: 27.07.2017).

- Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL: Erwin Wachowiak, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/49471> (dostęp: 27.07.2017).
- Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL: Juliusz Marek Jagoszewski, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/47538> (dostęp: 3.08.2017).
- Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL: Franciszek Sielańczuk, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/21057> (dostęp: 23.08.2017).
- Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL: Franciszek Wachowicz, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/130144> (dostęp: 23.08.2017).
- Dane osoby z katalogu kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL: Wiesław Ociepka, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/28305?katalog=4> (dostęp: 23.08.2017).
- Dudek A., *Mechanizmy rekrutacji elity oraz kadr PZPR*, <http://www.omp.org.pl/arttykul.php?artykul=103> (dostęp: 23.08.2017).

ABSTRAKT

Tytułowy okres postalinowskiej „odwilży” i polskiego roku 1956 był w historii PRL czasem istotnych przewartościowań, które, choć nie naruszyły podstaw dyktatury PZPR, trwale i w sposób odczuwalny dla każdego obywatela zmieniły realia społeczno-polityczne nadwiślańskiego reżimu. W skali ogólnopolskiej impulsy do zmian wychodziły z samego centrum władzy w Warszawie. Warszawscy decydenci działali z kolei pod wpływem wydarzeń w Związku Radzieckim i, dopiero od pewnego momentu, pod presją polskiego społeczeństwa. Szkic przedstawia, jak procesy związane z „odwilżą” przebiegały w lokalnym centrum władzy na Pomorzu Zachodnim. Analizując lokalną recepcję kluczowych wydarzeń politycznych w Polsce latach 1953–1956, uwzględnia miejscową specyfikę rzeczonych procesów.

POST-STALIN “THAW” AND THE YEAR 1956 IN POLAND. VOIVODESHIP COMMITTEE OF THE POLISH UNITED WORKERS’ PARTY IN SZCZECIN IN THE CONTEXT OF THE EVENTS IN THE COUNTRY (1953–1956)

ABSTRACT

The text provides an analysis of the activities of the Voivodeship Committee of the Polish United Workers’ Party in Szczecin in the context of the so-called Post-Stalin “Thaw”

and the year 1956 in Poland. It was a period in the history of the Polish People's Republic which featured at times significant paradigm shifts which, although they did not undermine the foundations of the Polish United Workers' Party's dictatorship, changed the socio-political reality of the regime permanently and noticeably for every citizen. On the national scale, the impulses for change stemmed from the very centre of power in Warsaw. The decision-makers in Warsaw acted under the influence of the events taking place in the Soviet Union and, from a certain moment, under the pressure from the Polish society. The outline demonstrates the way the processes associated with the "Thaw" were conducted in the local centre of power in the West Pomerania. Analysing the local reception of the key political events in Poland in 1953–1956, it considers the local peculiarity of these processes.

**PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXII (LXI) ROK 2017 ZESZYT 4**

ERYK KRASUCKI

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny
e-mail: e.krasucki@poczta.fm

**TYGODNIK „ZIEMIA I MORZE” (1956–1957)
A (OD)BUDOWA LOKALNEJ TOŻSAMOŚCI**

Słowa kluczowe: lokalna tożsamość, Pomorze Zachodnie, „odwilż”, tygodnik „Ziemia i Morze”

Keywords: local identity, Western Pomerania, the „Thaw”, the „Ziemia i Morze” weekly

Wprowadzenie

Beneficjentem „odwilży” 1956 roku stała się również prowincja, która w okresie stalinowskiego centralizmu traktowana była często „po macoszemu”. Szczególnie widoczne jest to na ziemiach zachodnich i północnych Polski, które, choćby w odniesieniu do kwestii gospodarczych, były przez lata miejscem systematycznej eksploatacji¹. Powodów takiego stanu rzeczy należy upatrywać w braku głębszej refleksji nad możliwościami wykorzystania realnego potencjału obszaru. Widać to choćby na przykładzie liczby inwestycji na Pomorzu Zachodnim, nadzwyczaj ograniczonej w okresie realizowania planu 6-letniego. Ziemie Odzyskane, owszem, hołubiono, jednak niemal wyłącznie w wymiarze retorycznym – w propagandzie, a wraz z likwidacją Ministerstwa Ziem Odzyskanych lansowano nawet przekonanie o definitywnym ich „scaleniu” z resztą kraju. Poza wysuwaniem haseł działo się jednak niewiele, może z wyjątkiem Wrocławia i Dolnego Śląska, miasta

¹ Zob. A. Makowski, *Pomorze Zachodnie w polityce gospodarczej Polski w latach 1950–1969*, Szczecin 2006, s. 89–140.

i obszaru wizerunkowego². Miały być one świadectwem tego, że państwo polskie umiejętnie radzi sobie na obszarach przyznanych w wyniku uzgodnień poczdamskich, których przynależność do Polski wciąż nie była potwierdzona przez władze RFN. W przypadku województw szczecińskiego i koszalińskiego, jak również olsztyńskiego czy zielonogórskiego, takiej propagandowej presji nie było. Każdy z tych obszarów nosił więc – nie tylko geograficznie – znamiona obszaru peryferyjnego. Twierdzenie to odnosi się nie tylko do spraw gospodarczych, lecz także społecznych oraz do – najpewniej najbardziej zaniedbanego – życia kulturalnego i intelektualnego³. Dobrze widać to na przykładzie Pomorza Zachodniego.

Z pierwszych, szeroko zakrojonych planów – żeby przypomnieć tu tylko projekt „osadnictwa kulturalnego”, za sprawą którego w mieście nad Odrą przez pewien okres na przełomie lat 40. i 50. zamieszkali twórcy takiego formatu jak Jerzy Andrzejewski, Wiktor Woroszyński, Edmund Osmańczyk czy Konstanty Ildefons Gałczyński – nie zostało wiele⁴. W połowie lat 50. wszyscy wymienieni „osadnicy” opuścili już Szczecin. Wśród refleksów ich obecności wymienić można mandat poselski, jaki z ziemi szczecińskiej otrzymał autor *Popiołu i diamentu*, jego wstydlive „dziełko” *Partia i twórczość pisarza*⁵ oraz sporo barwnych opowieści o życiu w poniemieckich willach w dzielnicy Głębokie, które od miasta otrzymali literaci. Projekt wymyślony przez Ministerstwo Kultury, a mocno wspierany na miejscu przez Leonarda Borkowicza, pierwszego wojewodę szczecińskiego, upadł, bo był w swej istocie sztuczny. Bazował bowiem w dużej mierze na osobistych znajomościach wspomnianego działacza partyjnego i nosił nazbyt wyraźne znamiona akcji propagandowej. Przede wszystkim jednak jego kres nastąpił z tego powodu, że w Szczecinie nie było bazy dla rozwijania cennych, zakrojonych na szeroką skalę inicjatyw kulturalnych. Brakowało wydawnictw z prawdziwego zdarzenia, brakowało pism kulturalnych, a co za tym idzie – energicznego i chłonnego środowiska. Dla twórców z „głośnymi nazwiskami” życie i pisanie w takim miejscu nie wchodziło na dłuższą metę w grę, stąd chyba zasadne jest przypuszczenie, że ministerialny eksperyment już na starcie nie miał wielkich szans na powodzenie.

² G. Strauchold, *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003.

³ K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945–1959)*, Poznań–Szczecin 1983, s. 75–119.

⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Kultury i Sztuki, sygn. 115, Potrzeby kulturalne na terenach Ziemi Odzyskanych, k. 4.

⁵ J. Andrzejewski, *Partia i twórczość pisarza*, Warszawa 1952.

Środowisko lokalne było z kolei nieliczne, skupione głównie wokół istniejących pism codziennych (tworzyli je przede wszystkim dziennikarze „Głosu Szczecińskiego” lub „Kurieria Szczecińskiego”) lub w małym – pod względem liczebności – oddziale Związku Literatów Polskich. Nie można jednak środowisku temu odmówić pewnych ambicji, co zresztą zostanie w okresie „odwilży” potwierdzone za sprawą niezłej publicystyki i ciekawych form literackich. W przypadku powstałego w 1950 roku województwa koszalińskiego sprawy miały się znacznie gorzej. Wystarczy powiedzieć, że Ekspozytura Polskiego Radia powstała w Koszalinie dopiero w 1953 roku, w tym samym roku powołano do życia pierwszy teatr z prawdziwego zdarzenia, a więc Bałtycki Teatr Dramatyczny. 8 lat po zakończeniu wojny! Pierwszy lokalny dziennik, tj. „Kurier Słupski”, zaczął ukazywać się na Pomorzu Środkowym dopiero w 1947 roku, a do tego był jedynie mutacją „Kurieria Szczecińskiego” (wcześniejsze pisma, takie jak np. „Wiadomości Koszalińskie” ukazujące się w 1945 roku, miały charakter efemeryczny). Tak więc za pierwsze pismo z prawdziwego zdarzenia uznaje należy „Głos Koszaliński”, organ KW PZPR, który w kioskach pojawił się dopiero w 1950 roku, po ustanowieniu nowego województwa. O życiu kulturalnym w pozostałych miastach i miejscowościach Pomorza Zachodniego trudno właściwie mówić. Jeśli już istniało, to miało charakter w pełni tego słowa amatorski. Ostatni przymiotnik należy rozumieć w tym przypadku potocznie, bo działaniom poza wojewódzkimi centrami daleko było do szlachetnej w swej istocie idei nieprofesjonalnego ruchu kulturalnego. Rzecz właściwie można, że były jego karykaturą. Stanisław Telega, pisarz i publicysta, debiutujący jeszcze w okresie przedwojennym na łamach krakowskich pism, istniejącą sytuację ocenił w sposób niezwykle krytyczny: „nieustająca masówka kulturalna, pokazowe odświeżone kulturalnictwo, a nie normalna codzienna i fachowa praca kulturalna”⁶. Co istotne z punktu widzenia prowadzonej tu narracji, słowa te wypowiedziane zostały dopiero w okresie „odwilży”, a ich adresatem był minister kultury i sztuki. Są więc znaczące jako przykład odejścia od publicystyki „gładkiej”, stroniącej od wchodzenia w realny konflikt, ale też stanowią istotny odsyłacz do specyficznego momentu historycznego. Mówiąc krótko, bez tego, co wydarzyło się w początkach 1956 roku, podobne słowa raczej nie mogłyby paść na forum publicznym. Tak samo jak i wiele innych.

⁶ S. Telega, *List otwarty do Ministra Kultury i Sztuki*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 2, s. 1.

Tygodnik „Ziemia i Morze”

Czas oczywiście jest najistotniejszy, ale znaczenie ma również miejsce, w którym idee mogły znaleźć wyraz. I tu pojawia się tygodnik „Ziemia i Morze”⁷. O piśmie społeczno-kulturalnym rozmyślano w Szczecinie od końca lat 40., ale dobrego klimatu dla jego utworzenia nie było. W końcu jednak wstępny projekt wydawniczy, który z kręgu literatów wyszedł w początkach 1955 roku, znalazł zainteresowanie decydentów. Jego przekaz był jednoznaczny: brak pisma o poważnych intelektualnych ambicjach przynosi regionowi niepowetowane szkody, a energia młodych środowisk twórczych wciąż nie znalazła właściwego ujścia. Próbowano też kłopotować władzę, odwołując się do kategorii jednoznacznie politycznych czy też propagandowych. Zauważano więc, że pismo mogłoby być ważnym „instrumentem agitacji” i – zgodnie z kategoriami leninowskimi – miałoby szansę stać się poważnym „organizatorem życia kulturalnego regionu”⁸. Adresatem wspomnianego memoriału była partia, ale nie jej wojewódzka instancja, ociążała i zajęta w tamtym czasie przede wszystkim kolektywizacją, lecz Wydział Kultury KC PZPR, którego urzędnicy przez kilka miesięcy zastanawiali się nad sensownością powołania nowego pisma społeczno-kulturalnego. W ich myśleniu dominowały kwestie utylitarne, dlatego rozważali, do jakiego stopnia nowy tytuł prasowy pomóc może w zwalczaniu narastającego „zamętu ideologicznego”. A że był on niemały, przekonuje dyskusja, którą wywołała publikacja Ważykowego *Poematu dla dorosłych* w „Nowej Kulturze”⁹. Ostatecznie zdecydowano, że na prośbę pisarzy z Ziemi Odzyskanych należy odpowiedzieć pozytywnie, tym bardziej że

⁷ Na temat tygodnika „Ziemia i Morze” zob. K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk artystycznych...*, s. 136–138; tenże, *Środki masowego przekazu w Szczecinie w latach 1945–1990, w: Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996, s. 23; tenże, *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002, s. 22–24; E. Krasucki, *Niesforne dziecko „odwilży”. Tygodnik „Ziemia i Morze” w 1956 roku*, w: *W poszukiwaniu tożsamości. Październik 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machalek, A. Makowski, Szczecin 2007, s. 115–147; tenże, *Tygodnik „Ziemia i Morze” na tle przełomowego roku 1956*, w: *Lech Bądkowski i Jerzy Pachłowski w tygodniku „Ziemia i Morze”*, red. J. Borzyszkowski, K. Kozłowski, Szczecin 2010, s. 31–46.

⁸ Muzeum Literatury Książnicy Pomorskiej (dalej: MLKP), Archiwum Marii Bonieckiej, rkps 710, Projekt wydawniczy dwutygodnika społeczno-kulturalnego, b.d., k. 2.

⁹ Por. K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 94–97; E. Krasucki, „*Obrona Grenady*” Kazimierza Brandysa w perspektywie zmian w polityce kulturalnej lat 1955–1956, w: *Partia. Państwo. Społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016, s. 433–438.

pismo miało służyć nie tylko szczecinianom, ale całemu Wybrzeżu¹⁰. Zadania postawione przed „Ziemią i Morzem” określono precyzyjnie: „upolitycznienie tego niesłyszanie ważnego ośrodka”¹¹ oraz „niesienie pomocy miejscowym władzom terenowym w walce o upowszechnienie i umasowienie kultury”¹².

Wszystko to powiedziano przed XX Zjazdem KPZR, który radykalnie wpłynął na zmianę atmosfery politycznej, przede wszystkim jednak zmienił sytuację środowisk dziennikarskich i twórczych, które z tygodnia na tydzień zaczęły wypowiadać się w sposób niezwykle odważny na temat „błędów i wypaczeń” okresu stalinowskiego, również w kwestii skutków, które zostały nimi wywołane¹³. Z wolna zaczął tworzyć się nowy typ prasowej narracji, którego wzorcowym przykładem mogą być materiały zamieszczone na łamach warszawskiego tygodnika „Po prostu”. Zmianę w sposobie myślenia widać też na prowincji. W pierwszym numerze „Ziemi i Morza”, który ukazał się w maju 1956 roku, słowem nie wspomina się o ideologicznych obowiązkach, jakie przed pismem postawili partyjni decydenci, słychać za to głos ludzi próbujących (od)zyskać własną tożsamość, próbujących zdefiniować różnice pomiędzy tym, co „tu” i „tam”, gdzie pierwsze oznacza ziemię zachodnie i północne, a drugie przede wszystkim centrum, a więc głównie Warszawę. Robione jest to wciąż jeszcze w sposób nieśmiały i niepewny, ale zarys programu pisma da się wyczytać już z odredakcyjnego wstępniaka:

Od sześciu lat Ziemia Pomorska, ogromny pas wybrzeża od Szczecina po Gdańsk, pozbawiona była pisma społeczno-kulturalnego, mogącego stanowić ważny czynnik w rozwoju humanistycznej myśli, pisma nie tylko rejestrującego, ale i kształtującego rozwój wszelkich dziedzin kultury. Wynikło stąd wiele zaniedbań. Z jednej strony społeczeństwo polskie nie było systematycznie informowane o naszych dokonaniach na Wybrzeżu, z drugiej – ludność województw: szczecińskiego, koszalińskiego i gdańskiego, czytająca (poza miastami wojewódzkimi) znikomą ilość egzemplarzy pism ogólnopolskich, nie miała stałej łączności z ogólnym nurtem polskiej kultury. Szkodliwość tego stanu rzeczy nie trzeba udowadniać¹⁴.

¹⁰ AAN, KC PZPR, 237/XVIII–103, Informacja o pracy Wydziału Kultury KC PZPR w IV kwartale 1955 roku, k. 120.

¹¹ MLKP, Archiwum Marii Bonieckiej, rkps 710, Projekt wydawniczy dwutygodnika społeczno-kulturalnego, b.d., k. 2–5.

¹² MLKP, Archiwum Marii Bonieckiej, rkps 710, Propozycje składu redakcji „Ziemi i Morza”, 20 stycznia 1956 r., k. 8.

¹³ Por. E. Krasucki, „W świetle uchwał XX Zjazdu...”. *Szczecińskie echa moskiewskich wydarzeń z lutego 1956 roku*, „Zapiski Historyczne” 2012, nr 4, s. 139–166; 2013, nr 1, s. 47–72.

¹⁴ Redakcja, *Drodzy czytelnicy!*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 1, s. 1.

Wraz z pierwszym numerem wysyłano więc do czytelników sygnał, że „Ziemia i Morze” będzie pismem otwartym na wszelkie ich sugestie, a ewentualny sukces zależeć będzie wyłącznie od ich akceptacji. W ten sposób dokonała się symboliczna zmiana „suwerena” – partia została tu zastąpiona przez odbiorcę pisma, od którego zależeć miał los tygodnika. Uwiarygodnieniu redakcyjnego programu służyć miały treści zamieszczane w poszczególnych artykułach. Od pierwszego numeru „Ziemia i Morze” publikować więc będzie treści o nieznanym wcześniej na pomorskiej prowincji ładunku radykalizmu, odważnie podejmujące kwestie trudne, wstydlive czy naglące. Sytuacja była zaskakująca o tyle, że redakcję pisma tworzyli ludzie (Maria Boniecka jako naczelna, Franciszek Gil, Ireneusz Gwidon Kamiński, Henryk Rozpędowski jako sekretarz redakcji, potem do tego grona dołączają jeszcze Lech Bądkowski i Stanisław Telega), którzy nie byli nowicjuszami, „młodymi gniewnymi”, ale stała za nimi różnorodna przeszłość, również mniejsze i większe zaangażowanie w formułę socrealistyczną¹⁵. Być może jednak to właśnie był ów najistotniejszy czynnik, który spowodował, że w dość krótkim czasie szczecińskie pismo stało się tak ciekawe. Każdy z redaktorów, w tym wielu piszących, którzy nie wchodzili w skład redakcji, miał bowiem coś do udowodnienia, zarówno sobie, jak i innym.

W kolejnych tygodniach pismo zaczęło demaskować kolejne absurdy stalinowskiej i poststalinowskiej rzeczywistości, piętnować „oderwanie się władz od mas, od narodu”¹⁶, nadużycia popełniane w majestacie prawa¹⁷, ukazywać trudy adaptacji repatriantów przybywających na ziemie zachodnie i północne z różnych stron świata¹⁸ oraz zaświadczać o narastającej fali antysemityzmu, która w 1956 roku stała się poważnym problemem społecznym¹⁹. Osobne miejsce w publicystyce tygodnika zajmowała krytyka działań cenzorskich²⁰. Tych kilka tematów

¹⁵ Zob. H. Rozpędowski, *Życie i śmierć „Ziemi i Morza”*, „Kultura” (Paryż) 1958, nr 1; tenże, *Był chamsin*, Londyn 1994, s. 175.

¹⁶ I.G. Kamiński, *Co z naprawą krzywego zwierciadła?*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 1, s. 2.

¹⁷ R. Łyczywek, *O ostrzu praworządności i innych sprawach*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 5; S. Telega, *Czy wiecie, ile trwa jedna noc w podziemiach UB?*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 9; J. Koźliński, J. Milewski, *Przeciw krzywdzie*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 15.

¹⁸ J. Pachłowski, *Sprawy nieobojętne*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 11.

¹⁹ *Wyznanie Żyda – zapisał J. Zgrzebnny*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 7; M. Kaul, *Kilka uwag na temat artykułu „Wyznanie Żyda”*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 11. Na temat wzrostu nastrojów antysemickich w 1956 r. zob. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 218–229.

²⁰ W. Skawa, *O cenzurze*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 25; H. Rozpędowski, *Życie i śmierć „Ziemi i Morza”*..., s. 96.

daje jakieś pojęcie o zaangażowaniu społecznym redakcji, ale nie tylko ono decydowało o wyjątkowości tygodnika. Do dziś szczególne wrażenie wywiera strona literacka pisma, gdzie obok nazwisk nowych twórców, którzy dopiero wchodzili w przestrzeń literatury, m.in. Ryszarda Liskowackiego²¹, Mirona Białoszewskiego²² czy Zbigniewa Herberta²³, znajdziemy utwory i nazwiska twórców znanych i uznanych jeszcze w okresie międzywojennym, m.in. Kazimiery Iłakowiczówny²⁴ czy Jarosława Iwaszkiewicza²⁵. Tygodnik za sprawą publikowanych tekstów jednoznacznie opowiedział się za sztuką wolną, niczym nieskrępowaną, której patronami zostali Picasso, Federico Garcia Lorca, Guillaume Apollinaire czy Walt Whitman. Swoistą deklaracją było publikowanie dzienników Jana Lechońa²⁶ i Witolda Gombrowicza²⁷, jak też poezji Czesława Miłosza²⁸. Horyzont myślowy pisma widać także w próbie nawiązania dialogu i zasypania sztucznego podziału pomiędzy „krajem” a „emigracją”, czemu służyć miało nawiązanie kontaktów redakcji „Ziemi i Morza” ze środowiskiem paryskiej „Kultury”²⁹.

Kiedy więc nastał Październik, szczeciński tygodnik był niewątpliwie w awangardzie lokalnych zmian³⁰. Ustabilizowała się także jego redakcja. Wraz

²¹ Zob. m.in. R. Liskowacki, *Równieżnikom*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 1; tenże, *Węgry*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 26; tenże, *Arkusze poetycki „Ziemi i Morza”*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 28.

²² M. Białoszewski, *Wiwisekacja (fragmenty)*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 2.

²³ Z. Herbert, *Jaskinia filozofów (fragment III aktu)*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 18.

²⁴ K. Iłakowiczówna, *Rozstrzelano moje serce*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 24.

²⁵ J. Iwaszkiewicz, *Literatury skandynawskie*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 1.

²⁶ J. Lechoń, *Kartki z dziennika*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 17, 18, 19, 20.

²⁷ W. Gombrowicz, *Fragmenty z dziennika*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 21, 22, 23. *Redakcyjnie uwagi do „Fragmentów z dziennika” Witolda Gombrowicza*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 21.

²⁸ C. Miłosz, *Traktat poetycki*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 1; tenże, *Oda*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 6.

²⁹ Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu, Korespondencja z czasopismem „Ziemia i Morze” (Szczecin) 1956–1959; H. Rozpędowski, *Życie i śmierć...*

³⁰ Literatura dotycząca Października '56 na Pomorzu Zachodnim jest coraz obszerniejsza, wskazać jednak w pierwszej kolejności należy na syntetyzujące ujęcia Kazimierza Kozłowskiego: *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*, Warszawa–Szczecin 1994, s. 365–380; *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002, s. 21–87 i n.; *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010. Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, t. II, Szczecin 2012, s. 601–625, 643–649; *Mechanizmy przemian politycznych w 1956 roku na ziemiach zachodnich i północnych. Wybrane problemy*, w: *Ziemia Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. C. Osekowski, Zielona Góra 1999, s. 25–40; *Rok 1956 na Pomorzu Zachodnim*, w: *Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000,

z zatrudnieniem w redakcji Lecha Bądkowskiego³¹ ziściło się programowe założenie, że pismo ma być ważnym głosem całego polskiego Wybrzeża, scalającym je z jednej strony, a z drugiej mówiącym coś o jego problemach na zewnątrz. Utrwalił się też krąg stałych współpracowników pisma, do których zaliczyć można m.in. Ninę Rydzewską, Romana Łyczywka, Stanisława Daukszę, Jerzego Pachlowskiego, Ryszarda Liskowackiego, Bogdana Dopierałę i kilku innych, którzy później znikną raczej z horyzontu literackiego czy publicystycznego. Tak opisany zespół poparł entuzjastycznie wybór Władysława Gomułki na I sekretarza KC PZPR i zachęcał do pogłębiania procesów demokratyzacji życia społeczno-politycznego. Z wielkim odzewem w publicystyce pisma spotkała się również sprawa węgierska. Tyle tylko, że wraz z oddalaniem się od Października (rozumianego tak czasowo, jak i symbolicznie) pismo coraz bardziej zaczęło przeszkadzać władzy, która słowami towarzysza Wiesława stwierdzała: „dość wiecowania i manifestacji”³². W szczególny sposób dotyczyło to środowisk dziennikarskich, dlatego nie dziwi reakcja na niezwykle mocne w swej wymowie teksty Lecha Bądkowskiego, który dawał w nich wyraz swemu rozczarowaniu „wyhamowaniem polskiej rewolucji”³³. W grudniu 1956 roku został on usunięty z redakcji w okolicznościach mocno dyskusyjnych.

Z pacyfikacją „niesfornej” prasy władza uporała się w stosunkowo krótkim czasie. W zamyśle rządzących wszelka dyskusja miała zostać ograniczona do forum partyjnego. Dla tygodnika „Ziemia i Morze”, przynajmniej w jego pierwotnym kształcie programowym, nie było więc właściwie miejsca w nowym układzie politycznym. Dlatego kolejne miesiące, począwszy od grudnia 1956 roku, będą czasem pozorowanych zmian i wolt, ale przede wszystkim powolnym schodzeniem ze sceny. Jeszcze w 1956 roku usunięta zostanie z redakcji Boniecka, którą zastąpi Kazimierz Błahij. Z pierwotnej redakcji zostanie tylko Rozpędowski, a pismo wraz z początkiem 1957 roku zmieni szatę graficzną, stając się bardziej „obrazkowe” i nowoczesne. Również bardziej zachodniopomorskie, nie tylko dlatego, że gdańska redakcja zostanie zlikwidowana, ale przede wszystkim

s. 345–357; tenże, *Geneza, przebieg i polityczne skutki przemian 1956 roku na Pomorzu Zachodnim w: W poszukiwaniu tożsamości...*, s. 50–62.

³¹ Por. J. Borzyszkowski, *Lech Bądkowski a Pomorze Zachodnie, Jerzy Pachlowski i Szczecin, w: Lech Bądkowski i Jerzy Pachlowski w tygodniku „Ziemia i Morze”...*, s. 9–18.

³² Zob. m.in. W. Władyka, *Wymarsz z Placu Defilad*, „Polityka” 2001, nr 43.

³³ Zob. L. Bądkowski, *Stajnia Augiasza*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 26; tenże, *Święci pańscy*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 28; tenże, *Przedwyborcze absurdy*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 29.

dlatego, że tygodnik nie będzie podejmował już tematów ogólnopolskich. Stanie się więc jedynie lokalnym tytułem, tracącym coraz bardziej na znaczeniu. Aż w końcu, pod pretekstem uniknięcia dalszych strat finansowych, zostanie zamknięty w lipcu 1957 roku. W ten symboliczny sposób „odwilż” zakończyła się również na Pomorzu Zachodnim, a głosy wyrażające żal z tego powodu będą stosunkowo nieliczne, choć słyhać je będzie również za granicą.

Problemy z tożsamością

„Heroiczna” historia tygodnika „Ziemia i Morze” jest tematem ciekawym, jednak równie interesujące jest to, dlaczego tytuł ten stał się na długie lata tak ważnym punktem odniesienia dla lokalnej inteligencji. Odpowiedź mogłaby przynieść krótką historię tej warstwy na Pomorzu Zachodnim po 1956 roku, jednak wciąż takowej nie ma (nie warstwy, a książki!). Skupić się natomiast można na kwestii, która ma, jak się wydaje, znaczenie decydujące, a więc na korpusie tekstów zogniskowanych wokół problemu (od)zyskiwania lokalnej tożsamości. Sam termin jest wieloznaczny i obrósł olbrzymią literaturą, dlatego potrzebne jest jasne jego określenie. Tożsamość rozumiana jest więc w tym miejscu jako poczucie odrębności, biorące się z refleksji na temat tego, kim się jest, a także tego, jaki obszar się zamieszkuje. Przestrzeń zatem nie jest tylko miejscem, w którym dochodzi do rozmaitych interakcji, nie jest jedynie tłem dla kolejnych wydarzeń, lecz jest także elementarnym składnikiem osobistego namysłu nad sobą samym³⁴. Ontologiczna odrębność zarówno jednostki, jak i zbiorowości jest więc w tym przypadku legitymizowana przez otoczenie, na które składają się m.in. miejsca pamięci, krajobraz architektoniczny, ale też pejzaż³⁵. Wiele z tych elementów dla mieszkańców Pomorza Zachodniego wciąż jeszcze było czymś nowym, odkrywaniem, dlatego nowe pismo stało się szybko istotnym przewodnikiem dla tych, którzy próbowali zdefiniować siebie i swój stosunek do otoczenia.

Na rzecz spojrzeć można również w kontekście teorii obrzędów przejścia Arnolda van Gennepa³⁶, od lat stosowanej przy analizowaniu procesów

³⁴ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 89–102.

³⁵ T. Burdzik, *Przestrzeń jako składnik tożsamości w świecie globalizacji*, „Kultura – Historia – Globalizacja” 2012, nr 11, s. 13–26.

³⁶ A. vanGennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, Warszawa 2006. Zob. też V. Turner, *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, Warszawa 2010.

migracyjnych³⁷. Według niej migracja ma charakter trójfazowy. Otwiera ją faza separacji, kiedy to migranci opuszczają pierwotne miejsce zamieszkania, a więc zostają oddzieleni od obowiązujących dotychczas norm i symboli. Skutkuje to głębokim kryzysem w strukturze normatywnej i aksjologicznej, ale też niesie za sobą konieczność zbudowania nowej organizacji społeczeństwa, a więc wytyczenia lub zaakceptowania innej hierarchii społecznej, autorytetów i równowagi w sferze władzy. Druga faza procesu migracyjnego to faza graniczna (liminalna), w której tradycyjna struktura społeczna ulega rozpadowi, a dawne normy i symbole zostają podważone. Imigranci tracą poczucie bezpieczeństwa, wynikające z przywiązania do dawnego terytorium, a tym samym podstawę swej tożsamości. Nowy świat nie jest w stanie zaoferować im od razu „osadzenia”, owej pewności pozwalającej im łatwo zaakceptować sytuację i miejsce, w którym się znaleźli. To przychodzi dopiero wraz z fazą trzecią – zespolenia (agregacji). Podczas niej migranci renegocjują i rekonstruują swoją tożsamość. Wiele w tym przypadku zależy od władzy, jeśli więc mamy do czynienia z systemem autokratycznym czy totalitarnym, w sposób radykalny ograniczającym rozmaite swobody, (re)konstrukcja tożsamości może przebiegać w sposób utrudniony³⁸. Przenosząc tę teorię na grunt pomorski, zauważyć można, że „odwilż” roku 1956 jednoznacznie służyła takiej zmianie, a właściwie rzecz ujmując, pozwalała na budowę nowych relacji, ułożenie nowej hierarchii wartości i znalezienie innych – odmiennych od oficjalnych – symboli mogących łączyć grupę. Powodzenie zespolenia zależy od wielu czynników, ale jednym z podstawowych jest pojawienie się lokalnych przywódców czy też przewodników potrafiących definiować i realizować interesy swej społeczności w relacji z władzą. Tygodnik „Ziemia i Morze” uznany może być za taki właśnie czynnik.

Dla precyzji wypowiedzi warto dodać, że za działaniami redakcji nie stały jasno określone przesłanki programowe, ale pewnego rodzaju intuicja, podpowiadająca poszczególnym autorom, że w trakcie ostatniej dekady dokonała się na Ziemiach Odzyskanych istotna zmiana, której opis, a zatem i zrozumienie, zostały dramatycznie zaniedbane.

³⁷ T. Scudder, *Summary. Resettlement*, w: *Man-Made Lakes. Their Problems and Environmental Effects*, red. W. Ackerman, G. White, E.N. Washington, Washington 1973, s. 707–709; T. Scudder, E. Colson, *From Welfare to Development. A Conceptual Framework for the Analysis of Dislocated People*, w: *Involuntary Migration and Resettlement. The Problems, and Responses of Dislocated People*, red. A. Hansen, A. Oliver-Smith, Boulder CO 1982, s. 267–287.

³⁸ Por. Z. Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998, s. 13–43.

W pojęciu „Wybrzeże” – pisano w pierwszym numerze – mieści się kompleks zagadnień politycznych, gospodarczych, kulturalnych i społecznych, o swoistej specyfice. Czy znalazły one pełne odbicie w literaturze i sztuce? Czy twórcy dziejowy moment powrotu naszego narodu nad morze utrwaliли tak, aby przyszłe pokolenia odczytały z ich dzieł trudny patos naszej codziennej walki? (...) Na palcach jednej ręki możemy policzyć zbiory reportaży, których autorom udało się „na gorąco” uchwycić proces przemiany polskiego narodu z lądowego w lądowo-morski³⁹.

W związku z takim stanem rzeczy tygodnik deklarował „odrabianie zaniedbań” i zwrócenie swej uwagi na tematy regionalne. Odżegnywano się jednocześnie od zaściankowości. Pisano więc na łamach pisma o potrzebie wzięcia udziału w dyskusjach mających charakter ogólnopolski, aby „ich wyniki przeszczepiać na nasz teren”⁴⁰. Po kilku miesiącach, na fali październikowego uniesienia, redakcja podsumowała pierwszy okres działalności, zwracając uwagę na to, że formuła pisma zaangażowanego, rewidującego „tysiące wypaczeń życia Wybrzeża i naszego kraju”, znakomicie się sprawdziła. Podkreślano jednocześnie, że problematyka regionalna stanie się teraz jeszcze istotniejsza, bo wraz z politycznym przesileniem zniknął „hamulec”, jakim były „konserwatywne, pełne nieufności i podejrzliwości resztki sił politycznych, rozgromionych dopiero przez VIII Plenum”⁴¹. Przywołany tekst jest ciekawy również dlatego, że udało się w nim redakcji skatalogować główne problemy, którymi zajmować się ona miała w najbliższych miesiącach. Zestaw ten jest znamieny:

sprawy morskie, następnie zagadnienia autochtoniczne, szczególne zapóźnienia gospodarcze i kulturalne, sprawa tradycji słowiańskich naszego regionu, luki w likwidacji nastrojów tymczasowości na tych terenach. (...) W sprawach sztuki, zwłaszcza literatury starać się będziemy nadal o utrzymanie wymogów nowoczesności w sztuce i postępowości w tendencjach społecznych⁴².

Każdy z wymienionych wyżej tematów łączy się z problemami bardziej ogólnymi, które na potrzeby artykułu zdefiniowane zostały w następujący sposób: świadomość miejsca i jego odmienności, świadomość innego doświadczenia

³⁹ Redakcja, *Drodzy czytelnicy!*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 1, s. 1.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Redakcja, *Od redakcji*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 25, s. 2.

⁴² Tamże.

i odmiennej etnoprzestrzeni, świadomość nadmorskiego charakteru regionu oraz świadomość pogranicza⁴³. Warto się im przyjrzeć, odnosząc się przy tym do wybranych tekstów.

Świadomość miejsca i jego odmienności

Kołobrzeg tonie w gruzach i w nudzie, w braku jakichkolwiek perspektyw. Ostatnio byłem tu w roku 1946. Pamiętam, po wyjściu z dworca, na widok potwornego rumowiska zdruzgotanych domów zadałem sobie pytanie: Gdzie tutaj mieszkają ludzie? Pytanie to musiałem powtórzyć i w roku 1956. W roku 1956 wprawdzie na miejscu niektórych rumowisk zielenią się kwadraty skwerów miejskich, przybywają za to nowe góry gruzów z budynków, które jeszcze rok, dwa lata temu mogły być wyremontowane za stosunkowo nieduże pieniądze⁴⁴.

Tak o jednym z najważniejszych miast regionu pisał Jerzy Karpiński, wskazując jednocześnie na jeden z podstawowych toposów zachodniopomorskich. To miejsce zapomniane i zlekceważone, umiejscowione jakby poza czasem rzeczywistym i poza widzeniem ludzi podejmujących decyzję w skali ogólnopolskiej. W ciągu jedenastu lat PRL – z pominięciem krótkiego okresu początkowego – zdaniem autora nie wydarzyło się tu nic znaczącego, nic, co mogłoby spowodować polepszenie sytuacji regionu. Kołobrzeg w reportażu Karpińskiego staje się więc metonimią, skrótem wyrażającym lekceważenie w odniesieniu do całości tych ziem – niedoinwestowanych i skazanych na wspomnienia o tym, „jak to dobrze bywało dwa, cztery, osiem lat temu...”, choć w istocie każdy poprzedni rok wyglądał identycznie pośród owego „kulturalnego i towarzyskiego pustkowie”.

Rozczarowanie decyzjami „centrali” brało się głównie z tego, że kompletnie nie uwzględniano specyfiki miejsca i naturalnych warunków rozwojowych przez nie stwarzanych. To przykład spółdzielni rybackich, których rozwój uniemożliwiał zakaz budowy w rejonie linii brzegowej. Mnóstwo cegieł, które można by do tego celu wykorzystać, a także zapal rybaków, nie miały znaczenia. Istotna była kwestia „bezpieczeństwa”. Skutkowało to tym, że port z roku na rok zamierał.

Dawniej – pisał Karpiński – w 1946 roku, gdy po raz pierwszy w te strony zajrzałem port był ruchliwy. Pracował prymitywnymi wprawdzie metodami, ale pracował.

⁴³ Nie jest to systematyka, która precyzyjnie przydzielałaby teksty do poszczególnych grup. Niektóre bez trudu można przypisać do innej, jako że ich tematyka, jeśli idzie o poruszony problem, częstokroć się zazębia z tematem wiodącym z innej grupy.

⁴⁴ J. Karpiński, *Tonący brzytwy się chwyta*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 3, s. 2.

U brzegów stały nie tylko kutry rybackie, ale i większe statki, ale i rudowęglowce. Dzisiaj...⁴⁵.

Problem odbijał się też na innych decyzjach. Przykładem może być tzw. fabryka sieci, której w Kołobrzegu nie można było umiejscowić ze względu na odgórny plan, według którego na polskim Wybrzeżu wystarczą trzy sieciarnie: w Gdyni, w Darłowie i w Świnoujściu. I choć nie były one w stanie nakreślonych planów zrealizować, a ponadto istniała możliwość stworzenia nowych miejsc pracy w Kołobrzegu (i łatwiejszego dostępu do niezbędnego dla rybaków materiału), nie było możliwości, aby centralne rozporządzenie cofnąć. Inny przykład to solanki, których liczba w okolicy (ponad 50) dawała szansę na zbudowanie ważnego ośrodka służącego celom uzdrowiskowym i turystyce. Co z tego, skoro warszawska komisja przyjechała do Kołobrzegu i kategorycznie orzekła o nieopłacalności przedsięwzięcia (które, warto dodać, w kolejnych, już „popaździernikowych” latach stanie się jednym ze źródeł kołobrzeskiego sukcesu). Zdecydowano, że inwestować się będzie w solanki sopockie.

Poczucie nudy i wszechogarniającego marazmu nie dotyczyło jedynie Kołobrzegu. Wspomina o nich również m.in. Maria Kurecka, w której reportażu z podróży po Pomorzu Środkowym można było przeczytać: „Potężna nuda ziele z tych miast w dalekim terenie. Słupsk, Drawsko, Koszalin, Wałcz, Kołobrzeg, Sławno...⁴⁶. Podobne odczucia miał w odniesieniu do Szczecina Bogdan Kaznowski, skupiający jednocześnie swoją uwagę na pogłębiającym się marazmie:

Powiedzieli mi, że najstraszniejszy w Szczecinie jest zastój. Myślę, że jest rzecz straszniejsza. Nie ma siły, która by mogła zastój ten zlikwidować i pchnąć miasto na drogę burzliwego rozwoju. (...) Na wegetującym organizmie lęgną się pasożyty, a ilość ich jest zastraszająca. Nie może to być czysty organizm. Rozczarował mnie Szczecin. Pod dawnemu tonie w zieleni, po dawnemu rozlewa się w portowych kanałach Odra. Lecz również po dawnemu żółty, przenikliwy, trujący dym stołczyńskich superfosfatów zatruwa powietrze, którym oddychać muszą mieszkańcy północnych dzielnic miasta. Dzieją się po dawnemu świństwa i świństwka i tylko tyle jest nowego, że w Szczecinie w tym roku nie zakwitły magnolie⁴⁷.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ M. Kurecka, *W Koszalinie i gdzie indziej*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 8, s. 2.

⁴⁷ B. Kaznowski, *Tyle nowego, że magnolie nie zakwitły*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 6, s. 7.

Poczucie marazmu nie zdominowało jednak ówczesnej publicystyki. Wspomniany tekst Karpińskiego, wbrew wszystkiemu, technicznie delikatną nadzieją. Wynikała ona z obserwacji ludzkich postaw, ignorujących w dużym stopniu to, co przychodziło z zewnątrz. Ludzie na Wybrzeżu skupiać się mieli bowiem wyłącznie na tym, co tu i teraz.

Czuję, że sam zaraziłem się pesymizmem – pisze autor reportażu – Więc jak to dobrze, że po drodze skwer, trochę zieleni, ławki i fontanna. Wokół hasają dzieci. No i weselej nieco na duszy. Siadam na ławce, a dziennikarska pamięć podpowiada, że średni przyrost naturalny ludności Kołobrzegu wzrasta co roku o cztery procent, że najliczniejszą grupę obywateli miasta stanowi młodzież do lat dziewięciu. Nie jest więc aż tak źle nad rzeką Parsętą. Gdzieś tam wprawdzie zapomniano o Kołobrzegu, tu jednak ludzie żyją i rozmnażają się, tu jednak mieszkają dobrzy ludzie, skoro dbają o to, ażeby gruzы zamienić w kwietniki. Nie wiem czy przy swoich wszystkich codziennych czynnościach myślą o wielkiej polityce. Nie, na pewno o niej nie myślą. Ale działają politycznie. Wrastają w to zrujnowane miasto, jak trawa wrasta w ziemię. Na przekór gruzom, na przekór wszelkim przeciwnościom. Bezwiednie nawet – na przekór swoim własnym marzeniom o przeszłości⁴⁸.

W wielu ówczesnych tekstach pojawia się opór wobec centralizacji, która pomijała zróżnicowanie poszczególnych obszarów Polski. I nie chodziło wyłącznie o kwestie gospodarcze, jak np. w tekście *Dusznica wielkiej centralizacji* Janusza Likowskiego, w którym ukazano absurdalność odgórnego planowania w przemyśle, bo dysfunkcjonalność spojrzenia z jednego tylko punktu obejmowała wiele spraw⁴⁹. Pisano więc o kwestiach edukacyjnych i kulturalnych, ale też o sprawach związanych z reprezentacją regionu. Maria Kurecka, w cytowanym już reportażu, którego kanwą była historia aresztowanego za założenie nielegalnej organizacji licealisty ze Słupska, zwracała uwagę na przyczyny dające początek niepożądanym zachowaniom młodych, a tym samym piętnowała kompletny brak zrozumienia dla tego, że młodzi w którymś momencie dorosną:

Jest jakaś krzywdząca dysproporcja między rozwojem poszczególnych dzielnic naszego kraju, także w sprawach młodzieży, nieodłącznie z nią związanych sprawach wychowania i kultury. I trzeba chyba wreszcie poważnie się sprawami tymi zająć. Planować na dziś i na jutro, na przyszłość najbliższą i dalszą. Odciążyć – zwłaszcza wielodzietnych – rodziców od nadmiaru obowiązków, każących im

⁴⁸ J. Karpiński, *Tonący brzytwy się chwyta...*, s. 2.

⁴⁹ J. Likowski, *Dusznica wielkiej centralizacji*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 13.

często zajmować postawę matki Dobrowolskiego: „wierzę, bo muszę” – nie pozwalających więcej, nie zmuszających ich do współodpowiedzialności społecznej za wychowanie dzieci. Zwiększyć samodzielność szkół i ich fundusze na cele rozrykowo-oświatowe i kulturalne – choćby z czasowym uszczerbkiem dla świetnej „fasady” kilku reprezentacyjnych zespołów, których ogromnie kosztowne stroje, atlasy, chińskie jedwabie, wiernie w najdrobniejszych szczegółach kopiowane regionalne kostiumy, kontrastują zbyt ostro i jaskrawie z nędzą moralną i kulturalną na szerokich jeszcze połaciach naszego kraju. Zbadać raz wreszcie gruntownie działalność wszelkich świetlic, klubów, powiatowych i wojewódzkich domów kultury, likwidując martwe przyrosty, zapewniając natomiast realną możliwość dalszego rozwoju naprawdę dobrze pracującym placówkom. A wreszcie – przede wszystkim – dokładnie i do końca przedyskutować sprawy ZMP – jego programu, koniecznych zmian w nim i dalszej jego działalności⁵⁰.

W liście do ministra kultury i sztuki Stanisław Telega przekonywał z kolei o konieczności rewizji dotychczasowej polityki kulturalnej, a samo ministerstwo nazywał „słoniowatym kolosem”, który „trzęsie się od lat i podryguje w jakimś nieustannym swingu kulturalnym, a kultura masowa jak leżała tak leży «martwym bykiem»”⁵¹.

Pojawiające się w tekście wyrażenie „kultura masowa” nie jest, rzecz jasna, zbieżne z obowiązującym dziś (wówczas również!) terminem⁵², autorowi chodziło raczej o upowszechnienie kultury, które wciąż jeszcze się nie dokonało. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest nieuwzględnianie przez ministerialnych decydentów oddolnych potrzeb. Bibliotekarze zamiast podnosić swoje kwalifikacje i lepiej wykonywać pracę, muszą zajmować się mnóstwem nieistotnych czynności z punktu widzenia czytelnictwa. I tak umiejętność katalogowania, znajomość literatury polskiej, a na obszarze Pomorza również podstaw wiedzy rolniczej, ustępuje konieczności organizowania konkursów, turniejów i zabaw literackich, które Telega określa mianem „peryferyjnych zagadnień i form oświatowych”⁵³.

Autor ten podejmował problem centralizacji również w odniesieniu do aktywności poselskiej tych, którzy mieli być reprezentantami ziemi szczecińskiej. Sprawiedliwe, jak się zdaje, razy spadły w nim zwłaszcza na dwóch posłów

⁵⁰ M. Kurecka, *W Koszalinie i gdzie indziej...*, s. 2.

⁵¹ S. Telega, *List otwarty do Ministra Kultury i Sztuki...*

⁵² Por. E. Krasucki, *Masowa kultura socjalistyczna. W poszukiwaniu definicji na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku*, w: *Popkomunizm. Doświadczenie komunizmu a kultura popularna*, red. M. Bogusławska, Z. Grębecka, Kraków 2010, s. 13–22.

⁵³ S. Telega, *List otwarty do Ministra Kultury i Sztuki...*

– Jerzego Andrzejewskiego i Edmunda Osmańczyka, którzy po wyborach z 1952 roku zupełnie odwrócili się od spraw reprezentowanego przez siebie regionu. Andrzejewski głosił, co prawda, „pochwałę skrobania kartofli”, czyli podnoszenia w piśmiennictwie spraw oddolnych, ale wraz z przeprowadzką do Warszawy wszelkie deklaracje obróciły się wniwecz. Co gorsza, posłowie zupełnie ignorowali swoich wyborców. Andrzejewski przez półtora roku nie pojawił się w Szczecinie, z kolei Osmańczyk, deklarujący swą pomoc w realizacji lokalnych inwestycji, w najmniejszym stopniu się nimi nie zajął.

Czekały na Osmańczyka Pyrzyce – pisze więc Telega – którym obiecano odbudowę, czekała na niego „rozpaprana” baza rybacka w Świnoujściu, która miała być dumą Polski, czekał Szczecin z nieodbudowanym Zamkiem Piastowskim, czekali autochtoni, których tępiła biurokracja⁵⁴.

Dodawał ponadto, że na dziewięciu wybranych reprezentantów ziemi szczecińskiej aż sześciu mieszkało poza swym poselskim regionem. O tym, że sprawa ta nie była błaha, świadczą również inne materiały zamieszczone na łamach „Ziemi i Morza”.

Świadomość miejsca i odrębności regionalnej znać jednak najmocniej w tekstach naznaczonych w wyższym stopniu osobistymi przeżyciami lub emocjami, wynikającymi z niezwykłości momentu dziejowego. Przykładem może być artykuł *Gdzieś nad Odrą* Marcina Gryfina, w którym opis przeszłości miesza się z uwagami dotyczącymi realiów roku 1956. Autor był jednym z „pionierów”, przybył na Pomorze Zachodnie w 1945 roku i został przez Państwowy Urząd Repatriacyjny skierowany jako osadnik do jednego z małych nadodrzańskich miasteczek. Z tamtego czasu zapamiętał otaczające go zewsząd gruzy, niecodzienne sytuacje i klimat czegoś niezwykłego, co wiązało się z budowaniem nowej rzeczywistości. Jego opis nie jest jednak wyidealizowany. Oprócz chwalebnych momentów, kiedy coś powstawało z niczego, czytelnik otrzymał klasyczny opis „Dzikiego Zachodu”, w którym szabrownicy i państwowcy działają obok siebie, choć, rzecz jasna, niewspólnie. Alkoholizm, pazerność i plotkarstwo to problemy, które zostały niezwykle wyraziście opisane, choćby za pomocą takich uwag:

Wędrując po miasteczku wstąpiłem do gospody. Przy sąsiednim stoliku siedziało pięciu młodych ludzi. Na stole stało pięć szklanek i litr wódki. Młodzi pili „pod

⁵⁴ S. Telega, *Dlaczego nie będę głosował na Andrzejewskiego i Osmańczyka*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 9, s. 1.

papierosa”. Spieszyło się im widocznie bardzo, bo jeden schował niedopitą litrówkę do kieszeni i całe towarzystwo pospieszyło na mecz. (...) W całym powiecie (...) w 1955 roku wypito wódki za 24 miliony zł (w 1956 nie zanosi się na obniżkę). W sklepach miasteczka i okolicy 27 proc. obrotów stanowi wódka. W zasadzie więc klienci przekraczający progi sklepów co czwartą złotówkę wydają na alkohol. Nie należę bynajmniej do tych, którzy wylewają za kołnierz, ale niepokoi mnie to czego prowadzi taki „poziom konsumpcji”⁵⁵.

Obok wspomnianych patologii Gryfin opisuje również małomiasteczkowe „nudy na pudy” oraz brak racjonalizmu w wykorzystaniu potencjału ludzi przybyłych na Pomorze Zachodnie, a więc to wszystko, co pojawiło się w omawianych wcześniej artykułach.

Jest jednocześnie *Gdzieś nad Odrą* tekstem przynoszącym nowe i istotne treści. Jest to na pewno jeden z tych artykułów, które uznać można za żarliwą deklarację lokalnego patriotyzmu. Oto młody człowiek, który jako 18-latek znalazł się na zupełnie nieznanym, żeby nie powiedzieć obcej ziemi, przyznaje się do tego, że jest ona dla niego przestrzenią najbliższą. Istotne jest to tym bardziej, że od kilku lat mieszka on i pracuje już poza ziemią nadodrzańską. Pomyśleć więc można, że jego świadomość mogła ulec zmianie, nic takiego się jednak nie dzieje. Maciej Gryfin pisze:

Na peronie zatrzymał mnie bileter, trochę zmieszany, że nie poznał mnie przy przyjeździe. – Cześć – machnął na powitanie ręką – już odjazd? Kiedy przyjedziesz do nas znowu? W pociągu to pytanie nie dawało mi spokoju. Wczoraj spotkałem kilku obywateli, którzy przybyli do miasteczka w 1945 r. Wówczas znaliśmy się tylko z widzenia, teraz rozmawiamy jak starzy dobrzy znajomi, z których każdy jest z każdym na „ty”. Co nas łączyło? Chyba lokalny patriotyzm, bez którego nie można zresztą kochać i całego kraju. Jestem jeszcze dość młody i nie doczekałem się syna. Ale jeśli myślę o spokojnej starości wyobrażam ją sobie tylko tu nad Odrą. Po ostatnim pobycie w miasteczku nęka mnie jednak obawa, czy ktoś nie powie wówczas, gdzie byłeś przez te trudne lata? Czy do nas przyjechałeś tylko na emeryturę? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Niegdyś przy uposażeniach tu w szczecińskim obowiązywał „dodatek zachodni”. Dziś ziemie te zespoliły się z macierzą w jedną całość. Ale kto wie, czy nie powinniśmy je kochać szczególnie, goręcej, jako ojcowiznę odzyskaną w krwawym trudzie. Miłość to uczucie, które gdy wyraża się tylko słowami traci na wartości. Toteż do naszego miasteczka

⁵⁵ M. Gryfin, *Gdzieś nad Odrą*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 16, s. 2.

wróciła już urodzona poznanianka, tu nad Odrą wychowana, która skończyła w Poznaniu studia i wróciła, aby nad Odrą pracować w aptece. Jedna jaskółka nie czyni wiosny, ale kto wie, czy w naszym miasteczku jej nie zapowiada⁵⁶.

Mocne emocjonalne więzi z regionem znać też w tekście *Nareszcie!*, autorstwa Bogdana Dopierały, szczecińskiego historyka i uważnego obserwatora zmian, jakie dokonywały się w przełomowym roku 1956⁵⁷. Tekst w swej podstawowej warstwie informuje o zapóźnieniu regionu i dramatycznych błędach popełnionych wobec niego w okresie stalinowskim. Doskonale udokumentowany artykuł, z licznymi odwołaniami do statystyk gospodarczych, kreśli obraz nadzwyczaj niepokojący. Dlatego wybór nowej ekipy rządzącej podczas VIII Plenum KC PZPR przyjęty jest przez autora z olbrzymim entuzjazmem i nadzieją. Tytułowe wyrażenie zrozumieć można wręcz metaforycznie – to pierwszy haust powietrza w ustach „ozdrowieńca”, moment, od którego historia ma szansę rozpocząć się od nowa. Dopierała więc, w imieniu całej społeczności wyrażającej swe poparcie na licznych wiecach i zebraniach, mówił wprost o swoich oczekiwaniach, nie skrywając jednocześnie, że są one spore.

Oczekujemy jednak konsekwentnej realizacji wszystkich wniosków – pisał historyk – które stawiają przed nami interesy narodowe i społeczne na Pomorzu Zachodnim. Czekamy na ostateczne zerwanie z brakiem pryncypialności, z brakiem dalekosiężnych perspektyw w rozwoju naszych województw. Chcemy pełnego wykorzystania wszystkich możliwości produkcyjnych naszego przemysłu i rolnictwa. Chcemy szerokiej rozbudowy rzemiosła. Chcemy pełnego zaludnienia Ziemi Szczecińskiej i Koszalińskiej. Chcemy pełnego wykorzystania wszystkich tych możliwości rozwoju, które przed Pomorzem Zachodnim stanęły dopiero w wyniku naszego powrotu nad Odrę⁵⁸.

Głos ten dowodził jednoznacznie, że „Polska B”⁵⁹ czy „Dziki Zachód”⁶⁰, jak czasem opisywano Pomorze Zachodnie, ma pełną świadomość swej odrębności, ma też rzeczników bezceremonialnie upominających się o docenienie regionu.

⁵⁶ Tamże, s. 6.

⁵⁷ B. Dopierała, *Nareszcie!*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 24.

⁵⁸ Tamże, s. 7.

⁵⁹ J. Pachlowski, *Pierwsze kroki na polskiej drodze do socjalizmu*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 24.

⁶⁰ E. Kmieciak, *Świnoujście – okno na socjalizm*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 17.

Świadomość innego doświadczenia i odmiennej etnoprzestrzeni

Tożsamość regionu w okresie „odwilży” określona też została poprzez wskazanie na różnorodność doświadczeń jego mieszkańców. W ten sposób powstał obraz krainy zamieszkałej przez różne nacje i osoby pochodzące z rozmaitych miejsc. Było to zdecydowane odejście do funkcjonującego dotychczas obrazu jednolitego kulturowo obszaru, w którym nie istniały żadne konflikty na tle narodowościowym czy socjalnym. W grupie tekstów przybliżających ten problem znaleźć można przede wszystkim takie, które odkrywały etniczną różnorodność szeroko rozumianego Pomorza. Spora ich liczba dotyczyła ludności kaszubskiej czy szerzej – ludności autochtonicznej. Znaczące są już tytuły: *Ziemia nieznana*, *Obywatele drugiej klasy*, *Kaszubi chcą mieć głos*⁶¹. Główny przekaz „Ziemi i Morza” polegał w tym przypadku na tym, aby do ogólnopolskiej i regionalnej świadomości dotrzeć z „kaszubskim komunikatem” i pokazać, że Kaszubi są wspólnotą dawną, żyjącą na Pomorzu od wieków i mimo różnych przeciwności nierozzerwalnie związaną z Polską. Ich historia i kultura, przez wzgląd na narzuconą centralnie wizję, miały być kompletnie niezrozumiałe. Nie dbano zatem i o to, by wspomniana grupa etniczna miała możliwość kultywowania swych tradycji i rozwijania kultury, brakowało służących temu placówek i organizacji. Feliks Fornalczyk stwierdzał ponadto w swoim artykule, że urzędnicy mówią swoje, a autochtoni wiedzą swoje. W reakcjach tych drugich mnóstwo było rozżalenia, bo wciąż mówiono o nich jako o „szwabach” czy „folksdojczach”, a kwestie ideologiczne przesłaniały istotne kwestie dotyczące „subtelnej specyfiki środowiska autochtonicznego”. W tym samym tonie pisał również Edward Kmieciak⁶², przekonując, że sprawa ludności autochtonicznej ziem zachodnich i północnych była jednym z najbardziej „zaniedbanych lub zepchniętych na zły tor” zagadnień, które wróciły dopiero po dyskusjach III Plenum KC PZPR i XX Zjazdu KC KPZR.

Kmieciak przypomniał ponadto, że milion dwieście tysięcy autochtonów (według danych MSW) znalazło się po 1945 roku w zupełnie nowej sytuacji, rodzącej, niestety, różnego rodzaju konflikty i nieszczęścia. Szczególne bolało niewykorzystanie olbrzymiego potencjału drzemiącego w tych ludziach, owych „drożdży społecznych, przyspieszających procesy rozwojowe gospodarki

⁶¹ F. Fornalczyk, *Ziemia nieznana*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 2.

⁶² E. Kmieciak, *Obywatele drugiej klasy*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 9.

narodowej⁶³. Deklaracje najważniejszych osób w państwie rozmijały się tu dalece z codzienną praktyką. Zetknięcie się autochtonów i przybywających na nowe ziemie repatriantów z Polską Ludową odbywało się najczęściej na dwa sposoby. W pierwszym przypadku spotykali się oni z zupełną niewiedzą na temat tego, kim są, co prowadziło często do sytuacji, w której brani byli za Niemców i jako takich próbowano ich niekiedy wysiedlać. W drugim przypadku spotykali się z olbrzymią chciwością „szabrowników”, których – co najgorsze – wspierała na różne sposoby nowa władza. Efektem tego „spotkania” była nieufność, której nie udało się przez lata zniwelować. Swoje zrobił również okres stalinizmu.

Bogu ducha winnych autochtonów i repatriantów – pisał Kmieciak – posądzono o gomułkowszczyznę i poplecznictwo dla skazanego przez sądy Dubiela, a rozpasani gorliwcy usiłowali nawet wmówić władzom, że przynależność do Związku Polaków w Niemczech równa się przynależności do sanacyjnego aparatu ucisku⁶⁴.

Wynikało to z kompletnej niewiedzy i zapomnienia o tym, czym dla Polaków żyjących na obszarze państwa niemieckiego była religia i przywiązanie do tradycyjnych wartości. W związku z tą konkluzją „Ziemia i Morze” podjęła spory trud edukacyjny, starając się na swych łamach opowiedzieć czytelnikom o tym, czym jest kaszubskość czy słowińskość⁶⁵. Przede wszystkim jednak starano się nadać realności opisowi ich obecności na Pomorzu, uciec od oficjalnie obowiązującego obrazu sielanki.

Przykładem tego typu dziennikarstwa może być tekst Tadeusza Bolduana, w którym opisywał swe podróże z lat 1950 i 1953 w okolice jeziora Łebsko, gdzie spotkał ludzi „ogołconych z mienia, codziennie znieważanych, traktowanych przez niektórych osiedleńców jako Niemców, a nawet jako hitlerowców, co równało się tragedii”. Słowińcy ze wsi Kluki, bo o nich głównie była mowa, żyli w przerażeniu. Zdarzało się, że rabowano i palono ich domy, wypędzano bydło na zasiewy, przy pełnej niemocy, a może po prostu aprobacie władz lokalnych. Dziennikarz i działacz kaszubski konstatował z rozżaleniem:

⁶³ Cyt. za: W. Głowacki, *Zagadnienie repatriacji Polaków obywateli niemieckich*, Poznań 1946.

⁶⁴ E. Kmieciak, *Obywatele drugiej klasy...*, s. 3.

⁶⁵ Por. szczegółowo E. Krasucki, *Niemowa odzyskuje głos. Kaszubi i sprawa kaszubska na łamach tygodnika „Ziemia i Morze” (1956–1957)*, w: *II Dzień kaszubski w Szczecinie*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2011.

Zgorzkniali Słowińcy nie spodziewali się t a k i e j Polski. Innej, sprawiedliwej nie znali. Wiedzieli tylko, że muszą płacić podatki, wywiązywać się z obowiązkowych dostaw, że są wrogami, Niemcami itp.⁶⁶

Stąd wzięły się ich wyjazdy za zachodnią granicę, bo też jaki mieli wybór. Ukazanie osobistych historii jeszcze bardziej przerażało. Bolduan przedstawiał m.in. przykład Ruty Koetsch, młodej, pełnej zapału dziewczyny, która została sołtysiem Kluk. W niedługim czasie tzw. gospodarze, albo po prostu polscy osiedleńcy, zaszczuli ją i doprowadzili do zapaści nerwowej. Sprawa stała się głośna, ale władza nie zrobiła nic.

Tekst Bolduana był bodaj najmocniejszym w 1956 roku głosem w sprawie kaszubskiej. Wywołany z jednej strony przez lokalną publicystykę, a z drugiej przez głośny artykuł Dybowskiego w tygodniku „Po prostu”⁶⁷, którego tezy w pełni poparł, nie uciekał w kompromis i ładne obrazki z życia pomorskiej wspólnoty. Ukazywał sprawy takimi, jakimi były naprawdę – brutalnie i szczerze, bowiem, w przekonaniu kaszubskiego dziennikarza, „Smętek w Koszalinie” nie obumarł, a jedynie zmienił pana, co w żaden sposób nie nastrajało optymistycznie.

W podobnym tonie, odwołując się zresztą do postaci Smętka, pisał kilka tygodni później Jerzy Karpiński w tekście *Polska racja stanu – moczary i bagna*. W warstwie podstawowej dotyczył on co prawda autochtonicznej ludności Warmii i Mazur, ale i o Kaszubach napomykał w kilku miejscach⁶⁸. Zasadniczym problemem podniesionym w artykule było niewykorzystanie potencjału wspomnianej społeczności, a także swoisty antyautochtonizm, który – zdaniem autora – był niczym więcej, jak tylko wypadkową nacjonalizmu i szowinizmu. Czymś, co w swoim charakterze było jak najbardziej podobne do antysemityzmu. Powszechnym przejawem wspomnianego zjawiska były szykany i prześladowania ludności miejscowej przez przybywających na ziemię zachodnie i północne osadników. W ciągu kilku lat autochtoni stali się „obywatelami drugiej klasy”, żyjącymi w rozpacz, bez należytej reprezentacji w lokalnych instytucjach, mimo posiadanych kwalifikacji i doświadczenia w pracy społecznej, np. w Związku Polaków w Niemczech. Ale to w zaistniałej sytuacji nie miało znaczenia. Świadomość odmiennego doświadczenia wiązała się nie tylko z dostrzeżeniem i próbą opisu sytuacji ludności autochtonicznej, lecz obejmowała też refleksję nad ludnością,

⁶⁶ T.W. Bolduan, *I w Koszalinie Smętek zmienił pana*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 16, s. 5.

⁶⁷ M. Dybowski, *Na tropach Smętka*, „Po prostu” 1956, nr 26.

⁶⁸ J. Karpiński, *Polska racja stanu – moczary i bagna*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 22.

która na Pomorze Zachodnie przybyła w rezultacie tużpowojennej „wędrowki ludów” i nieco później już w okresie „odwilży”. Najczęściej skupiano się więc na przybyszach z ZSRR, a więc „repatriantach”, jak ich nazywano w zgodzie z ówczesną nomenklaturą. Los tej grupy nie był najłatwiejszy, o czym pisał m.in. Stanisław Telega, pokazując, jak trudno jest przybyłym zaadaptować się do nowych warunków. Podstawowy problem stanowiła rozbieżność oczekiwań „repatriantów” i rzeczywistych możliwości państwa. Większość przybyłych, z racji wieku, odmawiała osiedlenia się na wsi czy nawet w miastach powiatowych, a możliwości jednorazowej absorpcji sporej liczby ludności w dużych miastach – Szczecinie czy Koszalinie – były nadzwyczaj ograniczone. W konkluzji autor pytał:

Co zrobiliśmy, aby przeprowadzić re-edukację repatriantów, aby zachęcić ich do pracy na roli? Dlaczego prasa codzienna nie podejmuje kampanii ogłoszeniowej – o wolnych miejscach do pracy, o możliwościach zatrudnienia na co dzień, o warunkach pracy w konkretnych miejscowościach?⁶⁹

Nietrudno zauważyć, że były to pytania kierowane w gruncie rzeczy do lokalnej administracji, którą z kolei w obronę wziął Kazimierz Golczewski, pełniący wówczas funkcję zastępcy przewodniczącego PWRN w Szczecinie, i w tekście zatytułowanym *Bez wzruszeń* sugerował, że Telega nieco uprościł rzeczywistość i nie dołożył należytej staranności, jeśli idzie o zdobycie wiarygodnych informacji o sytuacji „repatriantów”. W swojej argumentacji przytoczył imponujący zestaw liczb (odnoszących się do „repatriantów”, ale też pieniędzy, mieszkań i zagród przeznaczonych na ich zagospodarowanie), pokazujący, że proces osiedleńczy przebiega sprawnie, bez zakłóceń, że obejmuje zarówno miasto, jak i wieś. „Rozumiem, że niepokoimy się o perspektywy repatriacji” – pisał Golczewski, wysyłając jednocześnie ważny impuls do opinii publicznej, negujący w istocie pojęcie „dramatu repatriacji”⁷⁰.

Odminną sprawą jest to, czy obraz ukazujący się zza liczb odpowiadał rzeczywistości. Spróbował to „w terenie” zweryfikować Jerzy Karpiński, piszący o punkcie etapowym w Gryficach i „repatriantach” przezeń przechodzących. Nazwał ich ludźmi „odfajkowanymi” i podważył tym samym ton wcześniej cytowanej wypowiedzi urzędnika PWRN. Obraz, jaki wyłania się z reportażu Karpińskiego, jest przygnębiający. Brak podstawowej informacji, dyletanctwo

⁶⁹ S. Telega, *W sidlach bezrobocia*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 14.

⁷⁰ T. Golczewski, *Bez łez wzruszenia*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 16.

urzędnicze, ciągła niepewność, w jakiej trzymeni byli osiedleńcy – to najważniejsze problemy. O samych „repatriantach” pisał autor tak:

Rozgorycza ich bezpłatne jedzenie w stołówce repatriacyjnej, rozgoryczają bezpłatne kwatery w hotelu, wydeptywanie przedsiionków rozmaitych urzędów. Nie przyjechali do ojczyzny po zapomogi, „po prośbie”. Chcą jak najprędzej się osiedlić, zagospodarować się, włączyć w nurt normalnego życia, stopić bez reszty ze społecznością, która przybyła na te ziemie kilka lat wcześniej, chcą tak jak i ona jak najprędzej uznać te ziemie za swoje, bliskie, jak gospodarstwo, które opuścili. Chcą pracować rzetelnie i tylko z tytułu pracy korzystać z dóbr materialnych, którymi te ziemie ich raczą. Pragną po ludzku mieszkać⁷¹.

Zdawać sobie należy sprawę, że tego rodzaju teksty miały na celu nie tylko doraźną interwencję. Były też wezwaniem do empatii i zrozumienia skierowanym zwłaszcza do tych, którzy na Ziemi Odzyskane przybyli wcześniej. Próbowano dzięki temu stworzyć poczucie wspólnoty opartej na podobnych doświadczeniach, związanych z przymusowym bądź tylko dobrowolnym opuszczeniem dawnych siedzib. W ten sposób Pomorze Zachodnie stawało się miejscem dla wszelkiej maści „rozbitków”, „eksploratorów” czy też po prostu ludzi chcących związać swój powojenny los z zupełnie nowym obszarem.

Istotnym komponentem, dopełniającym obraz pomorskiej etnoprzestrzeni, byli Niemcy. Teksty im poświęcone pozbawione są w „Ziemi i Morzu” charakterystycznego dla pierwszych lat powojennych tonu triumfalizmu czy też niechęci i skupiają się na kwestii aktualnego statusu tej ludności. Ten z kolei nie był łatwy do określenia. Z jednej strony byli to obywatele polscy, z drugiej zaś ludzie ograniczeni przez liczne zakazy i niemożności, którym dodatkowo odbierano status mniejszości narodowej. Do tego często byli oni lekceważeni przez władze administracyjne. Przykładem takiego traktowania może być próba likwidacji jedynej na Pomorzu Środkowym gazety dla Niemców, tj. „Der PGR-Arbeiter”, która wydawana była przez kilka lat. Ostatecznie do likwidacji w 1956 roku nie doszło, stało się to w roku następnym, ale tekst Helmuta Gillnera dawał niezłe pojęcie o traktowaniu Niemców⁷². Podobnie zresztą jak w artykule Jerzego Borowskiego *Ludzie bez ojczyzny*, w którym obecność Niemców na Ziemiach Odzyskanych jest traktowana jako coś naturalnego, jednak poza deklarowanym zapomnieniem win i zbrataniem wciąż poruszany był temat faktycznego zakorzenienia ludności

⁷¹ J. Karpiński, *Ludzie „odfajkowani”*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 20.

⁷² H. Gillner, *Gazeta dla Niemców*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 4.

niemieckiej w nowej państwowości⁷³. Zdaniem autora zrobiono bardzo niewiele, aby poczuła się ona w Polsce dobrze. Swoją narodowość pielęgnować mogli Niemcy jedynie w domach kultury, które działały pod opieką związków zawodowych. Panująca w nich nuda, „drętwe pogadanki”, „drętwe upolitycznianie” i „udemokratycznienie na siłę” doprowadziły do odpływu sporej części zainteresowanych i pozostawienia ich samym sobie. To, zdaniem autora, był ogromny błąd, który skutkować mógł jeśli nie powrotem resentymentów, to w najlepszym razie obojętnością. Dla poparcia swych wniosków Borowski pisze:

Do kierownika Domu Kultury im. Przyjaźni Polsko-Niemieckiej w Szczecinie przyszła młoda dziewczyna – Polka, prosić o radę. Ma narzeczonego Niemca. Wkrótce mają się pobrać. Ostatnio jednak, wskutek wypowiedzi ukochanego, zaczęła zastanawiać się nad swym krokiem. Narzeczony bowiem w rozmowach zaczął twierdzić, że Szczecin i tak nie będzie polskim miastem, że wrócą tu stare porządki itd. Spotykam się też często z innym zjawiskiem: gdy podchodzę do grupy Niemców rozmowy nagle cichną. Znamy to zjawisko dobrze z czasów okupacji i wiemy co się za tym kryje! Czyżby zdecydowana wrogość? Nie. Tak nie można stawiać sprawy. Jest to niechęć. Z niechęcią tą wcale się zresztą nie kryją. Nasz ustrój jest im obojętny, a przemiany w Niemieckiej Republice Demokratycznej nieznane i obce. Prasa, „drętwe” pogadanki, czy radio tej luki nie wypełnia. Pozostawialiśmy tych ludzi samym sobie. Stworzyliśmy warunki do gotowania się we własnym sosie. Sosie starej nienawiści⁷⁴.

Świadomość nadmorskiego charakteru regionu

Już w nazwie tygodnika podkreślono, jak istotnym składnikiem lokalnej tożsamości jest morze, czemu dano wyraz również w wezwaniu do „ludzi morza”, jakie zamieszczone zostało w pierwszym numerze pisma⁷⁵. Nie dziwi zatem, że liczba tekstów poświęconych zagadnieniom morskim jest w szczecińskim piśmie ogromna. Na „jedynce” pierwszego numeru znalazła się nawet *Bajka o morskiej kurze* Stanisława Daukszy, który wspominając trud marynarzy i rybaków w pierwszym okresie powojennym, składa w istocie raport z kilkunastu lat niedomagań i błędów, jakie zostały popełnione w znacznym stopniu z powodu braku

⁷³ J. Borowski, *Ludzie bez ojczyzny*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 7.

⁷⁴ Tamże, s. 2.

⁷⁵ Redakcja, *Halo ludzie morza! Marynarze Polskich Linii Oceanicznych i Polskiej Żeglugi Morskiej! Rybacy!*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 1.

świadomości o ważności wspomnianych spraw. Czasem też przez ewidentny brak kompetencji. Pisze więc reporter o potężnej fali entuzjazmu towarzyszącej pierwszemu latom odbudowy, która była stopniowo wygaszana przez liczne stalinowskie fobie.

Prosta rzecz – pisze Dauksza – pokochaliśmy port, morze i wszystkie sprawy z nim związane. Martwiliśmy się, że z biegiem lat bardzo niechętnie liczono się ze zdaniem i radami zdziesiątkowanych już przedwojennych portowców. Tłumaczono nam, że to niepewni, że mają okrutnie złe nałogi, że to są nasi „ukryci wrogowie”, którzy nie widzą „jasnego jutra”. Cóż, kładliśmy uszy po sobie⁷⁶.

Kiedy przyszła „odwilż” i zaczęto głębiej przyglądać się sytuacji w gospodarce morskiej, okazało się, że wygląda ona katastrofalnie. Nie było też nikogo, kto wziąłby na siebie odpowiedzialność za taki stan rzeczy. Ani lokalnie, ani centralnie. Jedno wszak stało się jasne, to mianowicie, że ową „morską złotą kureę”, znoszącą „złote jaja”, należy pielęgnować ze szczególną troską, a powinni się tym zająć ludzie znający się na rzeczy, uważnie słuchający tych, którzy chodzą w „dziurawych butach”, czyli robotników znających od podszewki swój fach. Słowem, ludzi, którzy kochają i rozumieją morze. Bez tego, zdaniem autora, niczego się nie zrobi.

W podobnym duchu komentowane były próby uczynienia ze Świnoujścia, Szczecina czy innych miast i miasteczek miejsc przesyconych morskością. Jan Babiński pytał zatem wprost: *Czy Szczecin jest miastem morskim?*⁷⁷. Zgodnie z sezonową modą w tekście napiętnowano centralizacyjne zapędy ludzi nieświadomych tego, czym się żyje i jak się żyje na prowincji. Także bezsens działań z ostatnich lat, które sprawiły, że Szczecin stał się „młodszym i uboższym krewnym Trójmiasta”. Przyznać jednak trzeba, że autor zaapelował jednocześnie o to, aby w końcu porzucić ten ton i magiczne słowo „Warszawa”, które stało się „fetyszem wszystko tłumaczącym”. Babiński zwraca słusznie uwagę, jak wiele decyzji, zarówno tych większych, jak i drobnych, zależało od władz lokalnych. Również dziennikarze powinni, jego zdaniem, bić się w piersi, ponieważ morskie tematy były przez nich zaniedbywane. Opisom pracy w porcie i na morzu, wymagającej pewnego znawstwa i poświęcenia, poświęcano w miejscowej prasie i radiu zdecydowanie zbyt mało miejsca. W ten sposób nie można, zdaniem

⁷⁶ S. Dauksza, *Bajka o morskiej kurze*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 1, s. 5.

⁷⁷ J. Babiński, *Czy Szczecin jest miastem morskim?*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 7.

Babińskiego, zbudować tożsamości miejsca. Promocja miasta i regionu wyglądać powinna zupełnie inaczej. W końcu też należałoby skończyć z ciągłym duchem zabawy, świętowania i celebry morza. Święta, świętami – podkreśla autor, ale to, co ważne, dzieje się w codziennej pracy. Prawdziwymi tematami powinny być zatem: „żegluga, handel zagraniczny, rybołówstwo, przeładunki portowe, życie innych państw z basenu Morza Bałtyckiego”. Dopiero w zderzeniu się z nimi pokażać można, jak bardzo Szczecin jest morski⁷⁸.

Redakcja „Ziemi i Morza” najwyraźniej zgadzała się z poglądami swego autora, bowiem w satyrycznej rubryce zatytułowanej *Na marginesie* przy okazji kolejnych „Dni Morza” znalazł się taki oto komentarz:

Zapewne przypomina Pan sobie przedwojenne zawołanie: „Niech żyje Polska od morza do morza. I co drugi dzień święto”. Twierdzę, że dzisiaj jest ono równie aktualne. Bo czyż różnego rodzaju parady, galówki, wystawne uroczystości, których dzisiaj bez liku, nie urzeczywistniają dawnych marzeń permanentnego świętowania? Ileż to w naszej kochanej Polsce Ludowej święcimy specjalnych „Dat”. W „ramach” tylko – jak to się mówi – „Dni Morza” mamy i „Dzień Marynarza” i „Dzień Rybaka” i „Dzień Stoczniozca”. A ileż z ich okazji odświętnych jubli, rewii, anemii i ileż na tych wszystkich akademiach wykrzykiwania „apiać” o naszej potędze (właśnie „na morzu”) i naszej mocarstwowości. Kiedy nareszcie, kochany redaktorze, przestaniemy o naszej potędze wykrzykiwać i kiedy zaczniemy na nią spokojnie, a solidniej niż dzisiaj, pracować?⁷⁹.

Takie widzenie spraw łączyło więc szczecińskich publicystów, którzy odkrywali niejako przed czytelnikiem istnienie „świata przedstawionego”, mającego znamiona realności, ale opierającego się na zupełnie innych zasadach. Dominowały w nim puste słowa i gesty, święto przedkładano nad pracę, a jeśli już o tej ostatniej mówiono, to pojawiały się w tym znamiona teatru. Tak było zarówno w literaturze, jak i w publicystyce. W związku z tym postulat ukazania prawdy o morzu i pracy ludzi związanych z morzem stawał się jednym z głównych czynników integracyjnych społeczność nadbałtycką.

Co ciekawe, w morskiej publicystyce posługiwano się często chwytem łatwo rozpoznawalnym, odwołującym się do sentymentu zakorzenionego w głośnej powieści Stefana Żeromskiego⁸⁰. *Wiatr od morza* to tytuł w szczecińskim

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ *Na marginesie*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 7.

⁸⁰ S. Żeromski, *Wiatr od morza*, Warszawa 1922.

tygodniku na różne sposoby modyfikowany. *Od Zalewu wieje wiatr* – pisał więc Jerzy Pachlowski, starając się jednocześnie pokazać czytelnikowi, jak wygląda praca rybaków nad Zalewem Szczecińskim, skupionych w utworzonych kilka lat wcześniej spółdzielniach. Nie ma tu nic z socrealistycznych opowieści o krzepkich mężczyznach, dzielnie walczących z przeciwnościami losu, którzy każdą wolną chwilę poświęcają na nadrabianie ideologicznych zaległości. Tego typu forma była już pieśnią przeszłości. Pachlowski, wielki talent reporterski, proponuje w gruncie rzeczy opowieść o nudzie i codzienności przesiąkniętej niemocą. Odnieść wręcz można wrażenie, że mamy tu do czynienia z czymś, co nazwać można heroizmem pracy zawieszonym ponad czasem (i wodą), w oczekiwaniu na lepsze dni. Nawet więc w takiej typowo „odwilżowej” formie udaje się pokazać reporterowi piękno zawodu, który oczekuje na przełamanie powszechnej niemocy. Ta przejawia się w rzeczach stosunkowo drobnych: braku sieci rybackich, niemądrych rozwiązaniach prawnych, braku stabilności mieszkaniowej, a więc w tym, co dość szybko, wraz ze zmianami, które w Polsce następują, powinno zniknąć. Bo przecież od Zalewu czuć już powiew czegoś innego⁸¹.

Metafora zapożyczona od Żeromskiego oraz samo nazwisko wielkiego pisarza i jego dzieło stały się na łamach szczecińskiego tygodnika pomocne, także jeśli idzie o postulaty czysto literackie. Marynistyka, bo o nią tu chodzi, miała być pisarską wizytówką Pomorza Zachodniego, ale z jakiegoś powodu grzęzła ona, mówiąc delikatnie, w przeciętności. I to właśnie stało się tematem gorącego sporu, jaki trwał przez niemal cały okres funkcjonowania dziennika. Szło w nim o literaturę, ale w gruncie rzeczy był to spór o tożsamość, bo przecież nad szpaltami unosiło się pytanie o to, czy jesteśmy w stanie powiedzieć coś interesującego o morzu, które tak silnie wiązano z naszym regionem. Rozpoczęła się ta wymiana zdań od tekstu Stanisława Telegi *Kłopoty z marynistyką*, w którym zwracano uwagę na to, że polska literatura właściwie nie ma z czego czerpać⁸². Był Żeromski, który niejako tworzy gatunek, a obok niego zaledwie trzy nazwiska, które można bez zawstydzenia przywoływać: Arkady Fiedler, Czesław Centkiewicz i Antoni Dobrowolski. Poza nimi, już w epoce powojennej, dominował patos, który towarzyszył morskim motywom w powieściach Antoniego Gołubiewa czy Karola Bunscha. Nieco więcej do powiedzenia mieli pisarze tworzący na pograniczu fabuły i literatury pamiętnikarskiej, ale i oni nie byli w stanie ożywić

⁸¹ J. Pachlowski, *Od Zalewu wieje wiatr*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 14.

⁸² S. Telega, *Kłopoty z marynistyką*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 6, s. 1.

gatunku. Prawdziwym kataklizmem okazał się jednak socrealizm. Telega pisze wprost o „paradzie parodii morskich” i o tym, że:

oczekiwana „dziewiąta fala” rozwoju naszej literatury morskiej i wielkiej publicystyki rozlała się wówczas mętną wodą „produkcyjniactwa” literackiego, a schematyzm zrodził takie same spustoszenie, jak i na innych odcinkach naszej sztuki⁸³.

Zbiegło się to z kpiarską w swym charakterze „promocją morza” wśród twórców, którzy w związku z biurokratycznymi przeszkodami i urzędniczą krótkowzrocznością nie mieli szansy zrealizować swych zamierzeń. Telega pytał więc: jak ma wyglądać współczesna marynistyka?

Pytanie szczecińskiego twórcy trafiło na podatny grunt i pojawiło się sporo głosów krytycznych. Od takich, które podawały w wątpliwość zatroskanie Telegi, twierdzących, że gatunek jest w stanie obronić się sam, a poza tym nie można wszystkiego wrzucać do jednego worka z napisem „marynistyka” (Jerzy Bohdan Rychliński⁸⁴), aż po takie, które w sposób bezwzględny wyśmiewały postulaty autora *Kłopotów z marynistyką*. Wspomniana tendencja szczególnie mocno dała się zauważyć w felietonie *Obsesja morska* niejakiego Bezana, który w złośliwy sposób komentował szczególne przywiązanie szczecinian i lokalnej publicystyki do podejmowania tematyki związanej z morzem. A przecież, skądinąd wiadomo, że stolica Pomorza Zachodniego nad Bałtykiem nie leży (autor nie omieszczał jednocześnie przypomnieć niesławnych utworów Romana Brandstaettera i Jarosława Iwaszkiewicza, w których „fale morskie rozbijają się o mury piastowskiego zamku”, a ze wzgórz Gołęcina widać było „koronki bałtyckich fal”).

Mimo to – pisał autor – ludzie od propagandy, a także pisarze lubią powoływać się na morskosc (okropny przymiotnik) miasta, na zejamaństwo tutejszego ludu i przy jakiegokolwiek próbie określenia Szczecina, że żyje on z rolnictwa, można w co swarliwszym towarzystwie morskich obsesjonatów spotkać się podbiciem oka. Doszło już do tego i niech Pan Bóg odpuści, że gastronomicy w celu wyzyskiwania publiki, poczęli nazywać swoje knajpy „Baltic-Palace” i „Stocznia”, chociaż dawniej podawali kiełbasę po polsku z cebulką w lokalu „Pod kufelkiem”. Skoro jednak przybyli nad Bałtyk – z miejsca krzepa, żagle, sztormy i sjudwestki⁸⁵.

⁸³ Tamże, s. 6.

⁸⁴ J.B. Rychliński, *Garb marynizmu. (Głos w dyskusji o marynistyce)*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 11.

⁸⁵ Bezan, *Obsesja morska*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 5.

Anonimowy autor podjął więc próbę uderzenia w jeden z najważniejszych mitów założycielskich Szczecina, jednak najwięcej dostało się pisarzom, którzy jakoby przez całą dekadę ani razu nie mieli okazji naprawdę poznać morza i tak: „[Franciszek] Gil pisze *essay* o Kolumbie przysiadając na ławce na Wałach Chrobrego, zaś [Jan] Papuga nie pisze nic jeno obnosi stare bunkry poplamione kiedyś w maszynowni”⁸⁶. Morskość jest zatem mitem, a miasto żyje z lądu, streścić można myśl felietonisty. W ten sposób uderzono w coś, co dla wielu miało olbrzymią wartość.

Zareagował na ten mało życzliwy tekst przywołany w nim Gil. I to on właśnie nawiązał bezpośrednio do Żeromskiego. W obszernym tekście *Wiatr od morza naszych czasów* właściwie zgodził się z większością uwag Bezana, pokazując jednocześnie mechanizm funkcjonowania kultury w okresie stalinowskim⁸⁷. Bliskie to było temu, co wcześniej pisał Stanisław Telega, ale popularny reportażysta nieco inaczej rozłożył akcenty. Pokazywał niemożność kontaktu z morzem, narzucenie literatom roli funkcjonariuszy od kultury i brak jakiegokolwiek zmiany w związku z „odwilżą”.

Bezan nie wie – pisze Gil – lub udaje, że nie wie, iż we wrześniu r. 1956 tygodnik społeczno-kulturalny „Ziemia i Morze” zalecił Janowi Papudze „jedyną drogę” w twórczości „autentyzm”, a w grudniu „ludzie morza” odpisali temuż Janowi Papudze, że miejsce we flocie jest tylko dla ludzi pracujących zawodowo: w całej polskiej flocie nie było nawet po Październiku miejsca dla jedynej bodaj polskiego literata z zawodu marynarza. Oto czterdziestoletni literaci i plastycy pięćdziesięcioletni muszą pójść do Szkoły Morskiej zdobyć dyplom, porzucić biblioteki i pracownie, przerobić się na zawodowych marynarzy, by mieć prawo pływania do powieści, dla serii obrazów. Bezan uda chyba, iż nie wie, że przez dziesięć blisko lat w całej polskiej flocie pływało blisko 100 oficerów kulturalno-oświatowych, kaowców, inżynierów dusz załogi, nie znalazło się zaś jedno miejsce dla inżyniera dusz narodu⁸⁸.

Sporu o morskość regionu konkluzja powyższa nie zamykała, była jednak dowodem na to, że pomorscy publicyści traktują sprawę bardzo poważnie i dość już mają dyletantyzmu w pisaniu o tak ważnej dla mieszkańców Pomorza Zachodniego dziedzinie.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ F. Gil, *Wiatr od morza naszych czasów*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 17.

⁸⁸ Tamże.

Świadomość pogranicza

To wątek, który dotyka bliskości granicy z Niemcami⁸⁹. Nawiązywano w ten sposób – bardzo nieśmiało z oczywistych względów – do zerwanych w okresie wcześniejszym związków historycznych i kulturalnych. O ich pełnym przywróceniu nie było rzecz jasna mowy, ani nie pozwalały na to uwarunkowania międzynarodowe, ani nie było ludzi czy instytucji, które w naturalny sposób mogłyby przywracać ciągłość. W tej sytuacji szczeciński tygodnik podjął próbę przybliżenia swoim czytelnikom obszaru w ostatniej dekadzie niemal całkowicie zapomnianego. W pierwszej kolejności chciano go na nowo rozpoznać kulturalnie. Czynił tak m.in. Henryk Rozpędowski w swoich *Notatkach z Rostocku*, które rozpoczęł zresztą od niemal programowego wyznania, wyrażającego sceptycyzm wobec idei internacjonalizmu, która nijak, poza hasłami, nie niwelowała obcości pomiędzy poszczególnymi narodami i kulturami⁹⁰. W jego miejsce publicysta zalecał kontakt bezpośredni, bo, jak to motywował, „realna przyjaźń zaczyna się od poznania”. Tak Niemcy z NRD, jak i Polacy z PRL, wbrew zadekretowanej przyjaźni, niewiele się swoją kulturą interesowali. Stąd wielkie zaskoczenie Niemców przy pierwszym kontakcie z muzyką Witolda Lutosławskiego, graną przez szczecińskich filharmoników, ale też tym, w jaki sposób teatr w Rostocku wystawia Bertolda Brechta. Rozpędowski zauważał jednocześnie, że oba kulturalne światy oddziela wciąż jeszcze nie tylko granica i niechęć biorąca się z pamięci o wojnie, ale też ogłód socjalistycznej rzeczywistości. Poznani przez niego Niemcy wciąż jeszcze byli przed wielką „odwilżową” zmianą, przed mentalnym przełomem, który w Polsce się już dokonał. Szczecinianie wraz ze swoją kulturą mogliby w tym momencie wziąć na siebie rolę przewodników i promotorów owej zmiany.

⁸⁹ Wydawać by się mogło, że w tym punkcie pojawić się powinna również Skandynawia, ale w istocie nie sposób jej wiązać w tamtym momencie z pomorskim „pograniczem”. Owszem, artykuły poświęcone temu obszarowi pojawiały się w szczecińskim tygodniu, jednak w rozpoznaniu północnych krain nie uczestniczyli publicyści lokalni. Była to raczej zapośredniczona próba wskazania obszaru na swój sposób egzotycznego, który jednak wart jest uwagi i w przyszłości stać się może obszarem bliskim. Próba, warto dodać, niezwykle ciekawa, bo o Skandynawii pisali na łamach „Ziemi i Morza” m.in. Jarosław Iwaszkiewicz oraz Janusz Odrowąż-Pieniążek. Szczególnie ciekawy jest cykl reporterski drugiego z wymienionych, gdzie pada znamienne w kontekście otwierania się Polski, ale też regionu zdanie: „poza Polską coś jeszcze na świecie realnie istnieje, że Bałtyk nie jest wcale taki olbrzymi, że woda w fiordach jest ciepła wprawdzie, ale w smaku paszku itp.” (J. Odrowąż-Pieniążek, *Między Gdynią a Oslo*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 17; tenże, *Oslo*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 18; tenże, *Między Bergen a Kopenhagą*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 19).

⁹⁰ H. Rozpędowski, *Notatki z Rostocku*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 1 i 2.

Tekst Rozpędowskiego, choć w gruncie rzeczy sprawozdawczy, uznać można za zarys programu. To z niego niejako wzięły się inne artykuły, przybliżające kolejne obszary niemieckiej kultury, jak np. film czy literaturę⁹¹. Były to najczęściej recenzje, ale w tekstach tych co i rusz sygnalizuje się potrzebę kontaktu, przełamania barier i pogłębiania znajomości. Ireneusz Gwidon Kamiński pisał wręcz o awitaminozie, potrzebie „witaminy I” w kontaktach z Niemcami, czyli „informacji”⁹². W swojej refleksji podróżniczej, obejmującej m.in. Rostock, Neubrandenburg, Neusterlitz i Pasewalk, autor odnosił się do rozmów na tematy najbardziej drażliwe. W wielu miejscach spotykał się bowiem z byłymi mieszkańcami Szczecina, którzy czy to w wyniku ucieczki przed zbliżającym się frontem w 1945 roku, czy to w wyniku przesiedleń przenieść się musieli za Odrę. Pytani wprost o to, czy chcieliby wrócić, odpowiadali, że nie, choć akurat w tym fragmencie trudno w pełni zaufać Kamińskiemu, który nazbyt chyba sumiennie różni przesiedleńców z NRD i RFN. Ci drudzy tkwić mieli na walizkach, czekając na sygnał powrotu, podczas gdy ernerdowncy w pełni pogodzili się ze swoją stratą. Nie to jest jednak istotne, ale sam fakt, że tematykę przesiedleń i odczuć przesiedlonych podjęto wprost, że wysunięto ją wręcz na pierwszy plan, po latach przemilczeń. Kamiński sugeruje w ten sposób, że każdy, kto przekraczać będzie niemiecką granicę, zetknie się prędzej czy później z takimi pytaniami. Tekst jest więc świadectwem zmiany. Przemilczany temat wraca. Sam autor jest delikatny, rozumiejący, choć bezdyskusyjnie stoi na stanowisku powojennych rozstrzygnięć, zdając sobie jednocześnie sprawę, że bez szczerzej rozmowy kontakty z sąsiadem nie mają sensu. Tekst ten zresztą, nie tylko w aspekcie przesiedleńczym, potraktować można jako zachętę do debaty – o przeszłości i przyszłości, także o tym, co aktualne.

W podobny sposób wypowiadał się na łamach „Ziemi i Morza” również Florian Miedziński, przestrzegając jednocześnie przez nazbyt pochopnym założeniem, że mieszkańcy NRD będą bardziej otwarci ma spotkanie z nami niż ci, którzy zamieszkują państwo zachodnie. W jego przekonaniu ideologiczne stereotypy (źli Niemcy z „NRF” i dobrzy z NRD) niewiele mają wspólnego z realnym życiem, a na Niemców powinno się patrzeć jak na jeden naród. Nawoływał też

⁹¹ M.in. Z. Pędziński, *Na szlakach i bezdrożach autentyzmu*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 4; S. Serwański, *O filmie Niemieckim*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 4; M. Ranicki, *Współczesna literatura niemiecka w Polsce*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 14.

⁹² I.G. Kamiński, *Refleksje z podróży do NRD*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 4.

do pragmatyzmu widzenia i zainteresowania zmianami, jakie zachodzą w obu państwach niemieckich.

W walce o przyszłość Europy – pisał – a więc i naszą, wyjątkowo doniosłą rolę odegra ostateczny układ Niemiec, a przede wszystkim siła polityczna i ekonomiczna pierwszego demokratycznego państwa niemieckiego. Bez czerni, ale i bez różu trzeba więc informować opinię polską o zagadnieniu dla wielu jeszcze bolesnym, nieznanym, obciążonym przeszłością – kiedy nam wszystkim trzeba patrzeć w przyszłość⁹³.

To widzenie odnosiło się do szerszego planu, który najczęściej jednak w publicystyce szczecińskiego tygodnika ulegał zawężeniu.

To przykład tekstu Bogdana Dopierały, który, jak przystało na historyka, nawet jeśli pisze o przyszłości, interesuje się przede wszystkim przeszłością. Jednak nie tylko nią, wywód jego bowiem rozpoczyna się od istotnego autobiograficznego odnośnika. Autor pisze o źródłach swojej wcześniejszej niechęci do Niemców:

Przez długi okres czasu również ja dzieliłem pogląd, jakże znacznie rozpowszechniony wśród poważnej części naszego społeczeństwa, że „póki świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. Cóż dziwnego. Wychowywałem się w Poznaniu w środowisku, które żyło tradycją Roty i wozu Drzymały. Patrzyliśmy na butą niemieckiej „mniejszości narodowej”, która niedwuznacznie manifestowała swą wrogość i pogardę do wszystkiego, co polskie. Nigdy nie będziemy w stanie wymierzyć zła i bólu jakie naszemu narodowi przyniosła okupacja niemiecka. I w mojej rodzinie są rozstrzelani, zamęczeni w obozach koncentracyjnych, wypędzeni z rodzinnego domu. Jakże nienawidziłem Niemców. Ukrywając się przed okupantem w czasie wojny, marzyłem o zemście, pisałem o niej wiersze⁹⁴.

Zmiana postrzegania wobec zachodniego sąsiada przyszła wraz z wiedzą i studiami, jakie Dopierała prowadził nad historią robotników na Pomorzu Zachodnim oraz Polonią na tym obszarze. Przywołał on mnóstwo przykładów mających zadać kłam tezie, a właściwie stereotypowemu obrazowi Niemców, którzy w swej masie mieli być antypolscy i przesiąknięci mentalnością totalitarną. Z dzisiejszej perspektywy te spostrzeżenia brzmią banalnie, ale w kontekście 1956 roku w wyznaniach tego typu doszukać się można było i odwagi, i oryginalności, przede wszystkim zaś chęci podzielenia się swoim „odkryciem”. Takie ujęcie,

⁹³ F. Miedziński, *Zagadnienie niemieckie – bez różu i bez czerni*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 6, s. 2.

⁹⁴ B. Dopierała, *Na tropach przyjaźni polsko-niemieckiej*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 20, s. 6.

naznaczone autobiografizmem, choć w swoim ogólnym wydźwięku mocno osadzone w marksistowskim sposobie opowiadania o przeszłości, tworzyło nową przestrzeń spotkania. Było to tym istotniejsze, że odnosił się autor do przeszłości regionu, najbliższego otoczenia, dzięki czemu motyw współpracy zyskiwał nowy wydźwięk. To nie byli już jacyś Niemcy, ale Niemcy stąd. Pomiędzy dziesięcioleciaми nienawiści budowany był symboliczny pomost.

Rozpoznanie pogranicza to również rozpoznanie jego gospodarki, geografii, dziedzictwa kulturowego. O fragmencie pierwszego zjawiska pisał z dużym znanstwem Zbigniew Stobiecki, biorąc na siebie próbę wytłumaczenia spraw związanych z transportem morskim. Porównywał możliwości i realia funkcjonowania portów w NRD i w Polsce, wskazując na podobieństwa i różnice, ale przede wszystkim podkreślał, w jak niewielkim stopniu wykorzystuje się potencjał portu szczecińskiego i jego pograniczne położenie⁹⁵. Tekst przynosi też ciekawy opis tego, jak „oddaliły się” w ostatnim dziesięcioleciu dwa tak blisko leżące obok siebie miasta.

Ze Szczecina do Berlina – pisze publicysta – jest wprawdzie w prostej linii około 100 km, jednak aby dostać się za sąsiedzką miedzę, musiałem stracić na podróz prawie 10 godzin. Do Berlina droga prowadzi przez Poznań. Trasa, którą przebyłem pociągiem odpowiada mniej więcej przebiegowi worka z pocztą, z tą różnicą, że worek wędruje dodatkowo do Warszawy i dopiero po 6 dniach poczta szczecińska dociera do rąk niemieckiego adresata. Wcale nieźle jak na stulecie techniki...⁹⁶

Oddalenie widziane było nie tylko z tej perspektywy. Problem sygnalizowany jest również w artykule poświęconym berlińskiej Polonii, którą, jak sugerował autor, nikt się w Polsce nie interesuje i która jest pozostawiona sama sobie. Całkowitą ignorancję państwa polskiego w tej kwestii ilustruje wypowiedź urzędnika z Towarzystwa Łączności z Uchodźstwem „Polonia”: „Jak wrócić, towarzysze, to bądźcie łaskawi poinformować nas o tym, co zastaliście”. Ludzi mieszkających w Berlinie, głównie Zachodnim, sklasyfikowano w pewnym momencie jednoznacznie jako volksdeutsche i przeciwników socjalizmu, pozbawiając się tym samym ważnego źródła informacji o współczesnych Niemcach i Niemcach, ale też istotnego, choć delikatnego, narzędzia w prowadzeniu polityki międzynarodowej⁹⁷.

⁹⁵ Z. Stobiecki, *Tranzyt Niemcy–Szczecin*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 15.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ J. Bobiński, *Na berlińskim bruku*, „Ziemia i Morze” 1957, nr 1.

I właściwie tylko jeden tygodnikowy tekst z lat 1956–1957 wolny jest od rozmaitych narzekań i w gruncie rzeczy mało optymistycznych wniosków w odniesieniu do polsko-niemieckich stosunków. Wynika to najpewniej z jego formy, nie jest to bowiem publicystyka, ale wypowiedź poetycka. Mowa o specyficznym sprawozdaniu Franciszka Fenikowskiego z podróży po Pomorzu Przednim, jakim jest skromny cykl trzech wierszy. Pisze więc znany poeta o Arkonie, po której „cwałuje koń Świętowida”, o Rugii, której krajobraz wyobraża sobie na płótnach Władysława Ślewińskiego, oraz o freskach ze stralsundzkiego klasztoru św. Katarzyny, które „przyśniły się pijanym mnichom”⁹⁸. Jest w tych wierszach nieobecna w omówionej wcześniej publicystyce swojskość, przekonanie, że wszystko to, co „za miedzą”, jest bliskie, czy to poprzez krajobraz, czy to poprzez wspólną przeszłość i kulturę. I tutaj ponownie, jak u Henryka Rozpędowskiego i kilku innych przywoływanych autorów, największa nadzieja na odbudowanie dobrych relacji na pograniczu wiąże się z kulturą.

Podsumowanie

Wybrane przykłady z publicystyki „Ziemi i Morza” służyły uzmysłowieniu, do jakiego stopnia próbowano na łamach tygodnika (re)negocjować i (re)konstruować tożsamość pomorską. Zastanawiać się można, czy były one końcowym przejawem agregacji, żeby ponownie odwołać się do teorii Arnolda van Gennepa, wydaje się jednak, że na tak zadane pytanie udzielić należy odpowiedzi negatywnej. Odbierać je raczej należy jako próbę nadania pomorskiej tożsamości określonego kształtu, wyznaczanego przez wskazane w tekście „świadomości”, czyli kluczowe tematy, które pojawiały się cyklicznie na łamach pisma i przyjmowały najróżniejsze formy dziennikarskie i literackie. Ich wybór nie był jednocześnie czymś z góry narzuconym, wynikał, jak można przypuszczać, z uświadomienia sobie przez redakcję i grupę publicystów tego, co odróżnia w najwyższym stopniu region od reszty kraju i co może służyć pełniejszemu społecznemu zespoleniu. Nie była to zresztą pierwsza tego typu próba. Wcześniej, w pierwszych latach powojennych, starano się scementować rodzącą się wspólnotę przez zwrócenie jej uwagi na takie tematy jak: słowiańska i polska przeszłość ziem zachodniopomorskich, wartość pracy na Pomorzu Zachodnim i konieczność jego zagospodarowania, problematyka niemiecka, głównie skupiona jednak na prezentacji zagrożenia dla Polski i Pomorza, morski charakter regionu, a także nowa kultura, którą

⁹⁸ F. Fenikowski, *Notatki z podróży*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 19.

można by przeciwstawić kulturom regionalnym⁹⁹. Tak określona próba została zatrzymana przez stalinizm, mający ambicje homogenizowania i centralizowania tożsamości. W tych warunkach rozwijanie regionalizmów (zwłaszcza tworzących się „na surowym korzeniu”) nie miało racji bytu. Nie mieściło się bowiem w realizowanej wizji „nowego człowieka”¹⁰⁰. „Odwilż” przyniosła zmianę, przy czym do części wcześniej prezentowanych tematów wrócono chętniej niż do innych, niektóre poddano też radykalnej modyfikacji. Stąd pojawiające się w tekście formuły: (re)konstrukcja, (od)budowa, (od)zyskiwanie, dobrze nadające się dla opisu ostatniej fazy „obrzędu przejścia”. Kiedy się on zakończył, to temat na osobną rozprawę¹⁰¹.

Zwrócić można uwagę na jeszcze jeden aspekt. Zaprezentowany korpus tekstów pozwala znaleźć jedną cechę charakterystyczną, którą jest, jak się zdaje, zakorzenienie w myśli pozytywistycznej, a na pewno ucieczka od romantycznego widzenia spraw. To przekonanie wyrastające z poczucia podstawowego obowiązku, jakim było zagospodarowanie Pomorza Zachodniego (czy w ogóle Ziemi Odzyskanych). Aspekt propagandowy jest tu jakoś obecny, jakżeby inaczej, ale dalece zminimalizowany. Gdyby poszukać w tym kontekście określenia zastępczego dla Pomorzanina, to – za Andrzejem Bobkowskim i Andrzejem Mencwelem – powiedzieć by można o pragnieniu stworzenia wzorca „zachodnio-Polaka”¹⁰². To oczywiście pewien byt idealny, który znamionować miałyby odrzucenie (a może tylko obojętność?) mityzacji Kresów Wschodnich, powstań, wygnań i prześladowań, a więc narracji, która w gruncie rzeczy wyrastała z przeżyć ludności byłego zaboru rosyjskiego, ale która zdominowała polską tożsamość w okresie międzywojennym, również w czasie wojny, i która tak mocno dawała sobie znać w odniesieniu do większej części emigracji. Dominuje ona również dziś, rzec by można nawet, że jest świadomie narzucana odgórnie, jednak na Pomorzu Zachodnim nie znajduje łatwego odbiorcy, co widać choćby przy okazji kolejnych

⁹⁹ W. Lachnitt, *Zagadnienie regionalizmu Zachodniopomorskiego*, „Szczecin” 1947, nr 1–2, s. 38, cyt. za: B. Szargut, *Kultura w procesach transformacji polityczno-ustrojowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1994*, Szczecin 1994, s. 79.

¹⁰⁰ M. Mazur, *Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.

¹⁰¹ Por. M. Giedrojc, *Kształtowanie tożsamości kulturowej mieszkańców Pomorza Zachodniego w drugiej połowie XX wieku*, Szczecin 2005.

¹⁰² Zob. W. Burszta, D. Gawin, I. Grudzińska-Gross, I. Iwasiów, R. Kostro, A. Walicki, *Polskość jako szansa i problem. Debata o tożsamościach polskich*, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 131, s. 116–117.

wyborów, stopniu zlaicyzowania społeczeństwa czy w sytuacjach w swej naturze symbolicznych (np. postawa wspólnot miejskich wobec ustawy dekomunikacyjnej). Nie jest to oczywiście zamierzony, a tym bardziej bezpośredni skutek tekstów zamieszczanych w szczecińskim tygodniku, takie stwierdzenie byłoby nadużyciem, zważywszy na efemeryczny charakter pisma oraz fakt, jak trudno zmienić postchłopskie społeczeństwo za sprawą literatury czy słowa pisanego, ale śmiało można powiedzieć, że publicyści „Ziemi i Morza” mieli – mówiąc kolokwialnie – niezłego socjologicznego nosa.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu

Muzeum Literatury Książnicy Pomorskiej w Szczecinie

Prasa

„Po prostu”

„Szczecin”

„Ziemia i Morze”

Źródła drukowane

Andrzejewski J., *Partia i twórczość pisarza*, Warszawa 1952.

Głowacki W., *Zagadnienie repatriacji Polaków obywateli niemieckich*, Poznań 1946.

Rozpędowski H., *Był chamsin*, Londyn 1994.

Rozpędowski H., *Życie i śmierć* „Ziemi i Morza”, „Kultura” (Paryż) 1958, nr 1.

Żeromski S., *Wiatr od morza*, Warszawa 1922.

Opracowania

Borzyszkowski J., *Lech Bądkowski a Pomorze Zachodnie, Jerzy Pachłowski i Szczecin*, w: *Lech Bądkowski i Jerzy Pachłowski w tygodniku „Ziemia i Morze”*, red. J. Borzyszkowski, K. Kozłowski, Szczecin 2010

Burdzik T., *Przestrzeń jako składnik tożsamości w świecie globalizacji*, „Kultura – Historia – Globalizacja” 2012, nr 11.

Burszta W., Gawin D., Grudzińska-Gross I., Iwasiów I., Kostro R., Walicki A., *Polskość jako szansa i problem. Debata o tożsamościach polskich*, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 131.

Gennep A. v., *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, tłum. B. Biały, wstęp J. Tokarska-Bakir, Warszawa 2006.

- Giedroń M., *Kształtowanie tożsamości kulturowej mieszkańców Pomorza Zachodniego w drugiej połowie XX wieku*, Szczecin 2005.
- Kłóskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.
- Kozłowski K., *Geneza, przebieg i polityczne skutki przemian 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, w: *W poszukiwaniu tożsamości. Październik 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machałek, A. Makowski, Szczecin 2007.
- Kozłowski K., *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945–1959)*, Poznań–Szczecin 1983.
- Kozłowski K., *Mechanizmy przemian politycznych w 1956 roku na ziemiach zachodnich i północnych. Wybrane problemy*, w: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 1999.
- Kozłowski K., *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002.
- Kozłowski K., *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*, Warszawa–Szczecin 1994.
- Kozłowski K., *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2010. Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, t. II, Szczecin 2012.
- Kozłowski K., *Rok 1956 na Pomorzu Zachodnim*, w: *Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000.
- Kozłowski K., *Środki masowego przekazu w Szczecinie w latach 1945–1990*, w: *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996.
- Krasucki E., *Masowa kultura socjalistyczna. W poszukiwaniu definicji na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku*, w: *Popkomunizm. Doświadczenie komunizmu a kultura popularna*, red. M. Bogusławska, Z. Grębecka, Kraków 2010.
- Krasucki E., *Niemowa odzyskuje głos. Kaszubi i sprawa kaszubska na łamach tygodnika „Ziemia i Morze” (1956–1957)*, w: *II Dzień kaszubski w Szczecinie*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2011.
- Krasucki E., *Niesforne dziecko „odwilży”. Tygodnik „Ziemia i Morze” w 1956 roku*, w: *W poszukiwaniu tożsamości. Październik 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machałek, A. Makowski, Szczecin 2007.
- Krasucki E., *„Obroń Grenady” Kazimierza Brandysa w perspektywie zmian w polityce kulturalnej lat 1955–1956*, w: *Partia. Państwo. Społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016.
- Krasucki E., *Tygodnik „Ziemia i Morze” na tle przełomowego roku 1956*, w: *Lech Bądkowski i Jerzy Pachłowski w tygodniku „Ziemia i Morze”*, red. J. Borzyszkowski, K. Kozłowski, Szczecin 2010.
- Krasucki E., *„W świetle uchwał XX Zjazdu...”. Szczecińskie echa moskiewskich wydarzeń z lutego 1956 roku*, „Zapiski Historyczne” 2012, nr 4; 2013, nr 1.
- Mach Z., *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998.

- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Makowski A., *Pomorze Zachodnie w polityce gospodarczej Polski w latach 1950–1969*, Szczecin 2006.
- Mazur M., *Obrazowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.
- Rokicki K., *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.
- Scudder T., *Summary. Resettlement*, w: *Man-Made Lakes. Their Problems and Environmental Effects*, red. W. Ackerman, G. White, E.N. Washington, Washington D.C. 1973.
- Scudder T., Colson E., *From Welfare to Development. A Conceptual Framework for the Analysis of Dislocated People*, w: *Involuntary Migration and Resettlement. The Problems, and Responses of Dislocated People*, red. A. Hansen, A. Oliver-Smith, Boulder CO 1982.
- Strauchold G., *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003.
- Szargut B., *Kultura w procesach transformacji polityczno-ustrojowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1994*, Szczecin 1994
- Turner V., *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, Warszawa 2010.
- Władysław W., *Wymarsz z Placu Defilad*, „Polityka” 2001, nr 43.

ABSTRAKT

Ukazujący się w okresie „odwilży” lat 1956–1957 szczeciński tygodnik „Ziemia i Morze” był zjawiskiem niezwykle ciekawym na mapie powojennej kultury. Przez krótki moment, w środowisku dotąd mocno zatowizowanym i izolowanym, powstał autentyczny intelektualny ferment. Pismo, wpisując się w ramy tzw. prasy odwilżowej, której najbardziej rozpoznawalnym przykładem jest warszawskie „Po prostu”, było w stanie podjąć wątki nowe, mające charakter ponadregionalny, ale też nadzwyczaj istotne z punktu widzenia wspólnoty lokalnej. W ciągu kilku miesięcy pismo starało się opisać główne składniki tożsamości Pomorza Zachodniego, które na potrzeby artykułu zostały zdefiniowane następująco: świadomość miejsca i jego odmienności, świadomość innego doświadczenia i odmiennej etnoprzestrzeni, świadomość nadmorskiego charakteru regionu i świadomość pogranicza.

THE WEEKLY *ZIEMIA I MORZE* (LAND AND SEA) AND THE (RE)CONSTRUCTION OF THE LOCAL IDENTITY

ABSTRACT

Published in Szczecin during the “Thaw” period of 1956–1957, the weekly *Ziemia i Morze* was a very curious phenomenon on the map of post-war culture. For a brief moment, in an environment so far greatly atomised and isolated, there appeared genuine intellectual ferment. The paper, as a part of the so-called thaw press, the most significant example of which was *Po Prostu* (Simply) published in Warsaw, was able to take on new topics, ones of supra-regional nature but also very important from the perspective of the local community. Over the few months, the paper attempted to describe the main components of the identity of West Pomerania, which for the purposes of this article were defined as follows: the awareness of space and its distinctiveness, the awareness of different experience and distinct ethnospace, the awareness of the coastal nature of the region and the awareness of the borderland.

**PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXII (LXI) ROK 2017 ZESZYT 4**

WŁODZIMIERZ STĘPIŃSKI¹, TOMASZ ŚLEPOWROŃSKI², WOJCIECH WICHERT³

¹ Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny
e-mail: wstepinski@vp.pl

² Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny
e-mail: tslepowronski@o2.pl

³ Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie
e-mail: wojciech.wichert@ipn.gov.pl

**PRACA PRZYMUSOWA POLAKÓW W III RZESZY
W ŚWIETLE NAJNOWSZEJ POLSKO-NIEMIECKIEJ PUBLIKACJI
O „UTRACONEJ MŁODOŚCI”¹**

Słowa kluczowe: historia najnowsza, stosunki polsko-niemieckie, praca przymusowa w okresie II wojny światowej, Pomorze Zachodnie, historia historiografii

Keywords: contemporary history, Polish-German relations, forced labour in the Second World War period, West Pomerania, the history of historiography

I

Rzadko zdarza się nam brać do ręki i omawiać książkę tak ważną, budzącą takie emocje i o tak przejmującej treści, która staje się zarazem wydarzeniem naukowym i edukacyjnym w skali niemal województwa². Anna Wolff-Powęska

¹ J. Aniszewska, A. Bierca, P. Clemens, *Miejsca pracy przymusowej Polaków w Stralsundzie i Stargardzie (1939–1945) / Orte der Zwangsarbeit von Polen in Stralsund und Stargard (1939–1945)*, Bergen 2011.

² 1 grudnia 2011 r. w Ratuszu Miejskim w Stargardzie odbyła się prezentacja książki połączona z projekcją filmu – wywiadu z p. Edwardem Woltmannem z Poznania, którego ojciec był robotnikiem przymusowym w zakładzie wulkanizacyjnym w Stralsundzie i zginął podczas nalotu alianckiego na to miasto 6 października 1944 r. Spotkanie to poprzedziła prezentacja tej książki w Stralsundzie 15 listopada 2011 r.

w swoim dziele pochyliła się nad bezmiarem niemieckich zbrodni, szczególnie w naszej części Europy, a także nad ich miejscem w pamięci Niemców³, obu tym tematom poświęcona została również, *toutes proportions gardées*, publikacja wspomniana w tytule, będąca owocem współpracy historyków w Stargardzie oraz muzealników i pedagogów Ośrodka Prora na wyspie Rugii⁴. Książka przyciąga zarówno tematem, jak i narodowością autorów. Zatrzymując się na razie na tym drugim aspekcie, warto podkreślić, iż publikacja jest ukoronowaniem inicjatywy, która nie ma precedensu w polskiej i niemieckiej historiografii pracy przymusowej Słowian na byłym Niemieckim Wschodzie, a także najpewniej na terytorium byłej II Rzeczypospolitej. Należy dodać, że inicjatywy o charakterze głównie źródłowym i faktograficznym. Na polu edukacji muzealnej i popularyzacji tematu pracy przymusowej w tym samym 2011 roku pojawił się katalog wystawy zorganizowanej przez Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku w ramach współpracy z muzeum w Dolnej Frankonii⁵.

Te jaskółki nie czynią jednak wiosny, gdyż jedną z cech polskiej historiografii poświęconej pracy przymusowej Polaków w nazistowskich Niemczech jest jej funkcjonowanie i rozwój w najdalej posuniętej izolacji od analogicznego nurtu w historiografii niemieckiej. Ponieważ polskie prace na ten temat nie są tłumaczone na język niemiecki, wyjąwszy niektóre artykuły (np. Czesława Łuczaka)⁶, a niemieccy badacze przedmiotu nie władają polszczyzną, cytowania prac polskich mają charakter ograniczony i często incydentalny, co dotyczy także prac o wysokim poziomie naukowości i wzbudzających uzasadnione emocje⁷. Nie wyjaśnia się różnic zdań dotyczących niektórych fundamentalnych kwestii,

³ A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.

⁴ Prora przeszła do historii III Rzeszy jako miejsce, w którym w latach 30. XX w. wzniesiono nad morzem olbrzymi ośrodek wypoczynkowy (KdF-Seebad Rügen), wyrażający, tak pod względem celów polityki społecznej, jak i architektury nazistowskiej, cele reżimu w sposób bliski niemal brunatnemu ideałowi.

⁵ Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Polscy robotnicy przymusowi we Frankonii, *Polnische Zwangsarbeiter in Franken*, Wystawa/Ausstellung 15.10.2011–15.01.2012 (otwarcie nastąpiło 15 października 2011 r.). Towarzyszył jej wspomniały katalog.

⁶ C. Łuczak, *Polnische Arbeiter im nationalsozialistischen Deutschland während des Zweiten Weltkriegs*, w: *Europa und der Reichseinsatz. Ausländische Zivilarbeiter, Kriegsgefangene und KZ-Häftlinge in Deutschland 1938–1945*, red. U. Herbert, Essen 1991, s. 90–105.

⁷ M.in. F. Ostrop, G. Siedburger, *Zwangsarbeit im Landandkreis Göttingen 1939–1945*, Duderstadt 2005. Książkę tę zawdzięczamy p. Henrykowi Łytce z Choszczna, który (ur. 1935), będąc dzieckiem wywiezionym z rodzicami do Rzeszy, jest jednym z bohaterów tej publikacji.

jak np. liczby Polek i Polaków objętych przymusem pracy dla III Rzeszy. Należy przypomnieć fakt, iż temat pracy przymusowej Polaków w III Rzeszy nie stał się jednym z fundamentów założycielskich strategii współpracy pomorzoznawców – historyków polskich i niemieckich z NRD⁸.

Omawiana publikacja jest najnowszym, polsko-niemieckim głosem w mających ponadpółwieczną tradycję polskich badaniach nad pracą przymusową w pruskiej prowincji Pomorze. Jest dziełem przede wszystkim historyków szczecińskich i słupskich, przy czym środowisku słupskiemu należy przyznać największy wpływ na zakres i intensywność badań nad pracą przymusową na tym terytorium. Dorobek środowisk zachodniopomorskich wpisywał się w nurt polskiej historiografii o pracy przymusowej, zainicjowanej zaraz po wojnie przez polskich uczonych w kilku środowiskach naukowych kraju, z Warszawą i Poznaniem na czele. Do najnowszych publikacji zaliczyć należy prace Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, a także inicjatywy powstałego w roku 2011 Centrum Deportacji Zsyłek i Wypędzeń przy Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie⁹.

W środowisku szczecińskim pionierskie badania podjął Bogdan Frankiewicz, archiwista z Archiwum Państwowego w Szczecinie¹⁰, a także Kazimierz Golczewski¹¹, jednakże badania tego zagadnienia zajęły bardziej istotne miejsce w Słupsku, biorąc pod uwagę całą strategię rozwoju naukowego tego środowiska. Wymienić należy zarówno artykuł Hieronima Kroczyńskiego, jak i studia historyka Tadeusza Gasztolda ze Stacji Historycznej Polskiego Towarzystwa Historycznego

⁸ T. Ślepowroński, *Polska i wschodniemiecka historiografia Pomorza Zachodniego (1945–1970). Instytucje – koncepcje – badania*, Szczecin 2008, s. 427–478.

⁹ J. Gmitruk, D. Pawłoś, *Przedmowa*, w: *Berlin. Wspomnienia Polaków z robót przymusowych w stolicy III Rzeszy w latach 1939–1945*, red. E. Kubaczyk, Warszawa 2012, s. 5–10. Na temat niemieckiej polityki okupacyjnej i zbrodni zob.: K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów i próba syntezy. Część I: Ziemia „wcielone”, Część 2: Generalna Gubernia*, Poznań 1952.

¹⁰ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w okresie II wojny światowej*, Poznań 1969.

¹¹ K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok, 1944–1946*, Poznań 1964.

w Słupsku¹², nadto badania prawnika i sędziego Andrzeja Zientarskiego¹³. Badania te wspierały miejscowe oddziały centralnych instytucji: Stacji Naukowej PTH oraz szczecińskiego i koszalińskiego Oddziału Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, instytucji powstałej już w 1945 roku, a mającej wielkie zasługi dla odtworzenia mroku okupacji niemieckiej w Polsce. W ramach jej inicjatyw na forum ogólnokrajowym publikowali także historycy zachodniopomorscy, jak koszalinianin Gracjan Bojar-Fijałkowski i B. Frankiewicz¹⁴. Wątek pracy przymusowej pojawia się również w imponującym przedsięwzięciu Tadeusza Białeckiego *Dzieje szczecińskich rodzin*, prowadzonym ze wsparciem instytucjonalnym Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie i Instytutu Zachodniopomorskiego¹⁵. Ukazująca się od drugiej połowy lat 60. XX wieku w ramach prac Instytutu Zachodniopomorskiego seria monografii powiatowych w pewien sposób odzwierciedlała miejsce pracy przymusowej w dziejach tych ziem w okresie II wojny światowej. Osobnym nurtem, który pojawił się w ostatniej dekadzie, są cenne wspomnienia zachodniopomorskich (słupskich) historyków-akademików, mających „utraconą młodość” w swoich młodzieńczych życiorysach¹⁶. Nurt faktograficzny i personalny na temat losów robotników przymusowych na Pomorzu pojawił się również w Archiwum Państwowym w Szczecinie dzięki pracom Witolda Mijala i Wojciecha Mijala¹⁷, a także w innych środowiskach nieakademickich, np. w wyniku cennych inicjatyw Andrzeja Łazowskiego, znanego szczecińskiego fotografa¹⁸. Do tego dorobku dodać należy najnowszą publikację Macieja Maciejowskiego, powstałą

¹² T. Gasztold, *Polacy na robotach przymusowych w rolnictwie Pomorza Zachodniego 1939–1945*, Gdańsk 1971; H. Kroczyński, *Sytuacja jeńców i robotników przymusowych na ziemi kołobrzeskiej w okresie II wojny światowej*, w: *I Konferencja Naukowa Dzieje wsi pomorskiej, Włocibórz, gmina Dygowo, 27–28 czerwca 2002*, red. A. Chludziński, przy współpracy R. Gazińskiego, Pruszcz Gdański–Szczecin 2003 s. 39–44.

¹³ A. Zientarski, *Represje gestapo wobec polskich robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939–1945*, Słupsk 1988.

¹⁴ *Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1980.

¹⁵ *Z nadodrzańskiej ziemi. Wspomnienia Szczecinian*, wybór, opracowanie i wstęp T. Białeckiego, posłowie P. Zaremba, Poznań 1974.

¹⁶ A. Czarnik, *Moje powroty do przeszłości*, cz. I: *Dzieciństwo i młodość*, Słupsk 2005; H. Rybicki, *Utracona młodość. Wspomnienia i refleksje z wojny i okupacji 1939–1945*, Słupsk 2006; reedycja: H. Rybicki, *Utracona młodość. Wspomnienia i refleksje z wojny i okupacji 1939–1945*, Słupsk 2013.

¹⁷ P. Mijal, W. Mijal, *akta osobowe robotników cudzoziemskich przymusowych (1939–1945) z zespołu prezydium policji w Szczecinie (Polizeipräsidium Stettin)*, Szczecin 2003, t. 1 (A-K), t. 2 (L-Z).

¹⁸ R. Rzepczak, A. Łazowski, *Złodzieje wiary i nadziei / Gestohlener Glaube, gestohlene Hoffnung*, Szczecin 2011.

przy współpracy Magdaleny Dźwiągł, na temat zbrodni niemieckich na jeńcach i robotnikach przymusowych w prowincji Pomorze i rejencji frankfurckiej w świetle śledztw prowadzonych – co należy podkreślić – przez Polskę Ludową¹⁹.

II

Na tym tle należy widzieć omawianą publikację. We wstępie pióra Susanny Misgajski i Marcina Majewskiego czytamy, iż książka jest owocem polsko-niemieckiego projektu *Miejsca pracy przymusowej Polaków w Stralsundzie i Stargardzie (1939–1945) / Orte der Zwangsarbeit von Polen in Stralsund und Stargard (1939–1945)*, zawierającym „wspólną rekonstrukcję topografii narodowosocjalistycznej pracy przymusowej w obu miastach”. Partnerami w projekcie byli ze strony polskiej Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Stargardzie oraz ze strony niemieckiej stowarzyszenie Prora-Zentrum, zaś głównym celem projektu było przypomnienie przerażającego zjawiska pracy przymusowej. Ideowo-moralną legitymacją inicjatywy było pragnienie zachowania historii pracy przymusowej w obu miastach przed zapomnieniem i dostarczenie faktów na ten temat dla lokalnej narracji i publicznego dyskursu. Kulturoznawca dr Petra Clemens zajmowała się badaniami ze strony Prora-Zentrum e.V., a digitalizacji dokumentów meldunkowych polskich robotników przymusowych dokonał inż. dypl. Hans Clemens. Ze strony Stargardu badaniami zajmowali się kustosz Jolanta Aniszewska i historyk Andrzej Bierca. Niemiecka studentka Monika Warszewski pomagała przy tłumaczeniu niemieckich źródeł pozyskanych w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Decydującego dla wydania książki wsparcia dostarczyły Urząd w Niepars k. Stralsundu i Rosa-Luxemburg-Stiftung MV, wreszcie finansowanie projektu zapewniło wsparcie z funduszu europejskiego INTERREG IV. Ponadto pracom nad publikacją towarzyszyły warsztaty naukowe w Stargardzie i Stralsundzie (marzec 2010, listopad i grudzień 2011). Przedmiotem zainteresowania autorów są polscy robotnicy przymusowi, przesyłani

¹⁹ Zbrodnie niemieckie na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej popełnione w latach 1939–1945 w świetle śledztw prowadzonych przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu w Szczecinie. Wybór źródeł, oprac. M. Maciejowski, przy współpracy M. Dźwiągł, Szczecin 2013. Należy dodać, iż część tytułu tej wartościowej publikacji jest myląca, jeśli w większości – jak czytamy we wstępie – „są to relacje świadków, zebrane w trakcie postępowań, śledczych” z lat 60. i 70. XX w., to były one owocem prac Głównej Komisji Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i jej oddziałów na Pomorzu Zachodnim, instytucji ogromnie w tej mierze zasłużonej, dlatego należało pozostawić jej nazwę, jaka wówczas obowiązywała.

ze Stargardu, ważnego punktu koncentracji i „dystrybucji” jeńców i robotników przymusowych w tej części Rzeszy, m.in. do Stralsundu i na Rugię.

Na książkę składają się dwa rozdziały pióra niemieckiego i polskiego autora, przedstawiające miejsca pracy przymusowej w obu miastach. P. Clemens (*Miejsca pracy przymusowej w Stralsundzie*) przedstawia faktograficzną, statystyczną i fotograficzną dokumentację dociekań niemieckich partnerów projektu. Podstawą jest 25 tys. różnych akt meldunkowych i dokumentów-legitymacji (*Meldeunterlagen und die Legitimationsdokumente*) cudzoziemskich pracowników przymusowych w tym miejscu, odnoszące się do 4600 osób reprezentujących 24 narody, w tym 2657 Polaków. Autorka przypisuje temu rodzajowi źródła wielką wartość poznawczą, stwierdzając: „Na podstawie baz meldunkowych i za pomocą bazy danych można przeanalizować miejsca pracy przymusowej Polaków, wymienić ich nazwiska i nawet zobaczyć ich twarze, o ile posiadali oni zdjęcia paszportowe”²⁰. Można tutaj stwierdzić, iż niemiecka skłonność dokumentowania i archiwizowania była dla wiedzy o świecie robotników przymusowych okolicznością szczęśliwą, gdyż byli oni najwyraźniej wszechobecni w produkcji i obiegu akt aparatu terroru, administracji cywilnej, gospodarczej, więziennej i budowlanej. Byli oni przedmiotem zainteresowania i kontroli oraz ofiarami dręczenia wielu tysięcy ludzi w mieście liczącym 30 tys. mieszkańców. Zajmowali zarówno w społecznej hierarchii, jak i topografii najniższe i najędzniejsze miejsce, do czego jeszcze wrócimy.

W źródłach znajdujemy cały zakres miejsc pracy i zakwaterowania robotników przymusowych. Możemy zidentyfikować nie tylko duże firmy i obozy, lecz także małe zakłady rzemieślnicze, hotele, gospody, sklepy, gospodarstwa domowe oraz małe i prywatnie wynajmowane kwatery. Tym sposobem widoczna staje się topografia pracy przymusowej na terenie dzisiejszego Pomorza Przedniego, względnie na historycznym obszarze stralsundzkiego urzędu pracy. Autorka przypomina, iż kategoria robotników przymusowych, w języku biurokracji niemieckiej określaną neutralnie brzmiącym terminem „Fremdarbeiter”, winna być także tu rozszerzona o wszystkich więźniów obozów koncentracyjnych.

Autorka podkreśla pomoc, jaką otrzymała od Archiwum Miasta Stralsundu, jak również od jego Archiwum Budowlanego i Urząd Cywilnego. Kolejno P. Clemens omawia organizację pracy przymusowej (pośrednictwo, kontrolę, inwigilację, opiekę medyczną), prowadząc czytelnika drogą, której można nadać

²⁰ J. Aniszewska, A. Bierca, P. Clemens, *Miejsca pracy przymusowej Polaków...*, s. 10.

pewną hierarchię instytucji i miejsc. Wędrowkę po „polskim” Stralsundzie, po tej jego historii, która budzi grozę, autorka rozpoczyna najpierw ogólnym wprowadzeniem do polityki III Rzeszy wobec Polaków od jesieni 1939 roku, następnie przedstawia strukturę aparatu administracji, ucisku i terroru, odpowiedzialnego jako instytucja cywilna i policyjna za polską siłę roboczą, zarówno męską, jak i żeńską, w zakresie obowiązku zameldowania, drobiazgowej kontroli w miejscach publicznych, noszenia znaku „P”, trzymania się z dala od miejsc publicznych. Zamieszczając jedno z „rozporządzeń dla Polaków” (*Polenerlasse*), przypomina, iż ich częścią była stygmatyzacja robotników przymusowych – Słowian i strącenie ich na dno hierarchii świata cudzoziemskiej siły roboczej. Na surową, kontrolującą, stygmatyzującą i karzącą rękę państwa niemieckiego składał się Urząd Pracy, następnie Gestapo i więzienie policyjne oraz więzienie sądowe.

Wspomnienia poddawanych represjom i aresztowaniom Polaków są podstawą do ukazania obrazu panujących warunków. Wspomnianą gorszą w porównaniu z robotnikami z państw Zachodu pozycję Słowian ukazuje autorka, opisując miejsca zakwaterowania i opieki zdrowotnej, a także wzmiankując o cmentarzu w Stralsundzie, gdzie zmarli w latach 1939–1945 chowani byli w odseparowaniu od Niemców, razem z Żydami przy „cmentarnym murze”²¹. Najbardziej przejmujące są te partie opracowania, w których P. Clemens kreśli warunki, w jakich przychodziły na świat dzieci przymusowych robotnic, tzw. obóz porodowy, który można określić jako miejsce prawdziwej gehenny rodzących kobiet. Ciągłem dalszym były sytuacje, w których niemowlęta były separowane od matki i ojca w tzw. przytułkach („domach wychowawczych da cudzoziemskich dzieci”), w których bardzo często umierały. Tutaj znajdujemy dającą nie mniej powodów do współczucia listę kilkudziesięciu Polaków, którzy zmarli w Stralsundzie między listopadem 1939 roku a początkiem maja 1945 roku (ostatni na liście to „Sieg-munt Stelmazieck”, najpewniej Zygmunt Stelmaszek, zmarły w wieku 20 lat na 2 dni przed zajęciem Stralsundu przez armię radziecką). Warto się zatrzymać, aby docenić wysiłek i intencję P. Clemens, która w benedyktyńskim trudzie odsłania przysypaną kurzem zapomnienia trzech generacji geografii miejsc zatrudnienia robotników i robotnic przymusowych, dziś często niepozornych budynków, zgoła ruin lub zarośniętych parceli. Plan sytuacyjny obozu „Auslanderlager Voigdehanger Weg” (*Splitter-Lager Stralsund*), znaleziony przez P. Clemens w urzędzie

²¹ Tamże, s. 30.

budowlanym w Stralsundzie, niech służy za przykład tych żmudnych poszukiwań, w ramach których autorka przeciera szlaki dla przyszłych badaczy.

Miejsca pracy przymusowej Polaków w Stargardzie przedstawili Jolanta Aniszewska i Andrzej Bierca. Już we wstępie do tego rozdziału J. Aniszewska opisuje niemiecką prowincję Pommern jako ogromny rezerwuwar taniej siły roboczej nazistowskich Niemiec, gdzie wraz z początkiem II wojny światowej zaczęli napływać pierwsi jeńcy wojenni oraz robotnicy przymusowi. Następnie charakteryzuje miejsce i znaczenie gospodarcze Stargardu na mapie tego niemieckiego „quasi-kolonialnego porządku społecznego”²², gdzie już od września 1939 roku tworzono rozbudowany system pracy przymusowej. Tamtejsi jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi wywodzili się z wielu okupowanych przez III Rzeszę krajów, byli to przede wszystkim Polacy, Francuzi i obywatele ZSRR. Obcokrajowców kierowano do Stargardu na pobyt przejściowy lub stały. Tę pierwszą rolę spełniał obóz przejściowy (lub dwa obozy – jeśli odrębny status miał w 1944 roku obóz rozdzielczy dla ludności Warszawy po klęsce powstania, przez który przeszły nieoszacowane dotąd rzesze mieszkańców stolicy) oraz dwa szpitale (izba porodowa dla robotnic przymusowych i szpital dla jeńców II Okręgu Wojskowego). Specyficzna sytuacja była natomiast udziałem jeńców stalagu, który był obozem stałym, lecz jeńcy pracowali w kilkudziesięciu miejscowościach niejednokrotnie znacząco oddalonych od obozu macierzystego. Najwięcej na tym terenie było obozów zbiorowego zakwaterowania (*Gemeinschaftslager*) i zbliżonych do nich funkcją obozów dla robotników pracujących w konkretnych zakładach, np. na potrzeby warsztatów kolejowych w Stargardzie. Obozy zbiorowego zakwaterowania organizowane były od 1939 roku i podlegały nadzorowi Niemieckiego Frontu Pracy lub Związku Chłopskiego. J. Aniszewska zwraca uwagę, że w Stargardzie i jego najbliższych okolicach (głównie powiat szadzki, *Kreis Saatzig*) ulokowano kilka typów obozów. Jako pierwszy powstał obóz jeniecki (Stalag II D). Tutaj również prawdopodobnie powstał duży obóz przejściowy (*Durchgangslager*) dla deportowanych Polaków i obywateli ZSRR, których kierowano stąd do innych miejscowości położonych na terenie Rzeszy. Na terenie miasta funkcjonowała też izba porodowa dla robotnic przymusowych i szpital dla jeńców II Okręgu Wojskowego. Tutaj znajdował się także oddział zakładów zbrojeniowych Gerätewerk Pommern, w którym zatrudniano jeńców z obozu w Natzweiler, jak również

²² U. Herbert, *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des Ausländereinsatzes in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Berlin–Bonn 1986, s. 177.

obozy przyzakładowe i liczne pojedyncze miejsca pracy robotników. Nie należy zapominać o częstych miejscach pracy i zamieszkania niewielkich grup bądź wręcz pojedynczych osób, które organizowane były na wsiach, w małych gospodarstwach chłopskich czy np. w hotelach, restauracjach i niewielkich zakładach usługowych lub rzemieślniczych w mieście. W pobliskim Kluczewie (dziś dzielnica Stargardu) pracowali w sektorze rolniczo-przemysłowym oraz militarnym nie tylko wspomniani jeńcy i robotnicy cywilni, lecz także więźniowie znajdującej się tutaj filii obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Kolejnym istotnym ośrodkiem pracy przymusowej było Bielkowo nad jeziorem Miedwie, gdzie robotnicy budowali tamtejszy obiekt wojskowy, a także montowali i testowali torpedy dla marynarki wojennej. Jeńcy Stalagu II D pracowali również na terenie powiatu szadzkiego w tzw. obozach budowy autostrad.

Autorka ubolewa nad tym, że w trakcie prac nad rozpatrywanym projektem o pracy przymusowej okazało się, że dostępny materiał archiwalny jest niekompletny i nie daje odpowiedzi na takie kluczowe pytania jak nazwa i lokalizacja miejsc pracy przymusowej (zwłaszcza obozu dla kobiet/izby porodowej i obozu dla ludności Warszawy), liczebność poszczególnych obozów (poza Stalagiem II D) oraz warunki i charakter wykonywanej przez robotników pracy. Dzięki kwerendzie, przede wszystkim w Archiwach Państwowych w Szczecinie i w Gorzowie, Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, Instytucie Pamięci Narodowej (Warszawa, Szczecin), Urzędzie Stanu Cywilnego w Międzyrzeczu czy Instytucie Zachodnim w Poznaniu, pozyskano jednak pokazny materiał wytworzony przez kancelarie niemieckich urzędów, zgromadzony podczas serii procesów norymberskich oraz w wyniku prac Komisji Głównej Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, a także materiały pochodzące z anonсів prasowych. Animatorzy tego przedsięwzięcia naukowego wykorzystali listy transportowe polskich jeńców i robotników przymusowych, wytworzone przez Arbeitsamt Warschau – Lager Skaryszewska (niestety niekompletne), które pozwoliły w dużym stopniu na przesledzenie częstotliwości, częściowo liczebności i danych osobowych robotników przymusowych skierowanych w latach 1940–1944 do Arbeitsamt Stargard i Durchgangslager Stargard. Równie ważnym źródłem była księga meldunkowa *Gemeinschaftslager Stettin Lager Warsowerstr. 6*, na podstawie której pozyskano akta osobowe ponad 57 tys. robotników przymusowych. Specyficzną grupą źródeł były relacje świadków, byłych robotników przymusowych, zawierające ich subiektywny opis zapamiętanych zdarzeń, w tym wiele szczegółów dotyczących okoliczności wywiezienia do Niemiec,

warunków zamieszkania, pracy, różnorodnych ograniczeń czy stosunku ówczesnych niemieckich mieszkańców miasta do pracowników niewolniczych. W relacjach tych pojawia się słowo „niewolnik” jako określenie ich ówczesnego statusu. Pierwsze zaś zetknięcie się z nową sytuacją, jaką było przymusowe wysłanie do pracy do Niemiec, było określane jako „targ niewolników”. Charakterystyczne jest to, że wiele osób nie wiedziało poza ogólnym określeniem, że jedzie do pracy do Rzeszy, jaki będzie ich dalszy los i do jakich miejsc zostaną skierowani. Choć w ich wspomnieniach i zeznaniach przeważają negatywne opisy relacji pomiędzy Niemcami a nimi, to sporadycznie mówili także o sytuacjach, gdy zetknęli się z pomocą i dobrym traktowaniem.

Historyk Andrzej Bierca z Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie skupił się na dokładnym opisie sytuacji jeńców wojennych w Stargardzie, którzy byli ulokowani w obozie dla żołnierzy szeregowych i podoficerów Stalag II D²³. Obóz ten powstał na przełomie sierpnia i września 1939 roku i znajdował się na zachodnich obrzeżach miasta. Podczas wojny był rezerwuarem taniej siły roboczej dla niemieckiego rolnictwa i przemysłu cywilnego oraz wojskowego. Już w dniu 23 września 1939 roku przebywało tam 11 350 osób (441 oficerów, 10 002 szeregowych i 907 cywilów). Warunki bytowe w obozie były bardzo trudne, gdyż przebywający tam jeńcy spali w namiotach. Duża część z nich już kilka dni po przybyciu kierowana była do pracy w okolicznych majątkach lub zakładach pracy (np. cukrownia w Kluczewie, gdzie pracował m.in. Wacław Woźniak, żołnierz Wojska Polskiego, który trafił do niewoli niemieckiej pod koniec września 1939 roku²⁴).

Masowa akcja zmiany statusu polskich jeńców na robotników przymusowych rozpoczęła się już na wiosnę 1940 roku, co było spowodowane zwiększającym się zapotrzebowaniem na tanią siłę roboczą, jak również dążeniem do rozładowania obozu i uczynienia z niego miejsca dla jeńców innych narodowości (w książce zamieszczono nawet stosowny formularz zrzeczenia się praw jenieckich i przejścia na status robotnika cywilnego/przymusowego w polskiej wersji). A. Bierca odnotował, że istniało wówczas 530 komand roboczych Stalagu II D. Na początku 1941 roku w obozie przebywało z kolei już 22 261 jeńców, w tym 41 Polaków i ponad 22 tys. Francuzów. Na stałe poza obozem zatrudnionych było

²³ Zob. J. Aniszewska, A. Bierca, P. Clemens, *Miejsca pracy przymusowej...*, s. 80.

²⁴ Zdjęcia przedstawiające jeńców podczas prac polowych i w gospodarstwie zob. tamże, s. 79 i 81.

80–90% jeńców. W dalszych latach wojny w obozie przetrzymywano jeńców z armii francuskiej, holenderskiej, radzieckiej, włoskiej, kanadyjskiej, amerykańskiej i jugosłowiańskiej. Najlicniejszą grupą byli jednak jeńcy francuscy, polscy oraz radziecy i to oni tworzyli główną siłę roboczą. Największym znanym komandem roboczym Stalagu II D było komando obsługujące port i stocznię w Szczecinie, które liczyło ponad 1200 jeńców. Ewakuacja obozu rozpoczęła się 2 lutego 1945 roku. Większość jeńców trafiła do Sassnitz na Rugii, gdzie oczekiwała się uwolnienia z niemieckiej niewoli w maju 1945 roku. Duża część jeńców pracujących w pomorskich gospodarstwach nie była jednak ewakuowana i została uwolniona w pierwszych dniach marca 1945 roku przez armię radziecką.

A. Bierca opisał również inne ważne miejsce w topografii pracy przymusowej w Stargardzie, a mianowicie szpital dla jeńców wojennych Reserve Lazarett II Stargard²⁵. Był on jednym z pierwszych, który zorganizowano tuż po agresji niemieckiej na Polskę. Umieszczony został w budynkach szkolnych w śródmieściu przy ulicy Schröderstrasse. Funkcję personelu pełnili jeńcy polscy, francuscy i jugosłowiańscy. Trafiali tam głównie jeńcy ze stalagów i oflagów, a także zatrudnieni w komandach roboczych poza obozem. Jeńcy uznani w tym szpitalu za inwalidów trafiali do obozu przejściowego w Ostrzeszowie k. Poznania (Stalag XXI A), skąd zwalniani byli z niewoli. W stargardzkim szpitalu mogło być hospitalizowanych ogółem na raz ok. 500–600 osób.

J. Aniszewska podjęła się z kolei zadania przeanalizowania losów jeńców wojennych – pacjentów z zaburzeniami psychicznymi. Zaznaczyła ona, że część jeńców wojennych w trakcie pobytu w obozach doświadczała tzw. choroby drutów kolczastych, załamań nerwowych, depresji czy zaburzeń psychicznych, które kończyły się czasem próbami samobójczymi. Tacy jeńcy trafiali najczęściej najpierw do izby chorych stalagu, a ci spośród nich, którzy wymagali dalszego rozpoznania lub leczenia, kierowani byli właśnie do Reserve Lazarett II Stargard. Tam na podstawie zachowanych materiałów można częściowo odtworzyć ich losy. Po pobycie w Stargardzie, jeśli uznano potrzebę dalszej hospitalizacji, wysyłano ich do szpitala Treptow/Rega (Trzebiatów), a potem do Krajowego Zakładu Leczniczego w Meseritz-Obrawalde (Międzyrzecz-Obrzyce), która to placówka od 1942 roku była nie tylko głównym ośrodkiem masowego uśmiercania na terenie Pomorza Zachodniego, ale i jednym z największych ośrodków likwidacji osób nieuleczalnie chorych i niezdolnych do pracy na terenie III Rzeszy. Pacjenci

²⁵ Tamże, s. 83.

umierali tam na skutek podania śmiertelnych dawek leków, jak również z powodu niedożywienia i wyniszczającej pracy, o czym świadczy zachowana częściowo dokumentacja medyczna zakładu. W wyniku badań w ramach projektu udało się ustalić nazwiska 19 jeńców wojennych, będących pacjentami tego szpitala. Większość z nich to Francuzi, siedmiu było Polakami, jeden z nich to jeńiec brytyjski (Hindus). Poza nim wszyscy byli jeńcami obozów II Okręgu Wojskowego Wehrmachtu. W Obrawalde w latach 1941–1943 zmarło minimum pięciu jeńców-pacjentów leczonych wcześniej w Stargardzie. Jeden z nich zmarł w wyniku pobicia w czasie pracy, reszta natomiast została uśmiercona w ramach akcji eutanazji. Nie ma jednak pewności, że wykazana liczba zmarłych jeńców jest ostateczna, z powodu braków w dokumentacji aktów zgonu lub adnotacji o śmierci.

Kontynuując wątek śmiertelności wśród robotników przymusowych, A. Bierca scharakteryzował również miejsca ich pochówku na terenie Stargardu. Otóż przy Torfmoorweg już od początków Wielkiej Wojny funkcjonował tzw. Kriegsgefangenenfriedhof, gdzie chowano jeńców wojennych zmarłych w latach 1914–1918/1919, którzy byli przetrzymywani w obozie jenieckim w Stargardzie. W latach 1939–1945 chowano tam także jeńców ze Stalagu II D. Cmentarz był ponadto miejscem pochówku zmarłych ze szpitala dla jeńców wojennych. Oprócz Polaków i Francuzów w toku wojny trafiali tam również jeńcy holenderscy, belgijscy, serbscy, włoscy czy radzieccy. Z zachowanych dokumentów nie można jednak dokładnie określić liczby pochowanych na tym cmentarzu. Obecnie w mieszczącym się na jego terenie Międzynarodowym Cmentarzu Wojennym znajduje się 61 mogił polskich jeńców wojennych, w tym 11 bezimiennych, jeńców francuskich upamiętnia zaś pomnik wystawiony w 1940 roku. W dotychczasowych poszukiwaniach nie natrafiono jednak na miejsca pochówku zmarłych robotników przymusowych.

Ostatnie części książki poświęcone są sytuacji robotników sezonowych, którzy w okresie międzywojennym pracowali w rolnictwie prowincji pomorskiej, a wraz z wybuchem wojny zostali zatrzymani i włączeni do niewolniczego systemu eksploatacji polskiej siły roboczej, już jako robotnicy przymusowi. Nierzadko praca o charakterze przymusowym miała miejsce w tych samych gospodarstwach co przed 1939 rokiem. Przedstawiając wspomnienia polskich robotników przymusowych, autorzy pracy sytuują je na tle miejsc w Stargardzie, w których przebywali. Oprócz przeczytania opisu możemy także zobaczyć ilustracje budynku sądu, w którym zapadały wyroki za przewinienia, o które oskarżani byli Polacy. Autorzy prezentują siedziby stargardzkich *arbeitsamtów* (wraz z filiami

w Pyrzycach, Dolicach, Chociwlu, Ińsku i Dobrzanach), w których dokonywano selekcji i rozdziału robotników, dworzec kolejowy, gdzie docierały transporty kolejowe z jeńcami, robotnikami i więźniami, miejsca zbiorowego zakwaterowania rozlokowane w całym mieście (m.in. Naprawcze Zakłady Kolejowe, Lager Kotelmanngarten na obszarze tzw. Osetna w południowej części miasta, Ihanlager przy ul. Bydgoskiej, Schützenhaus – dotychczas niewymieniany w literaturze przedmiotu). J. Aniszewska analizując swoistą topografię terroru czasów wojny w Stargardzie, stwierdza, że najmniej wiadomo na temat obozu przejściowego mieszczącego się przy ul. Rzeźnickiej, podległego Krajowemu Urzędowi Pracy Pomorze, gdzie miało przebywać prawie 2 tys. polskich i rosyjskich robotników przymusowych.

Podobnie jak w części poświęconej Stralsundowi, najbardziej wstrząsające wrażenie robi opis izby porodowej dla robotnic przymusowych przy Prohner Strasse 13 „*Entbindungslager*” Prohner Strasse 13, gdzie na świat przychodziły dzieci, często ze związków pozamałżeńskich. Odhumanizowany stosunek, jaki Niemcy przejawiali wobec robotników, skupił się w tym miejscu na najmniejszych dzieciach. Jedna z matek, która urodziła dziecko w Stargardzie, wspominała: „Panował głód. Po urodzeniu dziecka nie otrzymałam dla niego nic. Obce kobiety dały mi dla niego kilka szmat. Wiele dzieci umierało”²⁶. Dzieci, które mimo tych strasznych warunków przeżyły, często według badań J. Aniszewskiej umierały po wojnie, nie dożywając wieku młodzieńczego. Pod koniec wojny Stargard stał się też miejscem, do którego przywożono powstańców warszawskich i ludność miasta. J. Aniszewska podkreśla, że szczególnie trudny był los kobiet, które nie uzyskały statusu jenieckiego i po gehennie powstania kierowane były do pracy przymusowej w stargardzkich fabrykach i w rolnictwie. Opisywany jest przypadek, w którym grupa ówczesnych mieszkańców Stargardu obrzuciła je na peronie dworca kamieniami i epitetami „*polnische Schweine*”. Charakterystyczne jest to, że we wspomnieniach tej grupy robotników przymusowych, stosunkowo krótko przebywających na robotach, często w relacjonowaniu własnej sytuacji powraca – niemal zawsze wymieniane przez robotników mających dłuższy staż w III Rzeszy – słowo „niewolnik”. Ostatni fragment rozdziału prezentuje nieznaną do tej pory ustalenia A. Bierycy, dotyczące pracy przymusowej w okolicach Stargardu. Dowiadujemy się o istotnych miejscach, które z powodu swojego znaczenia trafiły na karty historii i w budowę których zaangażowani byli polscy

²⁶ Tamże, s. 96.

robotnicy przymusowi. Często były to ośrodki o znaczeniu strategicznym, jak lotnisko w Kluczewie, torpedownia zlokalizowana nad jeziorem Miedwie czy autostrada Berlin–Królewiec w jej pomorskim odcinku.

III

Omawiana publikacja na tle dotychczasowego dorobku pomoroznawstwa jawi się jako rzecz o charakterze pionierskim, cechująca się nową narracją, przynajmniej na dwóch polach. Po pierwsze autorzy sięgnęli po nowy, dotąd niewykorzystany materiał źródłowy, jakim są karty meldunkowe Polaków zarejestrowanych w urzędzie pracy w Stralsundzie, co niesie za sobą dodatkowe, wykraczające poza samą materię źródeł walor, konfrontuje bowiem czytelnika z wycinkiem gigantycznej maszyny władzy imperium Adolfa Hitlera. Dzięki temu po raz pierwszy w historiografii tematu w pruskiej prowincji Pomorze i – jak sądzimy – dużych części tzw. Ziemi Odzyskanych narracja badaczy „zeszła” na poziom określonej zbiorowości. Narracja autorów łączy – jak nigdy dotąd – wątki historii, socjologii, psychologii i antropologii kulturowej. Książkę cechuje wielka siła wyrazu i sugestywna narracja, która wraz z odpowiednim doбором ikonografii pozwala czytelnikowi razem z autorami wędrować trasą losu obcokrajowców-robotników przymusowych. Zaglądamy w twarze Polek i Polaków, ze wszystkich warstw i klas społecznych, w wieku od lat kilkunastu do niemal 60., deportowanych w przeważającej mierze z Polski centralnej i Kresów Wschodnich. W twarze wyzierające także z wybranych dokumentów pracy i dokumentów obozowych, które z kolei tchną niemiecką, biurokratyczną skrupulatnością we wszystkim i niemiecką manią benedyktyńskiego, statystycznego opisu otaczającego świata. Obszerne noty biograficzne pod zdjęciami wskazują na różnorodność losów, jednak dla części osób dane meldunkowe urywają się w czasie trwania wojny. Ta wielka liczba indywidualnych martyrologii nałożona została na topografię siedzib aparatu represji, segregacji i kontroli, szlak obozów polskich, konkretnych placówek, które zatrudniały polską siłę roboczą. To właśnie plany budowlane obozów, np. Polen-Lager-Prohner-Strasse, dzisiejsze zdjęcia budynków, w których w okresie wojny mieściły się niektóre firmy, i towarzyszące im plany geodezyjno-budowlane parceli, gdzie zatrudniano obcą siłę roboczą, kserokopie dokumentów, w których przedsiębiorcy zgłaszali „zapotrzebowanie” na nią, pozwalają odkryć kulisy aparatu pracy przymusowej. By przypomnieć np. „Forderungsnachweis” z 14 lipca 1942 roku, którym wspomniany już KL Ravensbrück wystawia stralsundzkiej

firmie Heinricha Steina, produkującej żelbeton i prowadzącej prace podziemne przy Fahrstrasse 2, za prace „swoich 1929 więźniów” dla Steina.

Na galerie twarzy, tchnących bogactwem uczuć „utraconej młodości” i „utraconej miłości”, autorzy nałożyli strukturę przestrzenną Stralsundu: place, ulice, historyczne centrum, okalające miasto od wschodu i zachodu wody, ale też i tchnące szarzyzną oraz szarością peryferia. Świat, któremu przyporządkowano miejsca dla społeczeństwa niemieckiego, będącego beneficjentem straszliwego wyzysku siły roboczej „Fremdvölkischen”, oraz obszary peryferyjne, niekiedy odpychające w „podrzędnej” części miasta. Te ostatnie były światem robotników przymusowych, przeciwstawionym ulicom i placom, na których pojawianie się tych ostatnich było surowo zakazane. Były to miejsca reprezentacyjne, przyciągające wspaniałością domu towarowego i kawiarni na Osseyenerstrasse, wspaniałym widokiem na Grosser Teich, z przepięknym widokiem na kościół NM Panny, promieniującym normalnością i dostatkiem, zarezerwowanym dla Volksgenossen/Innen. Zamożność, normalność, poczucie bezpieczeństwa tysięcy mieszkańców Stralsundu, u których współczucie dla egzystujących w odległości obcokrajowców było uczuciem ostatnim... W zamieszczoną na wewnętrznej stronie tytułowej mapę Stralsundu (*Pharus-Plan STRALSUND*) można wpatrywać się niemal w nieskończoność, tylko nieco puszczać wodze wyobraźni. Autorzy wprowadzili weń poza topografią „obozów polskich” element nie mniej dla odtworzenia losu *Fremdvölkischen* w Stralsundzie doniosły: ulice i strefy, których polscy robotnicy nie mogli przekraczać. Te niedostępne dla Polek i Polaków części miasta to najpiękniejsze i najbardziej reprezentacyjne strefy miasta nad Strzałą, długie bulwary i ciągi spacerowe nad Knieper-Teich i Franken-Teich. Nieskończenie zadumać się tu można nad niewyczerpalną fantazją niemiecką w pragnieniu nie tylko upokorzenia i stygmatyzacji Polaków, lecz także w dziele uczynienia ich wolnego czasu nieskończenie szarym i beznadziejnym. Śledząc obszar strefy „Nur für Deutsche”, konstatujemy, iż obejmowała ona także kąpieliska na północy miasta (*Badeanstalt* i *Freibad*), włącznie z miejskim mołem. Symboliczne dla wspomnianej segregacji i wykluczenia była niedostępność dla „obcoplemieńców” dwóch reprezentacyjnych ciągów ulic, przecinających się pod kątem prostym – Heiligstrasse i Ossenreyerstrasse z przepiękną fasadą domu towarowego Leopolda Tietza, skąd zresztą rozpoczął on swój triumfalny pochód po całym Niemczech.

Ciąg ulic ze sklepami i kawiarniami w tej części miasta tchnie dostatkiem, zamożnością i spokojem. Zamożnością wspieraną z pewnością poprzez

napływającą także do Stralsundu rzekę zrabowanych w okupowanych krajach towarów. Nawet w pamięci niektórych robotnic przymusowych silnie utkwiło wspomnienie o greckich pomarańczach, które dotarły nawet do odległego gospodarstwa, zatrudniającego je niemieckiego chłopca na Rugii²⁷. Nie sposób tu nie przywołać dzieła Götza Aly o państwie ludowym Hitlera i gigantycznym rabunku Europy przez niemieckie agregaty władzy i nieprzeliczone gromady umundurowanych i cywilnych Niemców²⁸, którego owoce docierały nawet do wiejskich Arkadii prowincji Pomorze. Jeśli jeszcze raz wypada podkreślić niezwykłość tej mapy, to dlatego, iż autorzy książki dali przez jej wprowadzenie do głównej narracji wyraz swojemu gorącemu pragnieniu przybliżenia czytelnikowi w sposób niemal bliski ideału skali wykluczenia i dyskryminacji Fremdvölkischen, egzystujących tysiącami obok lub pomiędzy „zwykłymi” Niemcami na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych.

Taki dobór treści, ikonografii i kartografii zarówno recenzentom, jak i czytelnikowi nie pozwala na zaspokojenie ciekawości, jak wyglądał dzień wyzwolenia, na który z utęsknieniem czekali robotnicy przymusowi. Był on, szczególnie dla niewolnic III Rzeszy, nie tylko dla ich niemieckich *Herrinnen*, początkiem traum związanych z zetknięciem się z Armią Czerwoną. Dla polskich i w ogóle słowiańskich kobiet i dziewcząt był to dalszy ciąg traum innego rodzaju, dla Niemek zagłada ich dotychczasowego, sytego i bezpiecznego świata. Nie sposób więc dzięki autorom nie powrócić do *Day after*, gdy Volksgenossen/Innen, utraciwszy dzięki Armii Czerwonej status właścicieli niewolników oraz ich darmową pracę i posługiwanie, stali się obywatelami nowych, w niedalekiej perspektywie „ludowych” i „socjalistycznych” Niemiec, gdy wstąpili do SED i partii satelickich, gdy wsparli publicznie układ zgorzelecki, gdy stali się w końcu częścią „postępowej części ludzkości”. Teraz ich potomkom w trzeciej i czwartej generacji pozostawiamy powinność pochylecia się nad ich powojenną kulturą pamięci, obecnością wyrzutów sumienia. Wracając do wyrażonego we wstępie postulat uczyńnienia z tego tematu osi publicznego dyskursu polsko-niemieckiego, widzimy go choćby we wspomnianym pytaniu o pamięć stralsundzkich Niemców i ich potomków o słowiańskich

²⁷ Janina Habelman, ur. 27 grudnia 1921 r. w Międzyzlesiu k. Warszawy, zam. w Szczecinie, na robotach przymusowych od czerwca 1940 r. do lutego 1945 r., wspomina, iż pewnego razu po inwazji na Grecję na Rugię trafił transport pomarańczy, a jej „bauer” Martin Heyre, wieś Goetzemitz, przyniósł worek tych owoców, dając jej także ich posmakować. Wywiad W. Stępińskiego z p. Janiną Habelman w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie.

²⁸ G. Aly, *Hitlers Volksstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus*, Frankfurt am Main 2005.

i romańskich „obcoplemieńcach” w ich rodzinnym mieście. Ku realizacji tego postulatu zbliżyć nas może zarówno temat pracy przymusowej na łamach „Zeitgeschichteregional”²⁹, jak i niemieckojęzyczne wydanie *Wygnańców* J.M. Piskorskiego³⁰. Ten ostatni twierdził, iż masy niemieckie akceptowały perspektywę Niemiec jako imperium helotypcznego Wielkiej Rzeszy opartego na gigantycznej eksploatacji milionowych mas niewolniczych, którym Niemcy generalnie odmawiali współczucia. W relacjach przeważają informacje o złym traktowaniu, o dramatycznych warunkach bytu i o częstych, zwłaszcza wśród starszych robotników, samobójstwach³¹. We wszystkich kategoriach Niemców i niemieckiej winy, kategorii czy to „gewöhnlichen Deutschen, „willigen Vollstrecker des Führers”, czy to „Mitläufer”, robotnicy przymusowi byli wszechobecni. W pierwszym rządzie zatrudniały ich eksponowane zakłady, przedsiębiorstwa zbrojeniowe oraz stacje kolejowe. Na Pomorzu (oraz w Meklemburgii) zatrudniano ich przede wszystkim do prac domowych, w rolnictwie i w małych miastach.

Książkę odkłada się w atmosferze intelektualnego wzbogacenia i towarzyszących mu emocji, które są nieodłącznym towarzyszem współczesnego, polsko-niemieckiego dialogu. Szczególnie, gdy część polskiej młodzieży zdaje się traktować swoich niemieckich rówieśników przede wszystkim jako potomków *Volksgenossen/Volksgenossinnen*³², z często najpewniej drzemiącymi w rodzinnych albumach fotografiami „obcoplemieńców”.

Pomoroznawstwo wzbogaciło się o cenną pozycję, która wyznacza, razem ze wspomnianą już publikacją R. Rzepczaka i A. Łazowskiego, obiecujące perspektywy w dziedzinie mądrego mariażu nauki, edukacji i wykorzystania finansowego projektów Pogranicza na cele, które są jak najdalej od budzenia antagonizmów narodowościowych nad Odrą. Książkę odkłada się z przekonaniem, iż

²⁹ L. Budrass, *Zur Heinkel-Ausstellung, Zeitgeschichteregional*. Mitteilungen aus Mecklenburg und Pommern, 6. Jg., H. 2, Dezember 2012, s. 91–96.

³⁰ J.M. Piskorski, *Verjagten. Flucht und Vertreibung im Europa des 20. Jh.*, Stuttgart 2013.

³¹ J.M. Piskorski, *Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Warszawa 2010, s. 117. Wywieziona w wieku 15 lat do ciężkiej pracy w fabryce Irena Skibińska zapamiętała z Niemiec przede wszystkim „głód, który towarzyszył dzień i noc”. Traktowanie na co dzień ujmuje krótko: „Gorzej niż bydło”. Szczególnie dotkliwie zapadły robotnikom w pamięci, znów przede wszystkim kobietom, targi niewolników, gdzie – jak wspomina Janina Zając – przyjezdni „kupy” wybierali sobie te osoby, które były im potrzebne do pracy na roli czy do fabryk.

³² W. Stępiński, „Nasi” Niemcy a długa pamięć historyczna polskiej młodzieży niemcoznawczej. Kilka uwag do spojrzenia pokolenia wnuków na zachodniego sąsiada 65 lat po zakończeniu okupacji niemieckiej, w: „Moje Niemcy” i nasi Niemcy”. *Odpominania polskie*, red. H. Orłowski, Poznań 2009, s. 199–211.

w jej ocenę wpisuje się doskonale konstatacja M. Majewskiego i S. Misgajski ze *Wstępu*, gdzie czytamy m.in.:

Uzasadnieniem dla odtworzenia „topografii pracy przymusowej” właśnie tych miast jest dokonujący się właśnie w dużej mierze ze Stargardu przepływ polskiej, męskiej i żeńskiej siły roboczej do Stralsundu i na Rugię, jak obecność tego zjawiska w dokumentacji w Stralsundzie zachowanej. Jest ona niezwykłą książką dotyczącą pracy przymusowej w Trzeciej Rzeszy i rzadkim wynikiem transgranicznego udokumentowania wspólnej i zarazem oddzielnej historii pracy przymusowej na terenie nazistowskich Niemiec podczas drugiej wojny światowej³³.

Lektura *Miejsc pracy przymusowej...*, napisanych przez humanistów, nie należących w większości do akademickiego „cechu”, natomiast reprezentujących świat muzealników i dydaktyków, prowadzi nas przez miejsca konkretne, namacalne, zawsze możliwe do zwiedzenia i „dotknięcia”, które mogą wśród zwiedzających wzbudzić zarówno zainteresowanie, jak i emocjonalną identyfikację z ludźmi z „utraconą młodością”. Praca o Polakach w Stargardzie i Stralsundzie swoim przesłaniem dociera skuteczniej niż naukowe opracowania, szczególnie do tych pokoleń, dla których książka jest jednym z ostatnich narzędzi budowania swojego obrazu przeszłości. Wybitny walor polsko-niemieckiej publikacji wpisuje się do poczynionych przez Annę Wolff-Powęską w jej dziele dwóch przynajmniej spostrzeżeń, iż: 1) tematyka pamięci stała się m.in. fenomenem ogólnokulturowym, interdyscyplinarnym i międzynarodowym, a w niej skumulowały się zróżnicowane dyskursy społeczne, symbole kulturowe i dziedziny pamięci; 2) historycy pozostają w narastającym konflikcie z innymi aktorami mającymi wpływ na opinię publiczną i jej zainteresowanie przeszłością³⁴.

Autorzy odsłonili nam jakże sugestywny, pełen walorów edukacyjnych i w cennej mikroskali świat gigantycznej, największej po Holocauście zbrodni niemieckiej: zniewolenia milionów niewolników III Rzeszy, deportowanych do niej z olbrzymiego terytorium między Pirenejami a Wołgą. Większość opracowań o pracy przymusowej, pisanych przez historyków, nie zawsze definiuje swoje narracje pod względem konkretnych segmentów przestrzeni miejskiej czy wiejskiej. Przestrzeni nacechowanej, powtórzmy, psychicznym „dystansem” i fizyczną, topograficzną bliskością, sąsiedztwem sprawców i ofiar, sąsiedztwem i bliskością miejsc terroru, dostatku, bezpieczeństwa i zamożności z miejscami wykluczenia,

³³ M. Majewski, S. Misgajski, *Przedmowa*, s. 7.

³⁴ A. Wolff-Powęska, *Pamięć...*, s. 44, 87–88, 91–92.

stygmatyzacji, upokorzeń i walki z głodem i zimnem. Także ciężkiej, ponad siły pracy ludzi z „literą „P” dla Niemców i Niemców o „kamiennych sercach”, którzy – jak mówił Henryk Mąka – omijali ich na ulicy, kiedy szli w swoich śmierdzących wędzoną rybą ubraniach³⁵. W przeciwieństwie do Holocaustu żaden Niemiec nie mógł powiedzieć, że „nie widział...” Imponuje także dotarcie do nowego rodzaju źródeł i ich śmiała interpretacja.

Piszący te słowa należą do roczników 1949, 1974 i 1984, pozostając stale jakby zaambarasowani „łaską późnego urodzenia”, oszczędzoną nam biedą, głodem, strachem, poniewierkom i upokorzeniom, zadawanym naszym przodkom przez niemieckich „nadludzi”. Pozostając w tym stanie umysłu i emocji, wyrażamy gorące życzenie, aby ta pionierska w swojej sile wyrazu książka stała się cennym impulsem dla analogicznych inicjatyw tak w naszej, jak pozostałych części Pogranicza polsko-niemieckiego.

Bibliografia

Archiwalia

AP. Szczecin, Zbiór wywiadów z robotnikami przymusowymi z obszaru Pomorza.

Źródła drukowane i wspomnienia

Berlin. *Wspomnienia Polaków z robót przymusowych w stolicy III Rzeszy w latach 1939–1945*, red. E. Kubaczyk, Warszawa 2012.

Czarnik A., *Moje powroty do przeszłości*, cz. I: *Dzieciństwo i młodość*, Słupsk 2005.

Mijał P., Mijał W., *Akta osobowe robotników cudzoziemskich przymusowych (1939–1945) z zespołu prezydium policji w Szczecinie (Polizeipräsidium Stettin)*, Szczecin 2003, t. 1 (A-K), t. 2 (L-Z).

Pospieszalski K.M., *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów i próba syntezy. Część I: Ziemia „wcielone”, Część 2, Generalna Gubernia*, Poznań 1952.

Rybicki H., *Utracona młodość. Wspomnienia i refleksje z wojny i okupacji 1939–1945*, Słupsk 2006.

³⁵ Wywiad z p. Henrykiem Mąką, ur. w 1924 r. we wsi Gutowo w powiecie toruńskim (woj. pomorskie), zm. w Słupsku w 2013 r., wybitnym pedagogiem i działaczem państwowym Pomorza Środkowego. W latach 1940–1942 deportowany do Stralsundu, gdzie pracował w wędzarni ryb. Wspomina ulice, po których nie mogli chodzić, Wstawał o 4.50, „roboty potąd”, „ciuchy tak śmierdziały”, na ulice nie można było wyjść, ludzie nas omijali”. Wywiad zawdzięczam p. mgr. Mieczysławowi Jaroszewiczowi, który przeprowadził go w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Wywiad w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie.

- Rybicki H., *Utracona młodość. Wspomnienia i refleksje z wojny i okupacji 1939–1945*, Słupsk 2013.
- Z nadodrzańskiej ziemi. Wspomnienia Szczecinian*, wybór, opracowanie i wstęp T. Bialecki, posłowie P. Zaremba, Poznań 1974.
- Zbrodnie niemieckie na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej popełnione w latach 1939–1945 w świetle śledztw prowadzonych przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu w Szczecinie. Wybór źródeł*, oprac. M. Maciejowski, przy współpracy M. Dźwigał, Szczecin 2013.

Opracowania

- Aly G., *Hitlers Volksstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus*, Frankfurt am Main 2005.
- Aniszewska J., Bierca A., Clemens P., *Miejsca pracy przymusowej Polaków w Stralsundzie i Stargardzie (1939–1945) / Orte der Zwangsarbeit von Polen in Stralsund und Stargard (1939–1945)*, Prora-Zentrum, Bergen 2011.
- Budrass L., *Zur Heinkel-Ausstellung, Zeitgeschichteregional. Mitteilungen aus Mecklenburg und Pommern*, 6. Jg., H. 2, Dezember 2012, s. 91–96.
- Europa und der Reichseinsatz. Ausländische Zivilarbeiter, Kriegsgefangene und KZ-Häftlinge in Deutschland 1938–1945*, red. U. Herbert, Essen 1991.
- Frankiewicz B., *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w okresie II wojny światowej*, Poznań 1969.
- Gasztold T., *Polacy na robotach przymusowych w rolnictwie Pomorza Zachodniego 1939–1945*, Gdańsk 1971.
- Gmitruk J., Pawłoś D., *Przedmowa*, w: *Berlin. Wspomnienia Polaków z robót przymusowych w stolicy III Rzeszy w latach 1939–1945*, red. E. Kubaczyk, Warszawa 2012.
- Golczewski K., *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok, 1944–1946*, Poznań 1964.
- Götz A., Herbert U., *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des Ausländereinsatzes in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Berlin–Bonn 1986.
- I Konferencja Naukowa Dzieje wsi pomorskiej, Włocibórz, gmina Dygowo, 27–28 czerwca 2002*, red. A. Chludziński, przy współpracy R. Gazińskiego, Pruszcz Gdański–Szczecin 2003.
- Kroczyński H., *Sytuacja jeńców i robotników przymusowych na ziemi kołobrzeskiej w okresie II wojny światowej*, w: *I Konferencja Naukowa Dzieje wsi pomorskiej, Włocibórz, gmina Dygowo, 27–28 czerwca 2002*, red. A. Chludziński, przy współpracy R. Gazińskiego, Pruszcz Gdański–Szczecin 2003.
- Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1980.
- Łuczak Cz., *Polnische Arbeiter im nationalsozialistischen Deutschland während des Zweiten Weltkriegs*, w: *Europa und der Reichseinsatz. Ausländische Zivilarbeiter*,

- Kriegsgefangene und KZ-Häftlinge in Deutschland 1938–1945*, red. U. Herbert, Essen 1991.
- „*Moje Niemcy*” i nasi Niemcy”. *Odpominania polskie*, red. H. Orłowski, Poznań 2009.
- Ostrop F., Siedburger G., *Zwangsarbeit im Landandkreis Gottingen 1939–1945*, Duderstadt 2005.
- Piskorski J.M., *Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Warszawa 2010.
- Piskorski J.M., *Verjagten. Flucht und Vertreibung im Europa des 20. Jh.*, Stuttgart 2013.
- Rzeczak R., Łazowski A., *Złodzieje wiary i nadziei / Gestohlener Glaube, gestohlene Hoffnung*, Szczecin 2011.
- Stępiński W., „*Nasi*” Niemcy a długa pamięć historyczna polskiej młodzieży niemcoznawczej. *Kilka uwag do spojrzenia pokolenia wnuków na zachodniego sąsiada 65 lat po zakończeniu okupacji niemieckiej*, w: „*Moje Niemcy*” i nasi Niemcy”. *Odpominania polskie*, red. H. Orłowski, Poznań 2009.
- Ślepowroński T., *Polska i wschodniemiecka historiografia Pomorza Zachodniego (1945–1970). Instytucje – koncepcje – badania*, Szczecin 2008.
- Wolff-Powęska A., *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.
- Zientarski A., *Represje gestapo wobec polskich robotników przymusowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939–1945*, Słupsk 1988.

ABSTRAKT

Zjawisko pracy przymusowej Polaków w okresie II wojny światowej na obszarze Pomorza doczekało się już wielu opracowań historycznych. Autorzy artykułu omawiają nową publikację, powstałą we współpracy polskiej i niemieckiej, pt. *Miejsca pracy przymusowej Polaków w Stralsundzie i Stargardzie*, ukazując ją na tle dotychczasowej literatury przedmiotu. Omówiono treść niniejszej publikacji oraz uwypuklono jej przełomowy charakter, polegający na – nieznanym dotychczas w historiografii polskiej – ukazaniu dokładnego topograficznie obrazu mikroświata pracy przymusowej i łączeniu, jak nigdy dotąd, wątków historii, socjologii, psychologii i antropologii kulturowej. Książkę cechuje wielka siła wyrazu i sugestywna narracja, która wraz z odpowiednim doбором ikonografii pozwala czytelnikowi wraz z autorami wędrować trasą losu obcokrajowców-robotników przymusowych.

**THE FORCED LABOUR OF POLES IN THE THIRD REICH IN THE LIGHT
OF THE LATEST POLISH-GERMAN PUBLICATION ON LOST YOUTH**

ABSTRACT

The phenomenon of forced labour of Poles in the period of the Second World War in the area of West Pomerania already has some historiography. The authors attempt to present a new publication created in Polish and German cooperation, *Miejsca pracy przymusowej Polaków w Stralsrundzie i Stargardzie* (The areas of forced labour of Poles in Stralsrund and Stargard) in the context of the existing literature on the subject. The paper discusses the contents of the publication, and accentuates on its ground-breaking character through, hitherto unknown to the Polish historiography, a topographically precise image of the micro-world of forced labour, combining like never before the topics of history, sociology, psychology and cultural anthropology. The book is characterised by its powerful imagery and equally suggestive narration which, along with the apt choice of iconography, allows the reader to follow the authors along the path of foreigners subjected to forced labour.

**PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXII (LXI) ROK 2017 ZESZYT 4**

KATARZYNA PRZYBYŁA

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji
e-mail: katarzyna.przybyla@up.wroc.pl

**AKTYWNOŚĆ INWESTYCYJNA GMIN MIEJSKICH
WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO**

Słowa kluczowe: gminy miejskie, samorządowe wydatki inwestycyjne

Keywords: town communes, investment expenditures of local governments

Wprowadzenie

W literaturze przedmiotu odnaleźć można wiele definicji rozwoju lokalnego¹. Według R. Broła o rozwoju lokalnym mówimy wtedy, gdy:

zharmonizowane i systematyczne działanie społeczności lokalnej, władzy lokalnej oraz pozostałych podmiotów funkcjonujących w gminie zmierza do kreowania nowych i poprawy istniejących walorów użytkowych gminy, tworzenia korzystnych warunków dla lokalnej gospodarki oraz zapewnienia ładu przestrzennego i ekologicznego².

O możliwościach rozwoju gmin decyduje wiele czynników wpływających na poziom i tempo zachodzących procesów. Wśród uniwersalnych czynników rozwoju J. Kot wylicza nastawienie władz lokalnych do podejmowania różnorodnych

¹ Por. A. Klasik, *Lokalny rozwój gospodarczy i metody jego budowania*, w: *Gospodarka lokalna w teorii i w praktyce*, red. M. Obrębalski, Wrocław 1996; W. Kosiedowski, *Wprowadzenie do teorii i praktyki rozwoju regionalnego i lokalnego*, w: *Samorząd terytorialny w procesie rozwoju regionalnego i lokalnego*, red. W. Kosiedowski, Toruń 2005.

² R. Bról, *Zarządzanie rozwojem lokalnym – definicje, cele, zasady i procedury*, w: *Zarządzanie rozwojem lokalnym*, red. R. Bról, Wrocław 1998, s. 9.

inicjatyw³. Charakteryzując narzędzia, za pomocą których władze samorządowe oddziałują na rozwój lokalny, L. Patrzalek wymienia takie instrumenty oddziaływania bezpośredniego, jak m.in. inwestycje publiczne w dziedzinie infrastruktury technicznej lub społecznej⁴. Inwestycje samorządowe, wpływając na procesy rozwojowe zachodzące w gminie, oddziałują na poziom jej konkurencyjności i jakość życia mieszkańców.

Celem artykułu jest analiza oraz próba porównania poziomu aktywności inwestycyjnej w gminach miejskich woj. zachodniopomorskiego, do których należą: Szczecin, Koszalin, Stargard Szczeciński, Kołobrzeg, Świnoujście, Szczecinek, Wałcz, Białogard, Świdwin, Darłowo, Sławno (tab. 1).

Tabela 1. Liczba ludności w badanych miastach

Miasto	Liczba ludności
Szczecin	407 180
Koszalin	108 605
Stargard Szczeciński	68 922
Kołobrzeg	46 720
Świnoujście	41 276
Szczecinek	40 535
Wałcz	26 033
Białogard	24 571
Świdwin	15 588
Darłowo	14 059
Sławno	12 825

Źródło: dane GUS.

Na podstawie zestawu cech charakteryzujących wybrane miasta w zakresie aktywności inwestycyjnej skonstruowane zostały taksonomiczne mierniki rozwoju. Badaniem objęto lata 2004–2014, czyli czas od wstąpienia Polski do UE do momentu, dla którego dostępne były najnowsze dane statystyczne. Warto

³ J. Kot, *Zarządzanie rozwojem gmin a praktyka planowania strategicznego*, Łódź 2003, s. 25–28.

⁴ L. Patrzalek, *Funkcje ekonomiczne samorządu terytorialnego w okresie transformacji systemowej w Polsce*, Wrocław 1996, s. 62–70.

zauważyć, że okres ten cechuje się szczególnym nasileniem inwestycji, wywołanym napływem środków unijnych.

Metoda badania. Konstrukcja miary aktywności inwestycyjnej badanych miast

Pierwszy etap badania polegał na doborze⁵ i wstępnej analizie wartości cech charakteryzujących wydatki inwestycyjne gmin. Analizie poddano:

Wydatki inwestycyjne gmin w przeliczeniu na mieszkańca – relatywizacja wielkości wydatków, umożliwiającą porównywanie jednostek biorących udział w badaniu, wydaje się niezbędna ze względu na znaczne różnice wielkości (mierzone liczbą mieszkańców) badanych miast. Najmniejsze z nich – Sławno liczy 12,8 tys. mieszkańców, największe – Szczecin ponad 407 tys. mieszkańców.

Wydatki inwestycyjne gmin w relacji do gminnych wydatków ogółem – wskaźnik pokazuje skalę zaangażowania prorozwojowego władz lokalnych, w ramach istniejącego potencjału finansowego jednostki terytorialnej.

Wydatki inwestycyjne gmin w relacji do dochodów własnych – wskaźnik pozwala stwierdzić, jaka część dochodów własnych gminy jest przeznaczona na inwestycje. Niska wartość wskaźnika, szczególnie w przypadku gmin zamożniejszych, świadczyć może o orientacji prokonsumpcyjnej.

W drugim etapie poziom aktywności inwestycyjnej w miastach został zbadany przy użyciu bezwzorcowej miary syntetycznej h_i . Wykorzystując miary syntetyczne, można za pomocą jednej liczby dokonać kwantyfikacji stanu rozwoju badanego zjawiska, którego opisanie wymaga zazwyczaj użycia wielu cech diagnostycznych. W efekcie możliwe staje się prowadzenie analiz porównawczych oraz porządkowanie obiektów pod względem stopnia ich rozwoju⁶. Spojrzenie na badane zagadnienie – aktywność inwestycyjną gmin – staje się bardziej całościowe. Wielkość wydatków inwestycyjnych w przeliczeniu na mieszkańca świadczyć może nie tyle o aktywności danej gminy, ile o jej bogactwie. Bez wskaźnika ujmującego inne jeszcze cechy nie będzie wiadomo, czy np. wydatki inwestycyjne wznoszą wraz ze wzrostem dochodów itp.⁷

⁵ Dobór cech do badania za: M. Kachniarz, *Prymusi i maruderzy – aktywność inwestycyjna gmin dolnośląskich*, w: *Gospodarka przestrzenna. Aktualne aspekty polityki społeczno-gospodarczej i przestrzennej*, red. J. Potocki, J. Ładysz, Wrocław 2014, s. 114.

⁶ M. Stanisławski, *Ocena efektywności restrukturyzacji wybranego sektora gospodarki w Polsce z wykorzystaniem taksonomicznego miernika rozwoju społeczno-gospodarczego*, „Bank i Kredyt” 2010, nr 41 (6).

⁷ M. Kachniarz, *Prymusi i maruderzy...*, s. 115.

Wskaźnik h_i jest średnią arytmetyczną normalizowanych zmiennych. Użyte miary są unormowane w przedziale $\langle 0;1 \rangle$. Im wyższa wartość miary, tym wyższą pozycję w tworzonym rankingu osiąga obiekt.

W celu ujednoczenia jednostek miar poszczególnych cech oraz ich rzędów wielkości przeprowadzono według wzoru nr 1 normalizację:

$$z_{ij} = \frac{x_{ij}}{\max_i x_{ij}} \quad (i = 1, n \quad j = 1, \dots, p) \quad (1)$$

gdzie:

z_{ij} – znormalizowana wartość obiektu o numerze i dla cechy X_j ,

x_{ij} – wartość obiektu o numerze i dla cechy X_j .

Zastosowana procedura pozwala na zachowanie zróżnicowanej wariancji cech i proporcji między wartościami znormalizowanymi oraz pierwotnymi, a dzięki temu nadanie im zróżnicowanego znaczenia⁸.

Następnie przy użyciu wzoru nr 2 policzono mierniki h_i dla badanych miast:

$$h_i = \frac{1}{p} \sum_{j=1}^p z_{ij} \quad (i = 1, \dots, n) \quad (2)$$

gdzie:

h_i – wartość bezwzorcowej miary syntetycznej w obiekcie i ,

p – liczba cech.

Dokonano też klasyfikacji miejscowości według poziomu ich aktywności inwestycyjnej. Do klasyfikacji wykorzystano dwa parametry miernika syntetycznego, tj. średnią arytmetyczną i odchylenie standardowe. Wyodrębniono następujące przedziały klasowe (grupy):

- klasa A (najwyższy poziom aktywności): $h_i > h + s_h$,
- klasa B (średni poziom aktywności): $h - s_h < h_i \leq h + s_h$,
- klasa C (niższy poziom aktywności): $h_i \leq h - s_h$,

⁸ M. Kunasz, *Przykład zastosowania metod WAP do analizy procesów gospodarowania zasobami ludzkimi*, w: *Kapitał ludzki w gospodarce opartej na wiedzy*, red. D. Kopycińska, Szczecin 2006.

gdzie:

h_i – wartość miernika syntetycznego,

\bar{h} – średnia arytmetyczna wskaźników syntetycznych h_i dla obiektów,

S_h – odchylenie standardowe wskaźników syntetycznego h_i dla obiektów.

W badaniu posługiwano się sumami wartości majątkowych wydatków inwestycyjnych za cały okres badania, tj. lata 2004–2014.

Wyniki badania

Wstępna analiza wartości cech zgromadzonych do badania (tab. 2) pozwala stwierdzić, że wielkość inwestycji w miastach znacznie się różni, tzn. widoczne jest istotne zróżnicowanie wskaźników. Tak więc wartość wydatków inwestycyjnych przypadających na mieszkańca w Stargardzie Szczecińskim stanowi niecałe 25% wielkości właściwej dla Świnoujścia. Stosunek wydatków inwestycyjnych do wydatków ogółem dla Darłowa wynosi 27,7%, a dla Stargardu Szczecińskiego jedynie 11,2%. Wydatki inwestycyjne Darłowa stanowiły 46% dochodów własnych tego miasta, natomiast wydatki Stargardu Szczecińskiego wynosiły tylko 19,2% dochodów własnych. Tak duże zróżnicowanie badanych wielkości wynikać może zarówno z polityki inwestycyjnej władz lokalnych, jak i ze stopnia zamożności poszczególnych miast.

Ciekawe jest to, że Szczecin, będący największym z badanych miast i charakteryzujący się stosunkowo wysokimi dochodami własnymi (tab. 3), miał relatywnie niskie, na tle liderów zestawienia, wydatki inwestycyjne przypadające na mieszkańca. Darłowo, najmniejsze obok Sławna badane miasto (14 tys. mieszkańców), pod względem dwóch wskaźników (tab. 2) było liderem zestawienia. Z kolei wspomniany już Stargard Szczeciński, jedno z większych w gronie badanych miast (ok. 69 tys. mieszkańców), pomimo wyższych dochodów własnych *per capita* od Sławna, Wałcza, Świdwina i Białogardu, cechował się najniższymi wartościami badanych wskaźników.

W dalszej kolejności dokonano klasyfikacji miejscowości według poziomu ich aktywności inwestycyjnej. Wyodrębniono trzy grupy typologiczne miast (A, B, C), co przedstawiono w tabeli 5.

Tabela 2. Klasyfikacja miast ze względu na poziom: wydatków inwestycyjnych przypadających na mieszkańca (A), wydatków inwestycyjnych w stosunku do wydatków ogółem (B), wydatków inwestycyjnych w stosunku do dochodów własnych (C)

Lp.	Miasto	A [zł]	Lp.	Miasto	B [%]	Lp.	Miasto	C [%]
1	Świnoujście	11446	1	Darłowo	27,7	1	Darłowo	46,4
2	Darłowo	10213	2	Kołobrzeg	24,9	2	Białogard	43,7
3	Kołobrzeg	9169	3	Świnoujście	22,2	3	Kołobrzeg	38,9
4	Koszalin	7439	4	Białogard	19,9	4	Świnoujście	38,8
5	Szczecin	6954	5	Koszalin	19,6	5	Koszalin	36,9
6	Białogard	5178	6	Szczecin	18,8	6	Szczecinek	32,9
7	Szczecinek	5062	7	Szczecinek	18,7	7	Szczecin	31,0
8	Wałcz	3966	8	Wałcz	15,8	8	Wałcz	28,6
9	Świdwin	3829	9	Świdwin	14,3	9	Świdwin	27,9
10	Sławno	3455	10	Sławno	13,0	10	Sławno	24,9
11	Stargard Szczeciński	2843	11	Stargard Szczeciński	11,2	11	Stargard Szczeciński	19,2

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych BDL GUS.

Tabela 3. Skumulowane dochody własne badanych miast w przeliczeniu na mieszkańca

Lp.	Miasto	zł
1	Świnoujście	29512
2	Kołobrzeg	23583
3	Szczecin	22404
4	Darłowo	22034
5	Koszalin	20147
6	Szczecinek	15388
7	Stargard Szczeciński	14789
8	Sławno	13870
9	Wałcz	13850
10	Świdwin	13719
11	Białogard	11844

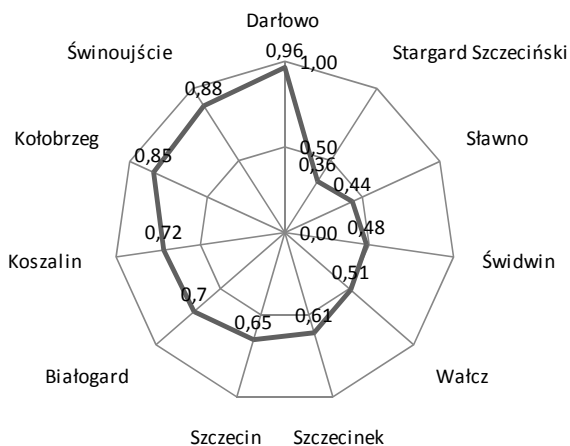
Źródło: opracowanie własne na podstawie BDL GUS.

W efekcie przeprowadzenia drugiego etapu postępowania badawczego otrzymano wartości mierników h_i dla badanych miast (tab. 4, rys. 1).

Tabela 4. Wartości bezwzorcowej miary syntetycznej h_i dla badanych miast

Lp.	Miasto	Wartość h_i
1	Darłowo	0,96
2	Świnoujście	0,88
3	Kołobrzeg	0,85
4	Koszalin	0,72
5	Białogard	0,70
6	Szczecin	0,65
7	Szczecinek	0,61
8	Wałcz	0,51
9	Świdwin	0,48
10	Sławno	0,44
11	Stargard Szczeciński	0,36

Źródło: opracowanie własne.



Rysunek 1. Wartości bezwzorcowej miary syntetycznej h_i dla badanych miast

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 5. Miasta w podziale na klasy poziomu aktywności inwestycyjnej

Klasa A	Klasa B	Klasa C
Darłowo	Koszalin	Sławno
Świnoujście	Białogard	Stargard Szczeciński
Kołobrzeg	Szczecin	
	Szczecinek	
	Wałcz	
	Świdwin	

Źródło: opracowanie własne.

W klasie A, do której zakwalifikowano gminy miejskie o najwyższym poziomie rozwoju badanego zjawiska, znalazły się Darłowo, Świnoujście, Kołobrzeg. Są to miasta istotnie różniące się wielkością, a jednocześnie nienależące do grona największych jednostek spośród badanych (tab. 1). Wspólnym mianownikiem dla miast zakwalifikowanych do grupy A jest ich korzystne nadmorskie położenie oraz związany z rentą geograficzną wysoki poziom generowanych dochodów własnych. Wnioskować można, że miasta zakwalifikowane do grupy A to miejscowości zamożne, które zdecydowały się inwestować, by podnosić swoją pozycję konkurencyjną i zwiększać przyszłe szanse rozwojowe.

W najliczniejszej i mocno zróżnicowanej wielkościowo klasie B znalazło się sześć miast: Koszalin, Białogard, Szczecin, Szczecinek, Wałcz, Świdwin. Są one rozrzucone po całym woj. zachodniopomorskim, choć daje się zauważyć pewną ich koncentrację w północno-wschodniej jego części. Do grupy B zakwalifikował się będący siedzibą władz województwa Szczecin. Przy uwzględnieniu przeciętnej, czy nawet niskiej pozycji tego ośrodka na tle innych miast wojewódzkich Polski (m.in. poziom rozwoju infrastruktury technicznej, jakość życia mieszkańców⁹), tego typu polityka inwestycyjna władz publicznych może dziwić. Ciekawa jest sytuacja Białogardu – miasto cechowało się najniższą wartością dochodów własnych *per capita*, a jednocześnie osiągnęło stosunkowo wysoką wartość miary (0,70). Widoczne jest wyraźnie perspektywiczne, prorozwojowe nastawienie tej gminy, znajdujące wyraz choćby w relacji wydatków inwestycyjnych i wydatków ogółem.

⁹ Por. K. Przybyła, A. Kulczyk-Dynowska, M. Kachniarz, *Quality of Life in the Regional Capitals of Poland*, „Journal of Economic Issues” 2014, vol. 48, no. 1, s. 181–196; K. Przybyła, *Poziom rozwoju infrastruktury technicznej w miastach wojewódzkich Polski*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2014, nr 331, s. 106–115.

Do najsłabszej klasy C zakwalifikowano Sławno i Stargard Szczeciński. Sławno to najmniejsze z badanych miast. Ciekawe jest to, że leży blisko nieznacznie większego Darłowa. Jednak mimo iż od brzegu Morza Bałtyckiego dzieli je ok. 20 km, zdaje się nie korzystać z renty geograficznej. Zaskoczeniem jest najniższa w gronie badanych jednostek terytorialnych pozycja Stargardu Szczecińskiego. Zgodnie ze *Strategią Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Stargard Szczeciński* to trzecie co do wielkości, liczby mieszkańców i potencjału gospodarczego miasto woj. zachodniopomorskiego. Dokument podkreśla, iż miejscowość dobrze przezwycięża skutki recesji transformacyjnej, zaś z analizy celów strategicznych wynika, że miasto chce przyciągać inwestorów prywatnych oraz poprawiać jakość życia mieszkańców¹⁰. W świetle tych informacji mały zakres inwestycji realizowanych przez władze publiczne jest zaskakujący.

Podsumowanie

Można zauważyć, że mierzony syntetycznym miernikiem poziom aktywności inwestycyjnej poszczególnych miast znacznie się różni. Najwyższy poziom badanego zjawiska zaobserwowano w Darłowie (wartość miernika 0,96), najniższy zaś w Stargardzie Szczecińskim, gdzie wyniósł 37% wielkości właściwej dla lidera zestawienia. Wnioskować z tego można, że polityka inwestycyjna prowadzona przez władze poszczególnych gmin jest zróżnicowana. Tak niejednorodny poziom aktywności inwestycyjnej wynikać może z wielu czynników, m.in. stopnia zamożności poszczególnych gmin, ale również ze sposobu zarządzania miejscowościami, sprowadzającego się niekiedy do bieżącego administrowania, bez prorozwojowego spojrzenia w przyszłość.

Pomiar wskaźników społeczno-gospodarczych jest kluczowym elementem nie tylko w ewaluacji kierunków dotychczasowego działania samorządów w regionie. Znajomość wartości mierników, umożliwiających monitoring implementacji działań prorozwojowych, może być pomocna także przy przewidywaniu przyszłej sytuacji społeczno-gospodarczej. Wykorzystanie ocen wskaźnikowych skutecznie wspiera zatem proces zarządzania na poziomie lokalnym i pozwala na implementację zasad zrównoważonego rozwoju w praktyce¹¹. Istotność powyższego wyniku

¹⁰ *Strategia rozwoju społeczno-gospodarczego dla miasta Stargard Szczeciński do roku 2020*, <http://www.stargard.pl/Strategia-Rozwoju-Spoleczno-Gospodarczego-Miasta> (dostęp: 12.11.2015).

¹¹ J. Kazak, S. Szewrański, P. Decewicz, *Holistic Assessment of Spatial Policies for Sustainable Management: Case Study of Wrocław Larger Urban Zone (Poland)*, w: *Geodesign by Integrating*

ze zrozumienia, iż wszystkie podejmowane przez człowieka działania – zarówno aktywność gospodarstwa domowego, gospodarka lokalna, regionalna, gospodarki narodowe, jak i gospodarka globalna – powinny być stale i w rosnącym stopniu powiązane z wdrażaniem koncepcji równoważenia rozwoju¹².

Zaproponowany w niniejszych badaniach sposób pomiaru aktywności inwestycyjnej gmin miejskich stanowi zatem wkład w proces ewaluacji, jak i kształtowania nowych polityk rozwojowych w woj. zachodniopomorskim.

Bibliografia

- Brol R., *Zarządzanie rozwojem lokalnym – definicje, cele, zasady i procedury*, w: *Zarządzanie rozwojem lokalnym*, red. R. Brol, Wrocław 1998.
- Kachniarz M., *Prymusi i maruderzy – aktywność inwestycyjna gmin dolnośląskich*, w: *Gospodarka przestrzenna. Aktualne aspekty polityki społeczno-gospodarczej i przestrzennej*, red. J. Potocki, J. Ładysz, Wrocław 2014.
- Kazak J., Szewrański S., Decewicz P., *Holistic Assessment of Spatial Policies for Sustainable Management: Case Study of Wrocław Larger Urban Zone (Poland)*, w: *Geodesign by Integrating Design and Geospatial Sciences*, red. D. Lee, E. Dias, H.J. Scholten, Cham–Heidelberg–New York–Dordrecht–London 2014.
- Klasik A., *Lokalny rozwój gospodarczy i metody jego budowania*, w: *Gospodarka lokalna w teorii i w praktyce*, red. M. Obrębalski, Wrocław 1996.
- Kosiedowski W., *Wprowadzenie do teorii i praktyki rozwoju regionalnego i lokalnego*, w: *Samorząd terytorialny w procesie rozwoju regionalnego i lokalnego*, red. W. Kosiedowski, Toruń 2005.
- Kot J., *Zarządzanie rozwojem gmin a praktyka planowania strategicznego*, Łódź 2003.
- Kulczyk-Dynowska A., *Region and its development – review of the definition of the region, methods of regions and concepts region al development with emphasis on sustainable development*, w: *Regional development management and administration: concepts, methods and implementation*, red. K. Bedrunka, Ł. Dymek, Opole 2011.
- Kunasz M., *Przykład zastosowania metod WAP do analizy procesów gospodarowania zasobami ludzkimi*, w: *Kapitał ludzki w gospodarce opartej na wiedzy*, red. D. Kopycińska, Szczecin 2006.

Design and Geospatial Sciences, red. D. Lee, E. Dias, H.J. Scholten, Springer International Publishing, Cham–Heidelberg–New York–Dordrecht–London 2014, s. 71–85.

¹² A. Kulczyk-Dynowska, *Region and its development – review of the definition of the region, methods of regions and concepts region al development with emphasis on sustainable development*, w: *Regional development management and administration: concepts, methods and implementation*, red. K. Bedrunka, Ł. Dymek, Opole 2011, s. 37.

- Patrzalek L., *Funkcje ekonomiczne samorządu terytorialnego w okresie transformacji systemowej w Polsce*, Wrocław 1996.
- Przybyła K., *Poziom rozwoju infrastruktury technicznej w miastach wojewódzkich Polski*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2014, nr 331, s. 106–115.
- Przybyła K., Kulczyk-Dynowska A., Kachniarz M., *Quality of Life in the Regional Capitals of Poland*, „Journal of Economic Issues” 2014, vol. 48, no. 1, s. 181–196.
- Stanisławski M., *Ocena efektywności restrukturyzacji wybranego sektora gospodarki w Polsce z wykorzystaniem taksonomicznego miernika rozwoju społeczno-gospodarczego*, „Bank i Kredyt” 2010, nr 41 (6), s. 85–103.
- Strategia rozwoju społeczno-gospodarczego dla miasta Stargard Szczeciński do roku 2020*, <http://www.stargard.pl/Strategia-Rozwoju-Spoeczno-Gospodarczego-Miasta> (dostęp: 12.11.2015).

ABSTRAKT

W artykule dokonano próby określenia i oceny aktywności inwestycyjnej gmin miejskich woj. zachodniopomorskiego. Na podstawie grupy cech diagnostycznych (wydatki inwestycyjne gmin w przeliczeniu na mieszkańca, wydatki inwestycyjne gmin w relacji do gminnych wydatków ogółem, wydatki inwestycyjne gmin w relacji do dochodów własnych) skonstruowano taksonomiczne miary syntetyczne dla badanych miast. Badaniem objęto lata 2004–2014, będące czasem szczególnego nasilenia inwestycji, wywołanego napływem środków unijnych. Badanie to jest istotne dla określenia dystansu dzielącego miasta pod względem wybranego aspektu rozwoju, umożliwia też wyodrębnienie grup miast o zbliżonym poziomie aktywności inwestycyjnej.

THE INVESTMENT ACTIVITY OF THE TOWN COMMUNES OF THE WEST POMERANIAN VOIVODESHIP

ABSTRACT

The article describes the attempt of determining and evaluating of the investment activity of town communes in the West Pomeranian voivodeship. Based on a group of diagnostic features (investment expenditures of the communes per capita, investment expenditures of the communes in relation to their total expenditures, investment expenditures of the communes in relation to their own revenue), taxonomic measures synthetic for the towns involved in the research were constructed. The scope of the research were the years 2004–2014, a period of particular intensity of investments, caused by the influx of

resources from the European Union. The research is significant for the specifying of the distance between the towns involved in the context of a chosen aspect of development; it also allows for a distinction of a group of towns of a similar level of investment activity.

**PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXII (LXI) ROK 2017 ZESZYT 4**

MARIA KLONOWSKA-MATYNIA

Politechnika Koszalińska, Wydział Nauk Ekonomicznych
e-mail: maria.klonowska-matynia@tu.koszalin.pl

**PRZESTRZENNE ZRÓŻNICOWANIE KAPITAŁU LUDZKIEGO
OBSZARÓW WIEJSKICH WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO.
HIERARCHIA I TYPOLOGIA POWIATÓW**

Słowa kluczowe: kapitał ludzki, zróżnicowanie, obszary wiejskie, grupowanie, typologia
Keywords: human capital, variety, rural areas, grouping, typology

Wprowadzenie

Pierwotnie w teorii kapitału ludzkiego dowodzone, że o bogactwie narodów stanowi człowiek ze swoimi umiejętnościami i kwalifikacjami. Stąd też często w kwantyfikacji kapitału ludzkiego stosowane są takie cechy jak poziom wykształcenia¹ czy liczba lat nauki². W późniejszym okresie definicję kapitału ludzkiego rozszerzono o aspekt zdrowia fizycznego i motywacji, a także innych zdolności, które mogą poprawić indywidualną akumulację wiedzy i umiejętności³. Wzbogacenia koncepcji kapitału ludzkiego zaowocowały jednak pewnymi problemami definicyjnymi w literaturze. W wyniku braku konsensu uznano, że kapitał ludzki tworzą „wiedza, umiejętności i kompetencje ucieleśnione

¹ T.W. Schultz, *The Economic Value of Education*, New York 1963, s. 6–8.

² E.A. Hanushek, L. Woessmann, *The Economics of International Differences in Educational Achievement*, „NBER Working Paper” 2010, no. 15949; J. Mincer, *On-the-job Training: Costs, Returns and Some Implications*, „Journal of Political Economy” 1962, nr 5, s. 58–60.

³ T.W. Schultz, *Education and Economic Growth*, Chicago 1975; G.S. Becker, *Human Capital*, New York 1961.

w jednostkach i relacjach społecznych, które skutkują wzrostem produktywności⁴. Ogólnie uznaje się, że zasoby te – zawarte zarówno w człowieku, jak i w społeczeństwie – określają zdolności do pracy, adaptacji, zmian w otoczeniu oraz kreacji nowych rozwiązań⁵.

Rola kapitału ludzkiego w rozwoju społeczno-gospodarczym była przedmiotem wielu prac naukowych. Związki występujące pomiędzy kapitałem ludzkim a wzrostem gospodarczym opisywane w literaturze dowodzą, że o rozwoju nowoczesnych krajów i regionów decydują zasoby charakterystyczne i indywidualne dla danej jednostki⁶. W myśl teorii rozwoju spolaryzowanego jednostka migruje do obszarów zapewniających bardziej atrakcyjne warunki do wykorzystania wiedzy i umiejętności na rynku pracy. Można zatem upatrywać w tym procesie przyczyn zróżnicowania przestrzennego w aktywności poszczególnych jednostek terytorialnych.

Bieżące badania układów przestrzennych w Polsce potwierdzają, że rozwój społeczno-gospodarczy obszarów wiejskich rysuje się na linii rdzeń–peryferie⁷ i jest wypadkową wielu działających jednocześnie czynników. Cechą charakterystyczną procesów rozwojowych jest to, że czynniki te bez względu na przyjętą klasyfikację pozostają w ciągłej dynamicznej interakcji⁸. Sam proces lokalnego rozwoju społeczno-gospodarczego następuje w chwili, gdy odpowiednio zdiagnozowane warunki rozwojowe przechodzą ze stanu tradycyjnych zasobów w aktywne czynniki rozwoju⁹. Przy czym, jak podkreśla Andrzej Rosner, zróżnicowanie obszarów wiejskich pod względem demograficznym, społecznym, kulturowym,

⁴ A. Faggian, P. McCann, *Human Capital and Regional Development*, w: R. Capello, P. Nijkamp (red.), *Handbook of Regional Growth and Development Theories*, Northampton 2009, s. 146.

⁵ R. Domański, *Kapitał ludzki i wzrost gospodarczy*, Warszawa 1993.

⁶ P.M. Romer, *Human capital and growth: Theory and evidence*, „Carnegie-Rochester Conference Series on Public Policy” 1990, vol. 32 (1), s. 251–286; R. Lucas, *On the mechanics of economic development*, „Journal of Monetary Economics” 1988, nr 22 (1), s. 3–42; G. Jones, W.J. Schneider, *Intelligence, Human Capital, And Economic Growth: A Bayesian Averaging Of Classical Estimates (Bace) Approach*, „Journal of Economic Growth” 2006, nr 11 (1), s. 71–93; L.E. Jones, R. Manuelli, *A convex model of equilibrium growth: Theory and policy implications*, „Journal of Political Economy” 1990, 98 (5, Part 1), s. 1008–1038..

⁷ M. Stanny, *Przestrzenne zróżnicowanie obszarów wiejskich w Polsce*, Warszawa 2013, s. 284; M. Klonowska-Matynia, *Kapitał ludzki na obszarach wiejskich w Polsce. Analiza przestrzenna*, „Handel Wewnętrzny” 2017, 4 (369), t. I, s. 309–319; M. Klonowska-Matynia, *Czynniki edukacyjne a przestrzenne rozmieszczenie kapitału ludzkiego na obszarach wiejskich w Polsce*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Oeconomica” 2017, vol. 1, t. 327, s. 107–127.

⁸ J.J. Parysek, *Podstawy gospodarki lokalnej*, Poznań 2001, s. 120.

⁹ Tamże, s. 19.

gospodarczym i przyrodniczym stwarza odmienne warunki, niejednakowo stymulujące procesy rozwojowe¹⁰.

Generalnie ujmując, brak jest uniwersalnej klasyfikacji czynników (zasobów lokalnych) obszarów wiejskich. W Polsce przez lata nadrzędną rolę przypisywano uwarunkowaniom historycznym¹¹, jednak współcześnie uważa się, że możliwości rozwojowe jednostek samorządu terytorialnego w głównej mierze determinowane są przez czynniki o charakterze jakościowym, tj. kapitał ludzki, kapitał społeczny, kapitał kreatywny, wiedzę, instytucje i organizacje otoczenia rynkowego oraz istniejącą strukturę funkcjonalną gmin¹². Przedmiotem dyskusji jest także kwestia wyraźnego podziału pomiędzy uwarunkowaniami danego miejsca a czynnikami rozwoju. Nurtem współczesnych badań ekonomicznych i geograficzno-ekonomicznych jest poszukiwanie nowych czynników rozwoju zapewniających konwergencję w układzie regionalnym¹³.

Zróżnicowanie przestrzeni wiejskiej w Polsce pod względem poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego w ujęciu regionalnym stało się przesłanką do podjęcia badań w kierunku diagnozy i oceny zasobów kapitału ludzkiego pod względem poziomu jego akumulacji w poszczególnych jednostkach. W dobie gospodarki wiedzy rozpoznanie stanu lokalnych zasobów kapitału ludzkiego jest potrzebne i interesujące z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, wiedza o przestrzennym rozmieszczeniu zasobów kapitału ludzkiego w regionie pozwala określić siłę tego zróżnicowania w badanym regionie poprzez określenie dysproporcji pomiędzy najbogatszą a najuboższą jednostką. Po drugie, z punktu widzenia polityki spójności i jej efektywności konieczne jest wsparcie dla tych jednostek, które tej pomocy realnie potrzebują. Efektywne wsparcie może się odbyć tylko dzięki odpowiedniemu doborowi narzędzi adresowanych do konkretnych jednostek, a do tego warunkiem koniecznym jest właściwa diagnoza i rozpoznanie przyczyn niedoboru, a następnie

¹⁰ A. Rosner, *Wiejskie obszary skumulowanych barier rozwojowych*, w: *Wiejskie obszary kumulacji barier rozwojowych*, red. A. Rosner, Warszawa 2002, s. 133–152.

¹¹ M. Stanny, *Przestrzenie...*, s. 113–119.

¹² K. Czapiewski, *Czy struktura funkcjonalna warunkuje zaistnienie sukcesu na obszarach wiejskich*, w: *Dychotomiczny rozwój obszarów wiejskich*, red. W Kamińska, K. Heffner, Warszawa 2011, s. 201–202; R. Domański, *Gospodarka przestrzenna*, Warszawa 2007 s. 85.

¹³ Por. R. Barro, X. Sala-i-Martin, *Economic growth*, Boston 2004; P. Churski, *Czynniki rozwoju regionalnego i polityka regionalna w Polsce w okresie integracji europejskiej*, Poznań 2008; K. Malaga, P. Kliber, *Konwergencja i nierówności regionalne w Polsce w świetle neoklasycznych modeli wzrostu*, Poznań 2007; P. Wójcik, *Dywergencja czy konwergencja: dynamika rozwoju polskich regionów*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2008, nr 32 (2), s. 41–60.

odpowiednie zaprogramowanie i wdrożenie ścieżki wspierającej rozwój obszarów słabiej rozwiniętych. W tym kontekście zasadniczym celem artykułu była analiza i ocena przestrzennego zróżnicowania obszarów wiejskich pod względem zasobów kapitału ludzkiego w woj. zachodniopomorskim. Podjęto próbę uzyskania odpowiedzi na pytanie: Jaki jest poziom zdywersyfikowania przestrzeni wiejskiej pod względem zasobów kapitału ludzkiego? Czy istnieją prawidłowości w rozkładzie przestrzennym zasobów kapitału ludzkiego i czy wyniki przeprowadzonej diagnozy są kompatybilne z opracowanym przez innych autorów obrazem przestrzennego zróżnicowania obszarów wiejskich pod względem ich poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego?

Analizę przeprowadzono w trzech zasadniczych etapach. W etapie pierwszym oszacowano syntetyczny wskaźnik zasobów kapitału ludzkiego dla obszarów wiejskich na podstawie cech wyjściowych przyjętych do badania. W drugim kroku, bazując na oszacowanych wartościach wskaźnika syntetycznego, ustalono hierarchię powiatów. W ostatnim, w oparciu o jedną z metod aglomeracyjnych, dokonano grupowania powiatów ze względu na reprezentowany przez badane jednostki zasoby kapitału ludzkiego.

Metoda i dobór zmiennych

Natura kapitału ludzkiego sprawia, iż jego pomiar jest zadaniem zarówno trudnym, jak i ograniczonym. Badacze podejmujący problematykę kapitału ludzkiego często podkreślają, że niematerialny charakter stwarza trudność w doborze odpowiednich cech, które w możliwie najlepszy sposób odzwierciedlałyby jego specyfikę¹⁴. Dodatkowym ograniczeniem bywa często samo pozyskanie danych, które w statystyce publicznej po prostu nie istnieją. Jest to główna przeszkoda w przeprowadzeniu pełnego pomiaru i uzyskaniu satysfakcjonującego opisu przestrzeni wiejskiej. W literaturze wskazuje się na jeszcze jedno utrudnienie, jakim jest brak jednolitej definicji obszarów wiejskich¹⁵. W artykule przyjęto zgodnie z kryterium administracyjnym, że obszary wiejskie to gminy wiejskie i wiejsko-miejskie. Analizę przeprowadzono na poziomie powiatów.

Do pomiaru kapitału ludzkiego wykorzystano miarę syntetyczną, której znamioną cechą jest porządkowanie zjawiska złożonego za pomocą jednej wartości,

¹⁴ Ł. Jabłoński, *Kapitał ludzki a konwergencja gospodarcza*, Warszawa 2012, s. 108; G. Kozuń-Cieślak, *Efektywność inwestycji publicznych w kapitał ludzki*, „*Ekonomista*” 2013, nr 3, s. 321–322.

¹⁵ M. Stanny, *Przestrzenie...*, s. 121.

co pozwala na przeprowadzenie analiz porównawczych. W badaniu zastosowano metodę porządkowania liniowego w oparciu o metodę sum standaryzowanych wartości (tzw. wskaźnik Perkala). W efekcie każdemu z powiatów przyporządkowano względny wskaźnik opisujący łączny zasób kapitału ludzkiego. Metoda ta polega na sumowaniu zestandaryzowanych uprzednio wartości uwzględnionych cech, wśród których cechy będące destymulantami przekształcono, mnożąc ich wartości przez -1 . Zmienną syntetyczną opisującą ogólny poziom zasobów kapitału ludzkiego przekształcono wg następującej formuły¹⁶:

$$Wi = \frac{\sum_{j=1}^k z_{ij}}{\sum_{j=1}^k \max \{z_{ij}\}} \quad (1)$$

gdzie $z_{ij} = x_{ij} + \left| \min_i \{x_{ij}\} \right|$ oraz x_{ij} oznacza wartość cechy j dla kraju o numerze i .

Otrzymano w ten sposób wskaźnik względnego poziomu zasobów kapitału ludzkiego. Przyjmuje on wartości z przedziału $\langle 0,1 \rangle$, przy czym większa wartość oznacza obiekt lepszy pod względem kryterium ogólnego. Klasyfikacji powiatów dokonano w oparciu o hierarchiczną procedurę aglomeracyjną Warda opisaną za pomocą następującego schematu¹⁷:

1. Każdy obiekt traktuje się jako grupę jednoelementową.
2. W macierzy odległości wyszukuje się odległość minimalną.
3. Najbliższe obiekty łączy się w jedną grupę dwuelementową.
4. Wyznacza się odległości nowo utworzonej grupy od wszystkich pozostałych grup.
5. Powtarza się kroki 2–5 aż do momentu, gdy wszystkie obiekty utworzą jedną grupę.

W metodzie Warda, będącej jednym z wariantów metody hierarchicznego grupowania, odległość między grupami obiektów wyznacza się wg następującego wzoru¹⁸:

$$d_{ir} = \frac{N_i + N_p}{N_i + N_r} d_{ip} + \frac{N_i + N_q}{N_i + N_r} d_{iq} + \frac{N_i}{N_i + N_r} d_{pq} \quad (2)$$

¹⁶ E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji obiektów społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1990, s. 80.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

gdzie:

$$d_{pq} = \min_{ij} \{d_{ij}\},$$

d_{ij} – odległości euklidesowe między klasyfikowanymi obiektami,

d_{ip} – odległości między jedną z dwóch grup łączonych na danym etapie procedury zawierającą N_p elementów a pozostałymi grupami (niełączonymi na danym etapie), których liczba wynosi N_p ,

D_{iq} – odległości między drugą z grup łączonych na danym etapie procedury liczącą N_q elementów a pozostałymi N_i grupami.

Nr – liczba elementów w nowo utworzonej grupie.

Uwzględniając przyjęty zakres definicyjny kapitału ludzkiego oraz dostępność danych, do konstrukcji wskaźnika syntetycznego przyjęto pięć wskaźników empirycznych – trzy z obszaru rynku pracy oraz po jednym z obszaru aktywność gospodarcza i obszaru jakość. Są to następujące zmienne:

- X1 – udział osób aktywnych zawodowo (pracujących i bezrobotnych) w grupie ludności powyżej 15 lat – stymulanta; obszar rynek pracy,
- X2 – udział zarejestrowanych osób bezrobotnych w liczbie ludności w wieku produkcyjnym – destymulanta; obszar rynek pracy,
- X3 – liczba osób pracujących na 1000 mieszkańców – stymulanta; obszar rynek pracy,
- X4 – udział osób posiadających wyższe wykształceniem w ogólnej liczbie ludności – stymulanta; obszar jakość,
- X5 – liczba podmiotów wg REGON zarejestrowanych na 10 tys. osób w wieku produkcyjnym – stymulanta; obszar aktywność gospodarcza.

Przyjęto również założenie o równoważności każdej ze składowych, rezygnując tym samym z nadawania im wag i unikając subiektywizmu ze strony autora. Ostatecznie dobór zmiennych empirycznych przyjętych do analizy podyktowany został zarówno dostępnością, jak i arbitralną decyzją autora. Źródłem danych pozyskanych do badania był Bank Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego.

Tabela 1. Wartości zmiennych diagnostycznych przyjętych do badania

Powiat	Zmienne				
	X1	X2	X3	X4	X5
	aktywność zawodowa	bezrobotni	pracujący	wykształcenie	przedsiębiorczość
	%	%	%	%	%
białogardzki	51,9	21,1	40,9	4,68	91,55
drawski	51,4	23,1	39,5	5,57	109,45
kołobrzeski	56,6	11,4	50,1	11,39	207,92
koszaliński	56,4	14,9	48,0	11,17	159,14
ślawieński	54,2	12,2	47,6	6,88	120,49
szczecinecki	49,4	22,3	38,4	5,71	86,24
świdwiński	54,2	18,9	44,0	6,43	91,23
walecki	51,9	19,0	42,1	5,91	105,83
choszczeński	48,3	21,0	38,1	6,05	89,14
gryficki	51,2	19,4	41,3	9,01	174,04
myśliborski	53,8	16,6	44,9	7,03	112,77
pyrzycki	51,4	18,0	42,2	6,61	98,23
stargardzki	50,7	17,2	42,0	8,39	110,47
łobeski	48,8	26,7	35,8	5,18	88,75
goleniowski	56,2	14,5	48,1	8,55	128,62
gryfiński	50,3	16,7	41,9	7,16	128,76
kamieński	48,1	15,7	40,5	8,60	149,15
policki	64,8	9,7	58,5	30,68	241,12

Źródło: BDL GUS, www.stat.gus.pl (4.10.2015 r.).

Związki korelacyjne pomiędzy cechami przyjętymi do badania są poprawne i wykazują silne i bardzo silne współzależności (tab. 1).

Rozkład przestrzenny zasobów kapitału ludzkiego na obszarach wiejskich województwa zachodniopomorskiego

Syntetyczny indeks sum obliczony dla każdego obiektu (tu powiatu) porządkuje liniowo jednostki oraz służy przeprowadzeniu klasyfikacji w celu otrzymania względnie homogenicznych (jednorodnych) grup obiektów podobnych. Wyniki hierarchizacji wskazują, że najwyższym poziomem kapitału ludzkiego cechowały się obszary wiejskie pow. polickiego. Drugim pod względem bogactwa zasobów okazał się pow. kołobrzeski, przy czym poziom wskaźnika był o ponad 62% niższy w stosunku do lidera. Trzy powiaty: koszaliński, ślawieński

Tabela 2. Współczynniki korelacji liniowej pomiędzy zmiennymi diagnostycznymi

	Aktywność zawodowa	Bezrobotni	Pracujący	Wykształcenie	Przedsiębiorczość
Aktywność zawodowa	1				
Bezrobotni	-0,73	1			
Pracujący	0,96	-0,89	1		
Wykształcenie	0,82	-0,65	0,82	1	
Przedsiębiorczość	0,72	-0,74	0,78	0,83	1

Źródło: opracowanie własne.

i goleniowski, cechowały się porównywalnym, chociaż niższym od lidera poziomem kapitału ludzkiego. Zakres referencyjny wskaźnika dla tych powiatów kształtował się w przedziale od 0,4 do 0,43. Na przeciwnym biegunie „bogactwa” znalazły się powiaty szczeciński i choszczeński, jednak zdecydowanie najmniej korzystna sytuacja występuje na obszarach wiejskich pow. łobeskiego. Na podstawie wartości oszacowanego wskaźnika syntetycznego przeprowadzono klasyfikację badanych obiektów (powiatów) i wyodrębniono grupy cechujące się zbliżonym, względnie jednorodnym poziomem zasobów kapitału ludzkiego. Stosując przedziały (rozstęp co 0,123), wyróżniono osiem grup jednorodnych wewnątrznie. Jednak ze względu na to, że w przedziale 0,6310,871 otrzymano dwa zbiory puste, ostatecznie wyodrębniono sześć grup (tab. 3, kol. 4). Charakterystycznym efektem grupowania jest widoczne zróżnicowanie liczebności poszczególnych grup. Zdecydowanie bardziej liczebne okazały się grupy o niższych niż przeciętnie zasobach kapitału ludzkiego. Im wyższa wartość wskaźnika, tym mniej liczebne są grupy. Dwa typy obszarów E i F o najwyższej pozycji w hierarchii są specyficznymi, jednoelementowymi grupami, co potwierdza wyniki obserwacji.

Oszacowane poziomy wskaźnika zasobów w ujęciu relatywnym, tzn. w stosunku do średniego poziomu wskaźnika (0,313383), potwierdzają występujące silne dysproporcje pomiędzy badanymi jednostkami (por. tab. 3). Ponad 61% wszystkich analizowanych powiatów to obiekty cechujące się relatywnie niższym niż przeciętnie poziomem zasobów kapitału ludzkiego (obszary typu A, B, C). Powiaty myśliborski i gryficki są na granicy średniego poziomu zasobów. Mniejszość (ok. 39%) stanowią obszary typu D, E i F, wyróżniające się wysokim kapitałem ludzkim.

Tabela 3. Hierarchia i typologia obszarów wiejskich powiatów woj. zachodniopomorskiego

1	2	3	4	5
Powiat	Pozycja whierarchii	Wartość WZKL	Typ i zakres referencyjny WZKL	Relatywny poziom WZKL % średniego WZKL
łobeski	18	0,015446	typ A – obszar ubóstwa kapitału ludzkiego 0–0,139	-95
szczecinecki	17	0,098108		-69
choszचेński	16	0,10395		-67
drawski	15	0,15122	typ B – bardzo niski zasób kapitału ludzkiego 0,139–0,261	-52
białogardzki	14	0,163182		-48
walecki	13	0,226335		-28
pyrzycki	12	0,228553		-27
świdwiński	11	0,256918		-18
stargardzki	10	0,257345		-18
gryfiński	9	0,271653	typ C – przeciętny i niski/ ujemny zasób kapitału ludzkiego 0,261–0,385	-13
kamieński	8	0,282217		-10
gryficki	7	0,318099		2
myśliborski	6	0,319553		2
ślawieński	5	0,408702	typ D – przeciętny dodatni zasób kapitału ludzkiego 0,385–0,508	30
goleniowski	4	0,433349		38
koszaliński	3	0,489747		56
kołobrzeczki	2	0,616517	typ E – wysoki zasób kapitału ludzkiego 0,508–0,631	97
policki	1	1	typ F – bardzo wysoki zasób kapitału ludzkiego 0,877–1	219

WZKL – wskaźnik zasobów kapitału ludzkiego.

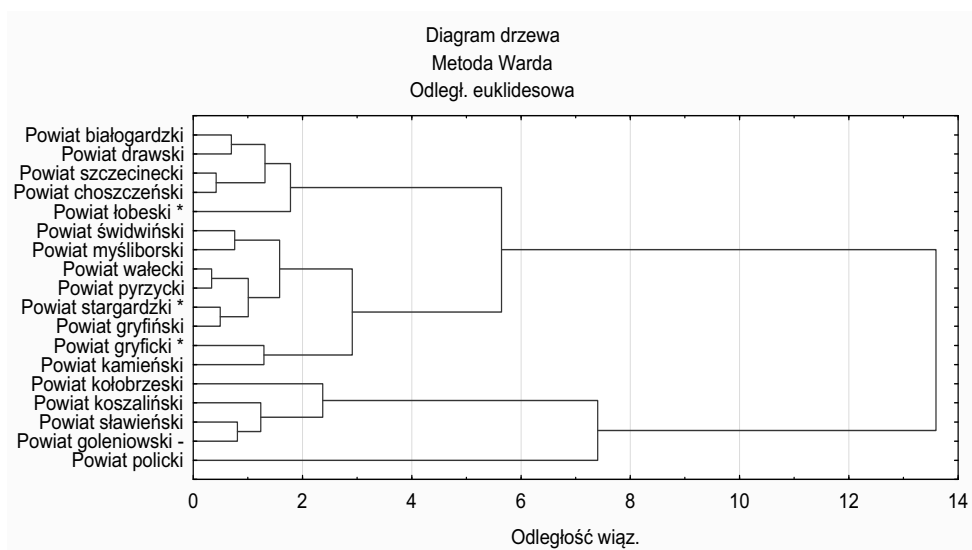
Źródło: opracowanie własne na podstawie obliczeń własnych.

Grupowanie metodą Warda

Kolejnym etapem analizy było przeprowadzenie grupowania obszarów przy zastosowaniu metody Warda. Pozwoliło to na pogrupowanie obszarów wiejskich powiatów ze względu na podobne analizowane cechy i umożliwiło podjęcie próby określenia podstawowych własności tych grup powiatów w kontekście czynników determinujących poziom zasobów kapitału ludzkiego na ich obszarach wiejskich.

W efekcie zastosowania metody Warda można otrzymać kilka klasyfikacji różnych pod względem liczby otrzymanych grup, tzw. skupień, oraz stopnia ich jednorodności. Szczegółowe efekty grupowania zaprezentowano na rysunku 1.

Analizując efekty grupowania, stwierdzono, że maksymalna odległość wiązań wynosi 13,65. Relatywnie dużą liczbę skupień otrzymano na poziomie odległości wiązań nieprzekraczającej 1,25 (ok. 9,1% odległości maksymalnej). Na wszystkich możliwych poziomach wiązań pow. policki zawsze pozostaje niestandardową jednoelementową grupą. Interesująco przedstawiają się wyniki analizy wiązań na poziomie 7,4. Można zaobserwować charakterystyczny podział na dwa skupiska tzw. obszarów wiejskich „biedniejszych” i „bogatszych”. Pierwsza grupa składająca się z pięciu powiatów jest wyraźnie bogatsza w zasoby kapitału ludzkiego. Wartość wskaźnika dla każdego z badanych powiatów jest wyższa niż przeciętnie szacowana dla wszystkich 18 powiatów (0,31). Druga grupa powiatów jest bardziej liczna (13 powiatów) i uboższa zarazem. Wartości wskaźników zasobów dla każdego z badanych powiatów są niższe niż przeciętnie.



Rysunek 1. Efekty grupowania metodą Warda

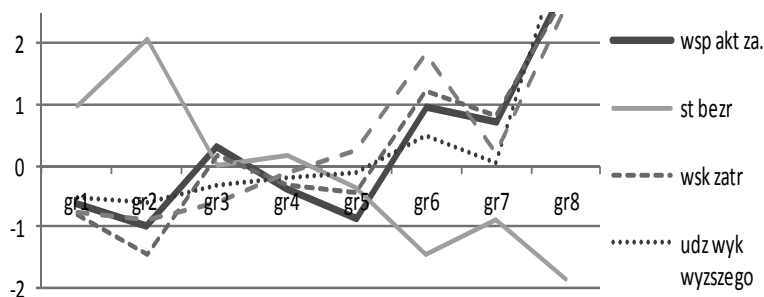
Źródło: opracowanie własne

Przyjmując efekty grupowania na poziomie 1,25, oszacowano średnie wartości dla cech w poszczególnych grupach. Wartości te zaprezentowano również na wykresie, jednak żeby zachować przejrzystość wykresu oraz ilustracji względnych relacji średnich poziomów badanych zmiennych w wyodrębnionych grupach, zastosowano średnie wartości zmiennych standaryzowanych (por. rys. 2 i tab. 4).

Tabela 4. Średnie wartości standaryzowane dla grup

Grupa	Obiekty	Cechy				
		X1	X2	X3	X4	X5
1	powiaty: białogardzki, drawski, szczecinecki, choszczeński	-0,62127	0,967336	-0,80685	-0,53384	-0,76125
2	powiat łobeski	-0,9808	2,082309	-1,4458	-0,58875	-0,88348
3	powiaty świdwiński, myśliborski	0,308567	0,014122	0,1679	-0,32322	-0,58048
4	powiaty: wałecki, gryfiński, pyrzycki, stargardzki	-0,36091	0,164325	-0,30782	-0,19409	-0,11985
5	powiaty gryfiński, kamieński	-0,88162	-0,34406	-0,43841	-0,12543	0,264626
6	powiat kołobrzeski	0,95325	-1,45325	1,221938	0,477522	1,841749
7	powiaty: koszaliński, sławieński, goleniowski	0,705295	-0,88325	0,811516	0,043668	0,198956
8	powiat policki	2,986484	-1,84609	2,789003	3,789221	2,600982

Źródło: opracowanie własne na podstawie obliczeń własnych.



Rysunek 2. Efekty grupowania. Średnie wartości zestandaryzowane dla poszczególnych cech dla powiatów

Źródło: opracowanie własne.

Analizując efekty grupowania pod względem cech przyjętych do badania, stwierdzono, że najkorzystniejsza sytuacja występuje w grupie 8 (nietypowej jednoelementowej). Cechuje się ona niższą niż w pozostałych powiatach stopą

bezrobocia i wyższym niż przeciętnie poziomem zatrudnienia, aktywności zawodowej, przedsiębiorczości i udziałem osób z wyższym wykształceniem. Stosunkowo korzystniej niż przeciętnie na tle pozostałych grup wypada jednoelementowa grupa 6, cechująca się stosunkowo lepszym wykształceniem i aktywnością ludności na rynku pracy, poza stopą bezrobocia, która jest wyższa niż w grupach 7 i 8. Słabo zróżnicowane są grupy 3, 4 i 5, które pozycjonują się poniżej poziomu przeciętnego. Wśród nich najniższym poziomem bezrobocia, zatrudnienia i aktywności zawodowej cechuje się grupa 5. Wyróżnia się ona natomiast w stosunku do grup 3 i 4 wyższą przedsiębiorczością. 3 charakteryzuje się najwyższą aktywnością zawodową i poziomem zatrudnienia lokalnej ludności, podczas gdy przedsiębiorczość i wykształcenie ludności są zdecydowanie gorsze w porównaniu z grupami 4 i 5. Spośród tych trzech analizowanych grup 4 notuje najwyższy poziom bezrobocia. Najgorsza sytuacja ma miejsce w grupie 2 (również jest to nietypowa jednoelementowa grupa – pow. łobeski), która osiągnęła najniższe wartości szacowane dla wszystkich badanych cech. Porównywalnie słabo pod względem dwóch cech, tj. przedsiębiorczości i wykształcenia, wypada grupa 1.

Podsumowanie

Zastosowanie metody taksonomii wielokryterialnej, tj. porządkowania liniowego do hierarchizacji obiektów oraz metody Warda do grupowania powiatów pod względem zasobów kapitału ludzkiego, pozwala na wysunięcie pewnych wniosków. Wyłonione metodą aglomeracyjną grupy są mocno niejednorodne, co oznacza ich silne zróżnicowanie w osiąganych wielkościach cech przyjętych do badania w obszarze rynku pracy, aktywności gospodarczej i jakości. Hierarchia obiektów uzupełnia obraz uzyskany metodą aglomeracyjną. Duża rozpiętość wskaźnika potwierdza istniejące dysproporcje występujące na badanych obszarach wiejskich pod względem zasobów kapitału ludzkiego. Widoczna jest zachodząca polaryzacja, występują obszary o wysokim i skrajnie niskim poziomie kapitału ludzkiego. Pewna część powiatów o średniej pozycji cechująca się lepszą niż przeciętnie sytuacją jest silnie zdystansowana przez lidera – pow. policki. Zdecydowana większość powiatów województwa zachodniopomorskiego to obszary ubóstwa kapitału ludzkiego.

Przeprowadzone badania potwierdzają występujący porządek charakteryzujący rozwój społeczno-gospodarczy obszarów wiejskich w Polsce. Otrzymany rozkład przestrzenny badanych obszarów wiejskich pod względem zasobów kapitału ludzkiego jest zbliżony z przyjętą typologią obszarów wiejskich przeprowadzoną

w pierwszym etapie badań w ramach *Monitoringu rozwoju obszarów wiejskich*¹⁹. Odwołując się do stwierdzonej w tych badaniach linii rozwojowej obszarów wiejskich w układzie centrum–peryferie, podjęta w niniejszym artykule analiza potwierdza tę dychotomię dla badanych obszarów woj. zachodniopomorskiego i zachodzącą polaryzację w taki sposób, że wiejskie strefy podmiejskie zlokalizowane wokół regionalnych i subregionalnych ośrodków wzrostu (głównie takich miast jak Szczecin, Koszalin, Kołobrzeg) wyraźnie dominują w poziomie zasobów kapitału ludzkiego nad obszarami wiejskimi znajdującymi się poza strefą ich oddziaływania.

W przeważającej części w strukturze tych powiatów dominujący udział mają gminy silnie zurbanizowane oraz zurbanizowane o zredukowanej funkcji rolniczej. Wyniki potwierdzają także stwierdzoną naukowo prawidłowość dotyczącą silnego zróżnicowania i zjawiska dywergencji w poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich w Polsce na linii wschód–zachód. W woj. zachodniopomorskim wyraźnie zauważalna jest linia podziału na bogatszą w zasoby kapitału ludzkiego zachodnią i północną część województwa oraz na wyraźnie biedniejszą wschodnią i częściowo południową część, skupiającą w głównej mierze gminy peryferyjne, często pełniące rolę obszarów granicznych z innymi województwami (pomorskim, wielkopolskim, lubuskim). Odwołując się również do *Monitoringu rozwoju obszarów wiejskich*, zauważyć można „nałożenie” się obszarów cechujących się wyższym niż przeciętnie poziomem zasobów kapitału ludzkiego oraz wysokim i bardzo wysokim poziomem rozwoju społeczno-gospodarczego. Porównując efekty grupowania do lokalizacji badanych obiektów, wyraźnie zauważalna jest korzystniejsza sytuacja wiejskich stref podmiejskich głównych środków subregionalnych i głównego ośrodka miasta Szczecina. Dodatkowo wpływ atrakcyjnego turystycznie położenia wyraźnie zaznacza się dla jednostek terytorialnych położonych bezpośrednio przy linii brzegowej morza (tereny wiejskie powiatu Kołobrzeg, Kamień Pomorski). Również wyróżniająca sytuacja dotyczy gmin transgranicznych (obszary wiejskie powiatu polickiego, goleniowskiego), obszarów z dostępem do autostrady (pow. gryfiński i policki) i głównej drogi krajowej nr 6 (pow. kołobrzegi, koszaliński, sławieński, gryficki i kamieński) oraz drogi S3 (pow. myśliborski, goleniowski) i portu lotniczego (pow. goleniowski).

Przedstawiony przestrzenny obraz dostępu badanych obiektów do rozbudowanej infrastruktury transportowej wskazuje na rozmieszczenie zasobów kapitału ludzkiego na linii bogatsza północ i biedniejsze południe. Bogatsze w zasoby kapitału

¹⁹ A. Rosner, M. Stanny, *Monitoring rozwoju obszarów wiejskich*, Warszawa 2014.

ludzkiego obszary zlokalizowane są przeważająco w północnej części województwa i zazwyczaj czerpią one korzyści ze swojego położenia, podczas gdy południowa jego część to głównie obszary wiejskie o niskim poziomie kapitału ludzkiego. W przeważającej części przypadków lokalizacja, z dala od głównych dróg krajowych oraz lokalnych i subregionalnych ośrodków wzrostu, sprawia, że ich charakter jest głęboko peryferyjny. Oszacowany dla tych obszarów niski poziom zasobów kapitału ludzkiego odpowiada niskiej i bardzo niskiej ocenie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego dokonanej dla tych samych obszarów w ramach Monitoringu Obszarów Wiejskich. W kontekście uzyskanych wyników szczególnej uwagi wymagają tereny określane jako tzw. obszary popegeerowskie, problemowe ze względu na bagaż obciążeń po gospodarce uspołecznionej. Często zlokalizowane zarówno na granicy województwa (pow. szczecinecki, wałecki, choszczeński), jak i środkowej jego części (pow. łobeski, drawski), cechują się bardzo niską aktywnością rynku pracy. Niska ocena zasobów kapitału ludzkiego jest bezpośrednim odwzorowaniem niskich wartości cech przyjętych do badania generowanych w obszarze rynku pracy i przedsiębiorczości oraz wykształcenia. Oszacowane współczynniki korelacji znajdują tu potwierdzenie na zweryfikowaną w teorii kapitału ludzkiego zależność pomiędzy edukacją a skłonnością ludności do postaw przedsiębiorczych i wzrostu produktywności. Niski poziom edukacji ludności zamieszkującej te obszary wiejskie silnie koreluje z niskim zatrudnieniem i wysokim bezrobociem oraz niską skłonnością do podejmowania własnej działalności gospodarczej.

Aktualna diagnoza struktury gospodarczej tych obszarów wskazuje na brak obecności ośrodków przemysłowych oraz na dominujący udział rolnictwa wielkoobszarowego opartego głównie na najmniejszej sile roboczej. Dodatkowym czynnikiem obciążającym jest występujący na tych obszarach wysoki stopień nierównoważenia rynku pracy, wynikający z relatywnie dużej podaży słabo wykwalifikowanej siły roboczej w stosunku do niskiego zapotrzebowania na pracę. Posiłkując się wynikami badań z innych źródeł, można domniemywać, iż o tak skrajnie niskim kapitale ludzkim tych obszarów decydować może również bierność społeczna lokalnej ludności oraz występująca częściej niż w innych regionach Polski postawa roszczeniowa. Wyniki analizy dla tych obszarów ocenić należy jako mocno niezadowolające i wskazujące na konieczność podjęcia działań w ramach polityki państwa idącej w kierunku szczególnie silnego wsparcia rozwoju lokalnej przedsiębiorczości i tworzenia nowych miejsc zatrudnienia głównie w sektorze pozarolniczym.

Podjęta próba i zastosowanie modelu regresji w celu zidentyfikowania głównej cechy z obszaru (rynek pracy, aktywność gospodarcza i jakość),

determinującej poziom wskaźnika kapitału ludzkiego, wskazuje na porównywalnie wysoką i bardzo wysoką siłę wyjaśniającą wszystkich cech przyjętych do badania²⁰. Wartość interpretacyjną dla modelu uznać należy za zadowalającą.

Bibliografia

- Barro R., Sala-i-Martin X., *Economic growth*, Boston 2004.
- Becker G.S., *Human Capital*, New York 1961.
- Churski P., *Czynniki rozwoju regionalnego i polityka regionalna w Polsce w okresie integracji europejskiej*, Poznań 2008.
- Czapiewski K., *Czy struktura funkcjonalna warunkuje zaistnienie sukcesu na obszarach wiejskich*, w: *Dychotomiczny rozwój obszarów wiejskich*, red. W. Kamińska, K. Heffner, Warszawa 2001.
- Domański R., *Gospodarka przestrzenna. Problemy teoretyczne*, Warszawa 2007.
- Domański S.R., *Kapitał ludzki i wzrost gospodarczy*, Warszawa 1993.
- Faggian A., McCann P., *Human Capital and Regional Development*, w: R. Capello, P. Nijkamp (red.), *Handbook of Regional Growth and Development Theories*, Northampton 2009.
- Hanushek E.A., Woessmann L., *The Economics of International Differences in Educational Achievement*, „NBER Working Paper” 2010, no. 15949.
- Jabłoński Ł., *Kapitał ludzki a konwergencja gospodarcza*, C.H. Beck, Warszawa 2012.
- Jones G., Schneider W.J., *Intelligence, Human Capital, And Economic Growth: A Bayesian Averaging Of Classical Estimates (Bace) Approach*, „Journal of Economic Growth” 2006, nr 11 (1), s. 71–93.
- Jones L.E., Manuelli R., *A convex model of equilibrium growth: Theory and policy implications*. „Journal of Political Economy” 1990, 98 (5, Part 1), s. 1008–1038.
- Klonowska-Matynia M., *Czynniki edukacyjne a przestrzenne rozmieszczenie kapitału ludzkiego na obszarach wiejskich w Polsce*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Oeconomica” 2017, vol. 1, t. 327, s. 107–127.
- Klonowska-Matynia M., *Kapitał ludzki na obszarach wiejskich w Polsce. Analiza przestrzenna*, „Handel Wewnętrzny” 2017, 4 (369), t. I, s. 309–319.
- Kozuń-Cieślak G., *Efektywność inwestycji publicznych w kapitał ludzki*, „Ekonomista” 2013, nr 3, s. 321–322.
- Lucas R., *On the mechanics of economic development*, „Journal of Monetary Economics” 1988, nr 22 (1), s. 3–42.
- Malaga K., Kliber P., *Konwergencja i nierówności regionalne w Polsce w świetle neoklasycznych modeli wzrostu*, Poznań 2007.

²⁰ Współczynnik determinacji: aktywność zawodowa ($R^2 = 0,85$), bezrobocie ($R^2 = 0,77$), zatrudnienie ($R^2 = 0,94$), wykształcenie ($R^2 = 0,81$), przedsiębiorczość ($R^2 = 0,81$).

- Mincer J., *On-the-job Training: Costs, Returns and Some Implications*, „Journal of Political Economy” 1962, nr 5, s. 58–60.
- Nowak E., *Metody taksonomiczne w klasyfikacji obiektów społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1990.
- Parysek J.J., *Podstawy gospodarki lokalnej*, Poznań 2001.
- Romer P.M., *Human capital and growth: Theory and evidence*, „Carnegie-Rochester Conference Series on Public Policy” 1990, vol. 32 (1), s. 251–286.
- Rosner A., *Wiejskie obszary skumulowanych barier rozwojowych*, w: *Wiejskie obszary kumulacji barier rozwojowych*, red. A. Rosner, Warszawa 2002, s. 133–152.
- Rosner A., Stanny M., *Monitoring rozwoju obszarów wiejskich*, Warszawa 2014.
- Schultz T.W., *Education and Economic Growth*, Chicago 1975.
- Schultz T.W., *The Economic Value of Education*, New York 1963.
- Stanny M., *Przestrzenne zróżnicowanie obszarów wiejskich w Polsce*, Warszawa 2013.
- Wiejskie obszary kumulacji barier rozwojowych*, red. A. Rosner, Warszawa 2002.
- Wójcik P., *Dywergencja czy konwergencja: dynamika rozwoju polskich regionów*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2008, nr 32 (2), s. 41–60.

ABSTRAKT

Niniejszy artykuł podejmuje problematykę dotyczącą zagadnienia kapitału ludzkiego i jego przestrzennego rozmieszczenia na obszarach wiejskich w woj. zachodniopomorskim. Bazując na wybranych cechach z obszaru: rynek pracy, aktywność gospodarcza i jakość, podjęto próbę wyodrębnienia grup obiektów charakteryzujących się podobnym poziomem kapitału ludzkiego. W badaniu wykorzystano wybrane metody hierarchizacji i klasyfikacji obiektów wielocechowych. Do przeprowadzenia hierarchizacji obszarów wiejskich wykorzystano metodę sum standaryzowanych. Następnie przeprowadzono grupowania obiektów w oparciu o aglomeracyjną metodę Warda. Przeprowadzona diagnoza miała umożliwić udzielenie odpowiedzi na pytanie o stopień zdywersyfikowania przestrzeni wiejskiej woj. zachodniopomorskiego pod względem zasobów kapitału ludzkiego oraz zidentyfikować kluczowe determinanty tego zróżnicowania. Dodatkowo podjęto próbę ustalenia, czy istnieją, a jeżeli tak, to jakie, prawidłowości w rozkładzie przestrzennym kapitału ludzkiego w tym regionie Polski. W podjętej analizie podstawową jednostką badawczą był powiat. Za obszary wiejskie zgodnie z kryterium administracyjnym rozumie się gminy wiejskie i wiejsko-miejskie. Przyjęto hipotezę o istniejącym silnym zróżnicowaniu przestrzennym badanych obszarów głównie na linii peryferia – regionalne i subregionalne ośrodki rozwoju. Uzyskane wyniki pozytywnie weryfikują przyjęte założenia.

Wskazują także na istniejące zróżnicowanie badanych obiektów na linii wschód–zachód, oraz wyraźny korzystny dla rozwoju kapitału ludzkiego wpływ czynnika lokalizacji. Źródłem danych był Bank Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego.

**SPATIAL VARIETY OF THE HUMAN CAPITAL IN THE RURAL AREAS
OF THE WEST POMERANIAN VOIVODESHIP. DISTRICT (POWIAT) TYPOLOGY**

ABSTRACT

This article approaches the issues related to the subject of the human capital and its spatial distribution in the rural areas of the West Pomeranian voivodeship. Based on the selected features of the region: labour market, economic activity and quality, an attempt was made to distinguish the groups of objects characterised by a similar level of human capital. Selected methods of hierarchisation and classification of multi-featured objects were used for the research. The standardised sums method was employed in order to provide the typology of the rural areas. Object grouping was conducted based on Ward's method.

The diagnosis was meant to allow for an answer to the question regarding the level of the diversification of the rural areas of the West Pomeranian voivodeship in relation to the human capital resources as well as to identify the key modes of this diversity. In addition, an attempt was made to establish whether there are any regularities in the spatial distribution of the human capital in this region of Poland, and if so – to specify them.

The base research unit in the analysis was the district (powiat). In accordance with the administrative criterion, rural areas are understood as rural and rural-town communes (gminas). The assumed hypothesis was that there is a significant spatial diversity among the researched areas mainly on the outskirts – regional and sub-regional development centres axis. The results obtained from the research confirm the initial assumptions. They also indicate the diversity of the researched objects on the east-west axis, as well as the distinct positive influence of the factor of localisation on the development of the human capital. The source of the data was the Local Data Bank of the Central Statistical Office.

**P R Z E G Ł A D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I I (L X I) R O K 2 0 1 7 Z E S Z Y T 4**

MAŁGORZATA Świąder, KATARZYNA TOKARCZYK-DOROCIAK,

SZYMON SZEWRĄŃSKI, JAN KAZAK

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji

e-mail: malgorzata.swiader@upwr.edu.pl, katarzyna.tokarczyk@upwr.edu.pl,

szymon.szewranski@upwr.edu.pl, jan.kazak@upwr.edu.pl

**REGIONALNY PROGRAM OPERACYJNY WOJEWÓDZTWA
ZACHODNIOPOMORSKIEGO JAKO INSTRUMENT WSPARCIA
W ZAKRESIE ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII**

Słowa kluczowe: regionalny program operacyjny, odnawialne źródła energii, bezpieczeństwo energetyczne

Keywords: Regional Operational Programme, renewable energy sources, energy security

Wprowadzenie

Wytyczne wspólnotowe w zakresie polityki energetycznej obligują państwa członkowskie do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, ochrony klimatu oraz rozwoju rynku odnawialnych źródeł energii (OZE)¹. W związku z tym na szczycie europejskim w październiku 2014 roku przyjęto nowe ambitne cele strategiczne, które obligują do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 40% (do 2030 roku w stosunku do 1990 roku) oraz do 27-procentowego

¹ M. Ruszel, *Polska perspektywa pakietu energetyczno-klimatycznego*, „Nowa Energia” 2009, nr 4 (10), s. 5–8, http://ik.org.pl/cms/wp-content/uploads/2011/05/Polska-perspektywa-pakietu-energetyczno-klimatycznego-_M.-Ruszel-nr-4_2009_NE.pdf (dostęp: 24.03.2015).

udziału OZE w końcowym zużyciu energii na poziomie Unii Europejskiej². Wymienione cele stanowią zatem wyzwania oraz priorytety dla wszystkich państw przy tworzeniu krajowych oraz regionalnych polityk rozwoju. Wypracowanie tych rozwiązań oraz ich sprawne wdrożenie umożliwiają środki europejskie. Warunki wykorzystania funduszy europejskich dla Polski na lata 2014–2020 określa umowa partnerska (UP), na podstawie której przygotowane zostały krajowe oraz regionalne programy operacyjne (RPO)³. Standardowa struktura RPO zawiera informacje dotyczące osi priorytetowych działań⁴, priorytetów inwestycyjnych, a także klasyfikację kategorii interwencji w odniesieniu do europejskich funduszy strukturalnych i inwestycyjnych.

Zasadniczym celem niniejszego opracowania jest zaprezentowanie podziału środków europejskich na odnawialne źródła energii w *Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Zachodniopomorskiego* (RPO WZP). Za kolejne cele badawcze obrano przedstawienie zakresu i kategorii interwencji dotyczących OZE w woj. zachodniopomorskim oraz porównanie z innymi województwami.

Cele krajowej polityki energetycznej wobec województwa zachodniopomorskiego

Realizacja wspólnotowej polityki energetycznej możliwa jest dzięki wypełnianiu zobowiązań zawartych w długo- oraz średniookresowych strategiach rozwoju kraju, wspomaganym przez polityki regionalne i lokalne. W *Długookresowej Strategii Rozwoju Kraju – Polska 2030* przedstawiono kierunki interwencji związane z zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego oraz ochroną i poprawą stanu środowiska. Wspomniane aspekty obejmują m.in. modernizację infrastruktury, sieci elektroenergetycznych, ciepłowniczych czy dywersyfikację kierunków pozyskiwania gazu⁵. Większą szczegółowością charakteryzuje się *Strategia Rozwoju Kraju 2020* (SRK 2020), która zawiera najważniejsze założenia dla

² A. Gawlikowska-Fyk, *Nowy pakiet klimatyczno-energetyczny do 2030 r.*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych” 2014, nr 8 (1120), https://www.pism.pl/files/?id_plik=16213 (dostęp: 29.02.2016).

³ Najwyższa Izba Kontroli, *Informacja o wynikach kontroli. Rozwój i wykorzystanie odnawialnych źródeł energii elektrycznej*, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,4068,vp,5176.pdf> (dostęp: 29.02.2016).

⁴ Centralny Punkt Informacyjny FE, *Fundusze Europejskie 2014–2020. Cz. 1. Założenia, strategie, dokumenty*, s. 2, www.enterprise.fundusz-silesia.pl/cms.php?getFile=5937 (dostęp: 29.02.2016).

⁵ Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, *Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju*, Warszawa 2013, s. 105–107.

poszczególnych województw, będące podstawą do wdrażania funduszy europejskich w latach 2014–2020⁶. Podstawowy priorytet strategiczny, w zakresie celu „bezpieczeństwo energetyczne i środowisko”, jest próbą sprostania rosnącemu zapotrzebowaniu na surowce i energię. Realizacja założenia oparta ma być na stosowaniu rozwiązań, które maksymalnie ograniczą negatywny wpływ na środowisko, nie hamując przy tym wzrostu gospodarczego. Planuje się zatem zwiększenie udziału energii ze źródeł odnawialnych, a także rozwój energetyki jądrowej przy odpowiednim zabezpieczeniu odpadów promieniotwórczych. Kluczowe inwestycje wiążą się z budową i rozbudową połączeń międzysystemowych na linii północ–południe, a także integracją systemów przesyłowych gazu w rejonie basenu Morza Bałtyckiego. Połączenia te wraz z rozbudową terminala skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu oraz wewnętrznej sieci przesyłowej mają być istotnymi elementami budowy regionalnego rynku gazu. Rozwiązanie pozwoli uzupełniać niedobory energii oraz zapobiegać niestabilności produkcji energii z odnawialnych źródeł energii⁷. Z kolei *Polityka Energetyczna Polski do 2030 roku* (PEP 2030) czy *Bezpieczeństwo Energetyczne i Środowisko 2020* (BEiŚ), podobnie jak strategia *Polska 2030*, przedstawiają wyłącznie ogólne cele i kierunki rozwoju krajowego sektora energetycznego. W PEP 2030 podkreślono jednak niezmierną rolę, jaką pełnią strategie rozwoju energetyki tworzone na szczeblu wojewódzkim, powiatowym lub gminnym – wspomaganie realizacji polityki energetycznej⁸. W BEiŚ poruszono m.in. tematykę bezpieczeństwa energetycznego, zwiększenia pozyskiwania rodzimych surowców energetycznych (konwencjonalnych i niekonwencjonalnych, w tym: gazu łupkowego, zamkniętego, metanu z pokładów węgla i ropy z łupków), poprawy efektywności energetycznej, nowej generacji pojazdów wykorzystujących paliwa alternatywne, modernizacji sektora elektroenergetyki zawodowej, w tym wprowadzenia energetyki jądrowej⁹. Należy mieć na uwadze, iż dzięki wypełnianiu założeń długookresowych oraz pozostałych zintegrowanych strategii możliwe jest wdrażanie polityki europejskiej¹⁰.

⁶ Centralny Punkt Informacyjny FE, *Fundusze Europejskie...*, s. 1.

⁷ Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Strategia Rozwoju Kraju 2020*, Warszawa 2012, s. 117–135.

⁸ Ministerstwo Gospodarki, *Polityka energetyczna Polski do 2030 roku*, Załącznik do Uchwały nr 202/2009 Rady Ministrów z dnia 10 listopada 2009 roku w sprawie Polityki energetycznej Polski do 2030 roku, Warszawa 2009.

⁹ Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Środowiska, *Strategia Bezpieczeństwo Energetyczne i Środowisko. Perspektywa do 2020*, Warszawa 2014, s. 38–40.

¹⁰ Centralny Punkt Informacyjny FE, *Fundusze Europejskie*, s. 1–2.

Wyrazem planowania strategicznego jest koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju, będąca przesłanką do sporządzania programów zawierających zadania rządowe. W dokumencie określa się uwarunkowania, cele i kierunki zrównoważonego rozwoju, które powinny być odzwierciedlone w planach zagospodarowania przestrzennego województw¹¹. W *Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030* (KPZK 2030) podkreśla się, iż rola węgla jako podstawowego źródła energii dla elektroenergetyki zmaleje do 57% na korzyść OZE, z których pochodzić będzie 19% energii. Oszacowano, iż 45% energii z OZE stanowić będzie energia wiatrowa, z której aż 10% wytwarzane będzie w przestrzeni morskiej. Największe farmy wiatrowe będą zlokalizowane na północy kraju, co rozwiąże problem niedoinwestowania w zakresie infrastruktury energetycznej w tym rejonie. W KPZK 2030 skupiono się także na powstaniu terminala odbioru skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu oraz gazociągu Baltic Pipe. Koncepcja zakłada również, iż w 2030 roku przez województwo przebiegać będzie jeden z rozbudowanych systemów połączeń energetycznych, wiążący Polskę z Niemcami (Neuenhagen–Vierraden–Krajnik). Poprawę bezpieczeństwa energetycznego zapewnić powinna także budowa nowej elektrowni jądrowej o dużej mocy oraz rozwój energetyki rozproszonej¹².

Należy jednak pamiętać, iż cele polityki energetycznej, zawarte w wymienionych dokumentach strategicznych, tracą na aktualności. Wynika to z przyjęcia przez kraje członkowskie nowych ambitnych założeń pakietu klimatyczno-energetycznego w październiku 2014 roku¹³. Realizacja strategii europejskiej jest zatem utrudniona. Pojawiają się również kontrowersje wokół priorytetów określonych w krajowych politykach. Zielone partie polityczne podkreślają znaczącą rolę energetyki odnawialnej (jak biomasa czy ogniwa paliwowe w transporcie) w tworzeniu polityki energetycznej, w przeciwieństwie do pochodzącej ze źródeł konwencjonalnych. Proponują rozwiązanie oparte na stopniowym ograniczaniu

¹¹ M. Juchnicka, *Programowanie rozwoju a polityka zagospodarowania przestrzennego regionów Polski Wschodniej*, <http://www.bfkk.pl/old/files/Programowanie%20rozwoju%20a%20polityka%20zagospodarowania%20przestrzennego%20regionow%20polski%20wschodniej.pdf> (dostęp: 1.03.2016).

¹² Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*, Załącznik do Uchwały nr 239 Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 2011 roku w sprawie przyjęcia *Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030* (poz. 252), s. 134–152.

¹³ European Commission, *European Council 23/24 October 2014 – Conclusions*, Brussels 2014, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/ec/145397.pdf (dostęp: 1.03.2016).

subwencionowania energii ze źródeł kopalnych na rzecz OZE. Sprzeciw wzbudza pomysł budowy elektrowni atomowych na Pomorzu. Pojawia się wiele argumentów przeciwko planowanej inwestycji: ekonomicznych (m.in. wysokie koszty składowania odpadów), społecznych (mniejsza liczba miejsc pracy), ekologicznych (zanieczyszczenia promieniotwórcze oraz odpady radioaktywne) oraz dotyczących bezpieczeństwa (zagrożenia terrorystyczne)¹⁴. Wydobycie gazu łupkowego również jest kwestią problematyczną. Brakuje informacji o możliwych zmianach środowiskowych, skutkach włączanej do odwiertów mieszanki toksycznej czy wpływu rozwoju tego przemysłu na zasoby wodne¹⁵. Wspomniane problemy należy rozpatrzyć przy tworzeniu racjonalnej polityki energetycznej – krajowej, regionalnej czy lokalnej.

Polityka energetyczna województwa zachodniopomorskiego

Strategia rozwoju województwa jest podstawowym dokumentem, który wytycza cele i kierunki polityki regionalnej¹⁶ dla poszczególnych sektorów gospodarki w zakresie innowacyjności, nauki, społeczeństwa informacyjnego, transportu czy energetyki. W zawartej w *Strategii Rozwoju Województwa Zachodniopomorskiego* (SRWZ) diagnozie sytuacji społeczno-gospodarczej podkreślono rolę regionu jako krajowego lidera w wytwarzaniu energii wiatrowej. Występujące tu najlepsze warunki wiatrowe w Polsce były przesłanką do zlokalizowania sześciu z dziesięciu największych krajowych elektrowni wiatrowych: Karścino-Mołotowo (moc 90 MW), Tymień (50 MW), Jagniątkowo (30,6 MW), Zagórze (30 MW) Cisowo (18 MW) oraz Lisewo (10,8 MW). Planuje się uruchomienie następnych – w Baniach-Kozielicach farmy wiatrowej o mocy 260 MW (a tym samym największej w Polsce), jak również zlokalizowanie siedmiu farm na terenie gminy Darłowo o łącznej mocy 180 MW. W strategii województwa kładzie się również nacisk na budowę nowoczesnych, wysokosprawnych jednostek wytwórczych w układzie skojarzonym, charakteryzujących się mniejszym oddziaływaniem na środowisko niż konwencjonalny system. W Elektrowni Szczecin planuje się zastąpienie wyeksploatowanych urządzeń wykorzystujących węgiel kamienny

¹⁴ K. Dulko, *Dyskurs ekologiczny w praktyce wybranych zielonych partii politycznych*, Kraków 2006, s. 11–13, <http://www.rybb.konin.lm.pl/pracamag.pdf> (dostęp: 1.03.2016).

¹⁵ M. Kryda, *Gminy mówią NIE gazowi łupkowemu*, „Zielone Wiadomości” 2014, nr 19 (2), s. 18, <http://zielonewiadomosci.pl/wp-content/uploads/019.pdf> (dostęp: 1.03.2016).

¹⁶ K. Przybyła, A. Kulczyk-Dynowska, *The selected aspects of Wleń municipality economic situation*, w: *Hradec Economic Days 2016*, t. 2, red. P. Jedlička, Hradec 2016, s. 401–411.

nowoczesnym kotłem fluidalnym do spalania biomasy o mocy 68 MW. Tym samym prognozuje się wzrost zapotrzebowania na biomasę, przywrócenie gruntów nieużytkowanych rolniczo, a także aktywizację terenów wiejskich. W SRWZ podkreślono także rolę poprzedniej perspektywy finansowej 2007–2013 oraz poprzedniego RPO, w ramach którego możliwe było wsparcie projektów OZE z funduszy UE¹⁷. Tym samym predyspozycje regionu, perspektywa finansowa, a także wytyczne europejskie w ramach polityki energetycznej stały się podstawą do stworzenia *Programu rozwoju sektora energetycznego województwa zachodniopomorskiego*. Program poprzedziła *Prognoza trendów rozwojowych w latach 2011–2015–2030*, w której przeanalizowano trzy scenariusze rozwoju energetyki w woj. zachodniopomorskim.

Scenariusz pierwszy, zachowawczy, zakłada ograniczenie rozwoju źródeł wytwórczych do systemowej energetyki konwencjonalnej w Zespole Elektrowni Dolna Odra, będące bezpośrednim efektem występujących barier inwestycyjnych. Scenariusz zakłada również lokalizację elektrowni jądrowych poza województwem oraz ograniczenie budowy nowych elektrowni wiatrowych po 2015 roku, ze względu na brak możliwości przyłączania do sieci elektroenergetycznej.

Drugi scenariusz prognozuje dynamiczny rozwój odnawialnych źródeł energii oraz generacji rozproszonej, będący wynikiem zminimalizowania barier formalnoprawnych wobec budowy infrastruktury sieciowej, OZE, a w szczególności lokalizacji farm wiatrowych na morzu. Planowana modernizacja oraz rozbudowa sieci przesyłowych pozwoli na zwiększenie liczby przyłączy niekonwencjonalnych źródeł energii. Zminimalizowanie strat przesyłowych oraz obsługa większej liczby odbiorców możliwe będą dzięki rozwojowi technologii sieciowych, tzw. *smart grid*. Modernizacji podlegać mają również niegdysiejsze kotłownie, w ramach których powstaną elektrociepłownie wytwarzające energię cieplną i elektryczną z wysokosprawnej kogeneracji.

Trzeci scenariusz zakłada realizację scenariusza drugiego, rozszerzonego o budowę elektrowni jądrowej oraz związanej z nią infrastruktury elektroenergetycznej.

Wizja rozwoju województwa oparta będzie na wariancie drugim, zakładającym rozwój OZE – głównie energetyki wiatrowej, a także generacji rozproszonej. Wybór strategii rozwoju został dokonany na podstawie uwarunkowań oraz wytycznych zawartych w politykach wyższego rzędu. Przygotowano także

¹⁷ *Strategia Rozwoju Województwa Zachodniopomorskiego*, Szczecin, czerwiec 2010.

scenariusze rozwoju rynku ciepła. Wybrano scenariusz, który prognozuje rozwój rozproszonych źródeł ciepła z zastosowaniem szerokiej gamy paliw, w szczególności OZE, włączając w to źródła pracujące w kogeneracji.

Program rozwoju sektora energetycznego zakłada również, iż produkcja energii ze źródeł odnawialnych wpłynie znacząco na wykreowanie i na rozwój rynku biomasy. Potencjalne dostawy biomasy pochodzić mogą z przemysłu drzewnego, rolno-spożywczego, leśnictwa i rolnictwa, a także odpadów biodegradowalnych czy osadów ściekowych. W zakresie innych rodzajów energii pochodzących z OZE do priorytetów inwestycyjnych zaliczono m.in. zwiększenie mocy budowli piętrzących o 20 MW do 2030 roku, poprawę efektywności energetycznej i ekonomicznej istniejących ciepłowni geotermalnych oraz zwiększanie powierzchni ogniw fotowoltaicznych¹⁸.

Realizacja celów polityki rozwojowej w zakresie energii odnawialnych pozwoli na poprawę dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego woj. zachodniopomorskiego, a także na osiągnięcie celów polityk krajowych i europejskich. Bariery do przewyżczenia są wysokie nakłady inwestycyjne na technologie wykorzystujące OZE. Szansę na ich powodzenie stwarzają fundusze europejskie dostępne w ramach regionalnych programów operacyjnych.

Regionalne programy operacyjne jako możliwości wsparcia finansowego przedsięwzięć z zakresu odnawialnych źródeł energii

Programy operacyjne zgodnie z Ustawą z dnia 6 grudnia 2006 roku o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (Dz.U. 2006 nr 227 poz. 1658) to „dokumenty (...) realizujące cele zawarte w narodowej strategii spójności i strategiach rozwoju (...) krajowe programy operacyjne i regionalne programy operacyjne”. Każdy program powinien dostarczyć kompleksowej wiedzy w zakresie:

- sytuacji społeczno-gospodarczej w odniesieniu do obszaru objętego programem strategicznym wraz z wynikami raportu ewaluacyjnego sporządzonego przed wdrożeniem lub zmianą programu,
- celów głównych i szczegółowych w nawiązaniu do polityk wyższego rzędu takich jak średniookresowa strategia rozwoju kraju czy narodowa strategia spójności,
- priorytetów oraz kierunków interwencji w zakresie terytorialnym,

¹⁸ *Program rozwoju sektora energetycznego w województwie zachodniopomorskim do 2015 r. z częścią prognostyczną do 2030 r.*, 2010.

- oceny stopnia osiągnięcia wytyczonych celów oraz sposobu ich monitorowania,
- planu finansowego wraz z określeniem źródła finansowania programu, kwoty środków przeznaczonych na jego realizację oraz poszczególnych priorytetów, a także wysokości współfinansowania na poziomie programu oraz poszczególnych priorytetów,
- warunków oraz procedur obowiązujących instytucje uczestniczące w realizacji programu, sposobu koordynacji ich działań, monitoringu, ewaluacji, zarządzania, kontroli i sprawozdawczości¹⁹.

W minionej perspektywie finansowej (2007–2013) programy operacyjne stanowiły element wdrażania systemu *Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia* (NSRO). Dokument charakteryzował kierunki wsparcia z europejskich środków finansowych – Europejskiego Funduszu Rozwoju (EFS) oraz Funduszu Spójności (FS). Tworzone programy operacyjne miały być tym samym skorelowane z NSRO, przy jednoczesnym uwzględnieniu zapisów *Strategii Rozwoju Kraju na lata 2007–2015* oraz *Krajowego Programu Reform na lata 2005–2008*. Powstały tym samym krajowe programy operacyjne: Infrastruktura i Środowisko (POIiŚ), Innowacyjna Gospodarka (POIG), Kapitał Ludzki (POKL), Rozwój Polski Wschodniej (PORPW), Pomoc Techniczna (POPT), programy regionalne: Program Europejskiej Współpracy Terytorialnej (EWT) oraz 16 regionalnych programów operacyjnych (RPO), które miały pozwolić na osiągnięcie wytyczonych celów sektorowych oraz horyzontalnych. Utworzenie 16 RPO doprowadziło do decentralizacji programowania rozwoju regionalnego²⁰.

W nowej perspektywie finansowej (2014–2020) dokonano podziału funduszy strukturalnych na krajowe programy operacyjne: Infrastruktura i Środowisko (POIiŚ), Inteligentny Rozwój (POIR), Wiedza, Edukacja, Rozwój (POWER), Polska Cyfrowa (POPC), Polska Wschodnia (POPW), Pomoc Techniczna (POPT) oraz Regionalne Programy Operacyjne²¹. Programy służą realizacji 11 celów tematycznych określonych Umową partnerską z dnia 23 maja 2014 roku. Wspieranie

¹⁹ Ustawa z dnia 6 grudnia 2006 roku o zasadach prowadzenia polityki rozwoju.

²⁰ Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Polska. Narodowe strategiczne ramy odniesienia 2007–2013 wspierające wzrost gospodarczy i zatrudnienie narodowe. Strategia spójności. Dokument zaakceptowany przez Radę Ministrów w dniu 29 listopada 2006 r.*, Warszawa 2006, s. 85–90.

²¹ Najwyższa Izba Kontroli, *Informacja o wynikach kontroli. Przygotowanie systemu wdrażania polityki strukturalnej na lata 2014–2020*, 2014, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,7304,vp,9200.pdf> (dostęp: 4.03.2016).

wykorzystywania OZE w Polsce zostało ujęte w ramach celu tematycznego 4 (CT 4) – „wspieranie przejścia na gospodarkę niskoemisyjną we wszystkich sektorach”²².

**Nakłady na priorytety inwestycyjne z zakresu OZE
w ramach RPO województwa zachodniopomorskiego
a realizacja kluczowych kierunków działań polityki energetycznej**

Regionalny Program Operacyjny Województwa Zachodniopomorskiego (RPO WZP) obejmuje łącznie 32 priorytety inwestycyjne w ramach 10 celów tematycznych oraz 10 osi priorytetowych, na których realizację przeznaczona zostanie nakłady w wysokości 1,6 mld EUR. Działania w zakresie OZE zostały przypisane do osi priorytetowej „gospodarka niskoemisyjna”, w ramach CT 4. W obrębie CT 4 wytyczono cztery priorytety inwestycyjne oraz ich cele szczegółowe.

Pierwszy z priorytetów („promowanie wytwarzania i dystrybucji energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych”) zakłada zastępowanie konwencjonalnych źródeł energii przez OZE. W związku z tym wsparciem objęta zostanie działalność związana z produkcją energii z biomasy, biogazu i energii słonecznej. Dofinansowanie uzyskają także inwestycje wiążące się z budową, modernizacją i rozbudową jednostek produkujących energię elektryczną i/lub ciepło z OZE (przede wszystkim z biomasy, biogazu i energii słonecznej). Finansowaniem objęta zostanie także infrastruktura niezbędna do przyłączenia do sieci przesyłowej oraz inwestycje w zakresie budowy źródeł kogeneracyjnych wykorzystujących OZE.

Drugi priorytet („wspieranie efektywności energetycznej, inteligentnego zarządzania energią i wykorzystywania odnawialnych źródeł energii w infrastrukturze publicznej, w tym w budynkach publicznych i w sektorze mieszkaniowym”) zakłada modernizację energetyczną budynków wykorzystujących niekonwencjonalne źródła energii.

Kolejny priorytet („promowanie strategii niskoemisyjnych dla wszystkich rodzajów terytoriów, w szczególności dla obszarów miejskich, w tym wspieranie zrównoważonej multimodalnej mobilności miejskiej i działań adaptacyjnych mających oddziaływanie łagodzące na zmiany klimatu”) przewiduje finansowanie niskoemisyjnych systemów transportowych oraz promocję czystych i ekologicznych pojazdów.

²² Ministerstwo Infrastruktury i Środowiska, *Programowanie Perspektywy Finansowej 2014–2020 – Umowa Partnerstwa*, 2014, s. 77–87.

Ostatni z priorytetów („promowanie wykorzystywania wysokosprawnej kogeneracji ciepła i energii elektrycznej w oparciu o zapotrzebowanie na ciepło użytkowe”) zakłada objęcie wsparciem inwestycji z zakresu budowy jednostek wytwarzających energię elektryczną oraz ciepło w wysokosprawnej kogeneracji, a także przyłączy do sieci. Dofinansowaniem zostaną objęte również działania związane z przebudową jednostek wytwarzających energię cieplną w wysokosprawnej kogeneracji.

Środki na realizację priorytetów inwestycyjnych 4a, 4c, 4e, 4g pochodzą z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR), a całkowite wsparcie dla ich realizacji wynosi 217 711 416 EUR, co stanowi 13,59% udziału łącznego wsparcia UE w całości środków programu operacyjnego, gdzie wsparcie na realizację 4c wyniosło 40 576 416 EUR (2,53% w stosunku do całkowitego wsparcia programu), 4a – 67 135 000 EUR (4,19%), 4e – 100 000 000 EUR (6,25%), 4g – 10 000 000 EUR (0,62 %) ²³.

Rozporządzenie wykonawcze Komisji (UE) nr 215/2014 z dnia 7 marca 2014 roku, realizujące ramy i zasady wykonania środków finansowych, wymaga dokonania klasyfikacji planowanych w ramach RPO typów interwencji zgodnie ze stworzoną klasyfikacją kategorii (opisanej słownie oraz kodem) i zakresu interwencji (wyrażonego w EUR). Dokonano tym samym przeglądu oraz analizy zakresu, kategorii interwencji oraz procentowego udziału nakładów na poszczególne kategorie interwencji wymienione w ramach CT 4. Pozwoliło to ocenić, jaki odsetek nakładów w ramach CT 4 przeznaczony jest na kategorie interwencji dotyczących *stricte* produkcji energii ze źródeł odnawialnych (wiatr, słońce, biomasa, pozostałe) oraz magazynowanie i przesył energii elektrycznej. Pozwoliło także oszacować, jaki odsetek nakładów przeznaczony jest na inne interwencje, tj. renowację infrastruktury publicznej lub budynków mieszkalnych dla celów efektywności energetycznej, wysokosprawną kogenerację czy infrastrukturę na potrzeby czystego transportu miejskiego (tab. 1).

²³ *Regionalny Program Operacyjny Województwa Zachodniopomorskiego*, Szczecin 2015, s. 67–90, http://www.rpo.wzp.pl/sites/default/files/dokument_rpo_15.pdf (dostęp: 3.03.2016).

Tabela 1. Zakres oraz kategorie interwencji obejmujące realizację zadań z zakresu OZE w ramach RPO województwa zachodniopomorskiego (RPO WZP)

Kod	Kategoria interwencji	Zakres interwencji (w EUR)	Procentowy udział nakładów
005	energia elektryczna (magazynowanie i przesył)	1 000 000,00	0,46
009	energia odnawialna: wiatrowa	16 626 158,87	7,64
010	energia odnawialna: słoneczna	9 408 657,91	4,32
011	energia odnawialna: z biomasy	38 766 566,74	17,81
012	pozostałe rodzaje energii odnawialnej (w tym hydroelektryczna, geotermalna i morska) oraz integracja energii odnawialnej (w tym magazynowanie, zamiana energii elektrycznej na gaz oraz infrastruktura wytwarzania energii odnawialnej z wodoru)	1 333 616,48	0,61
013	renowacja infrastruktury publicznej dla celów efektywności energetycznej, projekty demonstracyjne i środki wsparcia	27 576 416,00	12,67
014	renowacja istniejących budynków mieszkalnych dla celów efektywności energetycznej, projekty demonstracyjne i środki wsparcia	20 000 000,00	9,19
016	wysokosprawna kogeneracja i centralne ogrzewanie	10 000 000,00	4,59
043	infrastruktura na potrzeby czystego transportu miejskiego i jego promocja (w tym wyposażenie i tabor)	67 950 000,00	31,21
044	inteligentne systemy transportowe (w tym wprowadzenie zarządzania popytem, systemy poboru opłat, informatyczne systemy monitorowania, kontroli i informacji)	4 950 000,00	2,27
090	ścieżki rowerowe i piesze	20 000 000,00	9,19
101	finansowanie krzyżowe w ramach EFRR (wsparcie dla przedsięwzięć typowych dla EFS, koniecznych dla zadowalającego wdrożenia części przedsięwzięć związanej bezpośrednio z EFRR)	100 000,00	0,05
Suma		217 711 416,00	100,00

Źródło: opracowanie własne na podstawie RPO WZP.

Zauważyć można, iż największy odsetek nakładów na inwestycje z zakresu OZE w ramach RPO WZP przypisano do kategorii nr 044 – infrastruktura na potrzeby czystego transportu miejskiego i jego promocja (w tym wyposażenie i tabor), której zakres interwencji określono na poziomie 67 950 000 EUR, co stanowi 31,21% udziału nakładów na inwestycje z zakresu OZE. Kolejną kategorią interwencji, odznaczającą się najwyższym procentowym udziałem nakładów na realizację inwestycji z zakresu energii odnawialnych, była energia odnawialna: z biomasy (kod 011), na którą przeznaczono 38 766 566,74 EUR (17,81%), renowacja infrastruktury publicznej dla celów efektywności energetycznej, projekty

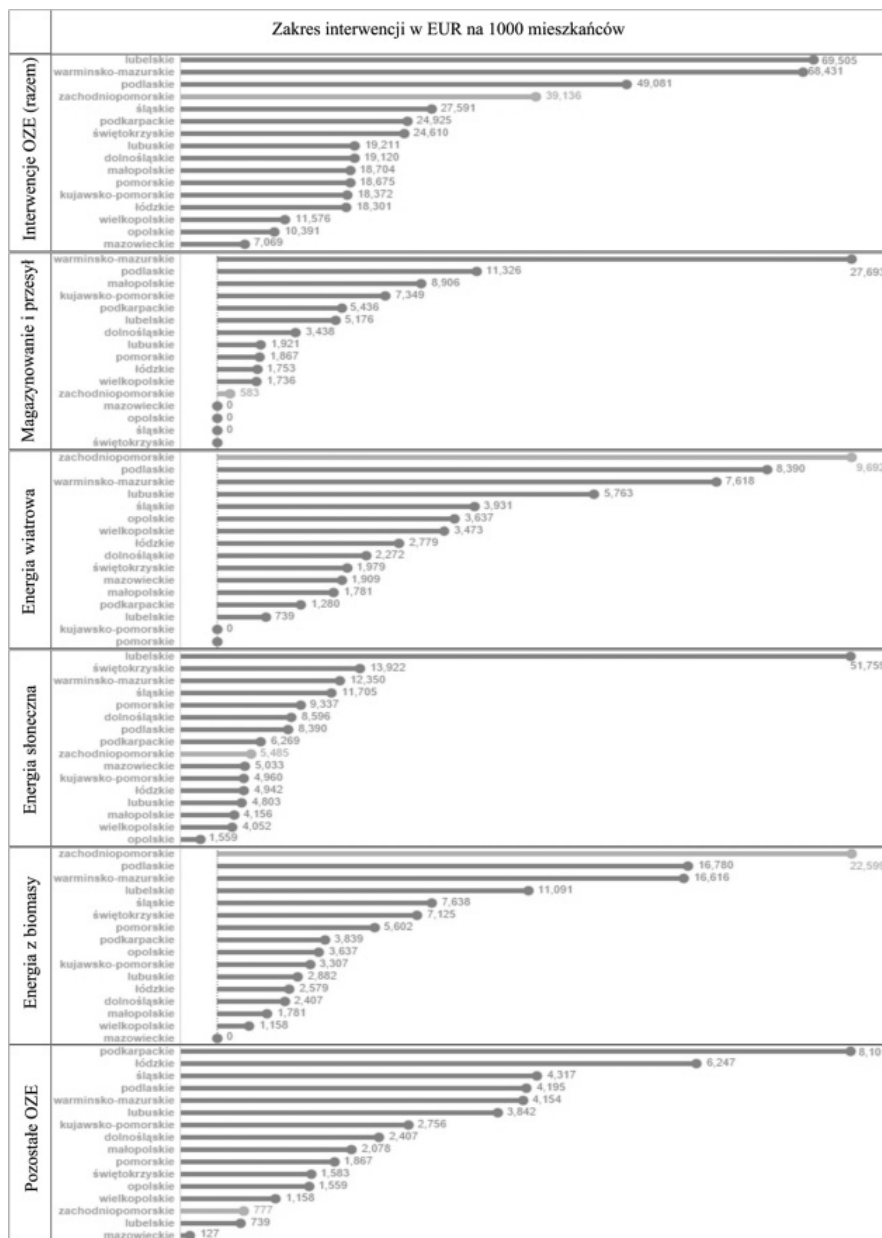
demonstracyjne i środki wsparcia (kod 013) – 27 576 416 EUR (12,67%), renowacja istniejących budynków mieszkalnych dla celów efektywności energetycznej, projekty demonstracyjne i środki wsparcia (kod 014) – 20 000 000 EUR (9,19%), ścieżki rowerowe i piesze (kod 090) – 20 000 000 EUR (9,19%), energia odnawialna: wiatrowa (kod 009) – 16 626 158,87 EUR (7,64%).

Najmniejsze nakłady interwencyjne przeznaczono na finansowanie krzyżowe w ramach EFRR (wsparcie dla przedsięwzięć typowych dla EFS, koniecznych dla zadowalającego wdrożenia części przedsięwzięć związanej bezpośrednio z EFRR) (kod 101) – 100 000 EUR (0,05%) oraz na kategorię interwencji – energia elektryczna (magazynowanie i przesył) (kod 005) – 1 000 000 EUR (0,46%).

W ocenie autorów dostępne środki finansowe w ramach RPO WZP będą stymulować rozwój energii odnawialnych w woj. zachodniopomorskim. Wdrażanie funduszy europejskich pozwoli na wzrost udziału energii produkowanej z wiatru, biomasy, a także na poprawę efektywności energetycznej budynków mieszkalnych oraz użyteczności publicznej czy produkcję ciepła w wysoko-sprawnej kogeneracji. Fundusze strukturalne pozwolą tym samym na realizację priorytetów rozwojowych regionu, ale także polityk krajowych i europejskich.

Zachodniopomorskie na tle innych regionów

Nowa perspektywa finansowa stwarza szansę na realizację celów europejskiej polityki w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, które umożliwiają europejskie fundusze rozwoju (EFRR, EFS) dostępne w ramach RPO. Przegląd 16 programów operacyjnych wykazał, iż w ramach CT 4 możliwe jest uzyskanie dofinansowania na inwestycje **ściśle** związane z produkcją i przesyłem OZE oraz takie, które zakładają uzupełniające, często nieobligatoryjne, wykorzystanie energii ze źródeł odnawialnych. Chcąc dokonać bardziej szczegółowej analizy, autorzy zdecydowali się porównać zachodniopomorskie z innymi województwami, uwzględniając zakres oraz kategorie interwencji, jak: energia elektryczna (magazynowanie i przesył), energia odnawialna (wiatrowa, słoneczna, z biomasy i pozostałe, w tym hydroelektryczna, geotermalna i morska) oraz integracja energii odnawialnej (w tym magazynowanie, zamiana energii elektrycznej na gaz oraz infrastruktura wytwarzania energii odnawialnej z wodoru). Kategorie oraz zakres interwencji w EUR (w przeliczeniu na 1000 mieszkańców) przeanalizowane na podstawie RPO przedstawiono na rysunku 1.



Rysunek 1. Zakres interwencji i kategorie interwencji obejmujące realizację zadań z zakresu OZE w ramach poszczególnych RPO

Źródło: opracowanie własne na podstawie 16 RPO.

Całkowity zakres interwencji (w przeliczeniu na 1000 mieszkańców), jaki założono na OZE w RPO WZP, stanowił 39 134 EUR. Województwo uplasowało się tym samym na czwartej pozycji w rozpatrywanej kategorii. Pierwsze trzy województwa – lubelskie, warmińsko-mazurskie oraz podlaskie – przeznaczyły na wszystkie kategorie interwencji kolejno: 69 505 EUR, 68 431 EUR, 49 081 EUR, czyli średnio półtora razy więcej niż zachodniopomorskie. Na pozycjach piątej i niższych w rankingu uplasowały się województwa: śląskie (27 591 EUR), podkarpackie (24 925 EUR), świętokrzyskie (24 610 EUR), lubuskie (19 211 EUR), dolnośląskie (19 120 EUR), małopolskie (18 704 EUR), pomorskie (18 675 EUR), kujawsko-pomorskie (18 372 EUR), łódzkie (18 301 EUR), wielkopolskie (11 576 EUR), opolskie (10 391 EUR) oraz mazowieckie (7 069 EUR). Zauważalna jest znacząca różnica pomiędzy zachodniopomorskim a najniższym w rankingu woj. mazowieckim. Całkowite nakłady na interwencje z zakresu OZE różnią się między tymi dwoma regionami ponad pięciokrotnie.

W kolejnej kategorii interwencji zachodniopomorskie znalazło się na 12. pozycji w rankingu, uzyskując za województwami: świętokrzyskim, śląskim oraz opolskim (nie uwzględniając zakresu interwencji na kategorię) zakres w wysokości 583 EUR na 1000 mieszkańców na magazynowanie i przesył energii elektrycznej. Wartość ta była 47-krotnie mniejsza od największego zakresu interwencji (27 693 EUR) założonego przez woj. warmińsko-mazurskie.

Zachodniopomorskie zdominowało kategorię energia odnawialna wiatrowa, zakładając na jej realizację 9692 EUR. W pierwszej czwórce uplasowały się również województwa: podlaskie, warmińsko-mazurskie oraz lubuskie. Nakładów na tę kategorię nie przewidziano w ramach RPO województw pomorskiego oraz kujawsko-pomorskiego. Z kolei w RPO lubelskim przeznaczono na tę kategorię 739 EUR, czyli 13-krotnie mniej niż w przypadku RPO WZP.

Na kategorię energia odnawialna słoneczna zachodniopomorskie przeznaczyło 5485 EUR, zajmując tym samym dziewiątą pozycję w rankingu. Wartość ta była prawie dziesięciokrotnie mniejsza od największego zakresu interwencji (51 759 EUR) woj. lubelskiego oraz niemal pięciokrotnie wyższa od najmniejszego – opolskiego (1559 EUR).

Podobnie jak w przypadku energii wiatrowej, tak i w przypadku energii z biomasy zachodniopomorskie wiedzie prym, zakładając zakres interwencji na poziomie 22 599 EUR. Województwo mazowieckie nie uwzględniło środków na realizację tej kategorii, dlatego porównania dokonano z kolejną najniższą

wartością zakresu interwencji. Tym samym w porównaniu z wielkopolskim (1158 EUR) zakres ten jest większy ponad 19-krotnie.

W odniesieniu do kategorii rozpatrującej pozostałe źródła energii odnawialnych zachodniopomorskie uwzględniło w RPO 777 EUR na wspomniany cel, plasując się na 13. miejscu w rankingu w tej kategorii. Zakres interwencji był ponad dziesięciokrotnie niższy niż w przypadku ulokowanego na pierwszej pozycji woj. podkarpackiego (8 101 EUR).

Zapoznając się z *Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Zachodniopomorskiego*, dokumentami strategicznymi niższego i wyższego rzędu, a także porównując region z innymi, można wyciągnąć następujące wnioski. Zachodniopomorskie przeznacza jedno z najwyższych nakładów na rozwój odnawialnych źródeł energii w ramach RPO. Dokonując szczegółowej analizy podziału środków, można zauważyć, iż największy nacisk położono na rozwój energii pochodzącej z biomasy oraz energii wiatrowej. Obrana koncepcja wynika z uwarunkowań naturalnych regionu, wdrażanych celów rozwojowych województwa, a także polityk wyższego rzędu. Wdrażanie środków na realizację celów polityki europejskiej w zakresie OZE pozwoli również na realizację regionalnych celów polityki rozwoju, a w rezultacie na poprawę rozwoju społeczno-gospodarczego, konkurencyjności oraz poziomu życia mieszkańców. W konsekwencji doprowadzi do realizacji nałożonych na Polskę europejskich celów w zakresie polityki energetycznej.

Podsumowanie

Regionalne programy operacyjne są szansą na realizację założeń polityki europejskiej, tj. bezpieczeństwa energetycznego, ochrony środowiska oraz wzrostu gospodarczego. Finansowanie działań w zakresie OZE pozwoli na realizację trzech podstawowych celów na poziomie Wspólnoty Europejskiej: ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, zmniejszenia zużycia energii oraz zwiększenia udziału energii odnawialnej. Proponowane priorytety inwestycyjne RPO WZP pozwalają tym samym na osiągnięcie celów rozwojowych na poziomie europejskim, krajowym i regionalnym. W efekcie podjęte działania mogą doprowadzić do wzrostu oraz wyrównania się poziomu rozwoju regionów, wzmocnienia ich znaczenia, konkurencyjności, innowacyjności, rynku pracy czy w efekcie – poprawy jakości życia mieszkańców.

Zauważalne jest, iż poszczególne programy operacyjne dysponują innymi środkami na wzrost znaczenia energii odnawialnej oraz inaczej nimi zarządzają. Każdy z opracowanych RPO uwzględnia w ramach kategorii interwencji wsparcie produkcji energii słonecznej, pozostałych (m.in. geotermalnej) oraz infrastruktury do magazynowania i przesyłu energii elektrycznej. Zauważalna jest konsekwencja w rozporządzaniu środkami RPO WZP na realizację poszczególnych kategorii inwestycyjnych – zgodnie z celami strategicznymi zawartymi w *Strategii Rozwoju Województwa Zachodniopomorskiego*. W ramach RPO największy udział środków przekazano na energię z biomasy oraz wiatrową. Zakres i kierunek interwencji jest tym samym zgodny z priorytetami polityki regionalnej oraz wyższego szczebla.

Nie można określić, w jakim stopniu takie działania pozwolą na zwiększanie się udziału energii odnawialnej – całkowite czy częściowe osiągnięcie wytyczonych ambitnych celów polityki europejskiej. Wiadomo natomiast, że pozwalają na podjęcie niezwykle kosztowych działań w zakresie poprawy efektywności energetycznej oraz wzrostu udziału energii ze źródeł odnawialnych w całkowitym bilansie wytworzonej energii. Dlatego tak ważnym aspektem jest upowszechnianie wiedzy o możliwości wsparcia finansowego przedsięwzięć z zakresu odnawialnych źródeł energii.

Bibliografia

Opracowania

- Dulko K., *Dyskurs ekologiczny w praktyce wybranych zielonych partii politycznych*, Kraków 2006, <http://www.rybb.konin.lm.pl/pracamag.pdf> (dostęp: 1.03.2016).
- European Commission, *European Council 23/24 October 2014 – Conclusions*, Brussels 2014, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/ec/145397.pdf (dostęp: 1.03.2016).
- Centralny Punkt Informacyjny FE, *Fundusze Europejskie 2014–2020. Cz. 1. Założenia, strategie, dokumenty*, www.enterprise.fundusz-silesia.pl/cms.php?getFile=5937 (dostęp: 29.02.2016).
- Gawlikowska-Fyk A., *Nowy pakiet klimatyczno-energetyczny do 2030 r.*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych” 2014, nr 8 (1120), https://www.pism.pl/files/?id_plik=16213 (dostęp: 29.02.2016).
- Juchnicka M., *Programowanie rozwoju a polityka zagospodarowania przestrzennego regionów Polski Wschodniej*, http://www.bfkk.pl/old/_files/Programowanie%20rozwoju%20a%20polityka%20zagospodarowania%20przestrzennego%20regionow%20polski%20wschodniej.pdf (dostęp: 1.03.2016).

- Kryda M., *Gminy mówią NIE gazowi łupkowemu*, „Zielone Wiadomości” 2014, nr 19 (2), s. 18, <http://zielonewiadomosci.pl/wp-content/uploads/019.pdf> (dostęp: 1.03.2016).
- Najwyższa Izba Kontroli, *Informacja o wynikach kontroli. Rozwój i wykorzystanie odnawialnych źródeł energii elektrycznej*, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,4068,vp,5176.pdf> (dostęp: 29.02.2016).
- Najwyższa Izba Kontroli, *Informacja o wynikach kontroli. Przygotowanie systemu wdrażania polityki strukturalnej na lata 2014–2020*, 2014, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,7304,vp,9200.pdf> (dostęp: 4.03.2016).
- Przybyła K., Kulczyk-Dynowska A., *The selected aspects of Wleń municipality economic situation*, w: *Hradec Economic Days 2016*, t. 2, red. P. Jedlička, Hradec 2016, s. 401–411.
- Ruszel M., *Polska perspektywa pakietu energetyczno-klimatycznego*, „Nowa Energia” 2009, nr 4 (10), s. 5–8, http://ik.org.pl/cms/wp-content/uploads/2011/05/Polska-perspektywa-pakietu-energetyczno-klimatycznego_-M.-Ruszel-nr-4_2009_NE.pdf (dostęp: 24.03.2015).

Akty prawne, dokumenty strategiczne

- Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, *Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju*, Warszawa 2013.
- Ministerstwo Infrastruktury i Środowiska, *Programowanie Perspektywy Finansowej 2014–2020 – Umowa Partnerstwa*, 2014.
- Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*, Załącznik do Uchwały nr 239 Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 2011 roku w sprawie przyjęcia Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030 (poz. 252).
- Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Polska. Narodowe strategiczne ramy odniesienia 2007–2013 wspierające wzrost gospodarczy i zatrudnienie narodowe. Strategia spójności. Dokument zaakceptowany przez Radę Ministrów w dniu 29 listopada 2006 r.*, Warszawa 2006.
- Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Strategia Rozwoju Kraju 2020*, Warszawa 2012.
- Ministerstwo Gospodarki, *Polityka energetyczna Polski do 2030 roku*, Załącznik do Uchwały nr 202/2009 Rady Ministrów z dnia 10 listopada 2009 roku w sprawie Polityki energetycznej Polski do 2030 roku, Warszawa 2009.
- Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Środowiska, *Strategia Bezpieczeństwo Energetyczne i Środowisko. Perspektywa do 2020*, Warszawa 2014.
- Program rozwoju sektora energetycznego w województwie zachodniopomorskim do 2015 r. z częścią prognostyczną do 2030 r.*, 2010.
- Strategia Rozwoju Województwa Zachodniopomorskiego*, Szczecin, czerwiec 2010.
- Ustawa z dnia 6 grudnia 2006 roku o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, Dz.U. 2006 nr 227, poz. 1658.

Regionalne programy operacyjne

Regionalny Program Operacyjny dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2014–2020, <http://rpo.dolnyslask.pl/wp-content/uploads/2015/08/RPO-WD-2014-2020.pdf> (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2014–2020, http://www.mojregion.eu/files/dokumenty%20rpo/dokumenty_prawne/RPO%20WK-P/RPO%20WK-P%202014-2020%20zatw%20%20przez%20KE%2016.12.2014%20r.pdf (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego na lata 2014–2020, <http://www.npf.rpo.lubelskie.pl/widget/file/get/1426769848305998.pdf/Projekt%2BRegionalnego%2BProgramu%2BOperacyjnego%2BWojew%25C3%25B3dztwa%2BLubelskiego%2Bna%2Blata%2B2014-2020%2B%255Bwer.%2Bpo%2Bakceptacji%2BKE%255D/> (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny – Lubuskie 2020, http://rpo2020.lubuskie.pl/program-rpo-lubuskie-2020/rpo-l2020_v7_zwl_20-01-15-2/ (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Łódzkiego 2014–2020, http://www.rpo.lodzkie.pl/images/prawo-i-dokumenty/RPO_WL_2014_2020_31_12_2014.pdf (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Małopolskiego 2014–2020, http://www.rpo.malopolska.pl/download/program-regionalny/o-programie/zapoznaj-sie-z-prawem-i-dokumentami/regionalny-program-operacyjny-2014-2020/2015/03/RPO_WM_2014-2020.pdf (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Mazowieckiego 2014–2020, <http://www.funduszedlamazowska.eu/dokument/zapoznaj-sie-z-prawem-i-dokumentami/regionalny-program-operacyjny-województwa-mazowieckiego-2014-2020.html> (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Opolskiego na lata 2014–2020, <http://rpo.opolskie.pl/wp-content/uploads/2015/04/RPO-WO-2014-2020.pdf> (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020, http://www.rpo.podkarpackie.pl/attachments/article/278/RPO%20WP%202014-2020_03%2003%202015.pdf (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Podlaskiego na lata 2014–2020, https://rpo.wrotapodlasia.pl/pl/dowiedz_sie_wiecej_o_programie/zapoznaj_sie_z_prawem_i_dokument/regionalny-program-operacyjny-wo.html (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020, <http://www.rpo.pomorskie.eu/documents/10184/21711/Tekst+RPO+WP+2014-2020/a4b-90c91-683a-4838-87ed-8aa562807d70> (dostęp: 3.03.2015).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Śląskiego na lata 2014–2020, https://rpo.slaskie.pl/dokument/rpo_wsl_2014_2020_przyjety_przez_ke_18_12_2014_r (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Świętokrzyskiego na lata 2014–2020, <http://www.2014-2020.rpo-swietokrzyskie.pl/dowiedz-sie-wiecej-o-programie/zapoznaj-sie-z-prawem-i-dokumentami/dokumenty-regionalne/item/152-regionalny-program-operacyjny-województwa-swietokrzyskiego-na-lata-2014-2020> (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014–2020, <http://rpo.warmia.mazury.pl/plik/3/regionalny-program-operacyjny-województwa-warmińsko-mazurskiego-na-lata-2014-2020> (dostęp: 3.03.2016).

Wielkopolski Regionalny Program Operacyjny na lata 2014–2020 WRPO 2014+, http://www.wrpo.wielkopolskie.pl/system/file_resources/attachments/000/000/438/original/WRPO_2014__wersja_zatwierdzona_przez_KE.pdf?1431498290 (dostęp: 3.03.2016).

Regionalny Program Operacyjny Województwa Zachodniopomorskiego, Szczecin 2015, http://www.rpo.wzp.pl/sites/default/files/dokument_rpo_15.pdf (dostęp: 3.03.2016).

ABSTRAKT

Polityka Unii Europejskiej nakłada na Polskę obligatoryjne cele związane ze wzrostem produkcji energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych (OZE). Realizacja inwestycji OZE wymaga wysokich nakładów finansowych, czemu sprzyjać mogą środki wdrażane w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych. W pracy przedstawiono cele polityk krajowych oraz regionalnych wobec województwa zachodniopomorskiego w zakresie inwestycji w sektor energetyczny. Analizie poddano podział środków strukturalnych na realizację priorytetów inwestycyjnych dotyczących rozwoju odnawialnych źródeł energii w *Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Zachodniopomorskiego*. Dokonano również porównania planowanych nakładów inwestycyjnych w zakresie rodzajów OZE zaplanowanych w woj. zachodniopomorskim w odniesieniu do pozostałych województw.

THE REGIONAL OPERATIONAL PROGRAMME OF THE WEST POMERANIAN VOIVODESHIP AS AN INSTRUMENT OF SUPPORT IN TERMS OF RENEWABLE ENERGY SOURCES

ABSTRACT

The policy of the European Union imposes obligatory goals on Poland, related to increasing the production of energy derived from renewable sources (RES). Realising the RES investments requires considerable financial efforts, which can be supported by the resources provided within the Regional Operational Programmes. The article describes

the goals of domestic and regional policies towards the West Pomeranian voivodeship in terms of investments in the energy sector. An analysis of the distribution of structural resources for the realisation of investment priorities in relation to the development of renewable energy sources in the Regional Operational Programme for the West Pomeranian Voivodeship was conducted. A comparison of the planned investment expenditures in terms of the types of RES for the West Pomeranian voivodeship in the context of other voivodeships was made as well.

**PRZEGLĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXII (LXI) ROK 2017 ZESZYT 4**

MACIEJ KOWALEWSKI¹, ANNA NOWAK², REGINA THUROW³

¹Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny
e-mail: maciej.kowalewski@whus.pl

²Zachodniopomorski Urząd Marszałkowski, Wydział Współpracy Społecznej
e-mail: anowak@wzp.pl

³Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny
e-mail: reginathurow@wp.pl

**SUBURBANIZACJA A PROBLEMY SPOŁECZNE.
PRZYPADEK GMINY DOBRA
W WOJEWÓDZTWIE ZACHODNIOPOMORSKIM**

Słowa kluczowe: suburbanizacja, problemy społeczne

Keywords: suburbanisation, social issues

Suburbanizacja jako problem społeczny i ekonomiczny

Jedną z cech współczesnych przemian społecznych i przestrzennych miast w Polsce jest zjawisko suburbanizacji. Terminem tym określa się proces przeobrażeń funkcjonalnych, przestrzennych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych związanych z rozwojem funkcji mieszkaniowej w gminach podmiejskich, będących w sferze oddziaływań miasta centralnego¹. Badacze podkreślają odmienne oblicze suburbanizacji w Polsce, w której oprócz czynników gospodarczych i demograficznych (mających wpływ na rozrastanie się przedmieść np. w Stanach

¹ Por. A. Lisowski, *Procesy centralizacji i decentralizacji w aglomeracji warszawskiej w latach 1950–2002*, „Prace i Studia Geograficzne” 2005, t. 35, s. 13–44; D. Celińska-Janowicz, *Ocena wpływu polityki spójności 2004–2006 na przeciwdziałanie negatywnym skutkom suburbanizacji*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2011, wyd. specjalne, s. 98–122; K. Kajdanek, *Suburbanizacja w Polsce – pejzaż społeczno-przestrzenny*, „Przegląd Socjologiczny” 2011, nr 2–3, s. 303–320.

Zjednoczonych) istotną rolę odgrywał czynnik kulturowy (związany z ideałem podmiejskiego zamieszkiwania „na swoim”, w otoczeniu przyrody i posiadanej na własność ziemi), a także szczególna sytuacja podaży na rynku nieruchomości, dzięki której kupno nieruchomości na przedmieściach wynikało często z racjonalnej kalkulacji ekonomicznej.

Wpływ zjawiska suburbanizacji na gminy podmiejskie jest zróżnicowany i zależy nie tylko od samej dynamiki napływu migracyjnego, lecz także od specyfiki gmin będących miejscem osiedlania się. Odmienna sytuacja gmin miejskich, wsi rolniczych oraz tzw. wsi zurbanizowanych wywołuje odmienne zjawiska społeczno-ekonomiczne. Jak wskazuje Katarzyna Kajdanek:

w bardzo wielu przypadkach nowe domy powstają na dostępnych działkach budowlanych na obrzeżach miejscowości, w bliskim sąsiedztwie starych zabudowań, rzadziej w środku wsi. (...) Intensywność i tempo powstawania nowej zabudowy sprawia, że tereny pozostające dotąd daleko poza zamieszkanym obszarem centrum starej wsi (...) zaczynają się z nią łączyć².

Jak różna może być sytuacja poszczególnych miejscowości doświadczających suburbanizacji, pokazują badania ogólnopolskie³, a także szczegółowe badania rozwoju strefy podmiejskiej Warszawy⁴, Wrocławia⁵, Krakowa⁶ oraz Rzeszowa⁷. Analizę efektów suburbanizacji aglomeracji szczecińskiej w latach 1995–2009 przedstawili m.in. Sebastian Gnat⁸ oraz Anna Kiepas-Kokot i Sebastian Kokot. Autorzy w szczegółowych badaniach gmin graniczących ze Szczecinem, a więc w Kołbaskowie, Dobrej, Gryfinie, Starym Czarnowie, Kobylance, Goleniowie oraz Policach, zdiagnozowali szereg zjawisk demograficznych i eko-

² K. Kajdanek, *Suburbanizacja po polsku*, Kraków 2012, s. 37.

³ Por. A. Winiarczyk-Rażniak, P. Raźniak, *Migracje wewnętrzne ludności w polskich obszarach metropolitalnych u progu XXI wieku*, Kraków 2012.

⁴ J.M. Chmielewski, *Suburbanizacja strefy metropolitalnej Warszawy*, w: *Integracja i dezintegracja obszarów metropolitalnych*, red. P. Lorens, Warszawa 2005, s. 59–64.

⁵ E. Gońda-Soroczyńska, *Przemiany strefy podmiejskiej Wrocławia w ostatnim dziesięcioleciu*, „Infrastruktura i Ekologia Terenów Wiejskich” 2009, nr 4, s. 149–165.

⁶ M. Musiał-Malagó, *Procesy suburbanizacji obszarów podmiejskich Krakowa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2014, nr 12, s. 63–77.

⁷ Por. M. Palak, *Nowe oblicza przedmieść. Socjologiczne studium suburbanizacji w Polsce na przykładzie Rzeszowa*, Rzeszów 2016.

⁸ S. Gnat, *Suburbanizacja Szczecina i jej demograficzne efekty w latach 1995–2010*, „Studia i Materiały Towarzystwa Naukowego Nieruchomości” 2012, nr 3, s. 125–137.

nomicznych. Do tych ostatnich należy m.in. wzrost dochodów gmin podmiejskich:

w każdej z badanych gmin stwierdzono w okresie objętym analizą wzrost dochodów gminy pochodzących z udziału w podatkach dochodowych. Objęta dynamiczną suburbanizacją gmina Dobra osiągnęła w roku 2009 najwyższy poziom tego wskaźnika, przewyższający nawet sam Szczecin⁹.

Szczególne społeczne efekty suburbanizacji dotyczą – w naszej ocenie – przede wszystkim wymuszonych przeobrażeń lokalnej polityki (przestrzennej, ekonomicznej, społecznej itd.). Z jednej strony, jak wskazują badania, dochody gmin zwiększają się znacznie dzięki wpływom z podatków CIT i PIT podmiotów gospodarczych i nowych mieszkańców, z drugiej jednak strony pojawia się znacząco zwiększone zapotrzebowanie na inwestycje infrastrukturalne, a także na wydatki związane ze sferą społeczną¹⁰. Procesom suburbanizacji towarzyszy problem dostępu do oświaty, służby zdrowia oraz pomocy społecznej, zapewnianych przez instytucje lokalne. Możliwość prowadzenia względnie autonomicznej lokalnej polityki społecznej prowadzi do konstytuowania się nowych form uprawnień mieszkańców gmin doświadczających napływu migracyjnego. Niektóre z gmin mogą stosować rozwiązania dające przywileje w postaci usług społecznych dla mieszkańców, tj. tych, którzy niezależnie od miejsca zamieszkania płacą w gminie podatki¹¹. Warto zwrócić uwagę na powszechność kryteriów, jakie stosują gminy podczas przeprowadzania rekrutacji do szkół i przedszkoli, żądając zaświadczeń „ekonomicznej lojalności” od ludności migrującej na przedmieścia, ale wciąż płacącej podatki w mieście. W tych przykładach widoczne jest, jak dyskryminujące dla mieszkańców, ale i zawodne w sensie poprawności analitycznej mogą być kryteria formalne.

Dlatego proponowany przez nas podział odbiorców (adresatów) lokalnej polityki społecznej powinien uwzględniać dwie kategorie:

1. Osób zameldowanych na terenie gminy podmiejskiej i/lub odprowadzających na jej terenie podatki, posiadających z tego tytułu prawa

⁹ A. Kiepas-Kokot, S. Kokot, *Efekty suburbanizacji aglomeracji szczecińskiej*, „Wiadomości Statystyczne” 2011, nr 7–8, s. 71.

¹⁰ M. Kowalewski, *Organizowanie miejskiego aktywizmu w Polsce: Kongres Ruchów Miejskich*, „Przestrzeń Społeczna (Social Space)” 2013, nr 2, s. 99–124.

¹¹ M. Theiss, *Różne światy lokalnego obywatelstwa społecznego? O zróżnicowaniach gminnej polityki społecznej w Polsce*, „Studia Polityczne” 2012, nr 30, s. 293.

wyborcze i prawo do korzystania z miejskich instytucji (np. przedszkoli albo szkół), korzystających lub niekorzystających z infrastruktury innej gminy w sposób czasowy lub trwały.

2. Zamieszkujących stale na terenie gminy podmiejskiej, ale formalnie zameldowanych w innym miejscu (mogących w określonych rodzajach wyborów korzystać z tego przywileju, ale niepodlegających niektórym lokalnym instytucjom, np. związanym z rynkiem pracy).

Ten dość prosty podział jest w istocie jednym z poważniejszych wyzwań lokalnych polityk, dotyczących kwestii ekonomicznych i wpływów z podatków, dostępności instytucji oświatowych, polityki transportowej itd.

Nakreślona sytuacja przemian zjawisk społecznych gmin doświadczających suburbanizacji wymaga, naszym zdaniem, uwzględniania „starych” i „nowych” problemów społecznych. Jako problemy „stare” określamy dysfunkcje istniejące przed napływem migracyjnym, będące udziałem i doświadczane przez „zasiedziały” mieszkańców gminy. Problemy „nowe” natomiast pojawiają się w miejscowościach doświadczających intensywnego wzrostu liczby mieszkańców i przekształceń przestrzeni, wynikających ze szczególnej sytuacji suburbanizacji.

W opracowaniu przyjęliśmy rozumienie problemu społecznego za Ronaldem W. Marisem:

problem społeczny można określić jako ogólne wzory zachowania ludzkiego lub warunki społeczne, uświadamiane przez znaczącą liczbę członków zbiorowości, wpływowe grupy lub charyzmatyczne jednostki jako takie zagrożenia dla społeczeństwa, którym można zapobiegać, lub przeciwdziałać¹².

Jak wynika z powyższej definicji, o problemie społecznym możemy mówić wtedy, gdy występuje zagrożenie dla wartości, norm społecznych bądź reguł instytucjonalnych, a zagrożenie to jest uświadamiane przez znaczącą liczbę osób lub osoby znaczące i wpływowe (np. lokalnych polityków, dziennikarzy). W skrótowym ujęciu problem społeczny określany jest nie tylko przez ramy instytucjonalne polityki społecznej, lecz przede wszystkim przez społeczny kontekst, wskazujący, które zjawiska w społecznej świadomości stanowią problem społecznym i które poddają się społecznej interwencji.

¹² Por. R.W. Maris, *Social Problems*, Chicago 1988, s. 7, cyt. za: K. Frysztacki, *Problemy społeczne*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000, s. 206.

W artykule prezentujemy wybrane wnioski i rezultaty badania pt. *Diagnoza problemów społecznych w Gminie Dobra*, przeprowadzonego w 2015 roku na potrzeby tworzonej *Strategii rozwiązywania problemów społecznych* w gminie Dobra na lata 2016–2022. Opracowanie poświęcone było identyfikacji zjawisk o charakterze problemów społecznych, definiowanych jako najbardziej dotkliwe dla mieszkańców w sferze społecznej. W diagnozie przedstawione zostały zagadnienia obejmujące m.in. charakterystykę gminy (położenie, struktura demograficzna) oraz zjawiska problemowe, takie jak ubóstwo, problemy rynku pracy, uzależnienia od substancji psychoaktywnych, rodziny dysfunkcyjne, sytuacja mieszkaniowa, bezpieczeństwo mieszkańców (przestępczość i inne rodzaje zagrożeń), wybrane problemy dotyczące opieki zdrowotnej. W opracowaniu (w części zawierającej analizę danych zastanych) przedstawiono także ocenę funkcjonowania systemu pomocy społecznej w gminie. Do sporządzenia diagnozy wykorzystano cztery metody badawcze: analizę danych zastanych, badania ankietowe wśród mieszkańców (próbą reprezentatywną $N = 353$), standaryzowane wywiady indywidualne oraz wywiady panelowe (wywiady grupowe) z mieszkańcami i lokalnymi ekspertami z obszaru polityki społecznej, przedstawicielami organizacji pozarządowych.

Powierzchnia gminy Dobra wynosi 11 028 ha (110,3 km²), na jej terenie znajduje się 17 miejscowości (Bezrzecze, Buk, Dobra, Dołuże, Grzepnica, Kościno, Lubieszyn, Łęgi, Mierzyn, Płochocin, Redlica, Rzędziny, Skarbimierzyce, Stolec, Sławoszewo, Wąwelnica, Wołczkowo) oraz 12 sołectw. Sytuacja społeczna i demograficzna gminy jest wewnątrznie zróżnicowana: począwszy od typowych cech obszarów wsi podmiejskich, przez obszary dawnych wsi popegeerowskich, aż po tereny nowego osadnictwa, pozostające w sferze oddziaływań wielkiego miasta i procesów suburbanizacji¹³.

Według informacji z Lokalnej Bazy Danych (LBD) na koniec 2012 roku na terenie gminy zameldowanych na pobyt stały było 17 145 osób, a na koniec 2014 roku liczba ta wyniosła 18 866. Stan ludności w LBD na 16 lipca 2015 roku wyniósł 19 223. Dane gromadzone przez GUS uwzględniają nieco większą

¹³ Więcej na temat przemian demograficznych w gminie Dobra zob. m.in. S. Gnat, *Suburbanizacja Szczecina...*, s. 125–137; I. Foryś, E. Putek-Szeląg, *Efekty demograficzne inwestycji mieszkaniowych w gminie Dobra Szczecińska*, „Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US” 2009, nr 15, s. 41–49.

liczbę osób¹⁴. W świetle corocznych sprawozdań GUS liczba ludności okazuje się większa (uwzględniając dane zgodnie z faktycznym miejscem zamieszkania na 31 grudnia): w 2012 roku wyniosła 18 357, a w 2014 roku – 20 144. Podobnie jak w przypadku innych ośrodków doświadczających intensywnego napływu osób część mieszkańców gminy ma zameldowanie na terenie innych miejscowości (w tym przypadku Szczecina) – według szacunków Urzędu Gminy (sporządzonych m.in. na podstawie umów na wywóz śmieci) rzeczywista liczba mieszkańców gminy wynosi ok. 24 tys.

Cechą w największym stopniu wyróżniającą sytuację demograficzną w gminie jest stały wzrost liczby ludności i wysokie dodatnie saldo migracji. W ciągu ostatnich 10 lat (od 2004 do 2014 roku) liczba ludności zwiększyła się prawie dwukrotnie (według LBD: z 10 236 w 2003 roku do 18 866 w 2014 roku; według GUS: z 11 196 osób w roku 2004 do 20 144 osób w 2014 roku). Powodem tego wzrostu jest intensywny napływ migracyjny oraz przyrost naturalny: wskaźnik przyrostu naturalnego na 1000 ludności w gminie wyniósł w 2014 roku 7,2, co w porównaniu z wartościami dla województwa (-0,4) jest znacznie powyżej przeciętnej. Gmina Dobra w 2013 roku odnotowała najwyższe saldo migracji na 1000 ludności w województwie zachodniopomorskim. Warto jednak zwrócić uwagę na rosnącą od 2012 roku liczbę wymeldowań z terenu gminy oraz malejące saldo migracji wewnętrznych, co można odczytywać jako zapowiedź zmiany dotychczasowych tendencji napływowych na teren gminy. Trudno jednak przewidywać, czy jest to oznaka trwałej zmiany trendu czy jedynie zmiana o krótkoterminowym charakterze, nieznany jest także kierunek tych wymeldowań. Procesy suburbanizacji powodują, że Dobra należy do najbardziej dynamicznie zaludniających się gmin w Polsce (saldo migracji na 1000 mieszkańców wyniosło w 2014 roku 34,8, co lokowało pod tym względem gminę Dobra na szóstym miejscu wśród blisko 2500 gmin w Polsce).

¹⁴ Liczba ludności prezentowana w poniższych zestawieniach to tzw. dane zgodne z faktycznym miejscem zamieszkania na dzień 31 grudnia, co obliczane jest według następującego schematu: stan ludności na początek okresu (roku, kwartału) w gminie + urodzenia żywe – zgony + zameldowania na pobyt stały (z innych gmin i z zagranicy) – wymeldowania z pobytu stałego do innych gmin i za granicę) +(-) przesunięcia ludności z tytułu zmian administracyjnych = stan ludności na końcu okresu (roku, kwartału) w gminie.

„Stare” i „nowe” problemy społeczne. Gmina Dobra w procesie zmian

Scharakteryzowane w badaniu diagnostycznym problemy szczegółowe, takie jak bezrobocie, ubóstwo, problemy rodzin, problem uzależnień czy kwestie konsekwencji zmian demograficznych, przedstawione powinny zostać jako powiązane ze sobą części, składające się na całościowe problemy społeczne gminy. Problemy te w świetle literatury przedmiotu cechują silne powiązania, stąd też w pewnych sytuacjach niemożliwe jest ich rozdzielenie, a w przypadku kumulacji zjawisk problemowych trudno jest wskazać, który problem należy rozwiązać w pierwszej kolejności. Proponujemy zatem ujęcie „od szczegółu do ogółu”, obrazujące, w jaki sposób cząstkowe problemy społeczne kumulują się w obszarach wymagających społecznej interwencji. Porównanie wyników badań uzyskanych z zastosowania czterech metod badawczych: analizy danych zastanych, badania kwestionariuszowego mieszkańców, wywiadów indywidualnych z ekspertami oraz badania panelowego umożliwiło uzyskanie pełnego, wielowymiarowego obrazu społeczności gminy i jej problemów. Wyniki badań umożliwiły sformułowanie czterech najistotniejszych obszarów problemowych gminy: zagrożenia wykluczeniem społecznym, braku spójności społecznej, dysfunkcjonalności rodzin oraz problemów związanych z niedostatkami infrastruktury usług społecznych i systemu pomocy społecznej.

Problemy wykluczenia społecznego¹⁵

- a) Ubóstwo¹⁶ jako wynik powiązania szeregu problemów społecznych, występujące głównie wśród zasiedziałych mieszkańców gminy (problem dziedziczenia biedy), ale także problemy finansowe i bankructwa „nowych” mieszkańców.

¹⁵ Wykluczenie społeczne stanowi kategorię pojęciową niedookreśloną w literaturze przedmiotu, powszechna jest jednak opinia, iż stanowi ono zjawisko wielowymiarowe i kumulatywne – ryzyko wykluczenia nasila się wraz ze wzrastającą liczbą czynników zagrożenia. Za zagrożone wykluczeniem społecznym, rozumianym jako ograniczenie możliwości pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, uznajemy osoby dotknięte ubóstwem, bezrobociem i uzależnieniem od alkoholu. Więcej na temat koncepcji wykluczenia społecznego zob. prace w tomie *Ubóstwo i wykluczenie społeczne – perspektywa poznawcza*, red. R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss, Warszawa 2010.

¹⁶ W opracowaniu przyjęto subiektywne ujęcie ubóstwa – w takim ujęciu opinie ekspertów oraz mieszkańców są podstawą uznania ubóstwa za problem społeczny. Więcej na temat koncepcji ubóstwa i jego pomiaru zob. M. Bukowski, M. Iga, *Ubóstwo a praca. Zatrudnienie w Polsce 2011*, Warszawa 2013.

- Z badań ankietowych wyłania się obraz mieszkańców zadowolonych ze swojej sytuacji materialnej, chociaż istnieje w badanej populacji bardzo znaczące zróżnicowanie ekonomiczne. 62,7% ankietowanych wskazuje, że problem biedy występuje w ich miejscowości zamieszkania. Badani mieszkańcy postrzegają gminę jako zróżnicowaną terytorialnie pod względem ubóstwa, w większym natężeniu występującego na obszarach wiejskich zlokalizowanych w części północno-zachodniej gminy. Nie przez wszystkich badanych ekspertów ubóstwo zostało zakwalifikowane do najistotniejszych problemów gminy.
- b) Bezrobocie dotyczące osoby o niskich kwalifikacjach i słabej motywacji do pracy, często powielających wzory zachowań występujące w rodzinie. Liczba osób bezrobotnych na koniec 2011 roku wynosiła 686, w grudniu 2012 roku – 739, w 2013 roku – 794, natomiast w 2014 roku – 544. Znaczna część osób bezrobotnych pozostaje bez pracy ponad 12 miesięcy (w 2011 roku – 391, w 2012 roku – 421, w 2013 roku – 453, w 2014 roku – 132 osoby). Osoby długotrwale bezrobotne są bardzo często beneficjentami pomocy społecznej. Na ogół cechuje ich stosunkowo niski poziom wykształcenia, niskie dochody oraz mała aktywność społeczna. Pozostawanie bez pracy dłużej niż 2–3 lata utrwała zależność od instytucji pomocy społecznej i prowadzi do wykluczenia społecznego. Trudności na rynku pracy dotyczą także osób z wykształceniem wyższym – w 2012 i 2013 roku stanowiły one drugą pod względem liczebności kategorię społeczną bezrobotnych.
- c) Alkoholizm i brak możliwości prowadzenia profesjonalnej terapii na terenie gminy. Zdaniem ekspertów w zakresie nadużywania alkoholu można w gminie dostrzec dwie grupy osób, różniące się między sobą położeniem społecznym, sytuacją materialną i stylem picia alkoholu. Pierwsza grupa to „starzy” mieszkańcy gminy. Najczęściej są to byli pracownicy państwowych gospodarstw rolnych, którzy po ich upadku i utracie stabilnej pracy nie potrafili się odnaleźć w nowej rzeczywistości społecznej. Obecne problemy tej grupy osób związane z bezrobociem, złą sytuacją materialną i piciem alkoholu w dużej mierze są skutkiem wyuczonej bezradności, prezentowaniem postaw roszczeniowych. Drugą grupą osób pijących nadmiernie alkohol są nowo osiedlający się mieszkańcy, głównie w miejscowościach zlokalizowanych bliżej Szczecina, takich jak Mierzyn, Dobra, Bezzrzecze, Wołczkowo. Ta kategoria osób charakteryzuje się innymi cechami. Są to osoby wykształcone, aktywne zawodowo, mające stabilną, dobrą sytuację materialną. Od mieszkańców „starych” różni ich też styl życia. Nie przejawiają silniejszych więzi lokalnych, a swoje mieszkanie w gminie

Dobra traktują w kategoriach „hotelu”. Większość czasu w ciągu dnia spędzają w miejscu pracy, a do domu przyjeżdżają wypocząć. Oznacza to, że większość potrzeb życiowych, np. życia towarzyskiego, realizują w poprzednim miejscu zamieszkania – Szczecinie. Ich dobra sytuacja materialna mogłaby upoważniać do stwierdzenia, że ta grupa nie ma istotnych problemów życiowych, które tłumaczyłyby nadużywanie alkoholu. Nie ma to jednak potwierdzenia w rzeczywistości, jak stwierdza bowiem jeden z ekspertów: „problem alkoholizmu ma miejsce właśnie w tych nowo wybudowanych domach”. Osoby te charakteryzuje inny styl picia alkoholu („pije się za zamkniętymi drzwiami własnych domów”). Problem ten jest mało widoczny, co nie znaczy, że nie istnieje.

- d) Złe warunki mieszkaniowe części mieszkańców oraz zagrożenie utratą domów (trudności ze spłatą kredytów) wśród „nowych” mieszkańców. Z pomocy społecznej z tytułu bezdomności skorzystało 13 rodzin w 2012 oraz 10 w 2013 i w 2014 roku. Schronienie uzyskała 1 osoba w 2011 roku, 2 osoby w 2012 roku, 5 w 2013 roku, 8 w 2014 roku. W porównaniu z 2010 rokiem liczba osób bezdomnych wzrosła ponad czterokrotnie, a zważywszy na fakt pojawiających się trudności z zapewnieniem schronienia (niewystarczająca w stosunku do potrzeb liczba wolnych mieszkań socjalnych), problem bezdomności można uznać za coraz bardziej dotkliwy.

Tabela 1. Bezrobotni w Dobrej wg wykształcenia w latach 2011–2014
(stan na koniec grudnia)

Poziom wykształcenia	2011		2012		2013		2014	
	ogółem	kobiety	ogółem	kobiety	ogółem	kobiety	ogółem	kobiety
Podstawowe	257	120	277	138	264	121	154	110
Zawodowe	140	77	125	74	142	80	98	66
Liceum ogólnokształcące	51	35	65	44	77	50	53	32
Policealne i śred- nie zawodowe	109	73	121	71	136	81	76	42
Wyższe	129	96	151	103	175	122	163	88
Razem	686	401	739	430	794	454	554	338

Źródło: PUP w Policach

Problemy związane ze spójnością społeczną mieszkańców w badanej gminie

- a) Niski poziom spójności społecznej i aktywności społecznej mieszkańców. Problemem w tym obszarze jest brak spójności społecznej, oznaczający z jednej strony nierówności ekonomiczne, a z drugiej zróżnicowanie poziomu integracji mieszkańców (zwłaszcza pomiędzy „starymi” a „nowymi” mieszkańcami). Odpowiedzi na pytanie o dochód netto gospodarstwa domowego mimo wysokiej średniej¹⁷ (7057,65 zł) i mediany (5000,00 zł) wskazują na duże zróżnicowanie badanej populacji: odchylenie standardowe wyniosło 6519,49 zł, a więc kwota do dyspozycji w badanych gospodarstwach domowych różniła się średnio od uzyskanej średniej o blisko 6,5 tys. zł. W próbie znalazły się bowiem zarówno gospodarstwa z deklarowaną kwotą dochodu do miesięcznej dyspozycji w wysokości 1500, jak i 70 000 zł. W przeliczeniu na osoby w badanych gospodarstwach domowych średni dochód netto na osobę wyniósł nieznacznie ponad 2500 zł – także i tutaj widoczne są bardzo duże dysproporcje. Dobra jest przykładem zmieniającej się gminy, gdzie w opinii badanych zderzają się bogactwo i zaradność życiowa z biedą i niezaradnością. Pod tym względem gmina jest również zróżnicowana. Respondenci podawali przykłady miejscowości, w których proces integracji postępuje szybko (Mierzyn, Wołczkowo czy Dołuje) i przejawia się w podejmowaniu działań wspólnych. Eksperci wskazywali na roszczeniowość i izolację niektórych „nowych” mieszkańców, partykularyzm interesów (pomijanie interesu całej gminy), selektywne zaangażowanie mieszkańców w życie gminy/miejscowości. Z drugiej strony obserwowana jest nieufność dłużej mieszkających wobec nowych mieszkańców.
- b) Niewystarczające wykorzystanie potencjału kapitału społecznego (niewielka liczba organizacji pozarządowych, zwłaszcza wspomagających system pomocy społecznej). Istniejące organizacje pozarządowe w niewielkim stopniu zaangażowane są w rozwiązywanie problemów społecznych. W ciągu ostatnich dwóch lat zlecano (nielicznym) organizacjom pozarządowym takie zadania, jak: domowa i stacjonarna opieka hospicyjna dla terminalnie i nieuleczalnie chorych, praca z rodziną, przeciwdziałanie uzależnieniom, rozwój kultury fizycznej i turystyki. W gminie istnieją jednak istotne zasoby potencjału

¹⁷ Należy pamiętać, że średnia jest miarą rozproszenia stosunkowo mało odporną na duże zróżnicowania i wartości skrajne, co oznacza, że obraz prezentowany przez średnią nie oddaje wielkości typowej, przeciętnej.

kapitału społecznego do wykorzystania, o którego istnieniu świadczą wyniki badań poziomu zaufania. W badaniach ankietowych zdiagnozowano wysokie odsetki osób twierdzących, że większości ludzi można ufać – 29,0% (dla porównania w badaniach ogólnopolskich *Diagnoza Społeczna 2013* odsetek ten wyniósł 12,2%).

Problemy rodzin

- a) Dezorganizacja rodzin, w tym: rozpad rodziny, przemoc, trudności w wypełnianiu wielu funkcji, zwłaszcza opiekuńczo-wychowawczej. Najczęstszym powodem korzystania z pomocy społecznej przez mieszkańców Dobrej w 2013 roku była bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzeniu gospodarstwa domowego. Eksperci obserwują pogłębiające się deficyty kompetencji dotyczących relacji między małżonkami oraz kompetencji rodzicielskich (zwłaszcza wśród ludzi młodych). W sytuacji istniejących deficytów trudy opieki nad dziećmi stają się źródłem konfliktów. Nowe zjawiska rozpadu rodzin w gminie związane są m.in. z migracjami za pracą i długotrwałą rozłąką. Powstaje w ten sposób problem rodzin czasowo zdeorganizowanych. Funkcjonariusze Komisariatu Policji w Mierzynie w okresie od 1 stycznia 2011 roku do 31 grudnia 2014 roku przeprowadzili na terenie gminy następującą liczbę interwencji: 2011 rok – 884, 2012 rok – 925, 2013 rok – 945, 2014 rok – 1183. W trakcie 9 interwencji w 2011 roku, 20 w 2012 roku, 20 w 2013 roku i aż 56 w 2014 roku (łącznie 105 interwencji) stwierdzono użycie przemocy w rodzinie, na podstawie czego zostało sporządzonych łącznie 95 Niebieskich Kart. W 2014 roku aż 16 nowych procedur zostało wszczętych przez podmioty inne niż policja – pracowników socjalnych, nauczycieli czy lekarzy. Świadczy to o wyjątkowo dużej świadomości tych osób i dobrym rozpoznaniu zjawiska przemocy w rodzinie.
- b) Problemy w organizowaniu opieki rodzinnej i instytucjonalnej nad osobami starszymi. Problem we wspieraniu rodziny w realizacji jej funkcji wychowawczych w ocenie mieszkańców związany jest z brakiem odpowiedniej infrastruktury opiekuńczej. Utrzymanie wskaźników przyrostu naturalnego w gminie powodować będzie wzrastające w kolejnych latach zapotrzebowanie na publiczne placówki żłobkowe i przedszkolne. W dłuższej perspektywie czasowej zmieniać się będzie natomiast struktura kategorii społecznych osób korzystających ze wsparcia ze względu na wiek (mamy tu na myśli przede

wszystkim zwiększający się udział osób starszych). Rosnąć będzie zapotrzebowanie na usługi medyczne (o profilu opieki gerontologicznej) oraz na usługi opiekuńcze (w tym dzienne domy opieki) i oferty spędzania czasu wolnego dla osób starszych. Wzrośnie zapotrzebowanie na wspieranie osób starszych i niepełnosprawnych oraz rodzin sprawujących nad nimi opiekę, w szczególności na usługi opiekuńcze, środki finansowe z przeznaczeniem na zasiłek pielęgnacyjny.

Problemy związane z niedostatkami infrastruktury usług społecznych i systemu pomocy społecznej

- a) Zbyt małe zasoby instytucjonalne (pomoc społeczna, oświata, organizacje pozarządowe) w stosunku do potrzeb dynamicznie pod względem demograficznym rozwijającej się gminy. Badani wskazując stopień swojego zadowolenia z funkcjonowania poszczególnych instytucji czy spraw społecznych, przyznali najniższe oceny w odniesieniu do opieki (przedszkolnej i żłobkowej) nad dziećmi. Mimo iż mieszkańcy gminy są osobami stosunkowo młodymi, rosnące wskaźniki obciążenia demograficznego wskazują, że coraz większa będzie liczba ludzi starszych wymagających wsparcia. Respondenci wskazywali na konieczność poszerzenia oferty zajęć dla dzieci i młodzieży – według 60,7% badanych właśnie oferty czasu wolnego dla młodzieży są tym obszarem, który wymaga lepszych rozwiązań. Spośród ocenianych sfer polityki społecznej najniższe średnie uzyskała opieka nad dziećmi w gminie. Opieka przedszkolna i opieka żłobkowa w ocenie połowy ankietowanych wymagają pilnej naprawy i lepszych rozwiązań, natomiast najrzadziej wskazywano na konieczność usprawnienia systemu oświaty.

Respondenci proszeni zostali o wskazanie problemów społecznych innych niż wymienione w kwestionariuszu. Zdecydowana większość wskazywanych problemów (blisko 80%) dotyczyła spraw komunikacji, transportu i infrastruktury drogowej, oddziałujących na bezpieczeństwo mieszkańców: stanu dróg („zła jakość dróg”, „ślepe drogi”, „brak przejezdnych dróg”, „dziurawe drogi”), zbyt szybkiego i intensywnego ruchu samochodowego w miejscowości zamieszkania („brakuje fotoradaru”, „za mało progów zwalniających”, „hałas pod domami”),

niewystarczającej sieci transportu zbiorowego¹⁸ („za rzadko autobus do Szczecina”, „linia 74 za rzadko jeździ”, „wydłużyć 89 do Zeusa”, „brak nocnych autobusów”) oraz jakości (braku) chodników („nie da się przejść”, „za mało przejść dla pieszych”), braku oświetlenia/latarni drogowych. Co istotne, problemy dotyczące jakości życia częściej sygnalizowali mieszkańcy lepiej sytuowani, mieszkający głównie na terenie Mierzyna, Bezzecza i Dobrej. Respondenci deklarujący niższe dochody częściej poprzestawali na wskazaniu „klasycznych” problemów społecznych. W dalszej w kolejności wskazywano na kwestie bezpośrednio związane z polityką społeczną gminy: problemy z dostępnością opieki żłobkowej i przedszkolnej („potrzeba żłobka”, „więcej przedszkoli”), brak ofert czasu wolnego dla dzieci i młodzieży („brak klubu dla dzieci”, „brak zajęć dla młodzieży”).

Podsumowanie

Zmianie zjawisk problemowych i struktury demograficznej mieszkańców gminy, a także zmieniającym się potrzebom mieszkańców musi towarzyszyć istotna modyfikacja systemu opiekuńczo-wspierającego. Gmina Dobra ma ogromne szanse rozwoju (migrują głównie osoby młode i dobrze sytuowane), ale także wiele problemów do rozwiązania – infrastruktura gminy musi być stale „uaktualniana” do wysokiego tempa rozwoju demograficznego. Na podstawie przeprowadzonych badań zidentyfikowano następujące „nowe” problemy społeczne gminy (związane z napływem migracyjnym), wymagające uwzględnienia w lokalnej strategii rozwiązywania problemów społecznych:

1. Bezrobocie osób z wyższym wykształceniem.
2. Problemy mieszkaniowe „nowych mieszkańców”, związane z trudnościami w spłacie kredytu na zakup nieruchomości.
3. Problemy z niedostosowaniem istniejących usług społecznych do potrzeb mieszkańców (głównie problem deficytów opieki żłobkowej i przedszkolnej).
4. Rozpad rodzin związany z migracją na tereny podmiejskie, problemy przemocy w rodzinach dysfunkcyjnych.
5. Problemy rezydualizacji oświaty (wzmacnianie segregacji przestrzennej segregacją edukacyjną).

¹⁸ Dotyczące tych postulatów porozumienie między Gminą Dobra a Gminą Szczecin w sprawie wprowadzenia autobusów szczecińskiej komunikacji do obsługi wszystkich miejscowości na terenie gminy Dobra zawarto 18 września 2014 r. – już po okresie zbierania danych.

6. Niedostateczna infrastruktura systemu pomocy społecznej, wynikająca po części z transferu środków (przesunięcia środków finansowych na nowe inwestycje w infrastrukturę techniczną).
7. Brak spójności społecznej (różnicowanie się dochodów ludności oraz niski poziom integracji, zwłaszcza pomiędzy „starymi” i „nowymi” mieszkańcami, roszczeniowość i izolacja „nowych” mieszkańców, partykularizm interesów – pomijanie interesu całej gminy).
8. Selektywne zaangażowanie mieszkańców w życie gminy/miejscowości.
9. Wątpliwe relacje sąsiedzkie, atomizacja i indywidualizacja życia; tworzenie się mikroenklaw sąsiedzkich (izolacja w obrębie ulicy).

Bibliografia

- Bukowski M., Iga M., *Ubóstwo a praca. Zatrudnienie w Polsce 2011*, Warszawa 2013.
- Celińska-Janowicz D., *Ocena wpływu polityki spójności 2004–2006 na przeciwdziałanie negatywnym skutkom suburbanizacji*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2011, wyd. specjalne, s. 98–122.
- Chmielewski J.M., *Suburbanizacja strefy metropolitalnej Warszawy*, w: *Integracja i dezintegracja obszarów metropolitalnych*, red. P. Lorens, Warszawa 2005, s. 59–64.
- Foryś I., Putek-Szeląg E., *Efekty demograficzne inwestycji mieszkaniowych w gminie Dobra Szczecińska*, „Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US” 2009, nr 15, s. 41–49.
- Frysztański K., *Problemy społeczne*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa 2000.
- Gnat S., *Suburbanizacja Szczecina i jej demograficzne efekty w latach 1995–2010*, „Studia i Materiały Towarzystwa Naukowego Nieruchomości” 2012, nr 3, s. 125–137.
- Gońda-Soroczyńska E., *Przemiany strefy podmiejskiej Wrocławia w ostatnim dziesięcioleciu*, „Infrastruktura i Ekologia Terenów Wiejskich” 2009, nr 4, s. 149–165.
- Kajdanek K., *Suburbanizacja po polsku*, Kraków 2012.
- Kajdanek K., *Suburbanizacja w Polsce – pejzaż społeczno-przestrzenny*, „Przegląd Socjologiczny” 2011, nr 2–3, s. 303–320.
- Kiepas-Kokot A., Kokot S., *Efekty suburbanizacji aglomeracji szczecińskiej*, „Wiadomości Statystyczne” 2011, nr 7–8, s. 67–84.
- Kowalewski M., *Organizowanie miejskiego aktywizmu w Polsce: Kongres Ruchów Miejskich*, „Przestrzeń Społeczna (Social Space)” 2013, nr 2, s. 99–124.
- Lisowski A., *Procesy centralizacji i decentralizacji w aglomeracji warszawskiej w latach 1950–2002*, „Prace i Studia Geograficzne” 2005, t. 35, s. 13–44.
- Musiał-Malagó M., *Procesy suburbanizacji obszarów podmiejskich Krakowa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2014, nr 12, s. 63–77.

- Palak M., *Nowe oblicza przedmieść. Socjologiczne studium suburbanizacji w Polsce na przykładzie Rzeszowa*, Rzeszów 2016.
- Theiss M., *Różne światy lokalnego obywatelstwa społecznego? O zróżnicowaniach gminnej polityki społecznej w Polsce*, „Studia Polityczne” 2012, nr 30, s. 287–322.
- Ubóstwo i wykluczenie społeczne – perspektywa poznawcza*, red. R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss, Warszawa 2010.
- Winiarczyk-Rażniak A., Raźniak P., *Migracje wewnętrzne ludności w polskich obszarach metropolitalnych u progu XXI wieku*, Kraków 2012.

ABSTRAKT

Celem artykułu jest charakterystyka najbardziej typowych problemów społecznych gmin doświadczających suburbanizacji. Na podstawie rezultatów badania pt. *Diagnoza problemów społecznych w Gminie Dobra*, przeprowadzonego w 2015 roku, autorzy zidentyfikowali najistotniejsze zjawiska o charakterze problemów społecznych w gminie. Jako „stare problemy społeczne” autorzy wskazują dysfunkcje istniejące przed napływem migracyjnym, będące udziałem i doświadczane przez „zasiedziały” mieszkańców gminy. Problemy „nowe” natomiast pojawiają się w miejscowościach doświadczających intensywnego wzrostu liczby mieszkańców i przekształceń przestrzeni, wynikające ze szczególnej sytuacji suburbanizacji.

SUBURBANISATION AND SOCIAL ISSUES. THE CASE OF DOBRA COMMUNE (GMINA) IN THE WEST POMERANIAN VOIVODESHIP

ABSTRACT

The goal of the article is to characterise the most typical social issues of the communes experiencing suburbanisation. Based on the results of the research titled *Diagnoza problemów społecznych w Gminie Dobra* (A diagnosis of the social issues in Dobra commune), conducted in 2015, the authors identified the most significant phenomena which can be considered social issues in the commune. As the “old social issues”, the authors identify the dysfunctions which have existed before the influx from migration, contributed to and experienced by the “inveterate” denizens of the commune. The “new” issues appear in places experiencing a rapid population increase and spatial transformations resulting from the specific situation of the suburbanisation.

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I
R O C Z N I K X X X I I (L X I) R O K 2 0 1 7 Z E S Z Y T 4**

AGNIESZKA KOŁODZIEJ-DURNAŚ, ARKADIUSZ KOŁODZIEJ
University of Szczecin, Wydział Humanistyczny
e-mail: kolodziej.durnas@gmail.com, kolodziej.socjologia@gmail.com

**THE IDEA OF MARITIME UPBRINGING IN POLAND –
THE TRADITION AND CONTEMPORARY MANIFESTATIONS**

Słowa kluczowe: socjologia morska, wychowanie morskie, socjologia wychowania, edukacja morska, młodzież

Keywords: maritime sociology, maritime upbringing, sociology of education, maritime education, youth

In the first part of the article the authors attempt to reconstruct the idea of maritime upbringing which emerged after Poland regained independence and access to sea in 1918 but was developed after the Second World War when and the country's maritime border was extended to the current length of 440 km (and the seashore line amounting to 770 km). The theory and practice of maritime upbringing was undergoing various ideological developments and modifications during the times of communism and the period of transition. In the second part of the article the authors present the results of their own survey carried out among the teachers of four levels of education (from kindergarten to senior high school) in Westpomeranian region. The empirical material gathered was to specify what maritime upbringing means today and how it is practiced in educational institutions.

The Idea of maritime upbringing in the Polish maritime sociology

Communist times

Many politicians, writers and scholars during communist times popularised the idea that Polish people had for ages been associated both physically (by geographical location) and mentally with the Baltic Sea, i.e. were always under the influence of sea¹. It was also very much emphasized in the literature of those days that Polish access to the sea was always threatened by German territorial expansion². That is why Poles should cultivate their belonging to the sea people in order to strengthen their position in the seaside area. In 1946 State Centre for Maritime Upbringing was established as a body of Ministry of Seafaring. In its statute it is stated that: 'maritime upbringing means shaping a type of citizen, a man of work and deep comprehending maritime reality, having knowledge on labour in seafaring and port and willing to work there because of real and tested love and understanding³. The lessons of maritime upbringing are conducted because of the need to win 'healthy' selected staff to operate in the maritime economy, especially merchant navy and deep-sea fishing³. The need of maritime education was during the communist times strengthened by the threads of lowering of attractiveness of work at sea. Many observations shows that work at sea becomes more attractive only during the period of higher unemployment and lack of alternative of work on land. Historically speaking the work on deep-sea vessel was frequently associated with forced labour. The profession of a seafarer despite the fact that it was a typically male occupation through centuries exhibited rather low social status. Therefore in communist Poland a system of material and non-material incentives was developed to motivate young people to choose this tough 'nautical' path of life. Material factors are most of all access to foreign currencies (money of real value) and to goods which could be purchased thanks to them and which were unavailable in Poland. The non-material factors were shaped within the frames of 'maritime upbringing'. The labour at sea required high qualifications from one hand and the renouncement of social contacts and possibility of free organization of one's leisure time⁴. It was predicted that these needs difficult to be met at sea

¹ T. Ocioszyński, *Rozwój żeglugi i myśli morskiej*, Gdynia 1968, p. 261.

² Ibidem, p. 266–284.

³ R. Woźniak, *Problemy socjologii wychowania morskiego. Socjologiczne studium wychowania na statku morskim*, Szczecin 1987, p. 49.

⁴ Milian L., *Zawód marynarza floty transportowej*, Gdynia 1974, p. 10.

(of social and cultural nature) will be more and more significant and therefore discouraging to start working in maritime industry. That is why the issue of shaping proper motivation encouraging to learn and study maritime professions and to bear the difficulties of labour at sea in the future became more and more important. This tendency (to encourage work at sea) was manifested even earlier – during the interwar period, also within the maritime schools themselves. The students of these schools, provided they had a choice, were often choosing the job on land⁵. Thus they had to be constantly motivated also during the period of study to become a person performing maritime professions.

During communist times the idea of maritime upbringing included processes of upbringing of grown-up seamen and fishermen on boards of deep-sea vessels. The socialist ideology assumed that workers should be observed, shaped in order to control them and not to let them develop doubts about the ‘great advantages’ of living in the communist system. Also the maritime professions workers were encouraged to conduct educational activities because the authorities wanted to have this message passed to younger generations⁶.

Adam Sosnowski and Jerzy Walkowiak understand maritime education as the formation of role complex preparing to work at sea⁷. Such education may take place in secondary vocational schools and higher maritime academies (one of the characteristic parts of such education is temporary isolation from the school surrounding⁸. As the authors made their research during communist times they suggest that within the maritime education there is an ideological component and they think maritime professionals should be especially ideologically conscious and active in social and political life⁹. The authors also complain that maritime upbringing and education at secondary vocational schools and in maritime academies is directed almost totally at shaping disciplined individuals and not at shaping creative and innovative individuals¹⁰. This may stem from the fact that work at sea poses from the point of view of central authorities also certain threats

⁵ Ibidem, p. 60.

⁶ Compare e.g. T. Olchowy, *Działalność kulturalno-oświatowa załóg statków morskich*, Szczecin 1967.

⁷ A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Edukacja w szkołach morskich. Szkic socjologiczny*, Szczecin 1983, p. 6–7.

⁸ Ibidem, p. 16.

⁹ Ibidem, p. 31.

¹⁰ Ibidem, p. 83.

– e.g. the opportunity to seafarers' escapes from the vessel staying in a foreign port or simply the access to the information about the quality of life in the West.

Within the field of maritime sociology major authors concentrated on the life of fishers and seafarers in labour milieu of a deep-sea vessels. In 1987 Robert Woźniak in his book on the maritime upbringing writes mainly about upbringing on board, however he also states that 'sociology of maritime upbringing is a scientific theory explaining the entirety of upbringing processes taking place in the micro-, meso- and macro area of maritime community'¹¹. In his later work he enumerates that main areas of maritime upbringing include maritime ideological and moral upbringing, mind-developing upbringing, aesthetical upbringing, physical upbringing, pacifistic upbringing¹².

Times of Transition

After the collapse of communism in the Soviet bloc countries the idea of 'maritime upbringing' loses its socialist ideology connotation but is still held dear in some circles of Polish elites.

According to Gronowski 'maritime consciousness' appears in countries with access to sea and it is shaped by certain states to the extent of economic, cultural, educational and even defensive benefits it has because of such geographical location¹³. These processes reflect in the maritime policy of the state.

One may also point to the fact that this special kind of geographical attachment should have a national level of collective unity. Almost after a decade after the start of democratic transformation Piotr Zieliński says¹⁴ that 'maritime consciousness of the nation' should be built from the very beginning and that the situation is serious and dangerous as the state and nation gave up thinking in maritime terms. The media have special role to play to revive the maritime national feelings.

¹¹ R. Woźniak, *Problemy socjologii...*, p. 43.

¹² Ibidem, pp. 11–16.

¹³ F. Gronowski, *Morska racja stanu*, in: *Morze elementem polskiej racji stanu. Konferencja naukowa*, ed. A. Bałaban et al., Szczecin 1999, p. 8.

¹⁴ P. Zieliński, *Rola mediów w kształtowaniu morskiej świadomości narodu*, in: *XIV Sejmik Morski. Edukacja morska w Polsce*, Szczecin 1998, s. 143.

The text by entitled ‘Where is our vision of maritime Poland’¹⁵ sounds dramatic. The author says the maritime policy was the cornerstone of the Second Republic of Poland (Polish state after the regaining of independence in 1918) and now it vanished. The author recalls e.g. the efforts to build the identity of Polish Szczecin.

Location at sea is by many treated as a great chance for socio-economic development of the country. Elżbieta Marszałek says that Poland is a maritime state but still cannot make full benefit of this geographical location¹⁶ (this conviction may become even more persuasive after the collapse of fishery and shipbuilding sectors especially as some people associate it with Poland’s access to the EU). Marszałek recalls that recovering independence in 1918 and the access to sea celebrated by the ceremony of marriage with the sea in 1920 triggered the patriotic spurt. The author proves the idea of maritime education and upbringing in primary and secondary education was important for the Polish authorities. The Ministry of Education encouraged the activity of Maritime League (association with its centres or circles at schools responsible for maritime education) and the year of 1986 was announced ‘Maritime Year in Education’¹⁷. Maritime education is important to win the support of the whole society to undertake major economic investments in the maritime sector¹⁸, so the final goal is to have a strong state and economy based on maritime industry (among the children and youth today educated in maritime organizations there are future members of Polish central and local authorities).

The idea of maritime upbringing may be included in the wider notion of ‘maritime thought’ comprises economic, political, social aspects of semantic field of this notion, but also aspects of education and upbringing (also associated with Christian social thought – e.g. Maritime Thought Centre at the Catholic Association ‘Civitas Christiana’ in Szczecin, compare XIV Sejmik Morski 1998).

Institutions and goals of maritime upbringing

Związek Harcerstwa Polskiego (Polish Scouts Association) and its Centre of Maritime Upbringing used to organize voyages by Zawisza Czarny – the biggest scouts’ sailing boat in the world. During the cruise young people have opportunity

¹⁵ J. Pachlowski, *Gdzie jest nasza wizja Polski morskiej*, in: *XIV Sejmik Morski...*, pp. 177–180.

¹⁶ E. Marszałek, *Edukacja morska dzieci i młodzieży jako ważny element wychowania dla przyszłości*, in: *XIV Sejmik Morski...*, p. 101.

¹⁷ *Ibidem*, p. 103.

¹⁸ *Com. ibidem*, p. 105.

to shape qualities needed to function in contemporary world – extreme emotions, great chance for co-operation, team-work, challenging tasks on board. All this results in great educational goals one may achieve in upbringing young people (mainly teenagers)¹⁹. Such camps on board were organized also on other vessels: e.g. ‘Dar Pomorza’ or ‘Kościuszko’. This seems to be the most spectacular way of conducting maritime upbringing (but there were many other ones – see below). Such a voyage was also the most attractive form which supported and facilitated other forms of maritime upbringing constituting the reward for the most engaged young people.

In many schools in the region of Pomerania and Western Pomerania an organization called Maritime League used to operate. Various programmes often supported by community authorities were pursued in primary and secondary schools (e.g. in Gryfice). Also the contest called ‘Nautological Olympic Games’ was conducted in many schools.

Eugenia Mańkowska proves that maritime upbringing may be treated as one of the therapeutic forms²⁰. Centres of Maritime Leagues (but also National Defence League) not only provided places with maritime decoration for young children to play games and study together to contests, etc., but also took part in preparing programmes of social therapy, resocialization, various workshops.

To conclude the understanding of the idea of maritime upbringing one may say that it was to perform at least a few functions: ideological (justification of Polish communist authority over regained seaside territories), educational (knowledge on the seaside region), economic (encouraging young people to plan their career in maritime professions), therapeutic and general upbringing (socialization) one – preparation to live in a society.

Some remarks on understanding of the idea of maritime upbringing from foreign authors

Butzow²¹ worked out a schedule to teach children at primary and secondary school about maritime heritage. The course included information on maritime history,

¹⁹ W. Mieczkowski, *Działalność centrum wychowania morskiego ZHP*, in: *XIV Sejmik Morski...*, pp. 119–121.

²⁰ E. Mańkowska, *Wychowanie morskie jako jedna z form terapii*, in: *XIV Sejmik Morski...*, pp. 195–197.

²¹ J.W. Butzow, *What is Our Maritime Heritage? A Marine Education Infusion Unit on Ships and Sailing*, Orono 1980.

basics of sailing, data on ships and shipping, creating models of boats, singing sea chanties, playing board games, reading prose and poetry.

Maritime upbringing and early maritime education may be the means to attract young people to maritime professions and this would be beneficial for economy as in this branch there is very low unemployment rate if any²².

Lileikis discusses the idea of maritime upbringing from the point of view of biology, psychology and spirituality. The author elaborates on the axiological relationship between personality and sea, mentions that already Freud was writing about that and e.g. Frankl was one of those scholars who noticed that staying close to the sea means ‘recognition of relaxation, aesthetic environment, transcendence above the trivial surrounding and self-development’²³. A person who is staying at sea can experience a time of self-reflection, and transcend the problems of every-day life, get a distance to them also thanks to the sounds and colours of sea and its surrounding. Thanks to the relation with sea a man can overcome the anxiety of existence.

Current understanding and practicing of maritime upbringing – research project

In the matrix concept of maritime sociology Wioleta Bryniewicz²⁴ there is no such discipline mentioned as sociology of education or sociology of upbringing but there are: sociology of sport and sociology of culture the findings of which may be feeding the idea of maritime upbringing. As the concept of maritime sociology itself has been since the beginning of transformation less present in the public opinion and among stakeholders of maritime industry companies and institutions also the idea of maritime upbringing may have been forgotten. The authors of this article undertook to prepare and conduct a research project aimed at the checking how the concept of maritime upbringing is currently understood.

The research tool was based on the questionnaire and the sample was composed of 50 schools and kindergartens divided into 4 quotas dedicated to different level of education, each composed of 25 persons. The respondents were teachers representing these educational institutions describing (as experts) activities of

²² J. Berzins, I. Barbare, *Development of Maritime Human Resources and Education. Career Education in Latvian Maritime Academy*, “European Integration Studies” 2013, no. 7, pp. 14–17.

²³ S. Freud, *Das Unbehagen in der Kultur*, Wien 1930; V.E. Frankl, *Psychotherapy and Existentialism*, New York 1967; S. Lileikis, *Jurines Edukacijos Psichofelicitologinis Matmuo (Psychofelicitological Dimensions of Maritime Upbringing)*, “TILTAI” 2009, 4, p. 136.

²⁴ W. Bryniewicz, *Geneza i dzieje socjologii morskiej*, Szczecin 2004, pp. 24–38.

their schools and expressing their opinions in this regard. The authors received 46 filled in questionnaires. The largest number of collected questionnaires was collected from the teachers of pre-school level (kindergarten teachers – 20), the least numerous – from the primary school teachers – 5. Teachers from junior high school sent back 11 questionnaires and these of senior high schools – 7. Three questionnaires came from education institutions where teachers work in both junior high school and senior high school. The age distribution of the sample population may be analysed as follows. Respondents were divided into five age categories (five decades starting with 20–29 and 60–69 to end with). The number of teachers responding in these age groups was 2, 11, 16, 13, 4 respectively. Thus the most numerous group of respondents were people at the age of 40–49 which means they remember communist times although some of them grew up during the transformation period (so they may also remember the idea of maritime upbringing promoted by maritime institutions active before the collapse of the old regime). The second largest age category is even older. The least numerous group is young teachers who do not remember communist times.

The research project was aimed at exploration of opinions among the teachers of Westernpomeranian schools and kindergartens and the overwhelming majority of respondents confirmed that they introduce the elements of maritime upbringing into their classes:

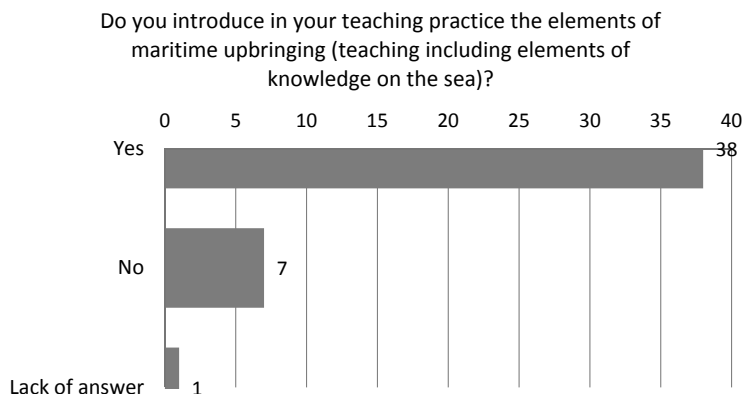


Chart 1. Elements of maritime upbringing in teaching practice

Source: authors' own research.

The elements of teaching which are usually (according to the previous literature on maritime sociology) treated as associated of maritime upbringing are of course linked to the topic of sea and have the form of games and fun, poems and songs of maritime themes, talks about maritime issues, contests checking knowledge on the maritime issues, reading children books on maritime adventures, etc. When respondents of this project were asked what other forms of teaching practice concerning maritime upbringing they conduct some of them agreed to give some examples. The answers were classified into the following categories: cultural elements (literature, film, holidays), conceptual elements (constructions, tasks and problems to solve), physical activity and tourism elements (trips, sailing, sightseeing), social activities (meeting people performing maritime professions). In the first category there are 4 utterances out of total number of 17, in the second – 3, the third is the most numerous with 7 utterances and the last one with 3 kinds of activities (see Chart 2). Some of the examples given by the teachers were very interesting, eg. teaching maritime dances, instructing how to construct a boat, taking part in the celebration of launching a vessel, the festival of ‘accolade for a seaman’.

What activities do you introduce within the frames of maritime upbringing? Other ones – what kind of?

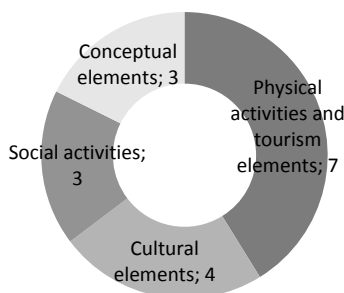


Chart 2. Forms of maritime upbringing introduced in teachers’ practice

Source: authors’ own research.

The other issue included in the objectives of the research study was to find out what is in the teachers’ opinion the main goal of practicing maritime upbringing nowadays. Teachers gave many different answers. They were categorised in

a few groups: transmitting knowledge, creating local identity, inducing ecological sensitivity, preparing to work in maritime professions, instructing water sports and seaside tourism, developing aesthetic sensitivity, emphasizing the economic significance of maritime industry, strengthening patriotism (see Table 1).

Table 1. Main goals of practicing maritime upbringing according to teachers

Categories	Number of utterances
To transmit knowledge: on the region – 6, on maritime professions – 4, on maritime infrastructure and maritime means of transport – 5, on maritime culture – 4.	19
To create local identity	10
To induce ecological sensitivity	6
To emphasize the significance of maritime industry	6
To promote and instruct water sports and tourism	6
To develop aesthetic sensitivity	3
To strengthen patriotism	2
To prepare to work in maritime professions	2
Other	5
Total	59

Question of multiple choice

Source: authors' own research.

Among the answers given there were such as: promotion of the region, teaching pupils about the maritime means of transport, specificity of maritime professions, ensure safety during summer holidays at the seaside, making young people sensitive to maritime environment, shaping the ability to notice maritime beauty, passing knowledge about maritime fauna and flora, inducing the attachment to the region, making people conscious what kind of benefits may maritime location bring, creating maritime identity among children, popularising sailing, showing the unique character of the region, pointing to ecological problems, etc. The utterances aimed at showing the main goal of maritime upbringing may be divided into the ones linked with autotelic and instrumental values. These associated with aspects of living by the sea facilitating striving for beauty, harmony or good are autotelic ones. The instrumental ones are these pointing to economic aspects or otherwise practical aspects.

Respondents were also asked to give the goals of maritime upbringing during the communist times. The answers were again categorised in the same captions.

According to their opinions the most important goal was to prepare young people to work in maritime professions (20% of responses), secondly – to emphasize the significance of maritime industry (16%) and thirdly to strengthen patriotism (12%).

Table 2. Main goals of practicing maritime upbringing during communist times according to teachers

Categories	Number of utterances
To transmit knowledge on sea	3
To create local identity	3
To induce ecological sensitivity	0
To emphasize the significance of maritime industry	8
To promote and instruct water sports and tourism	0
To develop aesthetic sensitivity	0
To strengthen patriotism	6
To prepare to work in maritime professions	10
I do not know	3
Lack of answer	17
Total	50

Source: authors' own research.

Although the sample of respondents is not large one may try to compare these two sets of answers. According to the teachers asked the main goal of maritime industry currently is to transmit knowledge on sea and create local activity and previously it was rather preparing young people to work in maritime professions and emphasize the significance of maritime industry. This may be referred to as a shift from practical, material aspects (heavy industry) to light aspects (soft power, postmaterial values – image, consciousness, regionalism).

As judging from the attributed goals maritime upbringing represents a great mission to be fulfilled. The question is however whether it should be practised all over Poland or only in the seaside area (Pomeranian provinces). Teachers who participated in the survey gave their opinion about this issue (see Table 5). The majority of respondents (87%) think the elements constituting maritime upbringing should be taught all over the country and not only in the seaside regions. This may mean that even its “local” goals as creating regional identity finally contribute to the ideal of citizen of the country – the citizen, who is during their young years being equipped with values which take their beginnings in the sea as a natural environment but in the process of transforming it into social space was enriched with the values

one think any human being should have and may be proud of. Only 13 percent of respondents say maritime upbringing should be practised in the seaside area linking the values it should carry along as the ones needed by the inhabitants of Pomerania regions, and probably possible future maritime professionals.

Table 3. Where maritime upbringing should be practised?

Answers	Q7: Should maritime upbringing be practised only in the seaside area (Pomerania region) or all over the country?	
	Number of utterances	Percent
Only in the seaside area	6	13
All over the country	40	87

Source: authors' own research.

The authors of the research project were also interested what respondents think about the future of Westpomeranian region and its association with seaside location. As the teachers are part of the elites which create the conditions for next generations one may say that at least in this layer of the society the future of the region may be quite bright. Over 60 percent of teachers asked whether the sea will have more and more significance for the development of our region answered that its significance will be rising (see Chart 3). Only less than 7 percent said that the significance will be falling.

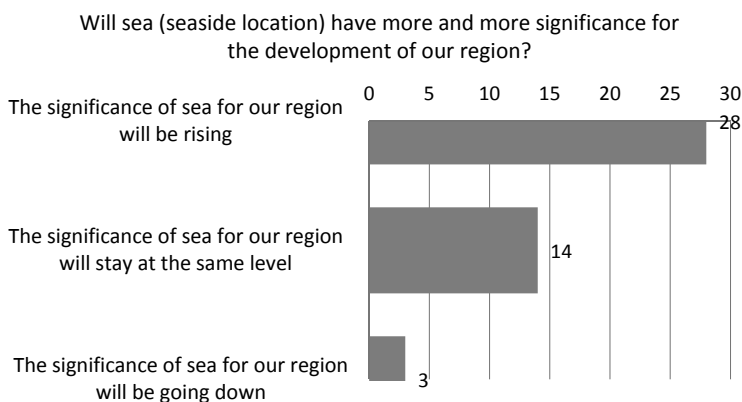


Chart 3. Significance of the seaside location for the development of the Westpomeranian region

Source: authors' own research.

Conclusions: Transformations of ‘maritime upbringing’ idea and practice

The idea of maritime upbringing has been mainly developed in communist Poland and analysed by maritime sociology. At that time it had to perform mainly political (ideological) functions associated with the need of incorporating newly regained seaside territories to Poland and integrating it culturally with the rest of the country as well as showing Poles what advantages will new location have.

After the red regime collapse in 1989 the transformation of economic system and introduction of free-market rules resulted in many maritime companies closed down. Maritime upbringing now is more directed towards building regional identity, tourism, and sustainable development although the economic dimension and the “advertising” maritime professions may be reborn.

The main directions of the change within the phenomenon of maritime upbringing may be summed up as follows:

1. Shift from results of political importance to economic importance. Although this may be only partially true as during the communist times the economic factor has been also significant. People promoting maritime upbringing were afraid of the reduction of maritime professions attractiveness and the plans of authorities to develop deep-sea transport fleet²⁵. Maritime upbringing may include pre-vocational training which is very valuable for young people entering the labour market the more so that vocational training in shipping industry is reduced due to costs, employer’s fear of losing better-skilled employees in favour of competition, etc.²⁶.
2. Shift from central authorities to regional authorities. Regional aspect of maritime upbringing is emphasized. The need to build regional identification of inhabitants correlates with the demographic crisis and negative balance of migration (more people emigrate from the country than immigrate to it). Maritime upbringing may constitute a factor linking an individual with the seaside region and contributing to the process of decision making about the staying in one’s local homeland
3. Shift from ideology to individual’s (physical, psychological and social) well-being. The change from the demand for employees (during the communist times the anxiety of how to ensure a proper number of willing to

²⁵ L. Milian, *Zawód marynarza...*, p. 10.

²⁶ Com. H. Sampson, L. Tang, *Strange things happen at sea: training and new technology in a multi-billion global industry*, “Journal of Education and Work” 2016, vol. 29 (no. 8), pp. 980–994.

work) to the reduction of unemployment (seaman may be employed by a foreign ship owner but live in Poland – reduction of unemployment rate by pushing him to the global market).

Bibliography

- Berzins J., Barbare I., *Development of Maritime Human Resources and Education. Career Education in Latvian Maritime Academy*, “European Integration Studies” 2013, no. 7, pp. 14–17.
- Bryniewicz W., *Geneza i dzieje socjologii morskiej*, Szczecin 2004.
- Butzow J.W., *What is Our Maritime Heritage? A Marine Education Infusion Unit on Ships and Sailing*, Orono 1980.
- Frankl V.E., *Psychotherapy and Existentialism*, New York 1967.
- Freud S., *Das Unbehagen in der Kultur*, Wien 1930.
- Gronowski F., *Morska racja stanu*, in: *Morze elementem polskiej racji stanu. Konferencja naukowa*, ed. A. Bałaban et al., Szczecin 1999.
- Lileikis S., *Jurines Edukacijos Psichofelicitologinis Matmuo (Psychofelicitological Dimensions of Maritime Upbringing)*, “TILTAI” 2009, 4, pp. 125–139.
- Mańkowska E., *Wychowanie morskie jako jedna z form terapii*, in: *XIV Sejmik Morski. Edukacja morska w Polsce*, Szczecin 1998, pp. 195–197.
- Marszałek E., *Edukacja morska dzieci i młodzieży jako ważny element wychowania dla przyszłości*, in: *XIV Sejmik Morski. Edukacja morska w Polsce*, Szczecin 1998, pp. 101–110.
- Mieczkowski W., *Działalność centrum wychowania morskiego ZHP*, w: *XIV Sejmik Morski. Edukacja morska w Polsce*, Szczecin 1998, pp. 119–121.
- Milian L., *Zawód marynarza floty transportowej*, Gdynia 1974.
- Ocioszyński T., *Rozwój żeglugi i myśli morskiej*, Gdynia 1968.
- Olchowy T., *Działalność kulturalno-oświatowa załóg statków morskich*, Szczecin 1967.
- Pachlowski J., *Gdzie jest nasza wizja Polski morskiej*, in: *XIV Sejmik Morski. Edukacja morska w Polsce*, Szczecin 1998, pp. 177–180.
- Sampson H., Tang L., *Strange things happen at sea: training and new technology in a multi-billion global industry*, “Journal of Education and Work” 2016, vol. 29 (no. 8), pp. 980–994.
- Sosnowski A., Walkowiak J., *Edukacja w szkołach morskich. Szkic socjologiczny*, Szczecin 1983.
- Woźniak R., *Problemy socjologii wychowania morskiego. Socjologiczne studium wychowania na statku morskim*, Szczecin 1987, p. 49.
- Zieliński P., *Rola mediów w kształtowaniu morskiej świadomości narodu*, in: *XIV Sejmik Morski. Edukacja morska w Polsce*, Szczecin 1998, pp. 143–152.

ABSTRACT

Maritime upbringing is the category used by maritime sociologists at least for half a century. At first the authors take an attempt to reconstruct the idea of maritime upbringing which emerged after the Second World War. Next they refer to the idea of maritime upbringing and education discussed during the transformation and then to the current understanding and ways of implementing it in Poland and abroad. The authors conducted an introductory research project among Polish Westpomeranian teachers to find out about the scope, significance and forms of maritime upbringing realized these days in Polish seaside areas. They elaborate on the results concentrating on forms and goals of maritime upbringing as well as the prospects for the seaside region development.

**IDEA WYCHOWANIA MORSKIEGO W POLSCE –
TRADYCJA I WSPÓŁCZESNE PRZEJAWY**

ABSTRAKT

Wychowanie morskie jest kategorią używaną przez socjologów morskich przynajmniej od półwiecza. Na wstępie autorzy podejmują próbę zrekonstruowania idei wychowania morskiego, która pojawiła się po II wojnie światowej. Następnie odnoszą się do wychowania morskiego i edukacji morskiej jako zagadnień podejmowanych w czasie transformacji, jak również do obecnego rozumienia i dróg realizowania wychowania morskiego w Polsce i poza jej granicami. Autorzy przeprowadzili wstępne badania wśród zachodniopomorskich nauczycieli, by dowiedzieć się, jaki jest: zakres, znaczenie i formy wychowania morskiego praktykowanego współcześnie na polskim wybrzeżu. Opisują oni rezultaty, koncentrując się na formach i celach wychowania morskiego, a także perspektywach rozwoju regionu.

